

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI  
KWARTALNIK HISTORYCZNY  
SOBÓTKA

ROCZNIK XXIII (1968)  
NR 2

---

WROCLAW 1968  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

## REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska,  
Kazimierz Orzechowski, Marian Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

## ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Wydziału Kultury  
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej  
we Wrocławiu

Redaktorzy Wydawnictwa  
Anna Lergtporer-Jakimow i Ewa Raczkowiak

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1968.  
Nakład 700 + 100 egz. Obj. ark. wyd. 14,60, ark. druk. 10,50, ark.  
form. A-1 14. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70 X 100. Oddano do  
składania 9 III 1968. Podpisano do druku 22 VI 1968. Druk ukoń-  
czono w czerwcu 1968 r. — Wrocławska Drukarnia Naukowa.  
Nr zam. 568/68. — R-3. — Cena zł 25,—

ANTONI MUSZTYFAGA

## ZE STUDIÓW NAD OSADNICTWEM KASZTELANII NYSKO-OTMUCHOWSKIEJ NA PRZEŁOMIE XIII i XIV WIEKU

Przy podjęciu badań nad osadnictwem kasztelanii biskupiej nysko-otmuchowskiej na przełomie XIII i XIV w., dla których podstawą był *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*, opublikowany w t. XIV *Kodeksu dyplomatycznego Śląska*, natknąłem się na zjawisko nie występujące chyba w innych dzielnicach Polski i na pozostałych terenach Śląska. Mianowicie na małym południowym skrawku pogranicza śląskiego spotykamy aż 4 rodzaje łąnów kmiecych. Co więcej, ich wielkość i stosunek do siebie odbiegały znacznie od norm ustalonych swego czasu przez Piekosińskiego, Bujaka czy Stamma. Wypadło tedy problemem tym bliżej się zająć.

Przeniesienie tych danych na mapę hipsometryczną i gleb przekonało ponadto, że istnieje ścisły związek między rodzajami łąnów a wydajnością gleby, wreszcie w rozmieszczeniu poszczególnych wsi o tych samych łąnach w pewnych ściśle określonych rejonach kasztelanii. Dlatego dalsze badania poszły w kierunku bliższego określenia każdego z tych 4 rodzajów łąnów, naniesienia odpowiednich wsi na mapę i wreszcie wyciągnięcia wniosków na temat poszczególnych etapów zasiedlania naszej kasztelanii.

Badania nad miarami powierzchni ról w Polsce, zwłaszcza nad różnymi rodzajami łąnu, jak również nad jego rozmiarami, dalej nad stosunkiem poszczególnych rodzajów łąnu (wielki, mały, polski itp.) do jakości i wydajności gleby i położenia geograficznego, wreszcie zagadnienie wielkości wsi polskiej we wcześniejszym średniowieczu były wprawdzie niekiedy w literaturze naszej poruszane, ale ostatecznych odpowiedzi na wszystkie te pytania dotychczas brak.

Najliczniej bodaj reprezentowane są dotychczas studia nad wielkością i rodzajami łąnu. Prace w tym kierunku Piekosińskiego, Bujaka, Stamma, żeby wymienić choćby najważniejsze, prowadzą do odmien-

nych nieraz wyników. I tak Piekosiński w swym studium<sup>1</sup> wyodrębnia następujące typy łąnów:

1. łąn królewski staropolski o powierzchni	70,56 ha
2. łąn królewski rewizorski	50,4 ha
3. łąn królewski sprawdzany	47,47 ha
4. łąn hybernowy	35,95 ha
5. łąn frankoński, czyli niemiecki	około 24 ha
6. łąn (włoka) chełmiński	16,8 ha
7. łąn polski, czyli kmiecy większy	12 ha
8. łąn kmiecy mniejszy	około 6,9 ha

Nie wchodząc już w to, że niektóre z tych miar są pojęciami późniejszymi i nie spotykamy ich w Polsce wcześniejszego średniowiecza, możemy łatwo stwierdzić, że łąny wymienione w punktach 1—4 są właściwie wielokrotnościami dalszych i że wobec tego podstawowymi miarami powierzchni są łąny: frankoński, chełmiński i polski. Odmiennego zdania jest Bujak<sup>2</sup>. Określa on wielkość gospodarstwa chłopskiego na podstawie potrzebnego do jego uprawy inwentarza żywego. Według niego odpowiednikiem sprzężaju występującego w źródłach: 2 woły, 4 woły i 6 wołów, jest jednostka gospodarcza: pług, i to mały, średni i wielki. Powierzchnię wielkiego pługa szacuje też Bujak na podstawie znanych źródeł na 50,4—56 ha. Pług średni i mały równają się według niego  $\frac{2}{3}$  i  $\frac{1}{3}$  pługa wielkiego. Jak więc widzimy, zgodność między obu autorami istnieje tylko co do powierzchni pługa królewskiego u Piekosińskiego i wielkiego u Bujaka.

W specjalnej rozprawie Stamm<sup>3</sup> zajmuje się głównie łąnami chełmińskimi (flamandzkimi), które mierzą według niego około 16,8 ha, zgadza się więc w tym punkcie z wynikami Piekosińskiego. Łąn frankoński liczył według Stamma około 25 ha i był niezależny od wszelkich miar powierzchni używanych w Polsce przed okresem lokacji na prawie czynszowym (niemieckim).

Z literatury niemieckiej wymienić tu wypadnie pracę Loescha<sup>4</sup>, która w zasadzie potwierdza wywody badaczy polskich. Łąn frankoński jest według Loescha typowym łąnem kolonizacyjnym, używanym do karczunku nowizn, w przeciwieństwie do łąnu chełmińskiego, stoso-

<sup>1</sup> F. Piekosiński, *O łąnach w Polsce wieków średnich* (RAU, Wyd. Hist.-Fil., XXI, 1888, i odb.).

<sup>2</sup> F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski* (RAU, Wyd. Hist.-Fil., XLVII, 1905, i odb.).

<sup>3</sup> E. Stamm, *Miary powierzchni w dawnej Polsce*, Kraków 1936.

<sup>4</sup> H. Loesch, *Die fränkische Hufe* (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens — dalej skrót: ZfGS — LXI, 1927, s. 82 nn.).

wanego dla pól już uprawnych. Wielkość łąnu frankońskiego szacuje Loesch za Piekosińskim i Bujakiem na około 24,2 ha.

Znacznie mniej rozpatrywano kwestię stosunku poszczególnych rodzajów łąnu do gleby. Jeśli się nawet teoretycznie wysuwało istnienie zależności wielkości łąnu od wydajności ziemi czy zaawansowania w jej uprawie<sup>5</sup>, to w praktyce nie przeprowadzono dotychczas bliższych w tym kierunku studiów. Wreszcie zupełnie pomijano w dotychczasowych rozważaniach problem areału poszczególnych wsi i stosunku jego do czasów lepiej nam znanych, a zwłaszcza z końca XIX w. Zadowalano się dotychczas pod tym względem bądź znaną z dokumentów lokacyjnych liczbą łąnów chłopskich w danej wsi, bądź też szacunkiem liczby mieszkańców danej miejscowości w zależności znów od liczby łąnów danej wsi<sup>6</sup>.

Uwagi niniejsze pragną rzucić światło na powyższe zagadnienia z innego punktu widzenia. Jako podstawę badań wzięto dobrze znany ze źródeł XIII—XIV w. klucz nyski biskupstwa wrocławskiego. Terytorium to, gęsto już wówczas zaludnione, posiada nieocenione dla poznania stosunków osadniczych z przełomu XIII i XIV w. źródło, jakim jest *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*, wydane w 1889 r. przez Markgraфа i Schultego<sup>7</sup>.

Zabytek ten, znany dziś tylko z XVII-wiecznego opisu<sup>8</sup>, zawiera kompletny spis wszystkich posiadłości biskupa wrocławskiego, m. in. na terenie kasztelanii nysko-otmuchowskiej, z dokładnym nieraz podaniem liczby łąnów w danej wsi, ich wielkości, a tym samym powierzchni wymierzonej na przełomie XIII i XIV w. Zabytek ten tedy wymienia w kilku grupach (stąd nieraz powtarzanie się jednych i tych samych nazw) ogółem 228 wsi na terenie kasztelanii, nadto wymienia 4 miasta (Nysa, Paczków, Otmuchów, Głuchołazy). Z tego jednak 31 wsi znajduje się obecnie na terytorium Czechosłowacji; dalej odjąć wypadnie od tej ogólnej sumy 10 wsi, których rozmiarów (liczby łąnów) *Liber fundationis* nie notuje. Tak więc do szczegółowej analizy pozostaje (z wyłączeniem miast) 187 wsi leżących na terenie dzisiejszych powiatów:

<sup>5</sup> *Historia Śląska*, IH PAN, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 165—166.

<sup>6</sup> Tamże, s. 247 nn.; T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV w.*, Wrocław 1958, *passim*.

<sup>7</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, t. XIV. Wstęp wydawców nie zaspokaja dziś potrzeb naukowych.

<sup>8</sup> Według wydawców znajdował się w 1889 r. w Holandii. Według zapiski ołówkiem w katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu miał być w czasach hitlerowskich przewieziony do Wrocławia w zamian za inny rękopis. Czy transakcja ta doszła do skutku, nie wiadomo. Rękopisu dziś we Wrocławiu brak.

nyskiego, grotkowskiego, niemodlińskiego i ząbkowickiego<sup>9</sup>. Areal ich, według danych z końca XIX w.<sup>10</sup>, obejmował: na terenie powiatu Nysa 71 163 ha, prawie połowę powiatu grotkowskiego (26 089 ha), zachodnią część powiatu niemodlińskiego (4070 ha), skrawek pow. ząbkowickiego (1181 ha), wreszcie kilka wsi, których część znajduje się obecnie w granicach republiki czechosłowackiej, a część w Polsce (2606 ha). W sumie obszar dawnej kasztelanii nyskiej znajdujący się dziś w granicach Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 105 109 ha, w Czechosłowacji leży dziś 54 900 ha. Razem tedy dawna kasztelania nysko-otmuchowska obejmowała ponad 160 000 ha, czyli 1600 km<sup>2</sup>.

Granica wschodnia kasztelanii biegła na wschód od Konradowa i Głuchołazów w kierunku północnym, następnie skręcała od Nowego Lasu w kierunku północno-wschodnim, kierowała się dalej na wschód do Lipowej, Gryżowa i Ścinawy Nyskiej, dalej skręcała na północ i przebiegała na wschód od Jagielnicy, Włodar i Rynarcic. Następnie biegła ona obok wsi Mańkowice, gdzie skręcała nagle w kierunku wschodnim, wchodząc na teren dzisiejszego powiatu niemodlińskiego; dalej przebiegała na wschód od Budziszowic, Łambinowic, Szadurczyc w kierunku północno-wschodnim. Na północ od Malerzowic Wielkich biegła Nysą Kłodzką, wchodząc na wysokości Brzezin na teren pow. grotkowskiego. Z kolei granica biegła na północ od Brzezin, Kopani, Wielochowa w kierunku zachodnim aż do Wielamowic. Stąd skręcała na południowy zachód i na zachód od wsi Kamiennik biegła kręto obok Lipnik, a na zachód od Lasowic skręcała ku południowi aż do rzeki Nysy. Odtąd górą rzeki szła aż do jej źródeł na północ od Paczkowa i Kozielna. Dalej na zachód wchodziła na teren dzisiejszego powiatu ząbkowickiego, biegnąc do wsi Błotnica w kierunku południowo-zachodnim aż do dzisiejszej granicy państwowej. Granica południowa pokrywała się z dzisiejszą granicą państwową. Zachodnia dawna granica kasztelanii przebiegała jednak na terenie dzisiejszej Czechosłowacji około 20 km na zachód i południe od dzisiejszej granicy państwa.

Kasztelania biskupia nyska leżała po obu brzegach środkowego biegu Nysy Kłodzkiej. Wnętrze kasztelanii pokrywa nizina, po której obu brzegach, tj. na południe w okolicy Głuchołazów i na północ i zachód od Otmuchowa, wznoszą się coraz wyżej wzgórza i góry sięgające do 400 m n.p.m. Obszar ten przecinają 4 poziomic<sup>11</sup>: 200, 250, 300 i 400 m. Nizina poniżej 200 m rozciąga się od Otmuchowa w kierunku pół-

<sup>9</sup> Powiaty te są rozumiane według danych S. Rosponda, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Wrocław 1951.

<sup>10</sup> Według *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1898.

<sup>11</sup> Por. J. Szaflarski, W. Taszycki, A. Wrzosek, *Śląsk, mapa fizyczno-administracyjna*, 1 : 300 000, Wrocław 1948.

nocno-wschodnim po obu brzegach Nysy. Warstwica 200 m przebiega prawym brzegiem tej rzeki w odległości 2—4 km od niej aż do wsi Malerzowice Wielkie. Na lewym brzegu warstwica ta biegnie w odległości około 2 km od rzeki aż do Rusocina, gdzie nagle skręca ku zachodowi, oddalając się od rzeki średnio o 8 km. Dalej kieruje się na północ, mijając wieś Kopań. Na południe i wschód od tej niziny ciągnie się pasmo wyżynne do 250 m n.p.m. Na tej wyżynie leżą trzy wsie pow. niemodlińskiego: Szadurczyce, Łambinowice i Budziszowice. Od wsi Gryzów warstwica ta przebiega linią łamaną w kierunku południowo-wschodnim obok Jarnołówka do dzisiejszej granicy państwowej. Takie samo wzniesienie leży na całym obszarze na południe od Paczkowa i Otmuchowa po granicę państwową. Na północ od Paczkowa poziomica 250 m przebiega w kierunku Grotkowa, oddalając się od poprzedniej o 4—6 km; z kolei skręca gwałtownie koło Wielochowa w kierunku południowo-zachodnim, a następnie łukiem biegnie obok wsi Szklary. Na północ od Głuchołazów spotykamy niewielką wyżynę otoczoną warstwicą 300 m. Przebiega ona równoleżnikowo na wysokości Charbielina na zachód z silnym wygięciem sięgającym po Głuchołazy, a następnie kieruje się ku granicy czeskiej. Obok Paczkowa na podobnej wyżynie leżą wsie Gościce i Kamienica (obie pow. nyski) oraz Błotnica (pow. ząbkowicki). Wreszcie trzecią wyspę okoloną warstwicą 300 m widzimy między Lasowicami a Karłowicami Małymi, po czym skręca ona na zachód, okalając niewielką wyniosłość powyżej 400 m. Dalej biegnie warstwica 300 m na zachód. Dodać wreszcie wypadnie silniejsze wzniesienie okolone warstwicą 400 m naokoło Głuchołazów. Najwyższe wzniesienie na terenie naszej kasztelanii stanowi graniczna Biskupia Kopa (890 m n.p.m.).

Nawodnienie kasztelanii uległo w ciągu stuleci silnym zmianom. Są one niewątpliwie wynikiem świadomej działalności człowieka, choć w mniejszej części także z powodu naturalnej erozji i wietrzenia skał i gleby. Wszystko to wywarło niewątpliwie wpływ i na klimat. Stan wód był w XIII w. na pewno wyższy niż obecnie (silniejsze zalesienie), choć dane źródłowe nie dostarczają w tym kierunku żadnych bliższych wiadomości. Pastwiska i łąki, pozostałości po dawnych zalewach i bagnach, spotykamy przede wszystkim po obu brzegach Nysy od Otmuchowa na północ aż poza granicę kasztelanii. Nysa Kłodzka, wpływając na nasz teren z powiatu ząbkowickiego, przepływa obok Paczkowa w kierunku wschodnim. Dawniej nie było tu oczywiście zbiornika otmuchowskiego i rzeka płynęła swobodnie w kierunku wschodnim, a dalej na północny wschód, skręcając dopiero koło Kubicy na północ ku Odrze. Z większych prawobrzeżnych dopływów wymienić można tylko Białą Głuchołaską.

Przy pomocy mapy Hellmicha<sup>12</sup> można z pewnym stopniem prawdopodobieństwa zrekonstruować stan zalesienia terenu we wcześniejszym średniowieczu (około 1200 r.). Według niego prawie 80% kasztelanii było pokryte w tym czasie puszczą. Choć wolno przypuszczać, że do końca XIII w. w związku z intensywną kolonizacją kasztelanii przez biskupów wrocławskich lasy zostały dość znacznie wytrzebione, jednakowoż wszystko przemawia za tym, że obliczenia Hellmicha są mocno przesadzone, choć prawym brzegiem Nysy biegł odcinek przesieki śląskiej oddzielającej Śląsk Górny od Środkowego<sup>13</sup>, potwierdzonej w źródłach drugiej połowy XIII w.<sup>14</sup> Ciągnęła się ona od Gór Sowich wzdłuż Nysy aż w okolice Namysłowa i Byczyny. Jednak opierając się na danych *Liber fundationis* wypadnie wnioskować, że na przełomie XIII i XIV w. istniała już spora sieć osad. Trudno zaś przypuszczać, aby wszystkie one powstały dopiero w drugiej połowie stulecia. Tereny lessowe i lessowate były już wcześniej bezleśne i nadawały się z dawna pod uprawę i kolonizację. Wyjątek długi czas stanowił większy kompleks lasów koło Szklar z jednej strony, a na południe od Paczkowa i Otmuchowa do wysokości warstwy 250 m pozostać mogły jedynie nieliczne leśne połacie na szczycie większych wzniesień.

Gleby<sup>15</sup> w południowo-wschodniej części klucza nyskiego są cięższe i trudniejsze do uprawy. Na glebach wytworzonych ze skał leżą wsie: Gierałcice, Sławniwice i częściowo Burgrabice. Gleby gliniaste powstałe ze skał spotykamy w okolicach Konradowa, Jarnołtowa i Podlesia. Po obu brzegach Nysy i Białej Głucholańskiej zalega pas (szerokości około 1—4 km) madów rzecznych i piaszczystych, piasków rzecznych oraz madów lekkich, średnich i ciężkich. Gleby bielcowe gliniaste niecałkowicie napiaskowe i nażwirowe stanowią areał wsi Kozielno, Błotnica, Kamienica i Gościce. Na północ od Otmuchowa leży dość duży obszar gleb lessowych, którego granice stanowią miejscowości: Grądy, Karłowice Wielkie i Bykowice. Mniejszy zaś ich kompleks spotykamy między Kłodobokiem, Goworowicami i Wielamowicami.

Na południu klucza leżą trzy oddzielne kompleksy gleb gliniastych, wytworzonych z utworów lessowatych otaczających niewielkie obszary

<sup>12</sup> M. Hellmich, *Die Besiedlung Schlesiens in vor- u. frühgeschichtlicher Zeit*, Wrocław 1922, mapa 1.

<sup>13</sup> Por. F. Matuszkiewicz, *Steht die mittelschlesische Preseka zu den niederschlesischen Freigräben in Beziehung?* (ZfGS, XLI, 1907, 392—401); *Historia Śląska*, PAN, t. I, Kraków 1933, s. 70 i mapa; *Historia Śląska*, IH PAN, t. I, cz. 1, s. 151.

<sup>14</sup> Por. J. Pfitzner, *Besiedlungs-Verfassungs- u. Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumslandes*, Reichenberg 1926, s. 40 nn. i *passim*.

<sup>15</sup> Por. S. Kowaliński, W. Cieśla, *Mapa gleb Polski*, 1:300 000, nr 339.



lessowate, jeden od Wilamowej do Kałkowa, drugi od Nadziejowa do Wilamowic Nyskich, trzeci wreszcie w trójkącie między wsiami Charbielin, Nowy Świątów i Gryzów. Gleby gliniaste niecałkowicie napiaskowe i naźwirowe zalegają od Lubiátowa równoleżnikowo pasem 2—3 km szerokim na wschód po Jutrocice i dalej na południowy wschód od Nysy po Nowy Świątów i Wierzbięcice. Na północy gleby gliniaste spotykamy w trójkącie między Pakosławicami, Rusinowicami i Brzeziniami. Na południu gleby te ciągną się pasem 1—4 km szerokim od Paczkowa po Głuchołazy.

Gleby biellicowe zalegają obszar między wsiami Ścinawa Nyska, Konradów i Szadurczyce. Spotykamy je też w okolicach Jarnołtowa i Dziewiątlic. W środkowej części klucza pasem około 1—2 km szerokim ciągną się one od Ligoty Wielkiej do Rusocia. Gleby biellicowe gliniaste zalegają pasem 2—6 km szerokim od Wielochowa z wygięciem po Hanzszów i Brzeziny. Północna wreszcie część dawnej naszej kasztelanii posiada gleby biellicowe gliniaste na obszarze między Wielamowicami, Biechowem i Czarnolasem.

Można przypuszczać, że stosunki glebowe nie uległy w ciągu 650 lat większym zmianom; oczywiście, erozja mogła i tu dokonać pewnych przemieszczeń i zmian. Ale z drugiej strony teren ten był w XIII w. krócej pod uprawą niż dziś, stąd gleba w zasadzie była bardziej niż obecnie żyzna, co w dużej mierze rekompensowało słabsze w tych czasach nawożenie. Tym też w dużej mierze należy tłumaczyć gęstość osadnictwa na naszym terenie w czasach nas obchodzących. Obszar dawnej kasztelanii nyskiej znajdujący się dziś w granicach Polski, a którym tylko będziemy się dalej zajmować, posiada obecnie — jak już wspomniano — areal wielkości okrągło 105 109 ha, czyli 1051 km<sup>2</sup>. Na terenie tym istniało na przełomie XIII i XIV w. 197 wsi i 4 miasta. Z uwagi na to, iż dla 10 wsi (dziś nie istniejących) brak wszelkich danych, a przyjmąwszy dla 4 miast w tych czasach areal szacunkowo 2500 ha<sup>16</sup>, otrzymujemy dla 187 bądź 197 wsi łączną powierzchnię 102 609 ha. Przeciętna tedy na jedną wieś w ha wypadalaby 549 bądź 528 ha. Liczby te przyjąć nadto wypadnie raczej za zaniżone niż wygórowane. W początku XIV w. spotykamy natomiast na tym samym obszarze 187 wsi o znanym areale 4769,5 łanu (dla 10 wsi brak danych). Przeciętna więc powierzchnia jednej wsi wynosiłaby 25,4 łanu. Wielkość ta odpowiadałaby tedy przeciętnej dla łanu dużego przyjętej przez Piekosińskiego i innych na 24—25 ha czy połowy pługa wielkiego według obliczeń Buja-ka (50,4—56 ha). Z obliczenia powyższego wypływają znamienne wnioski.

<sup>16</sup> Por. *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, s. 466.

Po pierwsze, liczba wsi w ciągu 600 lat prawie się nie zmieniła; raczej nawet mamy do czynienia z zanikaniem wsi istniejących w XIV w. niż z przybywaniem nowych. Po drugie, z podanych wyżej liczb wynikałoby, że areał poszczególnych wsi nie uległ w ciągu wieków większym zmianom, skoro ogólna liczba łąnów odpowiada dość ściśle liczbie hektarów z końca XIX w. Spostrzeżenie to możemy poprzeć dalszymi dowodami. Tak np. powierzchnia wsi Radowice wynosiła według *Liber foundationis* w końcu XIII w. 8 łąnów, natomiast według danych z końca XIX w. było tu 164 ha (współczynnik więc 20,5); wieś Grodziszcze liczyła w końcu XIII w. 5 łąnów, w XIX w. 104 ha (współczynnik 20,8), Włodary — 63 łąny, natomiast 1505 ha (współczynnik 23,9), Nowy Las — 43,5 łąnu, natomiast 1052 ha (współczynnik 24,4). Jak więc widzimy, współczynnik dla obliczeń łąnów wielkich bądź małych (16,8 ha) jest w tych wypadkach dość ściśle przestrzegany. Dane te dla poszczególnych wsi nie odbiegały też zbyt od średniej obliczonej dla całej kasztelanii.

Ze spostrzeżeń tych wypływa dalszy wniosek. Widocznie na przełomie XIII i XIV w. cała prawie powierzchnia klucza nyskiego (co najmniej 95% tej powierzchni) była wzięta już pod uprawę, a przynajmniej wymierzona i rozdzielona między poszczególne wsie. Ziemi niczyjej, nie wymierzonej, już prawie nie było. I znów trudno przypuszczać, aby proces ten dokonał się w ciągu 50 lat w drugiej połowie stulecia. Raczej przyjąć należy, że jest to proces powolny, potężniejszy niewątpliwie razem ze skłonem XIII w., ale którego początków, i to dość zaawansowanych, należy szukać w czasach znacznie wcześniejszych, co najmniej w końcu XII w.

Na terenie kasztelanii naszej w końcu XIII w. możemy stwierdzić istnienie rozmaitych rodzajów łąnów. *Liber foundationis* wymienia następujące:

1. łąny wielkie (przypuszczalnie frankońskie),
2. łąny małe (flamandzkie),
3. łąny wielkie liczone za małe,
4. łąny na prawie polskim,
5. łąny bliżej nie oznaczone.

*Liber foundationis* wymienia tylko 10 wsi wymierzonych w łąnach wielkich, ale tylko 8 z nich znajduje się dziś na terytorium Polski. Areał ich wynosi łącznie 345 łąnów; w końcu XIX w. te same wsie liczyły w sumie 8186 ha. Mnożnik więc dla 1 łąnu wynosi 23,7, przy czym minimum dla wielkich łąnów wynosiło 19,5 ha, maksimum 33,0 ha. Bardziej szczegółowe dane zawiera poniższe zestawienie wsi o łąnach wielkich (ogółem 8):

Liczba łąnów we wsi	Liczba wsi	%	Liczba łąnów w danych wsiach
1—10	—	—	—
11—20	1	12,5	12
21—30	1	12,5	29
31—40	1	12,5	38
41—50	3	37,5	140,5
ponad 60	2	25	125,5

Jak z zestawienia tego wyniku, przeszło 60% wsi lokowanych na łąnach wielkich wykazuje areal od 41 do ponad 60 łąnów. Przeciętnie na jedną wieś wypada tu 43,1 łąnu, tj. okrąгло 1019 ha.

Łany wielkie spotykamy nadto w dwóch wsiach, których położenia niepodobna określić; albo znikły one, albo zły się z sąsiednimi. Są to:

Nazwa wsi wg <i>Liber fundationis</i>	Areal wsi z końca XIII w. w łąnach	Źródło
Rufa Aqua	60	A. II. 120
Sorykendorph	20	A. II. 139

Wsie, których areal wymierzony został w łąnach małych, stanowią najliczniejszą grupę; jest ich w sumie 73 (nadto Drogoschow i Syzencowicz zaginione), co stanowi 38% ogółu miejscowości w kasztelanii. Areal tych 73 wsi wynosi według danych *Liber fundationis* 2561 łąnów, a w końcu XIX w. 50 293 ha. Przeciętnie zatem na jeden łąn mały wypadałoby 19,6 ha, a więc nieco więcej, niżby to wynikało z obliczeń Piekosińskiego, a pokrywałoby się z danymi Bujaka, przyjmującego za najmniejszą jednostkę gospodarczą  $\frac{1}{3}$  pluga wielkiego (tj. 18,6 ha). Oczywiście i tu mamy do czynienia z łąnami małymi o różnej powierzchni. Najmniejsza wynosi przy tym 10,6 ha, największa 37,2 ha. Ten ostatni wypadek spotykamy w odniesieniu do wsi Charbielin, położonej na gruntach trudnych do uprawy, w terenie górzystym. Oto zestawienie wsi o łąnach małych (ogółem 75):

Liczba łąnów we wsi	Liczba wsi	%	Liczba łąnów w danych wsiach
1—10	5	6,6	39
11—20	15	19,8	233
21—30	21	30,7	540
31—40	7	9,3	265
41—50	13	17,4	590
51—60	9	10,7	506
ponad 60	5	6,6	345

Jak widzimy, w tej grupie wsie o areale bądź 11—20 łanów, bądź 51—60 razem tworzą prawie  $\frac{1}{3}$  wszystkich wsi wymierzonych łanami małymi. Przeciętnie na jedną wieś o tego rodzaju łanach przypada ich 34,6, tj. 666 ha.

Łany wielkie liczone za małe są bodaj specyfiką naszego terenu nie spotykaną gdzie indziej. Źródło nasze wymienia 23 wsie wymierzone takimi właśnie łanami. Z tych 23 miejscowości wypadnie jednak odjąć trzy (Elgotha, Waltheri villa, Dythmari villa), które leżą dziś w Czechosłowacji. Pozostałych 20 wsi liczyło w sumie w XIII—XIV w. 709,8 łanu, a w końcu XIX w. 18 864 ha. Daje to przeciętnie na 1 łan 26,5 ha. Minimum wielkości takiego łanu wynosi 16,4 ha, maksimum 58 ha. Dodać należy, że we wsiach wymierzonych w łanach wielkich liczonych za małe 12 (tj. przeszło 50%) ma areal powyżej 30 łanów na wieś. Oto zestawienie wsi o łanach wielkich liczonych za małe (ogółem 23 wsi):

Liczba łanów we wsi	Liczba wsi	%	Liczba łanów w danych wsiach
1—10	2	8,7	11
11—20	2	8,7	28,5
21—30	4	17,2	109
31—40	3	12,9	106
41—50	4	17,2	179
51—60	6	26,6	332,5
ponad 60	2	8,7	136

Jak z zestawienia wynika, przeciętnie na jedną wieś w tym typie łanów wypadło 38,9 łanu.

Wyjaśnienia wymaga nie tylko sama nazwa takich łanów, ale w ogóle fakt ich istnienia i stosowania. Łany takie, jak wynika, były większe od łanów wielkich (23,7 ha = 1 łan), a mimo to liczone je, a więc i przypuszczalnie obciążano świadczeniami takimi jak łany małe (o areale przeciętnym 19,6 ha). Niżej zagadnienie to zostanie szerzej omówione, tu wystarczy przypuszczenie, że wymiar ich był niewątpliwie zależny od jakości i wydajności gleby.

Księga uposażenia biskupstwa wymienia 47 wsi wymierzonych łanami polskimi (iure Polonicali). Z tych 47 wsi dla 10 brak danych w hektarach z końca XIX w. Łączny areal tych 10 wsi wyrażony w łanach wynosił 66,5 łanu, a dla 37 wsi 388 łanów, tj. 8008 ha. Przeciętna tedy łanu polskiego wynosiłaby 20,6 ha. Minimum stanowi przy tym 8,1 ha, maksimum 65,6 ha. Jak więc widzimy, przeciętnie na łan na prawie polskim przypada 20,6 ha. Łan taki niewiele różni się zatem od łanu małego (19,6 ha). Nie wiemy także, jaka była przyczyna wyróżniania

łańców polskich od łańców małych. Przypuszczalnie chodziło tu o wyróżnienie rodzaju świadczeń, różnych od ciężających na łańcach wielkich (frankońskich).

I wśród tego typu wsi obserwujemy podobne co i w poprzednich zjawisko. Na 47 wsi 32 wykazują areal wahający się od 1 do 10 łańców, 11 od 11 do 20 łańców, wreszcie tylko 4 posiada areal gruntów większy od 21 łańców. Oto zestawienie wsi wymierzonych łańcami polskimi (ogółem 47):

Liczba łańców we wsi	Liczba wsi	%	Liczba łańców w danych wsiach
1—10	32	68	207
11—20	11	23,4	167,1
21—30	4	8,6	92

Wsie o łańcach polskich w przeciwstawieniu do wszystkich typów wsi w przytłaczającej większości są drobne, areal ich nie przekracza 20 łańców.

W 22 bądź w 20 wsiach wielkość łańców nie została oznaczona (łańcy bez bliższych danych). Część tych miejscowości przetrwała do dziś i znamy ich obszar z końca XIX w., część zaginęła (nie znajdujemy ich w wykazie gmin Śląska w końcu XIX w. lub znalazły się one od 1740 r. na terenie Czech i tam zmieniły do niepoznania swą nazwę). Wydawcy *Liber foundationis* zaliczyli wszystkie takie łańcy do rzędu małych. I rzeczywiście przeciętna ich wielkości wynosi 19 ha na 1 łań i niewiele odbiega od przeciętnej dla łańcu małego (19,6 ha). Czy wynik ten jest jednak zjawiskiem przypadkowym, czy tylko dla braku już wówczas wszelkich danych autor *Liber foundationis*, kierując się sumiennością, nie podał rodzaju tych łańców, pozostać musi nie rozstrzygnięte.

Wreszcie mamy 8 wsi o łańcach nieoznaczonych, które jednak posiadają nazwy zbliżone do nazw wsi sąsiednich (np. Gryzow Jacobi i Gryzow Nanzelai, Lasoczycz Stare i Basoczycz episcopi itp.). O miejscowościach tych przypuszczać należy, że zwały się one z biegiem czasu z sąsiednimi swymi imienniczkami i stąd w wykazie z końca XIX w. już nie występują. Oto zestawienie:

Nazwa wsi	Liczba łańców	Źródło
Buchwałt	6	A. VIII. 15
Bloyzedorf	4	A. II. 165
Dobassowitz	8	A. II. 153
Petrowycz	20	A. II. 42
Gelesicz Parwum	6	A. II. 26
Matzkowitz	7	A. II. 163
Lasoczycz St.	18	A. II. 41
Gryzow Jacobi	10	A. II. 68

Z kolei znamy z *Liber foundationis* 4 wsie, dla których brak danych z końca XIII w., ale które istniały w końcu XIX w. i z tych czasów znamy ich areal. Oto one:

Nazwa wsi wg <i>Liber foundationis</i>	Obecna nazwa wsi	Powierzchnia wsi z końca XIX w. w ha	Źródło
Bedener	Bednary	176	A. IV. 17, Grotków
Maczeiovitz	Maciejowice	593	A. VII a. 2, Grotków
Betleri villa	Michowice	319	A. VII. O. 1, Grotków
Gosswinni villa	Goswinowice	348	A. V. 1, Nysa

Dalej znamy 9 miejscowości, których brak w *Liber foundationis*, a które występują na naszym terenie w końcu XIX w. i wymienione są w *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*. Oto powierzchnie tych wsi w końcu XIX w. w ha: Drogoszów, pow. nyski, 331, Podlesie, pow. nyski, 331, Podkamień, pow. nyski, 191, Schwedlich (?), pow. grotkowski, 257, Heidenau (?), pow. nyski, 23, Klein Vorwerk (?), pow. grotkowski, 245, Nieradowice, pow. grotkowski, 260, Pasieki, pow. grotkowski, 133, Jarnołtówek, pow. nyski (nie należał do klucza nyskiego), 1074.

Liczyć się też musimy z kompleksami lasów, wyszczególnionymi osobno w końcu XIX w. we wspomnianym *Gemeindelexikon*, a nie należącymi do żadnej wsi. Oto ich powierzchnia: Domaszkowice — 219 ha, Brzezina Polska — 240 ha, Trzeboszowice — 212,7 ha, Piątkowice — 367,8 ha.

I wreszcie musimy wziąć pod uwagę 4 miasta na naszym terenie, których areal z końca XIII w. nie odpowiada oczywiście zupełnie ich powierzchni w końcu XIX w. Stąd podajemy dla nich tylko te ostatnie dane: Nysa — 2203 ha, Głucholazy — 1530 ha, Otmuchów — 1057,5 ha, Paczków — 977 ha.

W taki sposób otrzymujemy następujące globalne zestawienie miejscowości w kluczu nysko-otmuchowskim:

Liczba wsi	Nazwy łąnów	Liczba łąnów	Powierzchnie w ha	Uwagi
8	łąny wielkie	345	8186	
75	łąny małe	2597	50293	
47	łąny na prawie polskim	466,5	8008	38,5 łąnu doszacowano
23	łąny wielkie liczone za małe	902	18864	
8	łąny nie określone we wsiach później złączonych	—	—	złączone z wsiami o łąnach małych
22	łąny nie określone	361,5	6144	
4	wsie bez podania liczby łąnów	97,5	1436	
4	lasy we wsiach	—	1039,5	
191		4769,5	93970,5	

Wreszcie porównać wypadnie liczbę wsi na podstawie *Liber fundationis* biskupstwa wrocławskiego i rodzaju łąnów w nich osadzonych z zestawieniem liczby wsi z końca XIX w. dla wysnucia wniosków, które rodzaje łąnów i w jakich wsiach przetrwały najdłużej i najliczniej. Oto zestawienie:

Liczba wsi w kluczu nyskim		
XIII/XIV w.	XIX w.	Rodzaj łąnów
47	30	łąny polskie
8	8	łąny wielkie
23	20	łąny wielkie liczone za małe
75	70	łąny małe
22	17	łąny bez bliższego określenia
8	—	takież, które weszły w skład sąsiednich wsi
4	4	wsie w XIII w. bez podania areалу w łąnach
—	9	nowe wsie nie znane w XIII w.
Razem 187	158	

Jak z zestawienia powyższego wynika, na miejscu 187 wsi w XIII w. o okrągło 4770 łąnach znajdujemy w końcu XIX w. 158 miejscowości o powierzchni okrągło 94 000 ha. Średnio tedy na łąn wypadaloby 19,7 ha, tj. przeciętna wielkość łąnu małego. Ze spostrzeżenia tego zdaje się wynikać niezbitcie fakt, że cała powierzchnia kasztelanii nysko-otmuhowskiej była już w końcu XIII w. podzielona na łąny i wszystkie

wsie na niej się znajdujące zostały już w tym czasie wymierzone w łanach. Dalsze wieki mogły przynieść jedynie nieistotne zmiany i korektury.

Na osadnictwo każdego regionu wywierają przemożny wpływ warunki hipsometryczne, hydrograficzne, wreszcie rodzaj gleb. Podobnie było i w kasztelanii nysko-otmuchowskiej. Jest rzeczą oczywistą, że najwcześniej i najgęściej musiały być zaludnione obszary odznaczające się żyznymi glebami lekkimi gliniastymi, lessowymi i lessowatymi, położone stosunkowo nisko, nie wyżej niż 250 m n.p.m. Jednak patrząc na mapę Hellmicha przedstawiającą stan zalesienia Śląska około 1200 r.<sup>17</sup> widzimy teren całej naszej kasztelanii, z wyjątkiem niewielkiego obszaru na północ od Otmuchowa, pokryty lasami. Przedstawienie takie stoi w sprzeczności z tym wszystkim, co wiemy o tutejszym osadnictwie z danych źródeł pisanych, jak i archeologicznych. Według badań W. Hołubowicza na podstawie wykopalisk można stwierdzić, że teren nasz już we wczesnym średniowieczu (X—XII w.) był dość silnie zaludniony. Spotykamy na nim: oprócz grodu kasztelańskiego (Otmuchowa)<sup>18</sup> 25 grodzisk, 9 osad otwartych, 1 cmentarzysko, 1 skarb, wreszcie 2 znaleziska luźne<sup>19</sup>. W sumie 34 ślady wczesnośredniowiecznego osadnictwa. W rzeczywistości będzie to zaledwie ułamek istniejących tu faktycznie w tym czasie osad wiejskich. Wychodząc z założenia, że około każdego grodziska skupiała się pewna liczba wsi zależnych feudalnie od pana gruntu i przyjąwszy ich przeciętną na 4 wsie, otrzymalibyśmy około 100 osad na naszym terenie. Liczba taka zgadzałaby się prawie dokładnie z ilością wsi o łanach wielkich liczonych za małe i łanach małych (23—75). Biskupowi Tomaszowi I w czasie jego głośnego sporu z Henrykiem IV Probussem z lat 1277—1285 zarzucano, że bezprawnie założył on na terenie przesieki książęcej, otaczającej naszą kasztelanię od południa i wschodu, 70 wsi<sup>20</sup>. W sumie otrzymujemy około 170 wsi istniejących na naszym terenie przed 1285 r. Co więcej, na 187 miejscowości wiejskich wykazanych w rejestrze z przełomu XIII i XIV w. około 170 nosi nazwy nieniemieckie, słowiańskie, a więc polskie. Tak więc można przypuszczać, że do początków XIII w. na terenie kasztelanii nysko-otmuchowskiej istniała już mniej więcej połowa wsi wykazywanych w Li-

<sup>17</sup> Por. Hellmich, *op. cit.*, mapa 1.

<sup>18</sup> Wymieniony w bulli wrocławskiej z 1155 r. jako własność katedry; por. *Kod. dypl. Śląska*, t. I, Wrocław 1956, nr 33.

<sup>19</sup> Por. *Historia Śląska*, IHPAN, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, mapa: Osadnictwo na Śląsku Środkowym w XIII i XIV w.; por. też L. Tyszkiewicz, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku* (Śląski Kwart. Hist. Sobótka, 1957, s. 1 nn.).

<sup>20</sup> Por. *Historia Śląska*, PAU, t. I, s. 299.



*ber foundationis* z przełomu XIII i XIV w. Dalsze 70 założył biskup Tomasz do 1285 r. Tak więc od tego czasu do końca XIII w. liczba wsi na terenie kasztelanii powiększyłyby się zaledwie o 17, i to będzie raczej liczba zawyżona.

Trudniejsza jest sprawa z obliczeniem głów ludności na terenie całej kasztelanii czy poszczególnych wsi. Wnioskując z ogólnej liczby łańców wykazanych na jej terenie około 1300 r., tj. okrągło 4770, i przyjmując, iż jeden łań odpowiada jednemu gospodarstwu kmiecemu, zakładając dalej, iż przeciętny mnożnik osób na jedno gospodarstwo wynosił 5,5, otrzymalibyśmy dla całej kasztelanii okrągło sumę 26 235 głów, a na jedną wieś przeciętnie 140,2 osoby. Byłaby to tedy średnia wyższa, niż ją obliczył Maleczyński dla połowy XIV w. i dla całego Śląska<sup>21</sup>. Na 1 km<sup>2</sup> przypadałoby więc w myśl poprzednich spostrzeżeń przeciętnie 26,1 mieszkańca ludności wiejskiej, nie licząc miast.

Przechodzimy z kolei do omówienia stosunku rodzajów łańców do jakości gleby. Rzut oka na załączoną mapę pozwoli stwierdzić, że wsie o łańcach na prawie polskim (w sumie 47 wsi) położone są w zwartej masie na północ od rzeki Nysy i Otmuchowa na glebach lessowych oraz z glin zwałowych bielcowych, na glebach gliniastych niecałkowitych napiaskowych i naźwirowych, a tylko wyjątkowo (3 wsie) na glebach bielcowych gliniastych. Także jedynie 3 wsie (Ratnowice, Ściborz i Nadziejów) położone są na południe od Nysy Kłodzkiej, ale i one leżą (2 z nich) na glebach lessowych bądź utworzonych z utworów lessowatych, a tylko jedna (Ściborz) położona jest na glebach niecałkowitych napiaskowych i zwirowych. Ale i one leżą w odległości paru zaledwie km od południowego brzegu Nysy Kłodzkiej, a tylko jedna (Nadziejów) odległa jest od niej o około 6 km. Ze względu na zwartość położenia geograficznego i żyzność gleby przyjąć wypadnie, że wsie o łańcach na prawie polskim tworzą najstarszy trzon osadnictwa kasztelanii i najwcześniej lokowane zostały na prawie polskim.

Wsie o łańcach wielkich liczonych za małe (23 wsie) zalegają w przytłaczającej większości południowe pogórze kasztelanii (spotykamy je nadto w liczbie 15 po drugiej stronie Sudetów na terytorium dzisiejszej Czechosłowacji), a jedynie w 4 wypadkach (Szklary, Jaszów, Domaszkowice i Kubice) na wschodzie i północy kasztelanii. Położone są one zarówno na glebach trudniejszych do uprawy (gliniastych niecałkowitych napiaskowych i naźwirowych, wytworzonych z różnych rodzajów glin pochodzenia wodnego i glin zwierzałych), wreszcie 3 wsie na północy i wschodzie oraz jedna na południu kasztelanii leżały na glebach bielcowych gliniastych. Przytłaczająca ich część (wszystkie na połu-

<sup>21</sup> *Historia Śląska*, IHPAN, t. I, cz. 1, s. 248—251.

dniowych granicach kasztelanii) leży na wyżynach i pogórzu o wysokości ponad 240 m n.p.m. (250, 300, 400 m.). Ze względu na ich położenie na południowych granicach kasztelanii (ale nie na samej granicy) wolno przypuszczać, że wsie te stanowiły następny z kolei etap w osadnictwie kasztelanii po wsiach o łanach polskich, a przed wsiami o łanach wielkich.

Wsie o łanach wielkich (w sumie 8) spotykamy na wysokości 250 i 300 m n.p.m. na samych granicach kasztelanii, z czego 5 na wschodniej, 2 na zachodniej i jedną na południowej. Leżą one bądź na glebach mniej urodzajnych bielicowo-gliniastych (2 na wschodzie), bądź na glebach wytworzonych z utworów lessowatych (na wschodzie i południu 4 miejscowości), bądź wreszcie na glebach gliniastych niecałkowitych napskawkowych i naźwirowych (2 na zachodniej granicy). Ich wspólną cechą charakterystyczną jest położenie na samej granicy kasztelanii. Można tedy przypuszczać, że powstały one wówczas, kiedy reszta terenów zdalnych pod uprawę była już zajęta i że w taki sposób stanowią one ostatni bodaj etap osadnictwa naszego rejonu.

Wreszcie wsie o łanach małych i bliżej nie oznaczonych rozrzucone są po całym terytorium kasztelanii przeważnie na glebach wytworzonych z różnych glin pochodzenia wodnego i glin wietrzeniowych, na madał rzecznych i (rzadziej) na glebach bielicowych gliniastych. W odniesieniu do nich nie da się stwierdzić jakiegoś bliższego związku między jakością gleby a rodzajem łanów. Nie da się też niczego wywnioskować o czasie zasiedzenia tych miejscowości.

Resumując wnioski stwierdzić należy, że:

1. Wnosząc ze stosunku i rozmiaru łanów z końca XIII w. do liczby łanów w końcu XIX w. przypuszczać należy, że już na przełomie XIII i XIV w. kasztelania nyska była w całości wymierzona między poszczególne wsie. Pewne drobne nieścisłości, wynikające z obszaru lasów wykazanych w XIX w., nie mogą stanowić zasadniczej przeszkody dla takiego przypuszczenia. Czasy późniejsze dodały zaledwie 9 nowych miejscowości, nie wykazanych w rejestrze biskupim z około 1300 r.

2. Przeciętna wielkość poszczególnych łanów w dwóch grupach niewiele od siebie odbiega. Łan na prawie polskim wynosił średnio 20,6 ha, natomiast łan mały 19,6 ha; podobnie łan wielki liczony za mały liczył przeciętnie 26,5 ha, gdy łan wielki 23,7 ha. Widocznie wielkość łanu zależała raczej od dobroci gleby oraz obowiązków i powinności na nich ciążyących niż od nominalnego ich oznaczenia.

3. Przeciętna gęstość zaludnienia kasztelanii otmuchowskiej, zarówno w poszczególnych wsiach, jak i na całym terenie, była wyższa od średniej obliczonej dla czasów o pół wieku później dla całego Śląska.

Znak to starej i intensywnej gospodarki w kluczu nyskim od najdawniejszych czasów, co najmniej od 1155 r.

4. Łany na prawie polskim, skupione przeważnie w zwartej masie na północnym brzegu Nysy Kłodzkiej, tworzą przypuszczalnie najstarszy pion osadnictwa terenu. Z kolei jako następny etap przyjąć wypadnie łany wielkie liczone za małe, rozmieszczone w przytlaczającej większości na terenach południowych kasztelanii na wysokości od 250 do 400 m n.p.m. Choć położone na ogół na glebach dość dobrych, jednak ze względu na klimat trudniejsze były do uprawy. Wreszcie wsie o łanach wielkich, rozproszone wyłącznie na wschodnich, zachodnich i południowych granicach kasztelanii, stanowiły przypuszczalnie ostatni etap osadnictwa tego terenu, kiedy brakło już wszelkich gruntów nie wymierzonych.

#### AUS DEN STUDIEN ÜBER DIE ANSIEDELUNG DER NEISSER-OTTMACHAUER (NYSA—OTMUCHÓW) KASTELLANEI UM DIE WENDE DES XIII. UND XIV. JAHRHUNDERTS

Der Verfasser analysiert eingehend die Grösse der Dörfer in dieser Kastellanei auf der Grundlage der Angaben in *Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis* und vergleicht sie mit Daten vom Ausgang des XIX. Jh. Musztyfaga schlussfolgert u.a., dass die Neisser-Ottmachauer Kastellanei schon um die Wende des XIII. und XIV. Jh. unter die einzelnen Dörfer vollständig ausgemessen war. Die durchschnittliche Bevölkerungsdichte war hier grösser als in ganz Schlesien, die Grösse der Hufen war vom Boden abhängig (auf schlechteren Böden oder im gebirgigen Gelände grosse Hufen) sowie von der Zeit, wann das gegebene Gebiet besiedelt worden war, wobei auf das alte Ansiedlungsgebiet polnische Hufen fallen, deren Grösse kleinen Hufen nahe war.

JOSEF MACŮREK

## HUMANIZM NA ZIEMIACH CZESKICH I POLSKICH W OKRESIE DO BIAŁEJ GÓRY

Przedstawić powyższe zagadnienie nie jest zadaniem łatwym, jakkolwiek do naszych czasów ukazało się wiele prac i publikacji, które zajmowały się oceną roli humanizmu na czeskich<sup>1</sup> i polskich ziemiach<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Truhlář, *Počátky humanismu v Čechách*, Praga 1892; tenże, *Humanismus a humanisté v Čechách za krále Wladislava II.*, Praha 1894; A. Truhlář, *Rukověť k písemnictví humanistickému*, Praha 1918; F. Šmahel, *Přehled českého badání o renesanci a humanismu* (Československý časopis historický, 1961, nr 2, s. 265); tenże, *Humanismus v době poděbradske*, Praha 1963; *Rukověť humanistického básnictví*, I—II, Praga 1966; O. Králík, *Humanismus a počátky českého mluvnictví* (Sborník F. Trávníčkovi a F. Wollmanowi, Brno 1948); tenże, *Dvě zprávy o olomouckých humanistech* (Časopis Matice moravske, 1948); J. Hrabák, *Die Bedeutung des lateinischen Humanismus für die tschechische Literatur und seine Beziehung zur tschechischen Wirklichkeit* (Reformation und Humanismus, II, s. 251); M. Flodr, *Die griechische und römische Literatur in tschechischen Bibliotheken im Mittelalter und der Renaissance*, Brno 1966; J. Macůrek, *Slezsko a jeho úloha ve vývoji česko-polských vzťahů na přelomu 15.—16. století* (Česko-polský sborník, t. I, Praha 1955, s. 245); tenże, *Turzonowie na Morawach i Śląsku w końcu XV i początku XVI wieku. Z historii stosunków czesko-polskich w okresie humanizmu* (Sobótka, 1959, s. 25); tenże, *Humanismus v oblasti moravsko-slezské a, jeho vztahy ke Slovensku w 2. pol. 15. a poč. 16. stol.*, Bratislava 1967; *Česi a Poláci v minulosti*, t. I, Praha 1965, s. 265.

<sup>2</sup> J. Chrzanowski, S. Kot, *Humanizm a reformacja w Polsce*, Lwów 1927; H. Barycz, *Rozwój nauki w Polsce w dobie Odrodzenia* (Odrodzenie w Polsce, t. II/1); tenże, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600)*, Kraków 1938; tenże, *Wiedeń i Polska w epoce renesansu i reformacji* (Przegląd Zachodni, 1953); *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, Warszawa 1956; *Odrodzenie w Polsce, Historia*, Warszawa 1955; J. Dąbrowski, *Związki początków i rozwoju Odrodzenia w Krakowie z Odrodzeniem na Węgrzech*, Kraków 1954; K. Budzyk, *Z dziejów renesansu w Polsce*, Wrocław 1953; A. Jelicz, *Konrad Celtis*, Warszawa 1956; K. Lepszy, *La Renaissance en Pologne et ces liaisons internationales*, Warszawa 1961; tenże, *Ergebnisse der Reformation in Polen und ihre Rolle in der europäischen Renaissance* (Reformation und Humanismus, II, 1962, s. 210); tenże, *W sprawie humanizmu na Uniwersytecie*

W ostatnich latach przybyły jeszcze, obok prac zachodnich historyków (w szczególności niemieckich<sup>3</sup>), prace radzieckie, a z nich na szczególną uwagę zasługuje książka J. N. Goleniszczewa-Kutuzowa<sup>4</sup>. Podjętę do badań daje nadal historiografia słowacka<sup>5</sup>. Mimo dotychczasowych zainteresowań czeskich, słowackich i polskich filologów klasycznych, historyków literatury i innych badaczy kwestia, w jaki sposób myśl humanistyczna przenikała w kilku etapach na obszary środkowoeuropejskie (zwłaszcza do środowiska czeskiego, słowackiego i polskiego), nie jest dostatecznie opracowana. Ciągłe jeszcze tu i tam znajdujemy pytania bez odpowiedzi<sup>6</sup>. Nadal jeszcze nie jest nam znany stan środkowoeuropejskich źródeł, łacińskich i narodowych, językowych i literackich, z okresu od XV do XVII w. Wciąż pełno niejasności, czy to gdy chodzi o terytorium (np. Morawy i część czeskiego Śląska), czy też gdy chodzi o stosunek humanizmu do husytyzmu, reformacji i jednoty brackiej lub o stosunek łacińskiego humanizmu do humanizmu narodowego, ewentualnie o wkład czeskiego i polskiego humanizmu do dziejów obu narodów i do humanizmu europejskiego w ogóle.

Badanie przez nas problemu ograniczone jest nie tylko wymienionymi wyżej brakami, ale również niepełną znajomością humanizmu w środkowej Europie. Nie mniejszą przeszkodą — jeśli nawet nie większą, zarówno u nas, jak i gdzie indziej — jest niejasność i niejednoznaczność pojęć oraz zamieszanie w terminologii naukowej. Tu i tam spotyka się terminy: renesans, humanizm, renesans a humanizm, renesans albo humanizm, renesansowy humanizm, reformacyjny humanizm, łaciński i narodowy humanizm w dobie renesansu itd. Używa się również

Krakowskim. I. *Artykuły i rozprawy*; K. Głombowski, *Über die Verbreitung der Schriften des Erasmus v. Rotterdam in Schlesien in 16. Jhd.* (Reformation und Humanismus, II, s. 208); K. Kumaniecki, *Die lateinische Dichtung in Polen in der Zeit der Renaissance 1460—1620* (tamże, II); *La Renaissance et la Réformation en Pologne et en Hongrie*, Budapest 1963; J. Zarębski, *Okres wczesnego humanizmu* (Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764, Kraków 1964, s. 151—252); K. Krejčí, *Dějiny české literatury*, Praha 1953; *Češi a Poláci v minulosti*, t. I, Praha 1964; A. Wyczański, *Kultura polskiego Odrodzenia* (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. X, 1965, s. 11—53).

<sup>3</sup> *Renaissance und Humanismus in Mittel- und Ost-Europa*, pod red. J. Irmshera, t. I—II, Berlin 1962.

<sup>4</sup> J. N. Goleniszczew-Kutuzow, *Italijanskoje wozroždienije i sławjanskije literatury* (IV. Mieždunar. Sjezd Slawistow. Materialy diskusii, t. I, Moskwa 1962, s. 91—94); tenże, *Italijanskoje wozroždienije i sławjanskije literatury 15.—16. wiekow*, Moskwa 1963.

<sup>5</sup> *Humanizmus a renesancia na Slovensku 15.—16. století*, Bratislava 1967.

<sup>6</sup> J. Hejnic, *Úkoly současného badání o latinizujícím humanismu v Čechách a na Moravě 16. a na poč. 17. století* (Česká literatura, III, 1955, s. 377—382).

terminu „manieryzm”, a to dla podkreślenia podziwu czy przesadnego uwielbienia antyku bądź w innym jeszcze rozumieniu. W słowiańskich językach pojawiły się terminy: odrodzenie, wozroźdienieje, gumanizm, slawanskaja renesancja, slawanskij gumanizm itd.<sup>7</sup>

W literaturze węgierskiej F. Riedl pisał o renesansie, mając na uwadze rozwój humanizmu na Węgrzech w okresie od drugiej połowy XV aż do końca XVI w., włączając do pojęcia renesansu nie tylko całą reformację, ale i kontrreformację. T. Kardos utożsamiał renesans z humanizmem i zastąpił pojęcie renesansu pojęciem humanizmu. T. Klaniczay wyrażał się o humanizmie jako o części renesansu, renesans zaś określał jako dłuższy okres, który zaczynał się w XV, a kończył w XVII stuleciu. Humanistyczna i reformacyjna literatura była według niego jedynie częścią składową renesansu. Renesans na Węgrzech w takim ujęciu osiąga swą największą intensywność w drugiej połowie XVI w.<sup>8</sup>

Przeszkodą w badaniach są nie tylko różnice terminologii, ale także i przeróżne wyobrażenia o istocie i treści humanizmu czeskiego i polskiego oraz w ogóle europejskiego. Wciąż pojawia się kwestia, czy szło jedynie o odnowę języka i literatury łacińskiej, a zatem o zwykły nawrót do języka i literatury starożytnej, czy też ważniejszy był tu nowy sposób myślenia i nowa ideologia, odmienna od ideologii wieków ubiegłych<sup>9</sup>.

Niejasności pojawiły się również, gdy idzie o początek i zarodek humanistycznego kierunku oraz poszczególnych nosicieli humanizmu. Pochodzenie i początki humanizmu italskiego i zaalpejskiego, tj. zachodnioeuropejskiego, są nieraz związane z miastami, z mieszczaństwem (nazywanym burżuazją) i z wytwarzaniem kapitalistycznych stosunków<sup>10</sup>. W tym znaczeniu pisze się również o humanizmie Europy zachodniej, o jej humanistycznej czy renesansowej ideologii jako o pierwszej ideologii burżuazyjnej, rozpoczynającej przy tym walkę z feudalizmem, lub mówi się o mieszczańskiej bazie humanizmu.

Różnice ujęcia istnieją także w odniesieniu do stosunku humanizmu do reformacji. Jedno pojęcie odłącza się od drugiego, czyli humanizm oddziela się od reformacji. Nowe poglądy w tym względzie przedstawił wybitny badacz radziecki Goleniszczew-Kutuzow<sup>11</sup>, który również ujął

<sup>7</sup> Por. prace F. Šmahela (przyp. 1), K. Křečého (przyp. 2), I. Irmschera (przyp. 3), Goleniszczewa-Kutuzowa (przyp. 4).

<sup>8</sup> T. Klaniczay, *Problem renesansu w literaturze i kulturze węgierskiej* (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. VI, 1961, s. 175).

<sup>9</sup> Lepšy, *Ergebnisse der Reformation...*

<sup>10</sup> Goleniszczew-Kutuzow, *Wozroźdienieje* (*Bolszaja sovietskaja encyklopedija*, VIII); *Přehled československých dějin*, t. I, 1958, s. 296; *Dějiny české literatury*, t. I, 1959, s. 283; R. Kalivoda, *Husitska ideologie*.

<sup>11</sup> Tamże.

husytyzm jako przeciwieństwo humanizmu i który w husytyzmie dopatruje się przyczyn słabego wpływu humanizmu w Czechach, przy czym czeska kultura jest z humanizmu wyodrębniona. Są również nieścisłości w większości poglądów co do periodyzacji humanizmu w środkowej Europie, zwłaszcza w środowisku polskim, czeskim i węgierskim. Inna periodyzacja pojawiła się u badaczy czeskich (okres pierwszy od połowy XV w. aż do 1520 r., okres drugi — lata 1520—1550, okres trzeci — 1550—1580, okres czwarty — 1580—1620), inna u badaczy polsko-łacińskiego piśmiennictwa (okres pierwszy do 1500 r., okres drugi — 1500—1543, okres trzeci — 1543—1584, okres czwarty — 1584—1620)<sup>12</sup>, inna jeszcze na obszarze węgierskim.

Z tych to względów celem powyższego artykułu nie jest i nie może być opracowanie problematyki humanizmu na ziemiach czeskich i polskich czy w Europie środkowej. Celem artykułu będzie natomiast: a) porównać w ramach możliwości warunki i rozwój humanizmu na ziemiach czeskich i polskich; b) przypatrzeć się wzajemnym stosunkom humanizmu polskiego i czeskiego. Nie chodzi przy tym o porównanie dla porównania ani o dokładne studium stosunków czy wpływów humanizmu, jakkolwiek metoda porównawcza i studium owych stosunków są i mogą być wielce pomocne przy rozwiązywaniu interesującej nas problematyki. Idzie przede wszystkim o to, by poznać przynajmniej pewne specyficzne rysy przebiegu humanizmu tu i tam, przybliżyć się częściowo do kwestii, od czego zależał charakter polskiego i czeskiego humanizmu, określić, czy studium humanizmu jest pomocne do lepszego poznania ojczyстых dziejów po tej i tamtej stronie, wreszcie o to, aby rozstrzygnąć niektóre kwestie sporne, a w szczególności wyjaśnić pojęcie i określenie humanizmu w okresie od XV do XVII w.

Nie sposób wreszcie pominąć pewnego wyjaśnienia. Ze stanowiska metodycznego porównywanie dwóch miejsc albo dwóch terytoriów to za mało. Przy porównywaniu dwóch terytoriów konieczne jest, dla szerszego aspektu sprawy, wprowadzenie jeszcze trzeciego terytorium. Dlatego w artykule tym musimy wziąć pod uwagę jeszcze jedną środkowoeuropejską ziemię, mianowicie Węgry, jednakże nie w całej rozciągłości problematyki, ale tylko jako środek pomocniczy.

Usiłując porównać początki i tendencje humanizmu na ziemiach czeskich i polskich ewentualnie jeszcze i w Europie środkowej, musimy przyjrzeć się warunkom, które spowodowały rozwój humanizmu po tej i tamtej stronie<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Periodyzacja czeskiego humanizmu u J. B. Čapka, a polskiego u K. Kumańieckiego.

<sup>13</sup> *Češi a Poláci v minulosti*, t. I, s. 265.

Czechy, podobnie jak i Polska, różniły się od innych krajów europejskich, które miały na swojej ziemi bogate dziedzictwo antyczne. Trzeba tu jeszcze przytoczyć inne zjawiska czy tendencje. Na przykład miasta czeskie<sup>14</sup>, polskie<sup>15</sup> i węgierskie w XV i XVI w. były jeszcze na ogół słabe. Nie można przeto przenosić na nie schematu z miast włoskich, angielskich, francuskich czy niderlandzkich. Z drugiej strony między czeskim a polskim środowiskiem od XV aż do początków XVII w. były wielkie różnice. Nie tylko i nie tyle w sprawach gospodarczych, ile w politycznych<sup>16</sup>. Czechy, Polska i Węgry były w tym względzie w okresie XV—XVII w. zupełnie nierównymi partnerami. Kiedy kraj czeski w XV w. przez całe dziesięciolecia (od początku powstania husyckiego aż po dobę podiebradzką) miotany był walkami domowymi i napadami z zewnątrz, a na koniec stał się przez układy jagiellońskie właściwie częścią składową czesko-austriacko-węgierskiego związku państw, to Polska przeżywała w drugiej połowie XV i w XVI w. okres swego wielkiego politycznego rozkwitu. Należała do największych państw europejskich i była — w dobie osłabienia kurii papieskiej i cesarstwa rzymskiego — politycznie ważnym partnerem w międzynarodowej polityce Europy środkowej, wschodniej i zachodniej<sup>17</sup>.

Analogiczne stosunki możemy obserwować także i w dziedzinie kulturalnej. Następuje upadek czeskich i węgierskich wartości kulturalnych, zwłaszcza od drugiej połowy XV aż do początków XVI w., natomiast wzrost znaczenia tej dziedziny w Polsce. W omawianej dobie istniały też zasadnicze różnice w rozwoju naukowym najwyższych instancji kulturalnych, tj. uczelni praskiej i krakowskiej<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> J. Mezník, *Brněnský patriciát a boje o vládu města ve 14.—15. století* (Brno v minulosti a dnes, t. IV, 1962, s. 249); J. Marek, *Společenská struktura moravských královských měst v 15. a 16. století*, Praha 1965.

<sup>15</sup> H. Samsonowicz, *Das polnische Bürgertum in der Renaissancezeit* (La Renaissance et la Réformation en Pologne et en Hongrie, Budapest 1963, s. 91); S. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo w okresie Odrodzenia w Polsce*, Warszawa 1953.

<sup>16</sup> *Češi a Poláci v minulosti*, t. I, s. 260.

<sup>17</sup> *Historia Polski PAN*, t. I/2; K. Lepszy, *Polska okresu Renesansu* (Prace Historyczne, z. 17, Kraków 1966).

<sup>18</sup> *Stručné dějiny university Karlovy*, Praga 1964, s. 77; M. Truc, *Jagellonská universita a české země v 15. a 16. století* (Acta universita Carolinae, 1964, s. 135—163); *Češi a Poláci v minulosti*, t. I, s. 260; H. Barycz, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze* (Przegląd Zachodni, 1948); tenże, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935; tenże, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, Kraków 1964, s. 253—307; W. Urban, *Losy wychowanków Akademii Krakowskiej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 1964, s. 133—199; Lepszy, *W sprawie humanizmu w Uniwersytecie Krakowskim*.



W drugiej połowie XV i XVI w. Uniwersytet Praski, na którym istniał w zasadzie jeden tylko fakultet artystyczny, był właściwie szkołą średnią, o charakterze lokalnym czy regionalnym i nie mógł równać się z innymi zagranicznymi uniwersytetami ani swą poprzednią wielkością i typowym dla XIV w. internacjonalistycznym znaczeniem. Istniejące dążenia do humanistycznej reformy studiów na nic się zdały, gdyż zbyt silnie przeszkadzała im kalikstyńska ortodoksyjność. Następowala stagnacja postępowej nauki. Humanistyczne pierwiastki przenikały na praską uczelnię stosunkowo wcześniej, bo w drugiej połowie XV w., ale wykłady na Uniwersytecie były bardzo dalekie od prawdziwie humanistycznej nauki. Koncentrowały się wokół nieoryginalnego wierszowania łacińskiego i powierzchownego werbalizmu. Jeżeli nawet wykłady z ksiąg Arystotelesa utrzymywały się tutaj aż do Białej Góry, w niczym nie zmieniło to sytuacji i nie było świadectwem humanistycznej orientacji. Przeciwnicy prawdziwego humanizmu mieli dość sił na Uniwersytecie, aby reformę humanistyczną studiów (w którym to kierunku jeszcze w pierwszej ćwierci XVI w. istniały zapędy) uniemożliwić. Jeszcze wcześniej, zanimby humanizm mógł tu zakwitnąć, w latach trzydziestych XVI w. był tutaj silniejszy wpływ protestanckiego luteranizmu.

Kiedy jednak Uniwersytet Praski wykazywał w drugiej połowie XV i w XVI w. prawie całkowitą obojętność dla kierunku humanistycznego, to czeski humanizm, rozwijający się poza gruntem uniwersyteckim, osiągnął pewien sukces. Latynizujący humanizm, uprawiany przede wszystkim przez inteligencję katolicką, wykształconą w Italii, pozyskał przez dzieło Bohuslava Hasištejnskeho z Lobkowic i innych jemu współczesnych uznanie w początkach XVI w. nie tylko w kraju, ale i między europejskimi humanistami, zwłaszcza na Węgrzech, za godną uwagi filozofię i formalny poziom.

Z inną rzeczywistością spotykamy się na Uniwersytecie Krakowskim i w kulturalnym życiu Polski XV—XVI w. Krakowska uczelnia długo utrzymywała się w czołówce humanistycznego ruchu. Pierwsze świadectwa o zetknięciu się krakowskiej uczelni z zagranicznymi środowiskami humanistycznymi można położyć już na pierwszą połowę XV w. Zaczynają się od okresu soborów w Konstancji, Bazylei i Florencji, tam bowiem przedstawiciele Uniwersytetu Krakowskiego zetknęli się z pionierami humanizmu europejskiego i z współczesnym piśmiennictwem humanistycznym, a kodeksy przywiezione wtedy z Italii są do dzisiaj ozdobą Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Nie znaczy to jednak, że mistrzowie krakowskiej uczelni porzucili scholastykę i przeszli na drogę humanistyczną. Uzyskane podniety pozostały raczej na powierzchni. W każdym jednak wypadku zmiana

na Uniwersytecie Krakowskim narastała i przejawiała się około połowy XV w. w odróżnieniu od sytuacji uczelni praskiej — we wzroście zainteresowania literaturą antyczną w środowisku uniwersyteckim w Krakowie. Wystarczy wspomnieć Grzegorza z Sanoka (który kształcił się przecież we Włoszech i który z humanistycznym myśleniem zaznajomił się podczas swego pobytu na Węgrzech) oraz jego wykłady o *Bukolikach* Wergiliusza (około 1439 r.). Dalej należy wymienić działalność Jana z Ludziska, magistra artium i doktora medycyny, wykształconego również w Italii (w Padwie), autora wykładu na uczelni krakowskiej w 1440 r. na temat pochwał retoryki (*De oratione facultatis laudibus oratio*), stylizowanego według wzorów włoskich humanistów, oraz autora mowy adresowanej do polskiego króla Kazimierza w 1447 r., w której uczelnia krakowska wystąpiła jako rzecznik i obrońca socjalnych interesów poddanych.

Byli jeszcze inni członkowie Uniwersytetu Krakowskiego, którzy w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XV w. sympatyzowali ze starożytnością i z humanizmem, jak np. rektor uczelni Jan z Dobry, Jan Elgot i inni. Mówiąc o pierwszej połowie XV w. nie można pominąć stosunku do humanizmu krakowskiego kardynała i protektora krakowskiej uczelni Zbigniewa Oleśnińskiego. Był on wprawdzie typowym przedstawicielem średniowiecza, przeciwnikiem świeckich poglądów, ale humanizm przyswoił sobie podziwiając antyczną i humanistyczną kulturę. Nie należy też zapominać o pracach Jana Długosza (1415—1480), autora słynnej *Historiae Polonicae libri XII*, dzieła, na którym znać wpływ włoskiego humanizmu, chociaż wyrażało ideologię starej średniowiecznej społeczności. Świadectwem innego oblicza Uniwersytetu Krakowskiego w pierwszej połowie XV w., niż miała je uczelnia praska, oraz innej funkcji przy tworzeniu humanistycznej oświaty będzie również liczba studentów w niej zapisanych. W latach 1414—1449 wpisało się ich 5079, a większość z nich pochodziła z zagranicy. Równocześnie rozwijała się w Krakowie obok literatury antycznej, nastawionej na najwyższy poziom, jeśli idzie o treść i o formę, również humanistyczna literatura, która miała większe ideologiczne znaczenie od poprzedniej, gdyż przyswoiła sobie nowy pogląd na antyk i inaczej go interpretowała. Nie można się przeto dziwić, że około połowy XV w. Eneaszy Sylwiusz Piccolomini w swym dziele *De Europa* (r. 1458) napisał: „Cracovia est ipsius praecipua regni civitas, in qua liberarium artium schola floret” a w innym miejscu przy Krakowie użył słów: „urbs litterarum studiis ornata”.

A co należy powiedzieć o Krakowie i krakowskiej uczelni w drugiej połowie XV i w początkach XVI w.? Jest to okres sławy matematyki, medycyny i historiografii krakowskiej, okres walki o nową treść nau-

ki, wychowania i kultury, okres największego naporu humanizmu na wyższą szkołę krakowską. Wtedy przebywała tam druga generacja humanistów na czele z Pawłem z Krosna (umarł w 1517 r.), profesorem, poetą, wyznawcą humanistycznych ideałów, nauczycielem całej plejady humanistów. Obok niego stali matematyk Wojciech z Brudzewa i Maciej z Miechowa, lekarz, geograf i historyk (wykorzystujący w swym dziele prace Jana Długosza), długoletni rektor krakowskiej uczelni, autor sławnego dzieła *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana* (1517), pierwszego podręcznika geografii Europy wschodniej, tłumaczonego potem na język niemiecki, włoski, holenderski i polski, który w treści swej nawiązał do antycznych ujęć wschodniej Europy, poprawiał je, polemizował z nimi i który przez swe zainteresowanie wschodnią Europą uzyskał światowy rozgłos.

Mówiąc krótko, znaczenie krakowskiej uczelni w rozwoju humanistycznej kultury w okresie drugiej połowy XV i początkach XVI w., w odróżnieniu od uczelni praskiej, było bardzo duże. Zaznaczyło się to również w licznym uczestnictwie zagranicznych uczniów przebywających w Krakowie na przełomie XV i XVI w. (w latach 1435—1510 było tam zapisanych aż 17 000 studentów, z czego 4000 doszło do godności bakałarza), przy czym znaczna część przypada na studentów pochodzących z ziem czeskich (zwłaszcza Moraw), Śląska i Węgier. Niemniej taka frekwencja świadczy o wielkim międzynarodowym znaczeniu Uniwersytetu Krakowskiego, i o jego atrakcyjności w dobie rozkwitu humanizmu w Polsce. W takim środowisku rozwijał się talent Mikołaja Kopernika, który studiował w Krakowie w latach 1491—1495. Dopiero od dwudziestych lat XVI w. humanistyczne tendencje na krakowskiej uczelni wyraźnie się cofają. W następnych dziesięcioleciach XVI w. Uniwersytet Krakowski traci swój międzynarodowy i postępowy charakter i staje się szkołą raczej lokalną i konserwatywną. W dobie tzw. polskiego Złotego Wieku (którym to terminem oznacza się polską kulturę pierwszej połowy XVI w.) zapanował od lat trzydziestych tego wieku scholastyczny kierunek, który już wcześniej zawładnął niepodzielnie uczelnią praską. Wtedy jednak walka o nowy kierunek humanistycznego myślenia i humanistycznej kultury przeniosła się z Uniwersytetu Krakowskiego do sfer pozauczelnianych, do kręgu, w którym dawali podniecie słynni humaniści przebywający wtedy w Krakowie, jak Kallimach i Celtés. Dlatego wybitne jednostki reprezentujące kierunek humanistyczny rozwijały się poza środowiskiem krakowskiej uczelni. Widać to wyraźnie na przykładzie Andrzeja Frycza Modrzewskiego (1503—1572), autora dzieła *Commentariorum de republica emendanda libri V* (1551 r.), w którym zawarte były propozycje reform państwowych i społecznych, jak również Marcina Kromera, autora dwóch

historycznych prac z dziedziny historii (*De origine et rebus gestis Polonorum* z 1555 r. i *Polonia* z 1570 r.). Trzeba również wspomnieć o prekursorskiej pracy Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* (1543 r.), obracającej wniwecz pojęcia o świecie i wszechświecie. Poza gruntem uniwersyteckim rozwijali również swą działalność filologowie: A. Nidecki, J. Mączyński, historycy: S. Górski, M. Kromer, geograf i historyk B. Wapowski.

Odmierna rola w rozwoju humanizmu czeskiego i polskiego przypadła nie tylko uniwersytetom obu krajów, ale również i religii oraz kościołowi. Kiedy bowiem część polskich i czeskich humanistów XV i początków XVI w. w stosunku do zagadnień religijnych była indyferentna, to późniejszy czeski humanizm XVI w. — w odróżnieniu od humanizmu polskiego — odznaczał się przewagą ideologii religijnej i to niekatolickiej, która jednak nie zezwalała na podejmowanie tematyki typowej dla prawdziwego humanizmu<sup>19</sup>. W Polsce natomiast humanizm w dużej mierze w drugiej połowie XVI i w początkach XVII w. stawał się nie tyle reformacyjny, ile nabierał rygorystycznej orientacji katolickiej. Stare poglądy scholastyczne i scholastyczna filozofia znajdowały wtedy w polskim kościele i u wpływowych biskupów krakowskich wyjątkowe oparcie. Wpływowi rosnącej hegemonii polskiego kościoła katolickiego w drugiej połowie XVI w. nie mógł skutecznie się przeciwstawić „bunt intelektualistów” (jak nieraz zwano humanistów).

Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że wielu dygnitarzy kościoła katolickiego ulegało wpływom humanizmu, zwłaszcza w okresie przed kontrreformacją i doktrynerskim rygorem, i stawało się przychylnie dla kierunku humanistycznego, stawało się nawet jego podporą, jakkolwiek przyswajało sobie humanizm czysto formalny. Ani nawet u Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego czy Łukasza Górnickiego rola religii nie była momentem rozstrzygającym w ich działalności. W ten sposób polski humanizm nabywał specjalnego znaczenia i mógł stawać się — o wiele bardziej niż humanizm czeski — źródłem postępowych tradycji.

Różna była także intensywność bezpośrednich i pośrednich wpływów nie tyle węgierskich i niemieckich<sup>20</sup>, ile bardziej włoskich humanistów, którzy przygotowali grunt pod rozwój humanizmu w Czechach, Polsce i na Węgrzech. Przede wszystkim obce wpływy (włoskie, niemieckie, węgierskie) od początków XV do początków XVI w. nie było dość silne na ziemiach czeskich, chociaż można wspomnieć o działalności włoskich, niemieckich i francuskich legistów-humanistów, którzy przebywali

<sup>19</sup> *Přehled československých dějin*, t. I, s. 395.

<sup>20</sup> J. Dąbrowski, *Les relations de Cracovie et de son université avec la Hongrie à l'époque de l'humanisme* (La Renaissance et la Réformation en Pologne et en Hongrie, Budapest 1963, s. 451).

na dworze Jerzego z Podiebradów<sup>21</sup>, można wspomnieć o przygodnym pobycie Włocha G. Balba na uczelni praskiej w latach 1490—1500, można wspomnieć o pierwszym zetknięciu się ze szwajcarskim humanistą V. Ekiem na Morawach czy zetknięciu czeskich humanistów z humanistami węgierskimi na dworze budzinkim<sup>22</sup>. Ale polski i węgierski humanizm polegał na bezpośrednich kontaktach z Włochami w XV i pierwszej połowie XVI w. znacznie bardziej niż czeski.

Kiedy więc dzieje humanizmu na czeskich ziemiach zespoliły się ściśle z dążeniami rodzimych intelektualistów, kiedy wpływ włoskiego humanizmu na ziemię czeską był nieznaczny, w Polsce, podobnie jak na Węgrzech, cudzoziemcy, zwłaszcza Włosi, byli przewodnikami w dobie latynizującego humanizmu. Bez aktywności humanistów zagranicznych, w szczególności włoskich ani polski, ani węgierski humanizm nie mógłby dojść do takiego rozkwitu. W tym aspekcie należy wspomnieć przede wszystkim przedstawiciela łacińskiego humanizmu w Polsce z końca XV w. Filipa Buonacorsi, członka rzymskiej, humanistycznej Akademii, który podczas swego czteroletniego pobytu w Polsce (1492—1496) przebywał najpierw na dworze lwowskiego arcybiskupa Grzegorza z Sanoka w Dunajewie, potem zaś na dworze królewskim w Krakowie pod greckim imieniem Kallimach<sup>23</sup>. Na polskim gruncie spod jego pióra wyszła łacińska biografia Grzegorza z Sanoka (*De vita et moribus Gregorii Sanocensis*), którego Kallimach przedstawił jako wzór wielmoży-humanisty. Kallimach uzyskał na dworze króla polskiego w Krakowie rozgłos nie tylko jako polityczny doradca monarchy, ale również dzięki swej poezji, pełnej entuzjazmu dla humanistycznych ideałów, pełnej ataków przeciw teologicznemu pojmowaniu świata, a zarazem pełnej postulatów o postęp, wolność i swobodę myślenia. Głośne były również związane z jego nazwiskiem *Rady Kallimachowe*, w których propagował silną władzę królewską i radził polskiemu władcy, aby ograniczył wpływ szlachty na korzyść miast i chłopów.

Równocześnie z Kallimachem działał w Krakowie słynny niemiecki humanista Konrad Celtis, założyciel pierwszego stowarzyszenia naukowo-literackiego w Krakowie około 1490 r., zwanego Sodalitas Vistulana. W okresie kiedy Uniwersytet Krakowski czynił nawroty do scho-

<sup>21</sup> J. Macúrek, *Dvojí návrhy 2. pol. 15. století na organizaci Evropy* (Sborník prací fil. fakulty Univ. Brnenského, XII, 1965).

<sup>22</sup> J. Macúrek, *Humanismus v oblasti moravsko-slezské a jeho vztahy ke Slovensku v 2. pol. a poč. 16. století*, Bratislava 1967.

<sup>23</sup> J. Ptašník, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1922; E. Kumaniecki, *Twórczość poetycka F. Kallimacha*, Warszawa 1953; J. Domański, *Nowe wydanie pism Kallimacha* (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. X, 1965, s. 259—264).

lastyki, takie humanistyczne stowarzyszenie było prawdziwym ogniskiem postępowych myśli w stołecznym mieście. Wokół Konrada Celtesa grupowali się w Krakowie inni sławni humaniści obcego pochodzenia, jak np. Anglik Leonard Coxe, Szwajcar V. Eck, R. Agricola Młodszy, A. Ephorinus, V. Corvinus, J. Ursinus i in.

Szczególne role przypadła w Polsce Włoszce, Bonie Sforza, małżonce polskiego króla Zygmunta I, dzięki której oraz jej otoczeniu (w którym dużą aktywność przejawiali O. Krzycki, P. Tomicki, K. Szydłowiecki) dwór polski za Zygmunta I miał charakter proitański. Nie można też pominąć bogatych mieszczan krakowskich (jak Bonera, Decjusza i innych), którzy aczkolwiek obcego pochodzenia, przebywając w Polsce ulegli spolszczeniu. Trzeba również wspomnieć o zetknięciach Polski z Włochami dzięki kontaktom handlowym i dyplomatycznym oraz kształceniu się Polaków na uniwersytetach włoskich. I dlatego to Mikołaj Rej z Nagłowic i Jan Kochanowski jako prekursorzy nowej fazy polskiego, czyli narodowego humanizmu i jako założyciele fundamentów piśmiennictwa w języku polskim mogli uwolnić polską literaturę XVI w. od nawarstwiania obcych wpływów i postawić ją — wprawdzie później, niż to miało miejsce w Czechach — na narodowym gruncie, nadając jej specyficzny charakter.

Rozwój więc humanizmu na czeskich i polskich ziemiach przebiegał inaczej. Inne były jego specyficzne rysy, inne zespolenie z kulturą europejską, różna była jego intensywność i siła. Gdy czeski humanizm osiągnął na przełomie XV i XVI w. przez dzieła Bohuslava Hasištejnskeho z Lobkowic i jemu współczesnych duże powodzenie, to w Polsce i na Węgrzech czerpał siły z recepcji obcych wpływów, zwłaszcza włoskich, będąc przez to bogatszym i bardziej złożonym. Kiedy polskie odrodzenie XVI w. określa się zazwyczaj jako szczytową dobę kultury i szczególny etap dziejów, pełen postępowych tradycji, to w dziejach kultury czeskiej ten okres jest zupełnie inny, jakkolwiek około połowy XVI w. doszło do rozwoju humanistycznego piśmiennictwa<sup>24</sup>. U niejednego przecież z ówczesnych późniejszych nawet humanistów na ziemiach czeskich szło bardziej o modną, formalną manierę, bez ideologicznych zmian, bez głębszego światopoglądowego zaangażowania, chodziło jedynie o sformalizowany humanizm, który raczej pokrywał konserwatywną treść dzieła, aniżeli zawierał postępowe idee.

Trzeba dodać, że prawie od połowy XVI w. spotykamy się w Polsce z humanistycznymi dążeniami w kręgach praktycznych polityków (tutaj na szczególną wzmiankę zasługuje np. Jan Zamoyski) i w kręgach tych ludzi, którzy dążyli do religijnej tolerancji. Jednakże ani jednym,

<sup>24</sup> D. Martinková, *Príspevek k charakteristice humanisty Šimona Proxena* (Zprawy Jednoty klasických filologů, t. V, 1963, s. 14).

ani drugim nie chodziło tylko o formalną recepcję antyku i wykształcenie humanistyczne.

Tak czy inaczej, musimy w końcu przyznać, że humanizm wzbogacił czeską i polską kulturę o nowe wielkie wartości, sprzeciwiające się średniowiecznej scholastyce. Zarówno w Czechach, jak i w Polsce objawiły się nowe idee, charakterystyczne przez swe laickie pojmowanie życia i racjonalistyczne tendencje, które potem przeszły ostatecznie do nowożytności. Tam gdzie doszło do rozwoju humanizmu, rozszerzyła się międzynarodowa współpraca kulturalna i umysłowa.

Jeżeli idzie o międzynarodowe kontakty, to wielką rolę spełniały (mamy na myśli rozwój łacińskiego piśmiennictwa humanistycznego) w szczególności polskie dzieła historiograficzne i geograficzne, dotyczące wprawdzie własnego kraju i jego dziejów, ale posiadające szerszy aspekt europejski. Dzięki tym pracom Europa poznawała życie, kulturę i dzieje narodów Europy środkowej i wschodniej. We współczesnych polskich pracach historycznych i geograficznych wiadomości o Europie wschodniej i środkowej były częste. Duży wpływ miały tutaj poglądy na temat Sarmacji<sup>25</sup> (nazwa wywodząca się ze starożytności, używana na oznaczenie ziem położonych na wschód od Wisły i Karpat, potem zaś na oznaczenie całego państwa polsko-litewskiego), rozwijające się od okresu Macieja z Miechowa<sup>26</sup>, Jodoka Ludwika Decjusza<sup>27</sup>, Marcina Bielskiego<sup>28</sup>, a które to poglądy były szczególnie popularne w drugiej połowie XVI w. i uzewnętrzniły się w pracach Marcina Kromera<sup>29</sup>. Tutaj też najwyraźniej pojawiła się teoria o sarmackim pochodzeniu Słowian, która w drugiej połowie XVI i w XVII w. usprawiedliwiała plany ekspansji polsko-litewskiego państwa na wschód i południowo-wschodnią Europę. Humanisci polscy i czescy sięgali po wzory humanistyczne, i to nie tylko po łacińską formę, ale obok kultywowania humanizmu łacińskiego założyli fundamenty pod narodowy humanizm, który tu wprawdzie, tam później, ale wszędzie (zarówno w Czechach, Polsce, jak i na Węgrzech) — w okresie mniej więcej połowy XVI w. — kładł duży nacisk na język narodowy formowany, rzecz można, według wzorów klasycznych i wprowadzał go do literatury narodowej. Wszystko to wiodło nie tylko do wzbogacenia obu narodowych kultur, ale również do nadania określonego charakteru w ramach współczesnych dziejów obu narodów.

<sup>25</sup> T. Ulewicz, *Okolo genealogii sarmatyzmu* (Pamiętnik Słowiański, t. I, Kraków 1949); tenże, *Sarmacja, Studium z problematyki słowiańskiej 15 i 16 wieku*, Kraków 1960.

<sup>26</sup> M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, Kraków 1519.

<sup>27</sup> J. L. Decius, *De vetustatibus Polonorum*, Kraków 1521.

<sup>28</sup> M. Bielski, *Kronika wszytkiego świata*, 1551.

<sup>29</sup> M. Kromer, *De origine, rebus gestis Polonorum*, lib. 30, 1555.

W naszych rozważaniach nad humanizmem należałoby omówić zagadnienie wzajemnych stosunków, wpływów i powiązań humanizmu polskiego, czeskiego i węgierskiego. Kwestia tych kontaktów i wpływów zasługiwałaby w przyszłości na oddzielne studium. Na razie spróbujmy tylko zaawizować niektóre problemy. Biorąc pod uwagę prowincjonalny charakter praskiej uczelni w XV i początkach XVI w., na której cudzoziemcy, w tym również i Polacy, studiowali tylko wyjątkowo czy to z uwagi na jej profil regionalny, czy też „kacerski”, a z drugiej strony uwzględniając rolę uczelni krakowskiej, jej znaczenie w Europie oraz jej stosunek do „kacerskiego” świata i wynikię stąd różnice ideologiczne między husyckim uniwersytetem w Pradze a katolickim w Krakowie, prowadzące niekiedy do nietolerancji, musimy wreszcie dojść do wniosku, że kalikstyńskie Czechy znajdowały się często w izolacji i osamotnieniu, z dala od bezpośrednich podniet, które przychodziły z Włoch, a tym bardziej były niepodatne na te wpływy, które mogły dostać się z katolickiej Polski.

Nic też dziwnego, że wzajemnych kontaktów między Czechami a katolicką Polską nie było tyle, ile należałoby się spodziewać. Nawet reformacja polska w XVI w. nie mogła stworzyć szerszej platformy do obopólnych i żywych kontaktów na polu humanistycznym. Gdy atrakcyjność katolickiego Krakowa coraz bardziej się zmniejszała, kalikstyńskie Czechy obracały się coraz więcej ku niemieckim i szwajcarskim uniwersytetom.

Z tych to powodów w XV i początkach XVI w. nie dochodziło do ekspansji łacińskich humanistycznych wpływów z Polski do Czech lub odwrotnie. Dochodzi natomiast do ekspansji języka czeskiego na ziemię polskie. Już w XV w., kiedy język czeski coraz skuteczniej torował sobie drogę w czeskim piśmiennictwie, a w dobie humanizmu otrzymał nawet klasyczne formy, jesteśmy świadkami ekspansji czeskiej narodowej humanistycznej literatury i czeskiego literackiego języka na ziemię polskie<sup>30</sup>, a nie — jak należało przypuszczać — ekspansji łacińskiego humanistycznego piśmiennictwa z ziem polskich do Czech. Taki proces, czyli wpływ polskiego narodowego humanizmu na ziemię czeskie, zaczął się dopiero w końcu XVI w., a reprezentowany był przede wszystkim przez dzieła Reja i Kochanowskiego<sup>31</sup>. Ale w innej formie polski humanizm w XV i w XVI w. nie był nieznany w Czechach. Przejawił się za to szczególnie na terytorium Śląska i Moraw, a więc na tych ziemiach, które nie były tak silnie przesiąknięte husytyzmem, jak Czechy i nie były tak jak Czechy odsunięte od Rzymu, a przez to

<sup>30</sup> J. Macůrek, M. Rejnuš, *K otazce spisovne češtiny v Polsku v 15. a poc. 16. století* (Slovanske historické studie, t. IV, Praha 1961, s. 163).

<sup>31</sup> *Ceši a Poláci v minulosti*, t. I, s. 266.



bardziej wystawione na oddziaływanie kultury krakowskiego środowiska z jednej strony, a Węgier z drugiej.

Na czele humanistycznego ruchu na Śląsku i Morawach na przełomie XV i XVI w. stali ludzie, którzy kształcili się na uczelni krakowskiej<sup>32</sup>. Byli to zwłaszcza dwaj obywatele krakowscy, właściwie pochodzenia górnowiąskiego, Jan Turzo (który na krakowskiej uczelni uzyskał godność magistra filozofii, potem w Rzymie stopień doktora dekretów), początkowo krakowski kanonik, a następnie w latach 1506—1520 biskup wrocławski, i Stanisław Turzo (również wykształcony na uczelni krakowskiej), z biegiem czasu biskup ołomuniecki w latach 1497—1540. Kiedy pierwszy, Jan Turzo, był protektorem, mecenasem i krzewicielem humanizmu na Śląsku, to drugi, Stanisław Turzo, prowadził analogiczną działalność na Morawach. Nie bez podstaw też dedykował mu w 1517 r. polski kronikarz humanista Maciej z Miechowa swe dzieło *Tractatus de duabus Sarmatiis*. Pod opieką obu Turzonów i za ich przyczyną rozwijała się naukowa i literacka działalność śląskich i morawskich humanistów.

Ze śląskich humanistów należy wymienić: F. Fabra, J. Logaua, Ursina Veliusa, a z morawskich, działających częściowo w Ołomuńcu, częściowo w Brnie i w Kromieryżu: J. Kaesenbrota, zwanego Augustynem ołomunieckim<sup>33</sup>, który urodził się w Ołomuńcu, wykształcił w Krakowie i we Włoszech, przebywał w większości przy królu, w kancelarii budzińskiej, a potem na Morawach. Augustyn zasłynął szczególnie jako autor dwóch dzieł humanistycznych: *Dialogus in defensionem poetices* (Wenecja 1493) i *De modo epistulandi* (Wenecja 1493), oraz jako autor popularnych listów adresowanych do króla polskiego i licznych polskich magnatów świeckich i duchownych. W listach tych przejawiały się wyraźnie reminiscencje ze starożytności, myśli Juliusza Cezara, Oktawiana Augusta, których lektura miała wpływ na węgierskiego króla Macieja Korwina. Kaesenbrot znany też jako autor *Katalogu biskupów ołomunieckich*, spisane według analogicznego dzieła morawskiego z końca XIV lub początków XV w. Znaczenie Kaesenbrota i obu Turzonów trzeba ocenić bardzo pozytywnie.

W nowej fazie humanizmu morawskiego, w połowie XVI w., należy podkreślić zasługi Jana Dubraviusa<sup>34</sup>, wykształconego również na uczelni krakowskiej, potem zaś na włoskim uniwersytecie w Padwie (gdzie uzyskał godność doktora obojga praw), piastującego najpierw stano-

<sup>32</sup> Por. prace J. Macúrka cytowane w przyp. 1.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> J. Spěváček, *Hospodářské a kulturní prostředí humanistické činnosti Jana Dubravia*, Praha 1951, praca doktorska w rękopisie; *Rukověť humanistického básnictví*, t. II, Praha 1966, s. 84—88.

wisko sekretarza biskupa ołomunieckiego Stanisława Turzona, a następnie godność samego biskupa morawskiego. Jako zwolennik i obrońca morawskich i śląskich humanistów Dubravius stał się ważnym czynnikiem wiążącym humanistyczne Morawy z Polską. Pierwsze jego dzieło wydane było w Wiedniu w 1516 r. pt. *De nuptiis Philologiae et Mercurii* i dedykowane Stanisławowi Turzonowi. Następna jego praca pod greckim tytułem *Theribulia (Rada zwierząt)* wyszła drukiem w Norymberdze w 1520 r., potem nakładem samego Dubraviusa w Krakowie w 1521 r., a wreszcie we Wrocławiu w 1614 r.

Najlepsze i najpopularniejsze dzieło Dubraviusa powstało z podnie-ty niemiecko-węgierskiego przedsiębiorcy A. Fuggera oraz biskupa Stanisława Turzona i wyszło drukiem pt. *De piscina, czyli O rybach*, najpierw po łacinie we Wrocławiu w 1547 r., potem jeszcze w 1559, 1596 r., a następnie po polsku w Krakowie w 1600 r. jako *Jana Dubraviusa O rybnikach i o rybach, które się w nich chowaią*. Dzieło to wykazuje nie mniejszą znajomość literatury starożytnej aniżeli prace poprzednie.

Podobnie jak w przypadku Turzonów, tak i poprzez prace Dubraviusa tendencje humanistyczne obejmowały zarówno Morawy, jak i Polskę oraz Węgry. Należy wspomnieć jeszcze o listach Dubraviusa *Oratiunculae*, pisanych przez niego w latach czterdziestych XVI w. i opublikowanych potem na Morawach w Prostějovie. Np. *Oratio ad Sigismundum regem Poloniae* wydane w 1549 r. lub *Oratio funebris in Sigismundi regis Poloniae exequis* również w tym roku wydane, które w treści swej dotyczyły różnych wydarzeń na polskim dworze w Krakowie, jak np. ślubu i śmierci króla polskiego Zygmunta oraz pertraktacji Habsburgów o ligę przeciwturecką. Prace Dubraviusa o historii Czech (*Historia Regni Bohemiae* z 1552 r.) są jego najsłabszym dziełem, ale zawierają również antyczne motywy, o czym świadczy np. wzmianka o iliryskim pochodzeniu Czechów, w czym wielce naśladuje węgierskiego kronikarza humanistycznego A. Bonfinia.

W drugiej połowie XVI w. — jak wspominaliśmy — pojawiła się teoria o sarmackim pochodzeniu Słowian, w tym i Polaków. Teoria ta, występująca w pierwszej połowie XVI w. w pracy polskiego kronikarza Macieja z Miechowa, potem zaś w drugiej połowie XVI w. w dziele Marcina Kromera, dzięki jego pracy weszła głęboko w życie kulturalne Czech, znajdując w osobie profesora Uniwersytetu Praskiego Macieja z Sude-tów w drugim dziesięcioleciu XVII w. (w latach 1612—1616) obrońcę i propagatora <sup>35</sup>.

<sup>35</sup> O. Králík, *Vliv Kromerův na českou historiografii 17. a 18. století* (Česko-polský sborník vědeckých prací, t. I, Praha 1955); F. Wollman, *Ně-*

Reasumując należy powiedzieć o warunkach i rozwoju humanizmu czeskiego, polskiego ewentualnie węgierskiego i o ich wzajemnych stosunkach oraz o tych problemach, które dotyczyły nie tylko humanizmu polskiego i czeskiego, ale w ogóle europejskiego, w szczególności humanizmu w Europie środkowej. Idzie więc o kwestie: a) Co należy rozumieć pod nazwą i pojęciem humanizmu? b) Co należy rozumieć pod treścią humanizmu? c) Co należy powiedzieć o hipotezach, że nosicielem humanizmu był zawsze żywioł mieszczański czy ostatecznie burżuazja? d) Jaki był stosunek między humanizmem a husytyzmem, między humanizmem a reformacją i kontrreformacją.

a) Odnośnie do nazwy. Jeżeli w dotychczasowej literaturze używa się na określenie jednego i tego samego zjawiska słowa humanizm, renesans, odrodzenie, wozroźdenie, jeżeli jedno i drugie słowo często się z sobą utożsamia, to wydaje się, iż takie postępowanie nie jest słuszne. Terminy te przecież mają w różnych środowiskach i w różnych okresach inne znaczenie. Włoskiej sytuacji XIV w. nie można przecież automatycznie przenosić na zaalpejskie terytoria w okresie XV—XVII w. W Europie środkowej jedno określenie nie było i nie jest identyczne z drugim. Między jednym a drugim zachodzą różnice. Trzeba przeto odróżniać renesans od humanizmu, chociaż tu i tam mieści się społeczny podkład i hasło nawrotu do antyku. Renesans można rozumieć jako pojęcie szersze ze względu na to, że obejmował również dziedzinę sztuki, albo lepiej — pojęciu renesansu nadać znaczenie węższe, ograniczając do twórczości artystycznej, czyli pewnej części nowego procesu, w którym sztuka przejawiała się najplodniej. Renesans, w ściślejszym, węższym znaczeniu, jest więc kategorią myślową z zakresu dziejów sztuki. Humanizm natomiast należy rozumieć jako umysłowy i literacki odpowiednik renesansu, światopoglądową i literacką formę nowego stylu życia albo jako samodzielny prąd myśli literackiej, światopoglądowej czy ideologicznej, czy też wychowania etycznego, a nie tylko jako nowy pogląd przejawiający się w literaturze i w nauce. Znamienny jest tutaj zwrot do antycznych języków, literatury, starożytnej cywilizacji i kultury, który to prąd wiódł zainteresowania humanistów od wiedzy teologicznej czy dogmatycznej do pojęć świeckich.

W odniesieniu do terytoriów środkowoeuropejskich należy pisać odrębnie o humanizmie, jałk i renesansie. Jeżeli jednak używa się terminu manieryzm dla oznaczenia pewnego stadium w rozwoju humanizmu, to termin ten należy stosować raczej dla określenia sztuki w dobie przejścia od renesansu do baroku. Trudno jednak przenieść

go z artystycznej dziedziny na dziedzinę społeczną, literacką czy ideologiczną.

b) Odnośnie do pojęcia i treści humanizmu. Filologowie widzieli w humanizmie przede wszystkim zwrot do starożytności, odrodzenia antyku, podziw dla starożytnego świata, jego języka i literatury (łacińskiej i greckiej), krytyczny stosunek do greckich i łacińskich tekstów. Gdziekolwiek przejawiał się pogląd, że jest to przede wszystkim zewnętrzna, antyczna forma. Jak jednak w rzeczywistości przejawiał się humanizm na ziemiach czeskich i polskich oraz w całej Europie środkowej? Podstawą humanizmu była tu i tam znajomość antyku, antycznej poezji i prozy, retoryki, filozofii, historiografii, dzieł naukowych, prawniczych i artystycznych. To wszystko objawiło się zarówno w Polsce, jak i w Czechach w okresie XV aż do początków XVI w.

Taka była podstawa ówczesnego humanizmu. I z tych właśnie podstaw należy wyjść przy ocenie humanizmu w ogóle. Ale samo cytowanie starożytnych autorów nie może być wyłącznym świadectwem humanistycznej orientacji danego pisarza. Humanizm nie był nigdy ani w Czechach, ani w Polsce, ani na Węgrzech zjawiskiem dominującym i jednakowym. Podobnie jak na innych ziemiach europejskich, tak i tutaj humanizm był zjawiskiem złożonym. Rozwijał się z różną intensywnością w różnych okresach, a jego treść w tych odcinkach czasowych znacznie się od siebie różniła. Raz była ona bardzo postępową, drugi raz używano jej do celów reakcyjnych i do utwierdzenia średniowiecznej scholastyki. Sama znajomość i nauczanie starożytnych języków i autorów (Arystotelesa i innych) nie wystarczały, aby Uniwersytet Praski lub Krakowski stał się w drugiej ćwierci XVI w. szkołą humanistyczną. Tu i tam ograniczano się bowiem do paradnej deklamacji, do retorycznych ćwiczeń, do stylistycznej formy i powierzchownego wierszowania. U niektórych tzw. humanistów szło przecież o czysty formalizm i modną stylistyczną maniérę, która nie miała głębszych światopoglądowych punktów widzenia i pojęć. Taką drogą szli nieraz niektórzy mistrzowie krakowscy i prascy doby kontrreformacyjnej. Tę właśnie drogę obrał polski kardynał Zbigniew Oleśnicki w pierwszej połowie XV w., który przyjął przecież humanizm w jego zewnętrznej szacie, a nie treści. Tak pojmowało zwrot do starożytności wielu późniejszych środkowoeuropejskich humanistów.

W rzeczywistości jednak w dziejach środkowoeuropejskiego humanizmu, w tym również czeskiego, polskiego i węgierskiego, nie ograniczono się tylko do powierzchownego pojmowania starożytności, jej języka, literatury i kultury oraz stosowania tylko zewnętrznej formy w języku i pracach. Jeżeli nawet u wielu humanistów polskich i czeskich XV—XVII w. szło w pierwszym rzędzie o czysty formalizm,

jeżeli nawet tu i tam pod łaćńską powłoką ukrywały się konserwatywne i wsteczne idee, to jednak pozostaje faktem, że postępowi środkowoeuropejscy humaniści (czescy, polscy i węgierscy) dążyli jednak do czegoś innego. Należy zaakcentować ich udział w krytyce z punktu widzenia racjonalizmu i realizmu. Niepodobna przeoczyć elementów świeckich, etycznych i estetycznych, trzeba podkreślić nowy pogląd na społeczeństwo, na państwo, na człowieka i ludzkość, na życie doczesne i wszechświat. Bez powyższego bowiem nie moglibyśmy go nazywać humanizmem postępowym w jego skutkach.

Dopiero taka ideologiczna treść różniła humanizm od treści średniowiecznej i była bez wątpienia na terytorium środkowoeuropejskim atrybutem prawdziwie rozumianego humanizmu. W takim ujęciu humanizm rodził podstawy nowego okresu w kulturze w opozycji do średniowiecznej filozofii i teologii scholastycznej, do średniowiecznego sposobu myślenia, pojmowania człowieka i życia. Stwarzał wreszcie kompromis między nowym kierunkiem umysłowym a chrześcijaństwem.

c) Trzecie zagadnienie, które przejawia się w humanizmie środkowoeuropejskim, to kwestia, w którym środowisku humanizm rozwijał się prawidłowo, kiedy w czeskich i polskich stosunkach objawiał się nam jako produkt mieszczańskiej czy burżuazyjnej ideologii i kiedy możemy uogólnienia z gruntu włoskiego środowiska przenieść na stosunki humanistyczne innych terytoriów europejskich; konkretnie będzie chodzić o zachodnią Słowiańszczyznę i Węgry.

Najpierw musimy sobie uświadomić, że nawet w średniowiecznej Italii XIV w. nie wykształciły się wszędzie stosunki kapitalistyczne. Występowały one tam jeszcze sporadycznie. Następnie trzeba sobie uzmysłwić, że mieszczaństwo Europy środkowej (w Czechach, Polsce i na Węgrzech) w okresie rozwoju humanizmu w XV i XVI w. było jeszcze słabe ideowo, mało rozwinięte i dlatego niepodobna mówić o mieszczaństwie czy burżuazji nowoczesnego typu. Mieszczaństwo czeskie, polskie i węgierskie tego okresu w swym życiu gospodarczym i kulturalnym raczej feudalizowało się, niż antyfeudalizowało. Walki mieszczaństwa ze szlachtą, zarówno w Polsce, jak i w Czechach, miały przecież inny podkład. Ani tu, ani tam humanizm nie był prawdziwym wyrazem zainteresowania mieszczańskiej klasy i interesów miast, nawet jeśli humanizm koncentrował się w większych miastach (które stanowiły nieraz siedzibę duchownych i świeckich magnatów) i jeśli miasto dostarczało humanistycznym pisarzom i zwolennikom nowych idei podniety i oparcia. Jeżeli więc np. uczelnie praska i krakowska w drugiej połowie XVI i początkach XVII w. były naprawdę mieszczańskie, to dążenia humanistów do nowej nauki nie spotykałyby się z taką porażką, jak to miało miejsce w rzeczywistości.

Humaniści polscy, czescy i węgierscy byli jednak innego, a nie wyłącznie mieszczańskiego pochodzenia. Wyrastali z różnych warstw społecznych. Dlatego też ani tu, ani tam nie szło o ideologię przeciwfeudalną w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Polski humanista Mikołaj Hussowski (zmarł w 1533 r.), autor wiersza o polsko-litewskiej przyrodzie i jej lasach (*Carmen de statura, feritate et venatione bisentis*, 1525), był pochodzenia nieszlacheckiego. Klemens Janicki (1517—1543), autor elegii *Tristium liber*, gdzie na wzór Owidiusza zajmował się wszelkim cierpieniem ludzkiego życia, był synem chłopca. Z prostych kręgów wywodził się również Andrzej Frycz Modrzewski (1503—1572). Natomiast Bohuslav Hasištejnsky z Lobkowic w Czechach, a z Polski Mikołaj Rej z Nagłowic, Jan Kochanowski, Andrzej Krzycki i Stanisław Orzechowski pochodzili ze średniej szlachty, ale pochodzenie szlacheckie u wyżej wymienionych humanistów polskich nie miało w ich działalności literackiej żadnego znaczenia. Bardziej decydującym czynnikiem było wykształcenie i aspiracje życiowe. Trzeba też dodać, że Mikołaj Rej, Jan Kochanowski i Stanisław Orzechowski pisali większość swych literackich dzieł na wsi, a nie w Krakowie, nie na dworze krakowskim, nie na Uniwersytecie Krakowskim.

Bardziej złożony był rozwój i przebieg humanizmu węgierskiego, jak również pochodzenie tamtejszych humanistów. Na Węgrzech większa część przedstawicieli humanizmu należała do klasy feudalnej i dlatego skłaniali się oni do ideologii klasy feudalnej i służyli interesom średniej szlachty. W połowie XVI w. ze szlachty węgierskiej wywodziła się czołówka humanistów węgierskich. Dopiero w ostatniej ćwierci XVI w. pojawiło się wokół feudalnej humanistycznej frakcji węgierskiej osobne mieszczańskie skrzydło, i to jedynie w ramach humanistów związanych z reformacją.

Skoro jednak wielu humanistów środkowoeuropejskich pochodziło lub żyło w polskich czy czeskich miastach (np. Wiktorin Kornel z Wyszehradu, Augustin ołomuniecki, obaj Turzonowie, Mikołaj Kopernik, Jan z Wiślicy, Jan Dantyszek, Marcin Kromer itp.), nie sposób pominąć w humanizmie ideologii mieszczańskiej lub kontrfeudalnej. Spora część humanistów czesko-polsko-węgierskich rekrutowała się — przynajmniej w pierwszej fazie humanizmu w XV i początkach XVI w. — z intelektualistów zajmujących się literaturą, z pracowników kancelarii, z dygnitarzy kościelnych i magnackich, z kręgów przynależnych do kościoła i szlachty.

Wzrastające zainteresowanie humanistyczną literaturą zostało wśród czeskich, polskich i węgierskich humanistów zawężone w latach trzydziestych XVI w. (nie dłużej) do jednostek czy środowisk, które nawiązały kontakt z humanistami europejskimi, prowadziły z nimi kores-

pondencję i dążyły do poznania starożytnej i humanistycznej literatury oraz kultury. Chodziło tu o zainteresowanie elity, o zainteresowania uczonego i świeckiego kręgu oraz zeświecczonego, ale w religijnych sprawach bynajmniej nie indyferentnego kleru, w sumie — o zainteresowania wykształconych osobistości, zajmujących się specjalistycznymi dziedzinami. Prace humanistów znajdowały odbiorców na dworach królewskich (np. w Budziszynie i w Krakowie), u duchownych magnatów (np. w Ołomuńcu i w Kromieryżu) oraz u magnaterii świeckiej i niektórych wzbogaconych mieszczan. Wszyscy oni bez wyjątku byli mecenasami humanistycznej literatury i sztuki.

d) Czwartym problemem, na który trzeba odpowiedzieć ze stanowiska humanizmu polskiego, czeskiego i węgierskiego, to kwestia stosunku husytyzmu i reformacji ewentualnie kontrreformacji do humanizmu. Czy czynniki te przeszkadzały rozwojowi humanizmu, czy husytyzm i reformacja były ostatecznie (jak sądzi Goleniszczew-Kutuzow) przeciwstawieniem humanizmu? Nie byłoby słuszne omawianie husytyzmu i reformacji (jako wystąpień przede wszystkim religijnych i społecznych) bez powiązania z humanizmem. Byłoby jednak pomyłką utożsamiać dobę humanizmu z reformacją, porównywać podstawy humanizmu i reformacji, jak to mylnie czyni polski badacz Budzyk, gdy chodzi o stosunki polskie, i węgierski badacz Klanciczay, gdy chodzi o stosunki węgierskie. Należy omawiać oba poglądy jako odbicie tejże sytuacji.

Co się tyczy stosunku husytyzmu do humanizmu (którego głównym inicjatorem w Europie środkowej XV w. była Italia i jej kulturalne ekspozytury), to nie ulega wątpliwości, że husyci i bracia czescy przezwali kontakty czeskiej ziemi z Italią. Jest rzeczą niewątpliwą, iż przyuczyny wyznaniowe wzbudziły w Czechach sprzeciw i niedowierzenie w stosunku do wiedzy przychodzącej z Italii i z ziem, które były we władaniu kurii papieskiej. Nie można kwestionować faktu, że husyci i bracia czescy położyli zapórę przeciw kontaktom kulturalnym z Italią, ponieważ wychodzili z założeń religijnych przeciw nowym zeświecczonym prądom kulturalnym.

Jednakże mylnie byłoby sądzić, iż starożytne motywy w dobie husytyzmu i jednoty brackiej były zupełnie obce i że u husytów bezgraniczna była nienawiść do łaciny, łacińskiej uczoneości i antycznych autorów. Nie trzeba przy tym zapominać, iż husytyzm na ziemiach czeskich wystąpił sto lat przed humanizmem i rozluźniał okowy średniowiecznej scholastyki. Jeżeli nie w Czechach, to jednak w sąsiedztwie, w tym i w Polsce, właśnie zwolennicy husytyzmu wygłaszali zasady i poglądy typowe później dla humanistów. Jest rzeczą znamioną, że humanizm w Polsce, jego początki zbiegają się z przejawami husyckiej myśli na

polskim gruncie. Humanistą, a zarazem zwolennikiem husytyzmu, był Andrzej Gałka z Dobczyna, profesor krakowskiej uczelni, który za swą przeciwpapieską *Cantilena vulgaris*, głoszącą równość społeczną, musiał uciekać z Krakowa. Z wpływami husyckimi trzeba złączyć sławny traktat polityczny Jana Ostroroga (1436—1501), kasztelana poznańskiego, pt. *Monumentum pro rei publica ordinatione* (połowa XV w.). Ostroróg należał do tych, którzy stawali przeciw duchownej i świeckiej magnaterii, był natomiast rzecznikiem poglądów pewnej części wielkopolskiego obozu, dążącego do przekształcenia państwa w duchu centralizacji, domagającego się reformy finansowej i wojskowej, zmierzającego do tego, aby Polska uzyskała pełną suwerenność i niezależność. Właśnie Ostroróg krytykował ostro kurię papieską i jej politykę, żądał, aby Polska uniezależniła się od Rzymu, atakował przy tym stosunki w kościele polskim, ukazywał kościół jako wyzyskiwacza społeczeństwa polskiego i proponował, aby wyższa hierarchia kościelna była podporządkowana państwu. Ostroróg domagał się, aby kościół ponosił także ciężary podatkowe, aby uczestniczył w obronie kraju, aby był podporządkowany jednolitemu sądownictwu. Opowiadał się za odnowieniem silnej władzy królewskiej. Ostroróg interesujący jest również jako obrońca języka polskiego. We wszystkich swoich dążeniach nie był osamotniony w środowisku polskim, co poświadcza dzieło Stanisława Zaborowskiego *Tractatus de natura iurium et honorum regis et de reformatione regni ac eius rei publicae regimine* (1503).

Co zaś dotyczy problemu samej reformacji XVI w., w szczególności poglądu, jakoby reformacja była przeciwieństwem renesansu (jak się wyrazili Troeltsch, Croce, później Goleniszczew-Kutuzow, który w reformacji widzi przede wszystkim nawrót do średniowiecza), to zagadnienie to wymagałoby pogłębionych badań.

Jest prawdą, że reformacja dominowała w Czechach, nigdy w Polsce. Gdy idzie o stosunki polskie i węgierskie, to sytuacja jest inna niż w Czechach, gdzie humanizm wprowadził za pośrednictwem niemieckich luterzańskich uniwersytetów, ale gdzie chrześcijański ideał, którego pionierem stali się bracia czescy, pełen był starożytnych i humanistycznych poglądów na życie.

Jednakże również i reformacja w Polsce w pierwszej połowie XVI w. była ściśle zespolona z kulturą humanistyczną, była jej nieoddzieloną częścią. Jan Łaski (1499—1560), wybitny przywódca reformacji w Polsce, pozostawał w kontaktach z Erazmem i Melanchtonem. Andrzej Frycz Modrzewski (1503—1572) był w bliskim kontakcie z Melanchtonem i ze szwajcarskimi humanistami<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce* (Odrodzenie i Reformacja w Pol-



Gdybyśmy przyglądneli się sytuacji na Węgrzech, to pozornie wydaje się, że reformacja była przeciwstawieniem renesansu i humanizmu, ale tu i tam były zbieżne punkty. Reformacji na Węgrzech niepodobna sobie wyobrazić bez podłoża humanistycznego. Reformatorzy religijni wstępowali w ślady humanistów zawsze, gdy szło o ataki na kościoł. Ani w Polsce, ani na Węgrzech reformacja nie była końcem renesansu-humanizmu. Tu i tam pomogła jednak tworzyć tzw. Złoty Wiek. Umożliwiła przeniknięcie nauki do narodowej literatury, pomogła budować literaturę dla szerszych warstw na klasycznych wzorach. Można by jeszcze przytoczyć inne przykłady (zwłaszcza jeżeli chodzi o drugą połowę XVI i pierwszą połowę XVII w.), które wypływają ze studium humanizmu na czeskich, polskich i węgierskich ziemiach w okresie od XV do XVII w.

#### DER HUMANISMUS IN BÖHMEN UND POLEN IN DER ZEIT BIS BILÁ HORA

Der Leser erhält hier einen Vergleich der spezifischen Merkmale des tschechischen und polnischen Humanismus sowie eine Darstellung der gegenseitigen kulturellen Kontakte zwischen den beiden Ländern in der Zeit von der Mitte des XV. bis zum Beginn des XVII. Jh. (konkret bis in die 20er Jahre).

Einleitend charakterisiert der Verfasser die Literatur dieses Gegenstandes und weist auf Fragen hin, die noch einer analytischen Bearbeitung bedürfen. Der Autor rügt die Willkürlichkeit in der Terminologie gewisser Begriffe, was grosse Verwirrung in der humanistischen Problematik verursacht. Macúrek schildert die direkten und indirekten Ursachen der Entwicklung des Humanismus in Böhmen und Polen, die dessen Unterschiede bedingten. Weiter wird der Verlauf des Humanismus in Böhmen und Polen allgemein skizziert und auf seine wichtigsten Errungenschaften hingewiesen. In Hinblick auf die gegenseitigen polnisch-tschechischen Beziehungen in der Zeit des Humanismus vertritt der Verfasser die Meinung, dass der Einfluss des polnischen Humanismus auf Böhmen (insbesondere des lateinischen Humanismus) nicht so gross war, wie man es erwarten könnte. Nur Schlesien und Mähren standen unter starkem Einfluss des polnischen Humanismus, was im Artikel mit Tatsachenmaterial belegt wird. Der Einfluss des polnischen Humanismus auf Böhmen ist erst seit dem Ende des XVI. Jh. bemerkbar. Früher dagegen beobachten wir den Einfluss der tschechischen Sprache auf die polnische Kultur. Besonderes Interesse schenkt der Autor solchen Fragen der humanistischen Problematik, wie Einfluss des Humanismus auf den Hussitismus, Reformation und Gegenreformation, was wir unter der Bezeichnung Humanismus verstehen sollen, worauf der neue Inhalt des Humanismus beruht und ob Träger des Humanismus immer das Bürgertum war. Macúrek betont ferner die Unterschiede zwischen dem Humanismus Mittel- und Westeuropas.

JAN KWAK

## PRODUKCJA ROŚLINNA I ZWIERZĘCA FOLWARKÓW MIASTA BRZEGU W LATACH WOJNY TRZYDZIESTOLETniej

Zadaniem niniejszego artykułu jest zobrazowanie produkcji roślinnej i zwierzęcej 2 folwarków miejskich (Brzeskiej Wsi i Pogorzeli) oraz przeanalizowanie dochodów uzyskiwanych przez radę miejską Brzegu w okresie wojny trzydziestoletniej ze sprzedaży części tejże produkcji. Pamiętać przy tym musimy, że podmiotem gospodarującym było miasto, a folwarki stanowiły tylko jedną z gałęzi gospodarki miejskiej<sup>1</sup>. Ze względu jednak na ważność produkcji rolniczej w tym czasie postaramy się omówić ją odrębnie.

Jako źródło posłużyły nam księgi rachunkowe rady miejskiej Brzegu w latach wojny trzydziestoletniej<sup>2</sup>.

Do interesującego nas okresu zachowało się 20 ksiąg rachunkowych, brak natomiast 10<sup>3</sup>. Poważnemu uszkodzeniu uległy księgi rachunkowe z lat 1620/21, 1630/31 i 1643/44.

Księgi rachunkowe są opracowane i wykonane bardzo ozdobnie. Przeciętnie liczą po 500 kartek. Posługują się układem rzeczowym z podziałem na dwie zasadnicze części: pierwsza obejmuje dochody prowadzone oddzielnie dla miasta właściwego, przedmieść, wsi i folwarków miejskich, a druga wydatki w roku budżetowym, tj. od lipca do 30 czerwca następnego roku kalendarzowego.

Omawiany okres jest o tyle ciekawy, że pokazuje finanse i gospodarkę miasta w okresie zawieruchy wojennej, zniszczeń, kontrybucji i rabunków ze strony walczących armii. Wprawdzie samo miasto nie

<sup>1</sup> Artykuł stanowi fragment większego opracowania poświęconego zagadnieniu finansów miasta Brzegu w okresie wojny trzydziestoletniej.

<sup>2</sup> WAP w Opolu, Oddział Terenowy w Brzegu. Zespół: Akta miasta Brzegu, nr. (tymczasowe) 20, 21, 23—34, 36—41 (dalej skrót AmB).

<sup>3</sup> Brak ksiąg rachunkowych z lat: 1618/19, 1621/22, 1623/24, 1624/25, 1625/26, 1627/28, 1629/30, 1631/32, 1639/40 i 1644/45.

zostało zdobyte i złupione przez żołnierzy, poważnym zniszczeniom natomiast uległy wsie i folwarki miejskie <sup>4</sup>.

Przed wybuchem wojny trzydziestoletniej Brzeg liczył około 5 000 mieszkańców i miał łącznie z przedmieściami około 750 domów <sup>5</sup>.

Ponadto do miasta należało 10 wsi i 2 folwarki, z których co roku miasto osiągało poważne dochody <sup>6</sup>.

Przy omawianiu finansów miasta posługujemy się talarami śląskimi <sup>7</sup>. Zaznaczyć przy tym trzeba, że w r. 1623 nastąpiła gwałtowna dewaluacja wszystkich monet znajdujących się w obiegu na Śląsku od 89—91%, przy czym emisje mennic książęcych i miejskich obniżono jeszcze o dalsze 50% <sup>8</sup>. Stąd też w księdze rachunkowej z tego roku spotykamy się z tzw. nowymi talarami, mającymi kilkanaście razy niższą wartość od poprzednich.

Dewaluacja wzmogła jeszcze bardziej chaos panujący na Śląsku w dziedzinie stosunków monetarnych. Wskutek tego już w następnym roku wrócono do dawnego systemu pieniężnego <sup>9</sup>.

Przy rozpatrywaniu dochodów Brzegu z folwarków miejskich w omawianym okresie oraz wahań w wysokości produkcji roślinnej i zwierzęcej pamiętać musimy, że nie przez cały okres wojny trzydziestoletniej toczyły się walki. Ponadto duży wpływ na produkcję folwarków miały klęski elementarne (susze, powodzie, pomór bydła). Szczególne nasilenie klęsk elementarnych następuje około 1633 r. <sup>10</sup>

Artykuł ma charakter statystyczno-opisowy, omawiający produkcję roślinną i zwierzęcą folwarków miejskich z uwzględnieniem dochodów Brzegu w okresie wojny trzydziestoletniej ze sprzedaży części tejże produkcji.

Zanim przystąpimy do omówienia gospodarki folwarków miasta Brzegu, kilka uwag należy poświęcić ogólnej charakterystyce gospodarki folwarczej na Śląsku.

Wiek XVI przynosi dość szybki rozwój istniejących tu już wcześniej folwarków, tak pod względem ich liczby jak i rozmiarów. Rozwój ich

<sup>4</sup> W. Dziewulski, S. Golachowski, *Brzeg* (Studia z Historii Budowy Miast Polskich, 1957, z. 2, s. 71).

<sup>5</sup> W. Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i na pocz. XVII w.* (Przegląd Zachodni z. dod. Studia Śląskie 1952, s. 441); tenże, *Studia i materiały do dziejów miast śląskich*, (Sobótka 1955, nr 4, s. 647), Dziewulski, Golachowski, *op. cit.*, s. 59, 69, 71, T. Ładogórski, *Rozwój demograficzny Opolszczyzny w epoce feudalnej* (Kwartalnik Opolski 1966, nr 4, s. 50).

<sup>6</sup> AmB, nr 20—41.

<sup>7</sup> 1 talar śląski liczył 36 groszy śląskich, 1 grosz zaś 12 halerzy.

<sup>8</sup> J. Pošvář, *Talary na Śląsku* (Sobótka 1965, nr 3, s. 319).

<sup>9</sup> AmB, nr 20—41.

<sup>10</sup> *Historia Śląska*, t. I, cz. 3 pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1963, s. 7.

był uwarunkowany wzrostem cen zboża a zarazem spadkiem wartości szlachetnych kruszców, a ponadto na Śląsku wewnętrznym rozwojem gospodarczym kraju, szczególnie wzrostem ludności miast<sup>11</sup>.

Pod względem sposobu wyzyskiwania siły roboczej folwarki możemy podzielić na: pańszczyźniane oparte przede wszystkim na pracy pańszczyźnianej chłopów, folwarki korzystające oprócz pańszczyzny z pracy robotników najemnych oraz folwarki oparte na pracy najemnej czeladzi i robotników sezonowych<sup>12</sup>.

Do drugiej kategorii należały folwarki miejskie figurujące w księgach rachunkowych m. Brzegu, gdyż w niektórych latach w pewnej mierze korzystały z pracy pańszczyźnianej chłopów wsi miejskich, ogólnie jednak przeważała chyba praca najemnej czeladzi i robotników sezonowych<sup>13</sup>. W pierwszej połowie XVII wieku miasto Brzeg posiadało 2 folwarki; jeden w Brzeskiej Wsi — leżącej zaraz poza murami miasta, przy drodze wiodącej z Brzegu do Nysy oraz drugi we wsi Pogorzela — znajdującej się w odległości 11 km na południe od Brzegu<sup>14</sup>. W świetle istniejących dokumentów trudno ustalić daty założenia wymienionych folwarków. W każdym razie Pogorzela wraz z istniejącym być może w niej folwarkiem stała się własnością miejską w nieznanym bliżej okolicznościach późno, gdyż jeszcze w 1413 r. Zygmunt i Jan z Pogorzeli sprzedają wieś kapitulie wrocławskiej<sup>15</sup>. Być może, że wieś tę miasto nabyło w okresie reformacji po roku 1523. Natomiast Brzeska Wieś jak wiemy należała do Brzegu od jego lokacji na prawie zachodnim<sup>16</sup>. Daty powstania folwarku nie znamy. Podobne trudności sprawia określenie rozmiarów folwarków, choćby dlatego, że w ówczesnych opisach podawano tylko wysokość wysiewu zbóż. Jak stwierdza R. Heck, folwarki, których areał określano w łanach, należały do wyjątków<sup>17</sup>. Za R. Heckiem przyjmujemy też metodę pośredniego obliczenia areału folwarków brzeskich. Według uchwały stanów

<sup>11</sup> M. Grosser, *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1954, Wstęp, s. VI.

<sup>12</sup> R. Heck, *Uwagi o gospodarce folwarcznej na Śląsku w okresie Odrodzenia*, (Sobótka 1956, nr 2, s. 206—207); *Historia Polski*, t. I, cz. 2 pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 95.

<sup>13</sup> AmB, nr 20—41.

<sup>14</sup> Dziewulski, Golachowski, *op. cit.*, s. 52 (rekonstrukcja rozplanowania miasta w 1619 r.) oraz *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, mapa: *Zasięg mowy polskiej na Śląsku około połowy XVII w.*, opr. T. Ładogórski.

<sup>15</sup> *Codex diplomaticus Silesiae*, wyd. von C. Grünhagen, t. IX, Wrocław 1870, s. 102 (dalej skrót CDS); *Słownik geograficzny ziem polskich*, t. VII, Warszawa 1886, s. 507—508.

<sup>16</sup> H. Schönborn, *Geschichte der Stadt und der Fürstentums Brieg*, Brzeg 1907, s. 28.

<sup>17</sup> Heck, *op. cit.*, s. 191.

śląskich z 1576 r. średnio na 1 łan wysiewało się 12 korcy zboża (przypuszczalnie ozimego), co przy trójpolówce ( $\frac{1}{3}$  ozime,  $\frac{1}{3}$  jare,  $\frac{1}{3}$  ugor) dawałoby 36 korcy wysianego ziarna, czyli 3 małdraty na łan<sup>18</sup>.

W świetle danych co do wysokości wysiewów (przeciętnie w okresie wojny trzydziestoletniej w folwarku Brzeskiej Wsi wysiewano zbóż ozimych i jarych w dwu porach roku 356 korcy, a w folwarku w Pogorzeli 252 korce) ustaliliśmy przypuszczalny rozmiar folwarków, dzieląc podaną liczbę korcy wysiewów przez 24 (2 małdraty na łan)<sup>19</sup>.

Areał folwarku w Brzeskiej Wsi wynosił średnio około 15 łanów, a areał folwarku w Pogorzeli średnio około 11 łanów.

Panującym systemem rolniczym była w XVI i XVII w. trójpolówka ugorowo-zbożowa z następującą rotacją upraw: ozimina, jarzyna, ugor<sup>20</sup>. Stosowano również, choć bardzo rzadko, trójpolówkę bezugorową, przy której nie zostawiano ugoru, lecz ziemię nawożono<sup>21</sup>. Trudno stwierdzić, jaką trójpolówkę stosowano w folwarkach miasta Brzegu — nie mamy bowiem żadnych wiadomości na ten temat (nic nie wspomina się też o ugorach). Do różnych prac w gospodarstwie folwarczym używano następujących narzędzi: pług, radło, brona, cepy, kosy, sierpy. Zboże zwożono za pomocą wozów drabiniastych, a inne produkty rolnicze w wozach-skrzyniach, zbitych w desek lub wyplatanych z wikliny. Zimą transportowano towary saniami<sup>22</sup>.

Siłę pociągową, jak wynika z rachunków folwarczych, stanowiły w folwarkach brzeskich w pierwszym rzędzie konie, a następnie woły<sup>23</sup>.

Produkcja roślinna. Była ona w poważnym stopniu uzależniona od różnych czynników, jak gleby, klimatu, ilości bydła (ze względu na stosowanie głównie nawozu bydlęcego), stanu inwentarza martwego w gospodarstwie oraz w naszym okresie od zniszczeń wojennych a jeszcze bardziej może od klęsk elementarnych, jak susze, po-

<sup>18</sup> Tamże, s. 191.

<sup>19</sup> Wysokość wysiewów w folwarkach miasta Brzegu w okresie wojny trzydziestoletniej przedstawia tab. 1 i 2.

<sup>20</sup> J. Topolski, *O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII w.*, (Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. XIV, 1952, s. 58); J. Majewski, *Gospodarstwo folwarczne we wsiach miasta Poznania w latach 1582—1644*, Poznań 1957, s. 51; *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, s. 55, B. Zientara, A. Mączak, I. Ichnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 r.*, Warszawa 1965, s. 152.

<sup>21</sup> Topolski, *op. cit.*, s. 59.

<sup>22</sup> Tamże, s. 54—58; Majewski, *op. cit.*, s. 51; W. Prandota, *Produkcja rolnicza w folwarkach starostwa sochaczewskiego w XVI i XVII wieku*, (Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego t. II, Wrocław 1959, s. 140); *Historia Śląska*, t. I, cz. 3, s. 53.

<sup>23</sup> Księgi rachunkowe m. Brzegu wykazują bardzo niską liczbę wołów w folwarkach miejskich w tym okresie.

wodzie, mrozy itp. Gleby obydwu folwarków brzeskich różniły się nieznacznie. Brzeska Wieś leżała w dolinie odrzańskiej i najprawdopodobniej miała gleby madowe, a Pogorzela natomiast gleby pochodzenia lessowego<sup>24</sup>. W obydwu wypadkach są to gleby bardzo urodzajne, nadające się świetnie pod uprawę pszenicy i jęczmienia. Zależnie od pory wysiewu rozróżniamy zboża ozime i jare. Zboża ozime wysiewano z końcem sierpnia lub początkiem września. Do zbóż ozimych zaliczamy żyto oraz pszenicę ozimą. Niekiedy w niewielkich ilościach uprawiano te dwa zboża jako jare.

Owies i jęczmień zalicza się do zbóż jarych — wysiewano je w marcu lub kwietniu.

Na wiosnę też wysiewano takie rośliny, jak groch, rzepak oleisty, len, konopie oraz sadzono rzepe, rzodkiew i kapustę.

Wysokość wysiewów 4 głównych zbóż w folwarkach brzeskich w latach 1619—1648 ilustrują tabele 1 i 2.

W świetle tych tabel udało się ustalić wzajemny stosunek wysiewu pszenicy do żyta oraz jęczmienia do owsa. Duży bowiem stosunkowo wysiew pszenicy i jęczmienia w porównaniu do żyta i owsa świadczył o wyższym poziomie upraw i rozwoju rolnictwa<sup>25</sup>. W folwarku w Brzeskiej Wsi stosunek wysiewu pszenicy do żyta kształtował się średnio za cały badany okres jak 1 : 2; stosunek uprawy jęczmienia do owsa wyglądał jak 1 : 2,5.

Bardziej niekorzystnie układał się ten stosunek w folwarku w Pogorzeli, a mianowicie dla pszenicy i żyta średnio jak 1 : 4 oraz dla jęczmienia i owsa jak 1 : 3,5. Przy tym zaznaczyć trzeba, że obydwie folwarki w początkach wojny trzydziestoletniej uprawiały dość dużo pszenicy i jęczmienia, lecz od połowy mniej więcej interesującego nas okresu sytuacja się zmieniła, szczególnie gdy chodzi o uprawę pszenicy. Najwięcej w obydwu folwarkach uprawiano owsa, co było uwarunkowane tym, że owies jest najmniej wymagającą uprawą zbożową, jeśli chodzi o glebę, która była gorsza w warunkach wojennych, gdyż poważnie zmniejszyła się w drugiej połowie wojny trzydziestoletniej liczba inwentarza żywego, co utrudniało uprawę ziemi, zakłócaną jeszcze w niektórych latach przemarszami wojsk. Mając mniej inwentarza żywego folwarki posiadały mniej nawozu zwierzęcego, który wówczas był jedynym stosowanym w rolnictwie. Ponadto sama wojna wzmogła popyt na owies<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Atlas gospodarczy województwa opolskiego, Opole 1962, mapa nr 4.

<sup>25</sup> S. Inglot, Z. Szkurłatowski, L. Wiatrowski, *Stan i potrzeby badań nad wysokością plonów w rolnictwie śląskim w okresie od XVI do XIX wieku*, (Sobótka 1965, nr 3, s. 330).

<sup>26</sup> S. Mielczarski, *Rynek zbożowy na ziemiach polskich w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Gdańsk 1962, s. 35.

Drugie miejsce z kolei miało żyto, szczególnie w folwarku w Pogorzeli. Było ono podstawowym zbożem chlebowym i stąd znaczenie jego uprawy.

Jęczmień stanowił przede wszystkim surowiec dla przemysłu browarnianego oraz dla wyrobu kaszy. Ze względu jednak na większe wymagania glebowe i być może mniejszy popyt (przejściowe zahamowanie produkcji piwa) uprawiano go stosunkowo niedużo, szczególnie w Pogorzeli.

Duże wahania wysokości wysiewu wykazuje szczególnie pszenica. I tak w latach 1619—1634 uprawia się jej stosunkowo dużo, następnie zaznacza się dość gwałtowny spadek — w Pogorzeli nawet do 0. Po 1638 roku sytuacja się nieco poprawia, ale pod koniec wojny trzydziestoletniej znów wysiewa się niedużo pszenicy.

Żniwa rozpoczynano już niekiedy w czerwcu i koszone kolejno: pszenicę, żyto, jęczmień, owies.

Po zwiezieniu zbóż następowały zaraz omloty. Trwały one niekiedy całą zimę. Przy tym część zboża, szczególnie owies, nie młócono, lecz cięto całe snopy na karmę dla koni.

Z wymłóconego zboża pewną liczbę korcy przekazywano do młyna, gdzie robiono mąkę, kaszę oraz śrutę. Część zostawiano na zasiew lub jako zapas na rok przyszyły. Resztę sprzedawano.

Plony zbóż wykazywały w poszczególnych latach omawianego okresu poważne różnice (tabl. 1 i 2)<sup>27</sup>. Różnice te tłumaczyć można po części zniszczeniami wojennymi, gdyż przeciągające wojska nie tylko karmiły konie snopami, ale też niszczyły zboże na pniu. W zapisach dotyczących zbiorów w folwarkach brzeskich spotykamy w niektórych latach wiadomości o tym. I tak w folwarku Brzeskiej Wsi w roku 1642/43 wojsko szwedzkie zniszczyło poważne zbiory zbóż. Również w folwarku w Pogorzeli pisarz zanotował szkody poczynione przez wojsko w zbiorach zbóż w latach 1633/34, 1634/35, 1643/44.

Jeśli weźmiemy ponadto pod uwagę, że w roku 1633 panowała na Śląsku długotrwała susza, to zrozumiemy przyczynę tak gwałtownego spadku zbiorów (szczególnie pszenicy) w folwarkach brzeskich w latach trzydziestych XVII wieku<sup>28</sup>.

Analiza wysiewów oraz zbiorów pozwala nam ustalić tzw. wskaźnik

<sup>27</sup> AmB, nr 20—41. W tabelach pytajniki oznaczają luki źródłowe. Natomiast w tabelach 1 i 2 w nawiasach podano omloty z niepełnych zbiorów (np. zebrano 225 kop żyta w folwarku w Brzeskiej Wsi w r. 1646/47, a wymłócono tylko 223<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kopy) oraz niepewne dane odnośnie do stanu inwentarza ze względu na uszkodzenie ksiąg rachunkowych. Wysiewy i zbiory podajemy w zaokrągleniu do korcy.

<sup>28</sup> Tamże nr 27, 28, 32, 33, 36; *Historia Śląska* t. I, cz. 3, s. 8.

wydajności 4 zbóż w folwarkach brzeskich za lata 1619—1648. Dla pszenicy wynosił on w folwarku Brzeskiej Wsi od 1,5—5,0 ziarna (średnio 3,4), w folwarku Pogorzela od 1,3—5,6 (średnio 3,4). Żyto — folwark w Brzeskiej Wsi od 1,7—5,6 ziarna (średnio 3,3), folwark Pogorzela 1,6—4,8 ziarna (średnio 3,3). Jęczmień w podobnej kolejności od 1,3—7,0 (średnio 3,3) i od 2,2—4,5 (średnio 3,7) oraz owies od 1,2—5,4 (średnio 3,1), i od 1,1—4,5 (średnio 2,4). Przy tym zaznaczyć trzeba, że w 1636/37 r. nawet wysiewy się nie zwróciły w folwarku Brzeskiej Wsi, jeśli chodzi o pszenicę, a w 1642/43 r. odnośnie do wszystkich 4 zbóż. W folwarku Pogorzela taka sytuacja zaistniała w 1642/43 r. (jęczmień, owies), w 1643/44 r. (pszenica) i w r. 1647/48 (żyto).

Przy obliczaniu wskaźnika wydajności nie uwzględniliśmy wypadków, kiedy nie podano omlotów z całego zbioru. Jeśli wyeliminowalibyśmy jeszcze wypadki najniższych zbiorów spowodowanych działaniami wojennymi, to stwierdzić możemy, że zbiory w folwarkach miasta Brzegu przedstawiały się dość pomyślnie.

Mniej więcej bowiem podobnie kształtował się współczynnik wydajności plonów w folwarkach miasta Poznania pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Dla pszenicy wynosił on tu od 1,8—10,2 ziarna, żyta 1,4—7,1, jęczmienia 1,4—9,6, owsa 1,2—5,4 ziarna. Dla ziemi krakowskiej w świetle lustracji z 1564 r. pszenica 2—6,5 ziarna, żyto 3,5—6 ziaren, jęczmień 2—5 ziaren, owies 3—4 ziaren<sup>29</sup>.

Oprócz zbóż obydwa folwarki uprawiały jeszcze, choć w niewielkich ilościach, proso, groch, len, konopie, brukiew, kapustę, rzepę. Sady folwarczne dostarczały owoców: gruszek, jabłek, czereśni, śliwek.

Powyższe uprawy nie odgrywały jednak poważniejszej roli w produkcji roślinnej folwarków brzeskich. I tak groch uprawiano przeważnie w folwarku Pogorzeli (skąd folwark w Brzeskiej Wsi kupował go w niewielkich ilościach). Folwark w Pogorzeli uzyskiwał co roku od kilku do kilkunastu korcy grochu ze swych zbiorów. Służył on przede wszystkim do wyżywienia czeladzi i robotników najemnych. Podobnie na potrzeby folwarku użytkowywano zbiory brukwi, kapusty, rzepy.

W małych ilościach uprawiano również proso; roczne zbiory nie przekraczały kilkunastu korcy. Z prosa wyrabiano kaszę jaglaną.

Poważniejsze znaczenie miała uprawa lnu i konopi — siemę tych roślin przerabiano na olej służący jako omasta dla czeladzi oraz jako smar do wozów. Z włókna lnu przędziono nici i wyrabiano płótna: cienkie, pacześne i zgrzebne. Płótno albo dawano czeladzi w deputacie, albo sprzedawano. Z włókna konopi wyrabiano sznury, uprząże, liny itp.

<sup>29</sup> Majewski, *op. cit.*, s. 85, tab. 5; S. Śreniowski, *W kwestii plonów w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym Polski XVI—XVII w.* (Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych t. XIV, 1952, s. 108).



Owoce też chyba przeważnie sprzedawano, choć trudno uchwycić wysokość zbiorów, gdyż w księgach rachunkowych wyszczególniono tylko dochód z ich sprzedaży.

W naszych badaniach rzeczą najważniejszą odnośnie do folwarków brzeskich jest ustalenie towarowości ich gospodarki, czyli dochodu ze sprzedaży produktów rolnych i pochodzenia zwierzęcego. Towarowość gospodarstwa świadczy bowiem o poziomie i jego rozwoju<sup>30</sup>. Zarazem tylko ta część wytworzonych produktów, która była sprzedawana, wpływała jako dochód bezpośrednio do kasy miejskiej.

Dochody roczne Brzegu pochodzące ze sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w folwarkach miejskich w okresie wojny trzydziestoletniej obrazuje tab. 3.

Największe dochody spośród sprzedawanych produktów rolnych przynosiło zboże: w folwarku w Brzeskiej Wsi ponad 90% ogółu dochodów z produktów roślinnych, a w folwarku w Pogorzeli około 70%. Z tego wynika, że folwark w Brzeskiej Wsi był nastawiony głównie na produkcję zbożową; pozostałe uprawy odgrywały nieznaczną rolę. Natomiast w folwarku w Pogorzeli dość znaczne stosunkowo dochody osiągnano ze sprzedaży siemienia lnu i konopi, a szczególnie płótna oraz owoców. Więcej również sprzedawano siana niż w folwarku w Brzeskiej Wsi (tab. 4 i 5).

W sprzedaży poszczególnych zbóż zaznacza się duży udział procentowy pszenicy. Wynikało to z jednej strony z dużego zaawansowania obydwu folwarków brzeskich w uprawie wymienionego zboża, a po drugie ze stosunkowo wysokiej ceny rynkowej pszenicy.

Drugie miejsce zajmowało żyto. Sprzedaż jego znajdowała się w odwrotnym stosunku do sprzedaży pszenicy: im więcej sprzedawano żyta, tym mniej pszenicy i odwrotnie.

Analizując dochody miasta osiągnięte ze sprzedaży części produkcji roślinnej w folwarkach miejskich stwierdzamy dość ścisłą współzależność między rozmiarami tejże produkcji w poszczególnych latach a wysokością dochodów. Ogólnie w obydwu folwarkach miejskich stwierdzamy w latach 1620/21—1647/48 poważny spadek dochodów ze sprzedaży produkcji roślinnej w porównaniu z r. 1619/20. I tak w folwarku w Brzeskiej Wsi spadek ten wynosił 16—98%, a w folwarku w Pogorzeli 60—99%. Najniższe dochody ze sprzedaży produkcji roślinnej dały folwarki miejskie w latach 1633/34—1636/37.

Zaznaczyć trzeba, że omawiane folwarki często kupowały wzajemnie u siebie zboże, siemię lnu, groch itp.

Przeanalizowany materiał wyraźnie przemawia za tym, że w pro-

<sup>30</sup> M a j e w s k i, *op. cit.*, s. 114 i 260—261.

dukcji roślinnej obydwu folwarki w poważnym stopniu były nastawione na gospodarke towarową, mimo że wojna powodowała poważne zakłócenia w tym zakresie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę roczne rozchody zbóż w obydwu folwarkach (łącznie z wysiewami), to sprzedaż stanowiła średnio za cały okres następujący procent tych rozchodów przy poszczególnych zbożach. Folwark w Brzeskiej Wsi: pszenica około 53%, żyto około 25%, jęczmień około 7%, owies około 15%. Folwark w Pogorzeli: pszenica około 70%, żyto około 27%, jęczmień około 25% i owies około 10%.

Liczyby te pośrednio charakteryzują towarowość folwarków w produkcji roślinnej. Wynika z nich, że folwark w Pogorzeli był w większym stopniu nastawiony na rynek niż folwark w Brzeskiej Wsi, szczególnie uwidacznia się to w jęczmieniu. Być może, że folwark w Brzeskiej Wsi na miejscu sam przerabiał jęczmień lub pszenicę na piwo. Spośród czterech zbóż obydwu folwarki najwięcej sprzedawały pszenicy, a najmniej owsa.

**Gospodarka hodowlana.** Obydwu folwarki posiadały poważną ilość inwentarza żywego (tab. 1 i 2). Inwentarz żywy był niezbędnym składnikiem dobrze prowadzonej gospodarki folwarczej; poza siłą pociagową dostarczał przede wszystkim nawozu<sup>31</sup>, a także inne produkty dla własnych potrzeb folwarku jak i na rynek, a więc: sery, masło, mleko, jaja, skóry i odpady (rogi, szczecina). Nie dla wszystkich lat udało się nam ustalić stan inwentarza folwarków brzeskich bądź ze względu na brak danych (lata 1619/20 i 1620/21), bądź też z uwagi na zniszczenia pewnych partii ksiąg rachunkowych. W świetle jednak pozostałych danych widzimy, że stan inwentarza żywego w poszczególnych latach podlegał ogromnym wahanom. Złożyły się na to przede wszystkim zniszczenia wojenne, gdyż wojsko najczęściej rekwirowało właśnie konie i bydło. I tak pisarz zanotował, że w folwarku w Brzeskiej Wsi w r. 1634/35 i 1647/48 wojsko zabrało w sumie 28 koni, w r. 1642/43 — jednego byka, 79 sztuk świń i 57 gęsi, a z folwarku w Pogorzeli w latach 1632/1635 — 2 konie, kilka krów i kilkadziesiąt sztuk drobiu<sup>32</sup>.

Pisarz na pewno nie zanotował wszystkich rabunków ze strony wojsk, gdyż często podaje tylko „ubytek” (Abgang) bez bliższego określenia jego przyczyny. Być może, że chodzi tu o okresowe pomory, które

<sup>31</sup> W. Prandota przyjmuje, że krowa daje rocznie 75 q nawozu, podobnie jak wół, jałówka średnio 45 q, cielę średnio 7,5 q, owca średnio 4 q, a świnia średnio 12 q. Według niego na 1 hektar należało średnio dawać 200 q nawozu. Prandota, *op. cit.*, s. 146, tab. 1.

<sup>32</sup> AmB, nr 32, 33, 36, 38, 40.

również mogły powodować gwałtowne spadki w stanie inwentarza żywego.

Rekwizycje wojskowe najbardziej uwidoczniły się wśród pogłowia koni. Przy tym, podobnie jak w produkcji roślinnej, większe zniszczenia widać w inwentarzu żywym w folwarku w Pogorzeli. W latach 1634/35 — 1636/37 nie posiada on wcale koni. Zastanawiające jest przy tym, że obydwie folwarki posiadały stosunkowo mało wołów.

Lepiej przedstawiał się stan posiadania w folwarkach brzeskich w pogłowie pozostałego bydła rogatego (krowy, jałówki, byczki, cielaki), chociaż i tu widać poważne straty. Szczególnie w drugiej połowie wojny trzydziestoletniej od lat trzydziestych XVII w. uwidocznił się poważniejszy spadek pogłowia bydła rogatego.

Podobna sytuacja zaistniała w hodowli trzody chlewnej. Zniszczenia wojenne w tej dziedzinie najbardziej uwidoczniły się w folwarku w Pogorzeli, gdzie przez kilka lat (1633 — 1643) w ogóle jej zaprzestano, również w folwarku w Brzeskiej Wsi nie hodowano trzody chlewnej w latach 1634 — 1636. Widocznie przestała się ona opłacać ze względu na częste rekwizycje.

Obydwie folwarki prowadziły również hodowlę drobiu, tj. kur, gęsi, kaczek i gołębi. Folwark w Brzeskiej Wsi posiadał przez cały omawiany okres stosunkowo dość dużo drobiu (mimo strat wojennych), natomiast w folwarku w Pogorzeli drób został wyniszczony i w kilku latach (1633—1637, 1647/48) nie notuje się jego hodowli, a w folwarku w Brzeskiej Wsi w latach 1642/43 — 1643/44 <sup>33</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że wojna trzydziestoletnia wpłynęła ujemnie na przypuszczalnie dobrze prowadzoną gospodarkę hodowlaną w folwarkach brzeskich.

Hodowla inwentarza żywego wymagała odpowiedniej ilości paszy. Konie i bydło latem i jesienią wypędzano na pastwisko. Konie trzeba było jednak chyba dokarmiać, szczególnie w okresie robót polnych. Na pastwisko wypędzano również kury, gęsi, kaczki. W zimie natomiast trzeba było karmić cały inwentarz żywy.

Koniom dawano siano, sieczkę ze słomy żytniej i jęczmiennej, plewy, a także pocięte snopy owsa <sup>34</sup>.

Bydło rogate karmiono słomą jęczmienną, pszeną, plewami, a cielakom i jagniętom podawano też siano <sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Tamże, nr 27, 28, 30, 32, 36, 39, 41.

<sup>34</sup> Tamże, nr 20—41 i Grosser, *op. cit.*, s. 290, W. Szczygielski, *Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku*, Łódź 1963, s. 126.

<sup>35</sup> AmB, nr 20—41 i Grosser, *op. cit.*, s. 283.

Trzodę chlewną karmiono wszelkiego rodzaju odpadkami z kuchni i produkcji roślinnej, jak liście jarzyn, pokrzywy oraz owies, śruta, sło-dziny (z browarów) i żołądź <sup>36</sup>.

Drób otrzymywał jęczmień, owies, śrutę <sup>37</sup>.

Opiekę nad końmi sprawowali stajenni i parobcy, a nad bydłem, trzo-dą i drobiem — dziewczki folwarczne <sup>38</sup>.

Pewną część inwentarza żywego oraz produktów pochodzenia zwie-rzęcego miasto corocznie przekazywało ze swych folwarków na rynek. Dochód osiągnięty przez Brzeg ze sprzedaży części produkcji zwierzęcej z folwarków miejskich w latach 1619—1648 ilustruje tab. 3. Procentowo największe dochody (w dziedzinie hodowli) osiągnano ze sprzedaży koni, bydła rogatego i trzody chlewnej (tab. 4 i 5).

Duży stosunkowo dochód przynosiła sprzedaż produktów pochodze-nia zwierzęcego. Sprzedawano masło, sery, jaja, pierze i sporadycznie mleko. Pewien dochód dawała również sprzedaż drobiu. Trzeba zazna-czyć, że sprzedawano go w niektórych latach stosunkowo dużo, ze wzglę-du jednak na niską cenę w stosunku do innych gałęzi produkcji zwie-rzęcej nie przynosiła ona większego dochodu. Sporadycznie sprzedawano również skóry bydlęce i owcze.

Większość jednak skór przekazywały folwarki rymarzowi, który wyrabiał lejce, pasy, uzdy itp. Rymarza dość drobiazgowo rozliczano z wyrobów <sup>39</sup>.

Wysokość dochodów osiągniętych ze sprzedaży inwentarza żywego i produktów pochodzenia zwierzęcego kształtowała się różnie w poszcze-gólnych latach wojny trzydziestoletniej. I tak w latach 1619/20—1632/33 Brzeg osiągnął względnie wysokie dochody ze sprzedaży części produk-tów gospodarki hodowlanej <sup>40</sup>. W okresie następnym (lata 1633—1637) dochód ten spada do minimum, co jak poprzednio wskazywaliśmy było

<sup>36</sup> AmB, nr 20—41; Grosser, *op. cit.*, s. 287—289; Topolski, *op. cit.*, s. 89.

<sup>37</sup> Grosser, *op. cit.*, s. 304—308.

<sup>38</sup> Szczygielski, *op. cit.*, s. 126.

<sup>39</sup> Księgi rachunkowe podają, ile co roku rymarz otrzymał skór i jak je zużytkował.

<sup>40</sup> W latach 1619/20 i 1620/21 pisarz w ogóle nie podał stanu inwentarza żywego. Dochód natomiast ze sprzedaży koni, bydła rogatego, świń i owiec notował w odrębnym rejestrze. Zachował się jednak tylko taki dodatkowy rejestr z r. 1620/21 dla folwarku w Pogorzeli. Na podstawie ogólnego dochodu z folwar-ków, do którego zaliczono też powyższe dochody, mimo że ich nie wykazano, obliczyliśmy sami prawdopodobny dochód ze sprzedaży koni, bydła, świń i owiec w r. 1619/20. W r. 1622/23 dochody z poszczególnych działów gospodarki folwarcznej, a także dochód ogółem podajemy w „nowych” talarach. W folwarku w Brzeskiej Wsi w wykazanej kwocie mieści się także 48 talarów „starych”.

wynikiem zniszczeń wojennych i klęsk elementarnych w dziedzinie gospodarki hodowlanej folwarków brzeskich.

Z kolei w latach 1637/38—1640/41 następuje pewien wzrost dochodu folwarków, po czym spada on znów w latach 1641/42—1642/43, tj. w okresie przemarszu wojsk szwedzkich i oblężenia przez nie miasta Brzegu.

Pod koniec wojny trzydziestoletniej uwidacznia się zwiększona sprzedaż bydła i produkcji zwierzęcej.

Ogólnie w okresie wojny trzydziestoletniej następuje poważny spadek dochodów miasta z folwarków brzeskich z gospodarki hodowlanej. Przypuszczalnie w latach pokoju folwarki miasta Brzegu były chyba silnie nastawione na produkcję na rynek, gdyż nawet w latach wojny i systematycznych zniszczeń sprzedawały pewną ilość inwentarza żywego oraz produktów pochodzenia zwierzęcego.

Odrębną w pewnym sensie dziedzinę gospodarki hodowlanej folwarków brzeskich stanowiły owczarnie<sup>41</sup>. Hodowla owiec była w XVI i na początku XVII w. silnie rozwinięta na Śląsku ze względu na duży popyt na wełnę oraz dość wysoką cenę<sup>42</sup>. W Brzegu w okresie wojny trzydziestoletniej cena wełny kształtowała się średnio od 3 talarów i 17 groszy za kamień w początkowym okresie, do 7 tal. 27 gr w latach czterdziestych XVII wieku<sup>43</sup>. Czyli cena wełny w tych latach systematycznie rosła. Był to w pewnym stopniu czynnik zachęcający do rozwoju hodowli owiec. Ponadto owce większą część roku przebywały na pastwisku i nie wymagały angażowania liczniejszej obsługi<sup>44</sup>. Miasto jednak nie we wszystkich latach interesującego nas okresu prowadziło hodowlę owiec, do czego głównie przyczyniła się wojna, o czym wyraźnie informują księgi rachunkowe z lat 1642/43 i 1643/44 odnośnie do owczarni w Brzeskiej Wsi<sup>45</sup>. Owczarnia w tym folwarku liczyła przeciętnie od 250 do 520 owiec, a od 36 do 513 w folwarku w Pogorzeli (tab. 1 i 2). Dochód w tej dziedzinie hodowli osiągnęto, jak to już wspomnieliśmy, ze sprzedaży wełny, a ponadto owiec (jagniąt), skór i sera. Dochody Brzegu z owczarni demonstruje tab. 3. Sprzedaż wełny i owiec przynosiła około 80% ogólnych dochodów z owczarni. Resztę stanowił dochód ze sprzedaży skór i sera oraz tzw. Schäfer Pacht, czyli opłata wnoszona przez owczarza w wysokości 1/12 od sumy zakupionych produktów (soli, siana, zboża) oraz owiec (tab. 4 i 5). Dochody miasta z owczarni były największe w latach 1619—1635, z wyjątkiem r. 1633/34, a w latach 1635—1639 nastę-

<sup>41</sup> W księgach rachunkowych m. Brzegu dochodów z owczarni nie zaliczano w niektórych latach do ogólnych dochodów z folwarków miejskich.

<sup>42</sup> Grosser, *op. cit.*, Wstęp, s. LXVI.

<sup>43</sup> AmB, nr 20—41.

<sup>44</sup> Grosser, *op. cit.*, s. LXVII.

<sup>45</sup> AmB, nr 38 i 39.

puje spadek nawet do zera (z owczarni w Brzeskiej Wsi). Również od r. 1643 do końca wojny trzydziestoletniej folwark w Brzeskiej Wsi nie prowadził hodowli owiec. Natomiast z owczarni w Pogorzeli miasto tylko w dwóch latach, w r. 1636/37 i 1643/44, nie uzyskało dochodu.

Oprócz wymienionych dochodów (ze sprzedaży części produkcji roślinnej i zwierzęcej) Brzeg w niektórych latach uzyskiwał jeszcze nieduże dodatkowe kwoty ze swoich folwarków. I tak w r. 1619/20 z folwarku w Brzeskiej Wsi uzyskał 12 talarów tytułem opłaty od kmiecia za obowiązek pańszczyzny sprzężajnej na folwarku oraz w r. 1622/23 — 42 „nowe talary” i w r. 1626/27 — 36 talarów (ze względu na uszkodzenie księgi rachunkowej nie wiemy z jakiego tytułu).

Ze sprzedaży drzewa w folwarku w Pogorzeli Brzeg uzyskał w podanych latach: 1622/23 — 493 talary (nowe), 1626/27 — 16 talarów 27 groszy, w 1636/37 — 10 talarów i w 1645/46 — 3 talary. W r. 1626/27 także 7 talarów 15 groszy 1½ halerza ze sprzedaży ryb ze stawu folwarcznego oraz w r. 1635/36 — 3 talary 22 grosze 6 halerzy. W r. 1628/29 uzyskało miasto jakiś nadzwyczajny dochód dodatkowo z owczarni w wysokości 22 talarów i 30 groszy.

Podsumowując to, co powiedzieliśmy odnośnie do folwarków miejskich stwierdzamy, że w przychodach miasta z folwarków brzeskich największy udział stanowiły sumy uzyskiwane ze sprzedaży produktów rolnych. Dość duże dochody pieniężne (choć bardzo nieregularnie) uzyskiwano z owczarni. Stosunkowo najmniejsze dochody przynosiła pozostała produkcja zwierzęca. Dochody miasta Brzegu z folwarków w okresie wojny trzydziestoletniej były największe w latach 1619—1628, a najmniejsze w latach 1633/34 i 1635—1637. Pod sam koniec wojny po okresie regresu znów stopniowo rosła dochody z folwarków (z wyjątkiem 1642/43 r. z folwarku w Brzeskiej Wsi i 1645/46 r. z folwarku w Pogorzeli).

Ogółem dochody roczne Brzegu (brutto bez wydatków) kształtowały się w latach wojny trzydziestoletniej w granicach od 8.773 do 27.336 talarów. Nie bierzemy tu pod uwagę 1622/23 r. Dochody te w latach 1619/20—1632/33 wykazywały tendencję zwykłą, a w następnych latach aż do końca wojny (z niewielkimi wyjątkami) stopniowo spadały.

Udział folwarku w Brzeskiej Wsi w ogólnych dochodach miasta wynosił od 0,3 do 9,2%, a folwarku Pogorzeli od 1,3 do 7,9%. Najniższy udział w ogólnych dochodach Brzegu wykazywały folwarki miejskie w latach 1633/34—1636/37, a największy w pierwszych trzech latach omawianego okresu oraz w r. 1647/48.

Tab. 1. Produkcja 4 głównych zbóż oraz stan inwentarza żywego w końcu roku sprawozdawczego

A. Folwark w Brzeskiej Wsi

Rok	Wysiewy w korcach				Zbiory w korcach				Pogłowie inwentarza żywego				
	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies	Konie	Bydło rogate	Trzoda chlewna	Drób	Owce
1619/20	65	47	78	88	255	142	261	301	?	?	?	?	?
1620/21	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1622/23	60	73	66	101	220	410	244	424	35	48	17	(37)	493
1626/27	90	86	85	124	309	?	207	(148)	(20)	(48)	(27)	?	520
1628/29	103	76	76	136	261	203	202	479	28	51	27	139	351
1630/31	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1632/33	66	82	78	131	333	398	384	540	34	35	34	4	365
1633/34	60	107	79	151	—	205	(9)	(62)	28	29	—	—	—
1634/35	14	65	67	178	21	188	155	514	15	21	—	—	—
1635/36	22	138	65	165	(5)	237	?	(34)	15	19	—	—	—
1636/37	24	136	31	130	5	429	210	703	21	17	49	—	—
1637/38	16	157	54	220	54	573	146	444	17	18	85	118	—
1638/39	32	139	52	215	59	419	149	504	13	22	82	132	—
1640/41	54	120	44	174	253	448	102	399	15	20	60	166	252
1641/42	57	81	64	124	200	233	188	382	14	31	82	119	423
1642/43	60	105	56	120	55	29	—	102	14	20	3	—	—
1643/44	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	—	—
1645/46	28	104	36	162	45	451	136	486	11	23	29	53	—
1646/47	29	93	28	157	83	(351)	(102)	(655)	9	23	56	33	—
1647/48	37	97	36	136	128	256	46	160	9	23	62	74	—

Tabl. 2. Produkcja 4 głównych zbóż oraz stan inwentarza żywego w końcu roku sprawozdawczego

## B. Folwark w Pogorzeli

Rok	Wysiewy w korcach				Zbiory w korcach				Pogłowie inwentarza żywego				
	Pszennica	Zyto	Jęczmień	Owies	Pszennica	Zyto	Jęczmień	Owies	Konie	Bydło rogate	Trzoda chlewna	Drób	Owce
1619/20	35	98	32	163	89	158	88	239	?	?	?	?	?
1620/21	28	106	33	115	157	468	192	350	?	?	?	?	?
1622/23	32	89	29	163	155	389	106	501	8	44	43	(49)	468
1626/27	31	109	35	129	153	285	147	264	12	51	37	135	456
1628/29	26	111	37	167	90	331	147	394	13	53	37	44	513
1630/31	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1632/33	32	107	37	130	115	372	162	387	8	42	24	19	402
1633/34	34	131	40	152	56	(225)	37	—	2	22	—	—	36
1634/35	—	—	8	—	—	—	30	—	—	2	—	—	51
1635/36	—	69	35	62	—	(134)	(25)	24	—	8	—	—	—
1636/37	—	82	23	62	—	205	66	196	—	8	—	—	—
1637/38	—	84	26	78	—	301	58	123	5	8	—	23	313
1638/39	10	93	25	111	13	263	59	123	9	10	—	10	512
1640/41	19	74	24	119	95	268	83	249	4	15	—	12	471
1641/42	26	66	31	85	65	230	137	207	2	20	—	12	419
1642/43	24	84	25	110	29	168	(1)	52	2	11	—	6	—
1643/44	61	?	31	59	19	?	(69)	(135)	1	11	35	4	—
1645/46	8	63	24	66	10	300	104	296	5	15	31	8	303
1646/47	5	67	26	67	21	291	89	197	5	15	40	16	338
1647/48	13	76	27	88	43	244	86	205	4	27	34	—	485



Tab. 3. Roczne dochody miasta Brzegu z folwarków w latach wojny trzydziestoletniej (w talarach, z zaokrągleniem do 1 talara)

R o k	Folwark w Brzeskiej Wsi					Folwark w Pogorzeli				
	Ze sprzeda- ży produkcji roślinnej	Ze sprzeda- ży produkcji zwierzęcej (bez owczar- ni)	Z owczarni	Inne dochody	Ogółem	Ze sprzeda- ży produkcji roślinnej	Ze sprzeda- ży produkcji zwierzęcej (bez owczar- ni)	Z ow- czarni	Inne dochody	Ogółem
1619/20	955	162	252	12	1.381	1.114	221	207	—	1.542
1620/21	?	?	230	?	?	462	242	166	—	840
1922/23	9.734	1.103	1.208	42	12.087	5.788	1.298	1.238	493	8.817
1626/27	640	152	259	36	1.087	469	180	230	24	903
1628/29	546	142	232	—	920	486	317	152	23	978
1630/31	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1632/33	467	117	179	—	763	173	103	164	—	440
1933/34	20	40	24	—	84	97	41	55	—	193
1634/35	282	33	330	—	645	47	—	337	—	384
1635/36	67	41	—	—	108	82	—	15	4	101
1636/37	48	35	10	—	93	11	9	—	10	30
1637/38	369	100	—	—	469	212	22	69	—	303
1638/39	737	92	—	—	829	277	30	154	—	461
1640/41	350	156	56	—	562	170	31	284	—	485
1641/42	443	72	123	—	638	125	14	263	—	402
1642/43	176	—	112	—	288	268	9	97	—	374
1643/44	?	?	—	?	483	362	50	—	—	412
1645/46	340	123	—	—	463	68	61	73	3	205
1646/47	289	68	—	—	357	64	114	279	—	457
1647/48	802	189	—	—	991	366	71	412	—	849

Tab. 4. Struktura dochodów (bez innych dochodów nadzwyczajnych)

## A. Folwark w Brzeskiej Wsi

Rok	Dochody ze sprzedaży produkcji roślinnej w ‰‰ ( = 100)							Dochody ze sprzedaży produkcji zwierzęcej w ‰‰ ( = 100)					Dochody z owczarni w ‰‰ ( = 100)				
	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies	Proso	Rośliny włókniste	Grochowoce i warzywa	Siano	Konie, bydło rogate i trzoda chl.	Drób	Skóry	Produkty pochodzenia zwierzęcego	Owce	Wełna	Skóry	Ser	Schäfer Pacht
1619 20	42,8	28,6	1,7	19,6	—	6,9	0,4	—	45,7	6,8	2,4	45,1	52,4	42,4	1,5	3,2	0,5
1620 21	?	—	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	27,8	63,5	3,5	4,8	0,4
1622 23	40,4	36,2	3,6	1,9	—	0,2	17,7	—	38,0	2,5	—	59,5	35,1	57,2	3,6	3,8	0,3
1626 27	77,0	2,8	4,0	16,0	—	—	0,2	—	49,0	0,5	11,2	39,2	41,1	51,3	2,1	4,6	0,9
1628 29	65,0	4,8	5,2	18,3	—	—	—	6,7	34,5	5,1	1,4	59,0	46,0	37,0	10,8	5,2	1,0
1630 31	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1632 33	80,1	1,0	4,5	5,0	0,2	—	—	9,2	69,0	9,6	3,4	18,0	93,3	—	3,2	—	3,5
1633 34	—	22,5	64,0	11,0	—	—	2,5	—	37,5	2,5	—	60,0	100,0	—	—	—	—
1634 35	—	44,0	—	56,0	—	—	—	—	36,4	—	—	63,6	—	100,0	—	—	—
1635 36	—	90,0	—	6,0	0,6	3,0	—	—	47,5	—	—	52,5	—	—	—	—	—
1636 37	—	85,4	14,6	—	—	—	—	—	57,0	—	—	43,0	—	100,0	—	—	—
1637 38	27,0	46,0	6,0	20,0	—	1,0	—	—	91,0	0,5	—	8,5	—	—	—	—	—
1638 39	28,2	56,4	15,2	0,1	—	0,1	—	—	84,9	9,7	—	5,4	—	—	—	—	—
1640 41	97,6	1,1	0,2	1,1	—	—	—	—	75,7	12,1	3,2	9,0	5,2	70,0	1,4	—	23,4
1641 42	56,0	41,0	0,1	2,9	—	—	—	—	50,0	34,7	—	15,3	41,5	43,1	0,9	—	14,5
1642 43	34,0	—	32,0	34,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,0	—	—	—
1643 44	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	—	—	—	—	—
1645 46	27,0	49,5	—	13,5	0,5	—	10,5	—	80,3	3,3	—	16,4	—	—	—	—	—
1646 47	46,6	—	8,3	36,4	—	0,3	8,4	—	76,0	3,4	—	20,6	—	—	—	—	—
1647 48	27,9	71,4	—	0,5	—	0,2	—	—	90,5	1,5	—	8,0	—	—	—	—	—

Tab. 5. Struktura dochodów (bez dochodów ze sprzedaży drzewa i innych nadzwyczajnych)

B. Folwark w Pogorzeli

R o k	Dochody ze sprzedaży produkcji roślinnej w %/0 (= 100)							Dochody ze sprzedaży produkcji zwierz. w %/0 (= 100)					Dochody z owczarni w %/0 (= 100)				
	Psze- nica	Zyto	Jęcz- mień	Owies	Proso	Rośli- ny włók- niste	Groch owoce	Siano	Konie, bydło rogate i trzoda chl.	Drób	Skóry	Produ- kty po- chodze- nia zwierz.	Owce	Wełna	Skóry	Ser	Schä- fer Pacht
1619/20	11,0	48,1	34,6	0,2	—	5,9	0,2	—	40,0	4,4	0,9	54,7	50,2	40,4	2,0	2,9	0,5
1620/21	58,0	2,0	29,0	2,0	—	1,8	7,2	—	37,2	4,1	1,2	57,5	12,9	76,5	5,0	5,1	0,5
1622/23	50,7	2,3	1,4	42,5	—	0,3	2,8	—	35,4	4,4	1,6	58,6	43,0	50,6	2,2	3,9	0,3
1626/27	57,8	1,8	3,0	1,3	—	32,1	4,0	—	34,0	5,5	2,2	58,3	46,8	48,2	2,2	2,2	0,6
1628/29	22,8	51,5	3,0	9,7	—	9,0	4,0	—	58,7	4,1	—	37,2	50,3	41,0	4,7	2,7	1,3
1630/31	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?
1632/33	63,0	3,0	2,0	—	—	3,0	10,0	19,0	60,0	7,8	2,9	30,3	92,7	—	2,4	—	4,9
1633/34	100,0	—	—	—	—	—	—	—	53,6	—	—	46,4	100,0	—	—	—	—
1634/35	—	—	—	—	—	96,0	4,0	—	—	—	—	—	4,5	95,5	—	—	—
1635/36	—	96,4	—	—	—	—	3,6	—	—	—	—	—	100,0	—	—	—	—
1636/37	—	—	—	—	9,0	55,0	36,0	—	—	5,0	—	95,0	—	—	—	—	—
1637/38	—	71,0	—	—	—	18,0	6,0	5,0	38,0	—	—	62,0	20,0	74,3	0,2	5,5	—
1638/39	16,9	74,0	2,3	3,2	—	2,9	0,7	—	23,3	6,7	—	70,0	41,3	36,0	1,1	3,2	18,4
1640/41	70,0	6,0	0,2	2,4	0,2	2,4	4,7	14,1	64,5	3,2	—	32,3	38,3	56,3	1,4	—	4,0
1641/42	57,0	16,0	0,3	1,6	—	10,1	4,0	11,0	7,2	—	—	92,8	60,0	36,1	0,7	—	3,2
1642/43	17,0	67,0	11,0	—	—	2,0	3,0	—	33,0	—	—	67,0	—	100,0	—	—	—
1643/44	9,7	39,9	31,2	8,3	—	10,3	0,6	—	88,0	—	—	12,0	—	—	—	—	—
1645/46	4,0	—	10,0	34,0	—	11,0	5,0	—	78,7	1,6	—	19,7	—	79,0	0,2	—	20,8
1646/47	34,4	—	21,8	26,5	—	6,3	11,0	—	91,1	0,4	—	8,5	32,6	63,0	1,1	—	3,3
1647/48	19,0	70,0	6,0	2,0	—	1,8	1,2	—	78,0	2,0	—	20,0	35,0	60,6	0,5	—	3,9

**DIE PFLANZEN- UND TIERPRODUKTION AUF DEN VORWERKEN DER STADT BRZEG IN DER ZEIT DES DREISSIGJÄHRIGEN KRIEGES.**

Brieg besass in der Zeit des Dreissigjährigen Krieges zwei Vorwerke. In der Pflanzenproduktion waren die städtischen Güter hauptsächlich auf den Getreideanbau — insbesondere von Hafer und Roggen — eingestellt. Die Ergiebigkeit der Getreideerträge wies in den einzelnen Jahren des behandelten Zeitabschnitts bedeutende Schwankungen auf; Weizen 1,3, — 5,6, Roggen 1,6 — 5,6, Gerste 1,3 — 7,0, Hafer 1,1 — 5,4 Korn.

Beide Vorwerke besaßen (mit Ausnahme etlicher Jahre) zahlreiches lebendiges Inventar: 13 — 43 Pferde, 23 — 104 Ochsen, Kühe und Jungvieh, 3 — 64 Schweine und 36 — 976 Schafe. In der zweiten Hälfte des Dreissigjährigen Krieges Inventar: 13 — 43 Pferde, 23 — 104 Ochsen, Kühe und Jungvieh, 3 — 64 Pflanzen- und Tierproduktion bemerkbar, verursacht durch die Verwüstungen des Krieges und Landplagen.

Ein grosser Teil der Produktion wurde auf den Markt gebracht, was der Stadt einen Gewinn von mehreren hundert bis zu tausend Talern pro Jahr eingebracht hatte.

ALOJZY S. MATYNIAK

## KONTAKTY KULTURALNE POLSKO-SERBOŁUŻYCKIE W XVIII W.

Słowianoznawcze badania naukowe, a przede wszystkim systematyczne studia nad stosunkami między Słowianami Zachodnimi, odkrywają coraz więcej nieznanych faktów z dziejów polsko-serbołużyckich stosunków kulturalnych. W zbiorach archiwalnych i bibliotecznych Polski i krajów sąsiednich, a szczególnie na samych Łużycach, znajduje się wiele niezwykle cennych dla tego zagadnienia materiałów, pośród nich zaś ślady bardzo ciekawych powiązań kulturalnych polsko-czesko-słowacko-serbołużyckich<sup>1</sup>. Chociaż „stosunki te nie były stałe i trwałe, lecz czysto sporadyczne i przypadkowe”<sup>2</sup>, to jednak istniały i rozwijały się w zależności od aktualnej sytuacji obu narodów, a to w stopniu znacznie większym, niż się to dotąd tradycyjnie niemal uważało. Stosunki te były często bardzo bliskie i serdeczne, a obie strony doceniały ich wagę i potrzebę.

Ślady nowszych kontaktów kulturalnych Polaków i Serbołużyczan występują już niemal równocześnie z faktem powstania unii personalnej Polski i Saksonii. Wtedy to bowiem „Łużyce w pewnej mierze weszły w krąg współzycia z Polską”<sup>3</sup>, ile na to pozwalał brak wspólnej granicy

<sup>1</sup> Autor mógł się o tym przekonać naocznie, prowadząc poszukiwania materiałowe w czasie trzech pobytów zagranicznych: na terenie Łużyc i w niemieckich ośrodkach naukowych (luty 1947 oraz październik, listopad i grudzień 1964), jak również w Czechosłowacji (listopad i grudzień 1958). Bardzo cennym informatorem jest: *Wykaz listów autorów zachodnio- i południowosłowiańskich w bibliotekach polskich*. Opracował Zespół Literatur Zachodniosłowiańskich Zakładu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk pod kierownictwem J. Ślizińskiego, Wrocław 1962, s. 201—208 i 328—329. Zob. również F. Měťšková, *Bestandverzeichnis des Sorbischen Kulturarchivs in Bautzen*. Cz. I: Das Restarchiv der Maćica Serbska. Institut za serbski ludospyt, Budyšin/Bautzen 1963, gdzie znaleźć można dokładną informację o bezcennych pozostałościach lużyckich zbiorów archiwalnych w Budyšinie.

<sup>2</sup> T. S. Grabowski, *Kultura i literatura Łużyczan* (Strażnica Zachodnia, XV, 1946, nr 12, s. 432).

<sup>3</sup> J. Widajewicz, *Rzut oka na przeszłość Łużyc* (Strażnica Zachodnia, XV, 1946, nr 12, s. 382); natomiast W. Kochański, *Pólsko-łużiske počahi* (Nowe

sasko-polskiej. Wzrosło też znaczenie Łużyc jako swego rodzaju pomostu polsko-saskiego.

Początkowo było to zainteresowanie językiem polskim u światłych Łużyczan w dobie oświecenia. I tak Michał Frencl (1628—1706) w trosce o dokładny i poprawny przekład *Pisma świętego* studiował również jego polskie tłumaczenie i oparł się także na polskiej pisowni<sup>4</sup>. Wymownym dowodem jego przynależności do świata słowiańskiego był napisany po łużycku list do cara Piotra I, który w czerwcu 1697 r. przejeżdżał przez Łużycę. Frencl prosił o zapoznanie z narodem serbołużyckim wielu milionów poddanych cara, którzy — podobnie jak on — mówią „naszą serbską albo sarmacką mową”. Podkreślił w nim związek łączący naród serbołużycki z innymi Słowianami, którzy wszyscy — jego zdaniem — pochodzą od trzech braci słowiańskich: Lecha, Czecha i Rusa, oraz wszyscy są braćmi<sup>5</sup>. Podobnie i syn Frencela, Abraham (1656—1740), pierwszy polihistor łużycki, wydatnie korzystał także z polskiego słownika przy tworzeniu swoich głośnych dzieł filologicznych, w których wykazał zrozumienie potrzeby badania języków słowiańskich<sup>6</sup>.

Po związaniu się Saksonii z Polską coraz więcej studentów polskich przybywało do Lipska na studia teologii ewangelickiej na tamtejszym Uniwersytecie, na którym już w końcu XVII w. istniał lektorat języka polskiego. Tam zetknęli się z innymi studentami słowiańskimi, stanowiącymi wówczas mniej więcej czwartą część ogółu studentów Uniwersytetu Lipskiego. W ich gronie znaleźli się również nieliczni Serbołużycanie, którym mimo przeogromnych trudności udało się zapisać na Uniwersytet. W takim gronie musiało oczywiście dojść do wzajemnego zbliżenia studentów narodowości słowiańskich, a więc także Polaków i Serbołużyczan<sup>7</sup>.

Słowjanstwo. Měšačna přiložka nowin „Nowa doba”, Budyšin, I, winowc 1947, nr 3), uważa błędnie, że nie miało to żadnego wpływu na wznowienie kontaktów polsko-serbołużyckich. Poglądowi temu przeczą niektóre z podanych tu wyników badań. Zob. także E. Winter, *Die Pflege der west- und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jahrhundert*, Berlin 1954, s. 10.

<sup>4</sup> J. Gołąbek, *Literatura serbskołużycka*, Katowice 1938, s. 42—44; zob. również R. Jenč, *Stawizny serbskeho pismowstwa*, t. I, Budyšin 1954, s. 69, oraz J. Młynk, *400 lět serbskeho pismowstwa*, Budyšin 1960, s. 4.

<sup>5</sup> J. Páta, *Zawod do studija serbskeho pismowstwa*, Budyšin 1929, s. 79; Gołąbek, *op. cit.*, s. 43; Grabowski, *op. cit.*, s. 435; R. Jenč, *op. cit.*, s. 76; zob. także P. Nowotny, *Die Bedeutung der slawischen Wechselseitigkeit für die Entwicklung der sorbischen Literatur und Wissenschaft, besonders in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts* (Sonderdruck zum V. Internationalen Slawistenkongress Sofia 1963 aus „Zeitschrift für Slawistik”, t. VIII, s. 212).

<sup>6</sup> A. Frinta, *Slovanské vlivy na literaturu Lužických Srbů* (Sborník slavistických prací věnovaných. IV. mezinárodnímu sjezdu slavistů v Moskvě, Praha 1958, s. 135). R. Jenč, *op. cit.*, s. 80 i 82.

<sup>7</sup> P. Nedo, *Ze stawiznow „Sorabije”* (Rozhlad, VII, Budyšin 1957, s. 69—74),

Studenci Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lipskiego tworzyli dobrowolne zrzeszenia, tzw. kolegia lub towarzystwa kaznodziejskie, wśród nich także i słowiańskie, w celu doskonalenia się w mowie ojczystej. Studenci polscy zorganizowali tam bardzo wcześnie Polskie Towarzystwo Kaznodziejskie (1706), skupiając w nim — co warto szczególnie podkreślić — również swych rodaków z utraconych ziem polskich, głównie ze Śląska, który stał się teraz ważnym pomostem między Polską i Saksonią bądź między Polską i do Saksonii należącymi Łużycami<sup>8</sup>. Polacy kontaktowali się ze swymi kolegami serbołużyckimi i wywarli bezpośredni wpływ na podobne ich poczynania<sup>9</sup>.

Już u początku doby oświecenia rozpoczął się proces uświadomienia narodowego Serbołużyczan i przeciwstawiania się przez nich zakusom wzmagającej się germanizacji. W Pradze powstało serbołużyckie seminarium duchowne (1706), kształcące w słowiańskiej atmosferze przyszłą katolicką inteligencję serbołużycką<sup>10</sup>. Wkrótce potem założono Łużyckie Towarzystwo Kaznodziejskie w Lipsku (1716), działające pod hasłem „Soraborum salutis”<sup>11</sup>, a później podobne w Wittenberdze (1749), przy-

podał niezmiernie ciekawe dane o studentach słowiańskich w Lipsku; autor niniejszego opracowania natrafił w archiwach lipskich na dalsze materiały, które zostaną oddzielnie opracowane. Zob. *Die jüngere Matrikel der Universität Leipzig 1559—1809...*, herausgegeben von G. Erler, t. III, Leipzig 1909.

<sup>8</sup> A. R o m b o w s k i, *Polskie kolegium kaznodziejskie w Lipsku na początku wieku XVIII* (Przegląd Zachodni, 1959/I, s. 155—162), pisze o studentach Polakach ze Śląska; bardzo ciekawa jest wiadomość, że gratulujący Polakowi Linckemu ukończenia studiów z tytułem magistra dziekan Wydziału Teologicznego prof. Jan Cyprian był rodem z Rawicza i seniorem „nacji polskiej” na Uniwersytecie Lipskim; pochodzących ze Śląska członków kolegium polskiego nazwał on ludźmi „narodowości polskiej”; zob. również Winter, *Die Pflege...*, s. 10, i N e d o, *op. cit.*, s. 69.

<sup>9</sup> W gronie studentów polskich ze Śląska znaleźli się m. in. dwaj inni z terenu Łużyc: Johann Kuntze ze Zgorzelca i Gotthard Senftleben z Zagania. Trudno określić dokładnie ich narodowość, jednak fakt ich kontaktowania się ze studentami polskimi przemawiałby za ich słowiańskością i mógłby prowadzić na ślad kontaktów polsko-serbołużyckich wśród studentów słowiańskich w Lipsku. Zob. R o m b o w s k i, *op. cit.*, s. 156.

<sup>10</sup> G o ł ą b e k, *op. cit.*, s. 49, i R. J e n č, *op. cit.*, s. 193.

<sup>11</sup> K. A. J e n č, *Serbske přédarske towarstwo w Lipsku wot lěta 1716—1865* (Časopis Maćicy Serbskeje — dalej skrót: ČMS —, XX, 1967, s. 465 i n.), podaje wykaz członków założycieli: 1. Jan Bohumił Ast (Hałoz) z Budyšina (1695—1719), 2. Hodan Zachariasz Šērach z Krjebje (1693—1758), 3. Jan Mosak z Njeznarow (1694—1721), 4. Jan Jurij Bjarz Łaza (?—1724), 5. Jurij Knježk z Małeho Dažina (?—1757), 6. Jan Křescijan Bulitius z Křišowa (1696—1751). Oni to 10 XII 1716 r. założyli w Lipsku „Serbske přédarske towarstwo” (Wendisches Prediger-Collegium), aby doskonalić się w mowie serbołużyckiej. Zob. również F. M è t š k, *Přehlad stawiznow* (Serbska šula, Budyšin 1955, s. 12); E. W o l f g r a m m, *Die Rolle der Universität Leipzig bei der nationalen Wiedergeburt*

czyniając się do osłabienia akcji wynaradawiania łużyckich ewangelików. Pierwsze więc ośrodki budzenia się z letargu ducha narodowego Serbołużyczan znajdowały się poza granicami Łużyc<sup>12</sup>.

Ważnym skupiskiem młodzieży słowiańskiej było wtedy także Halle. Okazywano tam wiele zainteresowania sprawie uciśnionych narodów słowiańskich oraz troski o pielęgnowanie języków zachodniosłowiańskich, m. in. serbołużyckich i polskiego. Troszczono się również o obsadę wolnych parafii łużyckich nie tylko emigrantami czeskimi i słowackimi, ale i Polakami<sup>13</sup>. Wielką rolę odegrał tu twórca niemieckiej slawistyki Heinrich Milde (1676—1739). Nauczył się po polsku, serbołużycku, czesku i rosyjsku, a pracy dla Słowiańszczyzny poświęcił całe życie, szczególnie troszcząc się o każdego przybyłego Serbołużyczanina lub łużycoznawcę<sup>14</sup>. Jego przyjaciel, Polak, Bogumił Fabricius (1679—1741) założył drukarnię serbołużycką oraz dokonał przekładu ewangelickiego katechizmu (1706) i Nowego Testamentu (1709) na język dolnołużycki, a potem działał wśród Serbołużyczan jako superintendent w Chociebużu. Fabricius zawsze żywo interesował się Serbołużyczanami, dla których „so eifrig literarisch gewirkt hatte”<sup>15</sup>.

Unia personalna Polski z Saksonią znacznie ożywiła stary szlak komunikacyjny z Polski na zachód przez Wrocław, Zgorzelec, Budziszyn i Drezno. Podróżowało tędy wielu wybitnych Polaków, często nie widząc zamieszkałych nad Sprewą Słowian łużyckich. Czasem jednak ich dostrzegali, o czym świadczy taki znamieny zapis już z czasów stanisła-

*der slawischen Völker besonders in der Periode des Vormärz* (Karl-Marx-Universität Leipzig 1409—1959, t. I, Leipzig 1959), oraz recenzja L. Hajnec (Létopis, Budyšin 1961, t. VIII, s. 214—217); Nowotny, *op. cit.*, s. 212.

<sup>12</sup> Grabowski, *op. cit.*, s. 50, trafnie zauważył, że Lipsk stał się od początku XVIII w. pewnego rodzaju Piemontem słowiańskiego ruchu literackiego, gdzie w pierw sporadycznie, a potem wokół wielkiej firmy wydawniczej Brockhause skupiały się większe poczynania wydawnicze, wśród nich także polskie i serbołużyckie. Zob. również Gołabek, *op. cit.*, s. 50, oraz R. Jenč, *op. cit.*, s. 97.

<sup>13</sup> E. Winter, *Die tschechische und slowakische Emigration in Deutschland im 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin 1955, s. 280—283 i 290; tenże, *Die Pflege...*, s. 36 i n.; R. Jenč, *op. cit.*, s. 149.

<sup>14</sup> A. Mietzschke [F. Mětšk], *Heinrich Milde. Ein Beitrag zur Geschichte der slavistischen Studien in Halle*, Leipzig 1941, s. 64; F. Mětšk, *Prěhlad...*, s. 212; A. Škarka, *Heinrich Milde. Kapitola z kulturních styků německočeských* (Věstník Královské české společnosti nauk, Třída Filosoficko-Historicko-Filologická, Praha 1943, IV, s. 5); R. Jenč, *op. cit.*, s. 150; Winter, *Die Pflege...*, s. 39.

<sup>15</sup> Za polskością Fabriciusa wypowiedzieli się m. in. W. Bogusławski, *Rys dziejów serbołużyckich*, Petersburg 1861, s. 236; Gołabek, *op. cit.*, s. 47; F. Mětšk, *Chrestomatija dolnosersbskego pismowstwa*, t. I, Berlin—Budyšin 1956, s. 191, oraz tenże, *Prěhlad...*, s. 212; Winter, *Die Pflege...*, s. 36 i 39.



wowskich: „Rozdzielone i pod obcym wpływem uciśnione plemiona słowiańskie zaledwie z tradycji wiedziały o sobie, a w wielowiekowej niewoli znały tylko panów swoich, nie siebie. Dość przytoczyć, że kiedy na dworze Stanisława Augusta któryś z senatorów, wróciwszy z Drezna, opowiadał, że znalazł w Saksonii lud mówiący podobnym do polskiego językiem, słuchano go z równym podziwem jak Kolumba na dworze Izabeli”<sup>16</sup>.

W okresie saskim wielu Polaków przebywało na dworze drezdeńskim; jeździli oni po najbliższej okolicy, stykając się wówczas także z ludem serbołużyckim. Niektórzy z nich posiadali na Łużycach majątki ziemskie<sup>17</sup>, co mogło mieć jakiś wpływ na pewien choćby wzrost wiedzy o Serbołużyczanach i ich słowiańskiej kulturze ludowej, której dużo uwagi poświęcało powstałe w Zgorzelcu w 1779 r. Górnołużyckie Towarzystwo Umiejętności<sup>18</sup>.

Według przyjętego w XVIII w. zwyczaju studentom kończącym studia i opuszczającym Lipsk pozostali koledzy dedykowali uroczyste wiersze pożegnalne. Podobnie i Polskie Towarzystwo Kaznodziejskie miało zwyczaj żegnać uroczystie swych członków; na ich odjazd z Lipska układało i wydawało okolicznościowe wiersze, przeważnie w języku polskim<sup>19</sup>. Pół wieku później zanotowano podobny wypadek na terenie Łużyckiego Towarzystwa Kaznodziejskiego<sup>20</sup>.

W 1779 r. senior Towarzystwa Handrij Ruška (1755—1810) napisał

<sup>16</sup> Z niedrukowanych rękopisów Dra Karola Libelta (Kraj, R. III, Petersburg 7/19 IV 1884, nr 15, s. 21).

<sup>17</sup> M. in. Sułkowscy posiadali w połowie XVIII w. dobra Njeswaćidło (Neschwitz) w Górnych Łużycach.

<sup>18</sup> Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften zu Görlitz publikowała w swoim „Lausitzisches Magazin” prace dotyczące Łużyc, a ich autorami byli niekiedy także Serbołużycanie. Czołowym współpracownikiem założyciela towarzystwa K. G. v. Antona był „jeden z najsławniejszych Łużyczan”, Jan Hórcãnski (1722—1799), autor wydanej w 1782 r. w Budziszynie rozprawki pt. *Gedanken eines Oberlausitzer Wenden über das Schicksal seiner Nation*. Zob. m. in. K. A. Jenč, *op. cit.*, s. 15—17.

<sup>19</sup> Romowski, *op. cit.*, s. 155—158, natrafił na ślady działalności Towarzystwa w latach 1721—1723 oraz na uroczyste wiersze pożegnalne członków tego Towarzystwa. A oto fragment takiego wiersza, napisanego przez Jana Fryderyka Lipsiusza z Chojnowa, a przeznaczonego dla kolegi Jerzego Sulca, powracającego po ukończeniu studiów uniwersyteckich do rodzinnego Wrocławia:

Niech i Śląska Ziemia Cię z radością przyjmie,  
Aby kwitnąć mogło Twoje w dobrym imię!

Polskie wiersze „na odjazd z Lipska” interesują nas przede wszystkim ze względu na temat tego artykułu.

<sup>20</sup> Sprawę tę przypomniał K. A. Jenč, *op. cit.* Tematem tym zajął się specjalnie O. Wićaz, *Pólski přeložk serbskeje pěsnje z lěta 1779* (ČMS, LXXXIX,

wiersz pt. *Wottendzenje wot Liepska teho derje dostoineho wulze wuczeneho Knesa Jana Friedricha Mitschka* na cześć swego przyjaciela Jana Fryderyka Mički (1757—1825), ówczesnego subseniora Towarzystwa. Dla nas ważniejsze są jednak dwa inne fakty: wiersz ten przełożył na język polski lektor tegoż języka na Uniwersytecie Lipskim, Polak, Stanisław Nałęcz Moszczyński (1734—1790)<sup>21</sup>, a jego wydanie sfinansował także Polak, głośny uczoney i podróżnik, Jan Potocki (1761—1815)<sup>22</sup>. Na szczególne podkreślenie zasługuje tu jeszcze inny fakt, że „ten osobliwy druczek polski” to pierwszy znany nam przekład utworu serbołużyckiego na język obcy, i to właśnie na język polski<sup>23</sup>, „po raz pierwszy przekazujący Polakom nowinę o istnieniu poezji lużyckiej”<sup>24</sup>.

Co stanowi treść tego całkiem dla nas niezwykłego wiersza serbołużyckiego, którego język jest niemal wyśmienity, zważywszy młody wiek autora, pozbawionego właściwie odpowiednich wzorów w poezji serbołużyckiej? Przez wszystkie szesnaście zwrotek wiersza Ruški przewija się nieustanna troska o los narodu serbołużyckiego. Członkowie Towarzystwa wyrażają w nim szczerzy żal i wielki smutek z powodu odjazdu z Lipska J. F. Mički, który zasłużył się ogromnie przy odnowieniu patriotycznej działalności tej serbołużyckiej organizacji akademickiej. Autor ukazuje Mičkę jako ideał serbołużyckiego studenta służącego prawdzie i kochającego swój naród. Wiersz stanowi pochwałę Mički i przypomina jego wysiłki podjęte w celu zjednoczenia wszystkich Serbołużyczan na terenie Lipska. Dowiadujemy się, że Mička zachęcał swych kolegów, by trzymali się razem i wzajemnie sobie pomagali, by uczyli się wszystkiego, co może okazać się przydatne dla Łużyc, a szczególnie by doskonalili się w mowie ojczystej. Mička przypominał im:

---

1936, s. 16—30). Ciekawsze o tym wzmianki pomieścili w swych pracach o literaturze serbołużyckiej m. in. Gołąbek, *op. cit.*, s. 66, i R. Jenč, *op. cit.*, s. 137, oraz W. Szewczyk, *Antologia poezji lużyckiej*, Katowice 1960, s. 21 i in.

<sup>21</sup> Uwagi na temat daty tego przekładu oraz pisowni nazwiska lektora Moszczyńskiego zamieściłem w artykule pt. *Přispomnjenja k naležnosći datuma přenjenjeho přeložka ze serbskeho basnistwa do pólsčiny* (Rozhlad, XV, Budyšin 1965, nr 7, s. 200—204), wypowiadając się za 1779 r. i brzmieniem nazwiska Moszczyński; zob. m. in. Szewczyk, *op. cit.*, s. 352; ten drugi temat zostanie opracowany oddzielnie na podstawie moich własnych poszukiwań w archiwach niemieckich. Formy nazwiska Moszczyński użył m. in. S. B. Linde w liście pisanym w Lipsku (18 X 1790).

<sup>22</sup> Gołąbek, *op. cit.*, s. 66.

<sup>23</sup> A. Frinta, *Lužičti Srbové a jejich písemnictví*, Praha 1955; J. Petr, *Ze zaždženosće pólskich přeložkow ze serbsčiny* (Rozhlad, V, Budyšin 1955, s. 253—255); R. Jenč, *op. cit.*, s. 137—138.

<sup>24</sup> Szewczyk, *op. cit.*, s. 21.

Myśmy zjednoczeni na Serbów przyszłe szczęście!

Równocześnie napominał ich po przyjacielsku:

Przyjaciele, Serbami bądźcie!

Oni zaś, żegnając serdecznie wracającego do Łużyc na wołanie ojczystego kraju, nie śmieli go zatrzymać, lecz prosili, by dochował wierności ideałom, by był odważny w swych wystąpieniach, dla ubogich łaskaw, a dla bogatych surowy, by pozostał na zawsze ich przyjacielem, by o nich nigdy nie zapomniał, podobnie jak oni zachowają go głęboko w sercu<sup>25</sup>.

Polski przekład *Odjazdu z Lipska Wielce Dostoinego a Wielce Ucznogo Pana Jana Fryderyka Miczka* jest poprawny i dosłowny. Posiada dobrze zachowany rytm. Przekład jest nawet lepszy od niektórych fragmentów oryginału, gdyż język polski jest bardziej wykształcony w porównaniu z chłopskim językiem serbołużyczkim. Wybitny historyk literatury serbołużycckiej podkreślił z uznaniem, że polski tłumacz dobrze rozumiał oryginalną mowę serbołużyccką, co — jego zdaniem — wcale nie jest takie łatwe<sup>26</sup>.

Chociaż oryginał wiersza zaginął, to jednak polski przekład jest znany z dobrego odpisu; wykonał go były student i honorowy senior Towarzystwa Jan Křesćan Kocor. Odpis ten jest piękny, dokładny, niemal bez omyłek i posiada dodatek polskich słów trudno dla Serbołużyczan zrozumiałych. Widocznie osoba odpisująca polskie tłumaczenie znała dobrze ówczesną pisownię polską; nie mogła jej sobie wszakże przyswoić w takim stopniu bez studiowania języka polskiego. Z tego wniosek, że istniały bliskie związki między członkami Towarzystwa serbołużycckiego a polskim lektorem Moszczyńskim oraz że w ramach prac Towarzystwa zajmowano się także językiem polskim. Nie jest wykluczone, że współpracowali z nim polscy studenci, co ułatwiło wzajemne poznanie swych języków ojczystych. Warto jeszcze dodać, że faktem przekładu swego wiersza na język polski studenci lużyccy czuli się wielce zaszczytzeni<sup>27</sup>.

Nie bez znaczenia jest wiadomość, że w uroczystości pożegnania J. F. Mićki uczestniczyło łącznie dwudziestu Serbołużyczan, zarówno członków Towarzystwa (8 osób), jak też innych, zamieszkałych w Lipsku (również 8 osób) lub przybyłych specjalnie z Łużyc (4 osoby). Dokładny wykaz nazwisk umieszczono na pierwszej stronie utworu, który liczy razem cztery strony druku wykonanego na świetnym papierze

<sup>25</sup> Wićaz, *op. cit.*, s. 16 i n.; Gołąbek, *op. cit.*

<sup>26</sup> Wićaz, *op. cit.*, s. 21.

<sup>27</sup> R. Jenč, *op. cit.*, s. 137.

w oficynie Langenhaima w Lipsku. Widnieje tam także data wspomnianej uroczystości — 18 VIII 1779 r.<sup>28</sup>

Specjalnego omówienia wymaga zaskakująca wiadomość, że z tym historycznym przecież i dla Serbołużyczan, i dla Polaków drukiem związał się nasz Jan Potocki. A więc już w tym roku, u początku swych imponujących podróży naukowych, a nie dopiero piętnaście lat później, w czasie swej podróży po Słowiańszczyźnie lechickiej, zetknął się Potocki z Serbołużyczanami! W jaki jednak sposób już w 1779 r. osiemnastoletni wówczas Potocki zainteresował się Serbołużyczanami na terenie Lipska? I to w stopniu dość znacznym, skoro pokrył koszty wydania pierwszego przekładu utworu serbołużyckiego na język polski!

Gruntowny badacz początków słowianoznawstwa polskiego wydaje się nic o tym nie wiedzieć; odnotował jedynie dość ogólnikowo, że Potocki znalazł wielkie podobieństwo między językiem czeskim a serbskim (łużyckim)<sup>29</sup>. A więc młody Potocki znał także w jakimś stopniu mowę serbołużycką. Najprawdopodobniej mógł ją poznać właśnie już wówczas w Lipsku, stykając się z ośrodkami studentów słowiańskich najprawdopodobniej za pośrednictwem mecenasa uczonych — i podobnie jak on magnata — Józefa Aleksandra Jabłonowskiego (1711—1777), założyciela lipskiego towarzystwa naukowego „Societas Jablonoviana”, istniejącego wtedy już kilka lat (od 1774 r.)<sup>30</sup>. W ten sposób najprawdopodobniej skontaktował się właśnie z lektorem Moszczyńskim<sup>31</sup>, a przezeń ze słowiańskimi towarzystwami akademickimi, a więc także z Serbołużyczanami, wznawiającymi właśnie przerwana działalność swego Towarzystwa. Odnowicielem tego Towarzystwa był J. F. Mićka, chyba z tego powodu popularny w kołach młodzieży lipskiej. Jemu to przecież — jak już mówiliśmy — jest poświęcony wiersz Ruški przetłumaczony przez Moszczyńskiego. To zapewne mogło skłonić młodego entuzjastę słowianoznawstwa do umożliwienia biednym przecież studentom serbołużyckim druku wiersza pożegnalnego dla swego sławnego kolegi.

Czy Potocki poznał osobiście Łużyce? Naszym zdaniem nie można mieć w tej sprawie żadnych wątpliwości. Stwierdzono przecież, że Jan

<sup>28</sup> Wić a z, *op. cit.*, s. 16.

<sup>29</sup> W. A. Francew, *Polskoje sławjanowiedienije konca XVIII i pierwszej czwartki XIX st.*, Praga 1906, s. 55, przyp. 1.

<sup>30</sup> J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander* (Polski słownik biograficzny, tom X/2, Wrocław 1963, s. 225—228); o sympatiach Jabłonowskiego dla spraw słowiańskich świadczy już choćby charakterystyczny fakt, że swoim dzieciom nadał on imiona słowiańskie: Stanisław Bożydar, Strzeżyśława, Dobrogniewa i Dobrogost Żegota.

<sup>31</sup> Na ślad kontaktów Moszczyńskiego z Jabłonowskim naprowadza mała notatka: „Moszczeński Stanisław herbu Nałęcz” w *Encyklopedii powszechnej*, t. XVIII, Warszawa 1864, s. 943.

Potocki, „szlachetny słowianofil”<sup>32</sup>, prekursor prehistorii polskiej, który jako pierwszy postawił teorię autochtonizmu Słowian i był autorem memoriału w sprawie obrony granic zachodnich<sup>33</sup>, był „jednym z najbardziej interesujących umysłów w Europie na przełomie XVIII i XIX wieku”<sup>34</sup>, należał bez żadnej wątpliwości do pierwszego rzędu uczonych<sup>35</sup> i był w ogóle „niepospolitą osobistością”<sup>36</sup>. Podejmując gruntowne studia nad najdawniejszymi dziejami Słowiańszczyzny, Potocki nie ograniczał się do samego studiowania źródeł historycznych<sup>37</sup>, a „żadne z jego dzieł nie było pisane z książek, ale wszystkie z natury”<sup>38</sup>. Opętany pasją poszukiwania śladów dawnej Słowiańszczyzny, pragnął poznać współczesność narodów słowiańskich, których przeszłość badał<sup>39</sup>, i stworzył własną metodę, zmierzającą do odtwarzania odległych epok na podstawie istniejących stosunków<sup>40</sup>. Znana jest opinia pewnego Infantczyka, według którego Potocki „w roku 1793 wyjechał do Niemiec, gdzie przez kilka lat ciągle ... bawił lub na uczonych wycieczkach po różnych krainach dawnej Germanii czas przepędzał”<sup>41</sup>. Znany jest również pogląd A. Brücknera, że Potocki „dbał o każdą okruszynę, co by wiedzę o Słowiańszczyźnie pomnożyć mogła”<sup>42</sup>. Trudno więc przypuścić, że Potocki mógł wówczas pominąć Łużyce.

<sup>32</sup> Gołąbek, *op. cit.*, s. 69.

<sup>33</sup> L. Kukulski we wstępie do książki: J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, Warszawa 1956, s. 6—7. Kukulski we wstępie do innej książki: J. Potocki, *Podróże*, Warszawa 1959, nie wspomniał w ogóle o jakichś kontaktach Potockiego z Łużycami i Serbołużyczanami; na s. 243—269 zamieścił także *Podróż do Dolnej Saksonii* (1794), z treści której nie można oczywiście wnioskować o pobycie Potockiego na Łużycach. Może wyjaśnienie tej zagadki kryje się w zapiskach podróży Potockiego.

<sup>34</sup> P. Smolik w przedmowie do książki *Jana hr. Potockiego podróż do Turcji i Egiptu*, Kraków 1924, s. VI.

<sup>35</sup> M. Baliński, *Pisma historyczne*, t. III, Warszawa 1843, s. 137.

<sup>36</sup> F. Rawita-Gawroński, *Zoryan Dołęga Chodakowski. Jego życie i praca*, Lwów 1898, s. 110.

<sup>37</sup> Wićz, *op. cit.*, s. 21.

<sup>38</sup> T. Wojciechowski, *Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich*, t. I, Kraków 1873, s. 81.

<sup>39</sup> Francew, *op. cit.*, s. 49, nie wspomniał wyraźnie o pobycie Potockiego na Łużycach lub też o jego kontaktach z Serbołużyczanami poza wyżej wspomnianą wzmianką o znajomości języka serbołużyckiego.

<sup>40</sup> Z. Klarnierówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1809 do 1848*, Warszawa 1926, s. 31.

<sup>41</sup> Baliński, *op. cit.*, s. 150.

<sup>42</sup> A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911, s. 18. Zob. także H. Ułaszyn, *O Janie Potockim i literaturze Kaukazu. Notatka krytyczno-polemiczna*, Warszawa 1902, s. 50.

Kiedy więc doszło do nawiązania przez Potockiego bezpośredniego kontaktu z samymi Łużycami? Naszym zdaniem mogło to nastąpić:

1. albo na owej „wielkiej drodze” z Polski na Zachód, gdzie mógł się z nimi zetknąć całkiem przypadkowo, jak ów przypominany wyżej senator polski <sup>43</sup>,

2. albo specjalnie już po skontaktowaniu się z młodymi Serbołużyczanami w ośrodku lipskim, np. w drodze powrotnej do kraju lub przejazdem przez Saksonię w jednej ze swych podróży po Europie <sup>44</sup>,

3. albo najpóźniej w czasie czteroletniej podróży po Niemczech (1793—1796), którą — jak wiemy — poświęcił szukaniu śladów kultury słowiańskiej na ziemiach zamieszkałych niegdyś przez Słowian; mógł też wtedy — podobnie jak później nasi dwaj bezsporni lużyczoznawcy, Michał Bobrowski i Andrzej Kucharski <sup>45</sup> — poznać nie tylko Budziszyn i jego okolice, ale również zainteresować się księgozbiorem towarzystwa zgorzeleckiego i zapoznać się tam z rękopisami i drukowanymi książkami serbołużyckimi <sup>46</sup>. Dotąd brak jednak na to źródłowego potwierdzenia <sup>47</sup>.

Czy można więc uważać Jana Potockiego za „pierwszego w ogóle badacza Łużyc spośród Słowian”, jak go się zwykło nazywać? Tak go właśnie nazwał autor pierwszej bodaj historii literatury serbołużyckiej, J. Gołąbek, przyjmując błędnie jego książkę pt. *Voyage dans quelques parties de la Basse Saxe pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes* (Hamburg 1795) za opis podróży po Łużycach. Książka ta natomiast jest jedynie relacją z podróży po Słowiańszczyźnie północno-zachodniej i nie ma w niej nawet wzmianki o Łużycach i Serbołużyczanach. Po prostu Słowian lechickich, zamieszkałych niegdyś w Dolnej Saksonii, wzięto mylnie za Serbów, a więc i Serbołużyczan, zamieszkałych we właściwej Saksonii <sup>48</sup>.

<sup>43</sup> A może właśnie z osobą Potockiego należy związać relację owego senatora o Serbołużyczanach? Potocki był posłem poznańskim, „w sposób zachwycający opowiadał, a było czego słuchać”. Zob. L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Petersburg 1898, s. 153.

<sup>44</sup> Zdaniem T. S. Grabowskiego, przekazany autorowi listownie, mogło to nastąpić najprawdopodobniej podczas przejazdu z Berlina do Czech; ale nie ma na to dowodów.

<sup>45</sup> Relacje z ich podróży po Łużycach zostaną oddzielnie opracowane.

<sup>46</sup> W okresie kilkuletniej podróży Potockiego po Niemczech biblioteka towarzystwa zgorzeleckiego liczyła już około 1000 pozycji; zob. *150 Jahre Oberlausitzischer Gesellschaft der Wissenschaften 1779—1929*, Görlitz 1929, s. 2.

<sup>47</sup> Może więcej światła wniesie nowa monografia o Potockim, jaka ukazała się niedawno we Francji, a której nie znalazłem jeszcze w naszych bibliotekach; zob. E. Krakowski, *Le comte Jean Potocki*, Paris 1963, s. 234.

<sup>48</sup> Zob. Gołąbek, *op. cit.*, s. 69.

Gołąbek oparł się tu zresztą na bardzo autorytatywnej, lecz w tym wypadku zbyt pochopnej opinii O. Wićaza, który niestety uogólniał Serbów, nie precyzując dokładnie, czy to Serbołużyczanie, czy też Polabianie<sup>49</sup>. Błąd ten powtarzano także w innych publikacjach<sup>50</sup>. Z tych więc względów wydana w 1795 r. relacja Jana Potockiego z podróży po Słowiańszczyźnie lechickiej nie może być przyjęta za relację z podróży po Łużycach, a 1795 r. nie może być dłużej uznawany za początkową datę nowszych polsko-serbołużyckich stosunków kulturalnych. Tę datę należy cofnąć co najmniej do omawianego tu głównie 1779 r.

Może jednak Gołąbek w czasie swego pobytu na Łużycach pod koniec okresu międzywojennego i zbierania materiałów do swych prac natrafił na jakieś nieznane źródła, których jednak nie ujawnił. W tym bowiem wypadku można by zgodzić się z nim, że Potockiego — co jest dość prawdopodobne — „szczególnie pociągały Łużyce, toteż przebywał tam przez dłuższy czas” i „poznał je bardzo dokładnie”, zaś „dla narodu łużyckiego miał Potocki dużo sympatii”<sup>51</sup>.

Nawet bez całkowitego wyjaśnienia istniejących niejasności można już stwierdzić, że omawiane tutaj fakty, związane głównie z pierwszym przekładem utworu serbołużyckiego na język polski, są wymownym dowodem bliskich, lecz stosunkowo mało jeszcze znanych stosunków polsko-serbołużyckich w ciągu XVIII w.

## ÜBER POLNISCH-SORBISCHER KULTURELLE KONTAKTE IM XVIII. JH.

Spuren neuerer kultureller Kontakte zwischen Polen und Sorben sind fast gleichzeitig mit der Begründung der Personalunion zwischen Polen und Sachsen aufgetreten, als die Bedeutung der Lausitz als eine Art polnisch-sächsische Brücke anstieg. Dies hatte zur Folge eine Belebung auf den alten Verkehrsstrassen aus Polen nach dem Westen über Wrocław, Zgorzelec, Bautzen und Dresden, also auch durch die Lausitz. Diesen Weg passierten die Polen in verschiedener Eigenschaft: als Studenten, Künstler, Gelehrte, Diplomaten, Soldaten oder politische Flüchtlinge. Gelegentlich gewahrten sie auch die an der Spree lebenden Slaven (z. B. der Bericht eines polnischen Senators).

Diese zufälligen und näher noch nicht untersuchten Kontakte führten auch zur regeren Beschäftigung mit der polnischen Sprache seitens der gebildeten

<sup>49</sup> Zob. Wićaz, *op. cit.*, s. 21, stwierdził: „Hrabja Jan Potocki mēješe potajkim wulki zajin za naš narod. To so zjewi na kōždej stronje jeho knihi”.

<sup>50</sup> Np. W. Kochański, *Dole i niedole Serbołużyczan*, Warszawa 1962, s. 213, napisał bezkrytycznie, że „pierwszym z Polaków, który zwiedził Łużyce i utrwalił wyniki swej podróży w formie książkowej, był głośny podróżnik Jan Potocki”, chociaż — jak wiadomo — nie znamy żadnej książki Potockiego o pobycie na Łużycach.

<sup>51</sup> Zob. Gołąbek, *op. cit.*, s. 69.

Sorben (Familie Frenezl) und zur Aufnahme gegenseitiger Kontakte. Diese entfalteten sich hauptsächlich in den Universitätszentren, insbesondere in Leipzig, wo unter den Studenten der evangelischen Theologie Predigergesellschaften wirkten — eine polnische seit 1706 und eine Lausitzer seit 1716, deren Aufgabe auf der Vervollkommnung der Muttersprache beruhte (unter den Polen gab es viele Schlesier). In beiden Gesellschaften war es üblich, feierliche Abschiedsgedichte Studenten zu widmen, die das Studium abgeschlossen hatten und Leipzig verliessen.

Eines solcher Sorbischer Gedichte (Handrij Ruška: *Wottendzenje wot Liepska...*, 1779) übersetzte der Polnischlektor in Leipzig Stanisław Nałęcz Moszczyński (1734—1790), und den Druck finanzierte im gleichen Jahr ein polnischer Reisender Jan Potocki. Es ist die erste uns bekannte Übersetzung eines sorbischer Gedichtes in eine Fremdsprache und dies gerade ins Polnische — ein ausdrucksvoller Beweis für die engen polnisch-sorbischer Kontakte in Leipzig jener Zeit.

Der Verfasser des Aufsatzes behandelt den Inhalt und die Geschichte dieser Dichtung, beurteilt deren polnische Übertragung und äussert seine eigene Vermutung in der Frage, wann Potocki die Lausitz konnte persönlich kennengelernt haben. Ohne alle Unklarheiten beseitigt zu haben, kann doch schon angenommen werden, dass Potocki nicht erst 1794, wie bisher fälschlich behauptet wurde, sondern bereits 1779 die Lausitz kennengelernt hatte und zumindest bis auf dieses Jahr sollte man das Anfangsdatum der neueren kulturellen Kontakte zwischen Polen und der Lausitz zurückverlegen. Der Abdruck der polnischen Übersetzung dieses Lausitzer Gedichtes ist ein sinnvoller literarischer Ausdruck dieser engen, leider noch wenig bekannten, Beziehungen im XVIII Jh.



KAROL FIEDOR

## ANTYPOLSKA DZIAŁALNOŚĆ STAHLHELMU. ZJAZD WROCŁAWSKI W 1931 ROKU<sup>1</sup>

Stahlhelm, związek żołnierzy frontowych, był jedną z pierwszych organizacji paramilitarnych, jakie powstały po zakończeniu pierwszej wojny światowej na terenie Niemiec. Założony w grudniu 1918 r. przez porucznika armii cesarskiej Franciszka Seldte, fabrykanta z Magdeburga, skupiał w swych szeregach żołnierzy owianych duchem dawnej

---

<sup>1</sup> Artykuł oparty jest przede wszystkim na materiałach archiwalnych i prasie. Opracowania niemieckie dotyczące Stahlhelmu nie wspominają o wrocławskim zjeździe ani też o antypolskiej postawie związku. Por. *Stahlhelm-Handbuch*, Berlin 1927, oraz W. Kleinau, *Soldaten der Nation. Die geschichtliche Sendung des Stahlhelms*, Berlin 1933. O Stahlhelmie piszą także bardzo ogólnie: E. Eyck, *Geschichte der Weimarer Republik*, t. II, Erlenbach 1959, s. 377, oraz K. D. Bracher, *Die Auflösung der Weimarer Republik*, Villingen/Schwarzwald 1964, s. 134—137. W polskiej literaturze historycznej brak szerszych opracowań dotyczących wspomnianej organizacji. W latach trzydziestych ukazała się praca S. Dangel'a omawiająca działalność związku. Por. *Na drogach do odwetu*, Warszawa 1931.

Po drugiej wojnie światowej A. Targ wspomina o działalności Stahlhelmu na Śląsku Opolskim w pracy *Opolszczyzna pod rządami Lukaszka i Wagnera*, Katowice 1958, s. 23. Jego relacje są jednak nieściśle. Również F. Ryszka mówi bardzo lakonicznie o działalności i programie związku. Por. *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław 1962, s. 88—90. B. Drewniak omawia na marginesie rozwoju organizacji hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim powiązanie Stahlhelmu z innymi pravicowymi ugrupowaniami na tym terenie (por. *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim 1923—1933*, Poznań 1962, s. 89 i n.). A J. Kamiński przytacza sporo dokumentów ilustrujących program polityczny Stahlhelmu w swojej pracy *Militaryzm niemiecki. Główne zagadnienia społeczne i polityczne*, Warszawa 1962. I wreszcie J. Sokół w pracy *Organizacje militarystyczne w NRF*, Katowice 1967, przedstawia rys historyczny Stahlhelmu. Wprawdzie jego szkic oparty jest na stosunkowo skromnej bazie źródłowej — autor oparł się tylko na kilku pozycjach w języku niemieckim — daje jednak najpełniejszy obraz związku w dotychczasowej literaturze polskiej, do czasów rozwiązania Stahlhelmu w 1935 r.

armii, przeciwstawiających się jakimkolwiek radykalizmowi i zmianom ustroju politycznego.

W styczniu 1919 r. był już organizacją prężną o wyraźnym programie politycznym. We wrześniu tegoż roku Stahlhelm przybrał do swej pierwotnej nazwy określenie „Reichsbund” i stał się związkiem ogólnoniemieckim<sup>2</sup>. W pierwszym okresie swego istnienia podkreślał, iż jest organizacją apolityczną, zrzeszającą jedynie byłych żołnierzy frontowych. W miarę jak wzrastały jego szeregi wzrastało też zainteresowanie członków Stahlhelmu problemami politycznymi. Oprócz żądań walki z tchórzostwem i rezygnacją z dążności wyzwolenicznych narodu niemieckiego z kajdan traktatu wersalskiego, żądano także przywrócenia dawnej świetności armii niemieckiej oraz nieuznawania pod żadnym pozorem granic nowego państwa niemieckiego. Domagano się również przywrócenia dawnych barw cesarskich czarno-biało-czerwonych, prowadzenia takiej polityki, która by gwarantowała możliwość osiedlania się Niemców na terenach należących niegdyś do Rzeszy i wreszcie zabezpieczenia państwa przed samowolą parlamentaryzmu. Od 1925 r., tj. od chwili wyborów na prezydenta republiki weimarskiej marszałka Hindenburga, Stahlhelm domagał się rozszerzenia praw prezydenta oraz reformy ordynacji wyborczej, która by gwarantowała co najmniej 75% mandatów poselskich byłym żołnierzom frontowym.

Parlament Rzeszy — uważali członkowie Stahlhelmu — winien być zredukowany do 1/3, roztrząsać jedynie wielkie zagadnienia gospodarcze i polityczne państwa oraz obradować bardzo krótko. Natomiast winna być wzmocniona władza wykonawcza. Polityka zagraniczna, wojsko, policja, wymiar sprawiedliwości i oświata — jako zagadnienia ogólnoniemieckie — podlegać miały tylko władzom centralnym. Władze samorządowe i związki stanowe na ten kierunek działalności nie powinny mieć żadnego wpływu. Państwo winno także otoczyć troskliwą opieką stan urzędniczy i wojskowy. Zarówno bowiem jedni, jak i drudzy spełniają szczególną funkcję w państwie i dlatego należy się im pierwszeństwo przed innymi obywatelami. Do służby w wojsku winno powoływać się tylko jednostki wybrane. Niezdolni zaś do tej zaszczytnej funkcji tworzyć mieli armię pracy<sup>3</sup>.

Od pierwszych więc lat swego istnienia Stahlhelm był organizacją elitarną. W zasadzie należeli do niej wszyscy byli żołnierze niemieccy, którzy walczyli co najmniej 6 miesięcy na froncie, ukończyli 23 rok życia i zgodzali się ze statutem związku. Rychło jednak wytworzył się

<sup>2</sup> Deutsches Zentralarchiv Potsdam, 61, Sta. 1, nr 263, k. 20 i n. (w dalszym ciągu cyt. DZAP), oraz Archiwum Akt Nowych Warszawa, Konsulat Opolski, nr 10, k. 47 i n. (w dalszym ciągu cyt. AAN, Kon. Opol.).

<sup>3</sup> AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 47 i n.

wyraźny podział na członków zdolnych do noszenia broni, którzy stanowili zasadniczy trzon organizacji (Kernstahlhelm), oraz nieprzydatnych do służby wojskowej. Tę grupę określano jako Stahlhelm Landsturm. Chcąc wzmocnić szeregi zasadniczego trzonu Stahlhelmu postanowiono przyjmować doń młodzież, która nie służyła w wojsku. Kandydaci do Kernstahlhelmu spośród młodzieży musieli jednak przejść wstępne przeszkolenie w organizacji nadzorowanej przez związek. Program takiej organizacji przedłożono na zjeździe w Magdeburgu w styczniu 1924 r. Głównym jego celem było wychowanie młodego narybku w duchu odwetu za klęski poniesione w czasie pierwszej wojny światowej<sup>4</sup>. Przedłożone plany zatwierdzono. W ten sposób powstał Jungstahlhelm, organizacja związana ściśle z zasadniczym trzonem związku, zrzeszająca młodzież od 17 do 21 roku życia.

Jak gdyby „przedszkolem” Stalowego Hełmu był Scharnhorstbund deutscher Jungmann, zrzeszający chłopców w wieku od 13 do 16 roku życia. W obu organizacjach oprócz wychowywania w duchu odwetu położono przede wszystkim nacisk na wychowanie fizyczne, wykorzystując pruskie tradycje wojskowe i idee frontowego życia. Stahlhelm również wykazał dużą inicjatywę w werbowaniu do swoich szeregów młodzieży innych związków paramilitarnych, a zwłaszcza Wehrwolfu — organizacji pokrewnej duchem młodym stahlhelmowcom oraz Jungdeutscher Orden (zakon Młodych Niemców) kierowanym przez wielkiego mistrza Mahraun. Tu skupiała się młodzież do lat 22 wyznająca podobne zasady co Jungstahlhelm<sup>5</sup>.

Szczególną aktywność wśród młodzieży wykazywał Stahlhelm na Pomorzu, w Bawarii, Saksonii, Prusach Wschodnich i na Śląsku. Dążył on do podporządkowania sobie istniejących tu organizacji, co mu się w dużym stopniu udało. W czasie owej akcji scaleniowej dochodziło niejednokrotnie do scysji, które łagodziły dopiero czynniki centralne<sup>6</sup>. Pracą wśród organizacji młodzieżowych kierowała komisja z Düsterbergiem na czele. Pod koniec lat dwudziestych powołano nawet do życia specjalne pismo młodzieżowe „Jungstahlhelm”, propagujące wśród ruchu młodostahlhelmowskiego jednolity kierunek wychowawczy<sup>7</sup>.

Każdy członek Jungstahlhelmu po odbyciu nienagannej służby w macierzystej organizacji i ukończeniu 21 roku życia mógł składać wniosek o przyjęcie go do zasadniczego trzonu związku. Podanie o przyjęcie mogli składać także żołnierze służący w marynarce, w organizacjach Grenzschtzu oraz ugrupowaniach paramilitarnych Erhardta i Rossbacha.

<sup>4</sup> Program Jungstahlhelm zamieścił m. in. „Der Tag”, 21 I 1924.

<sup>5</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 1, k. 116, oraz „Polska Zachodnia”, 10 IX 1929.

<sup>6</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 110, k. 12.

<sup>7</sup> AAN, Kon. Monachium, nr 14, k. 295 i n.

Stahlhelm miał również poważne wpływy wśród studentów, a zwłaszcza w wyższych uczelniach niemieckiego wschodu.

W listopadzie 1927 r. powstał przy naczelnym dowództwie wydział do spraw studenckich (Studentenamt). Dwa lata później w październiku 1929 r. w czasie zjazdu działaczy studenckich związanych z ruchem stahlhelmowskim (Hochschulgruppenführertagung) powołano do życia ogólnostudencką organizację Stahlhelmu (Stahlhelm Studentenring). Jej przewodniczącym wybrano dra Stadtlera. Wkrótce też założono osiem krajowych związków Stahlhelm Studentenring, którym z kolei podlegały organizacje studenckie znajdujących się na danym terenie uniwersytetów. Między naczelnym dowództwem a kierownictwem Studentenring istniała ścisła współpraca<sup>8</sup>.

Szczególnie żywe zainteresowanie wykazywał związek w przeprowadzaniu szkolenia wojskowego wśród studentów. Doszło nawet do bliższych kontaktów w tym zakresie ze związkiem studenckim podporządkowanym narodowemu socjalizmowi, który od maja 1930 r. wydawał tygodnik „Die Bewegung”, poświęcony szkoleniu wojskowemu. Zalecano zarówno prowadzenie przygotowań teoretycznych, jak i praktycznych ćwiczeń w terenie. Od 1930 r. rozpoczęto organizowanie w różnych częściach Niemiec tzw. obozów letnich (Ferienlager), w czasie których zaznajamiano studentów z praktycznym rzemiosłem wojskowym. Patronat nad owymi obozami sprawowali oficerowie. Oprócz podnoszenia sprawności fizycznej przeprowadzano tu także zajęcia wojskowe z musztrą i strzelaniem włącznie. Z czasem Stahlhelm Studentenring stał się głównym inicjatorem owej akcji szkoleniowej i współpracował z organizacjami popierającymi tę akcję<sup>9</sup>.

Pod względem organizacyjnym Stahlhelm dzielił się na 23 związki krajowe (Landesverbände) lub okręgi (Gau)<sup>10</sup>. Każdy ze związków krajowych lub okręgów dzielił się z kolei na grupy, na których czele stali dowódcy mianowani przez instancje wyższe. Grupy składały się z 3 do 4 bloków, bloki zaś dzieliły się na koleżeństwa stanowiące samodzielne jednostki organizacyjne. Ten sam podział obowiązywał w Jungstahlhelmie.

---

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe Wrocław, Rejencja Opolska, Wyd. I, nr 1693, k. 191 (w dalszym ciągu cyt. APWr. RO I).

<sup>9</sup> Tamże, k. 66 i n.

<sup>10</sup> W latach dwudziestych istniały następujące związki krajowe: Badenia, Wirtembergia, Bawaria, Południowa Westfalia, Niemcy Środkowe, Saksonia, Śląsk, Westfalia, Nadrenia, Hannover, Brunzwik, Brandenburgia, Wielki Berlin, Pomorze Zachodnie (Ostsee), Prusy Wschodnie, oraz samodzielne okręgi: Nordhausen, Harz, Magdeburg, Anhalt, Ostmark, Oldenburg, Niedersachsen, Nordmark, na podstawie materiałów AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 47 i n.

Na czele tak rozwiniętej organizacji stał naczelny dowódca związku (Bundesführer) posiadający duże uprawnienia. Był nim bez przerwy Franciszek Seldte. Jego zastępcą był pułkownik Teodor Düsterberg<sup>11</sup>.

Do najbardziej aktywnych organizacji stahlhelmowskich należały Śląsk i Prusy Wschodnie. „LV Schlesien” powstał w 1924 r. najpierw z siedzibą w Legnicy, dzielił się na trzy podokręgi: „Oberschlesien” z siedzibą w Gliwicach, „Mittelschlesien” z siedzibą we Wrocławiu i „Niederschlesien” także z siedzibą w Legnicy<sup>12</sup>.

Pierwszym dowódcą śląskiego Stahlhelmu był von Wrangel. W 1929 r. powstały jeszcze dwa podokręgi: „Sudeten” z siedzibą w Świdnicy, obejmujący swym zasięgiem teren sudecki i Pogórze oraz podokręg „Oberlausitz” z siedzibą w Zgorzelcu, obejmujący dzisiejsze powiaty zgorzelecki, lubański, lwówecki, żagański, wojerecki i czerwiński<sup>13</sup>. Dowódcą związku krajowego został mianowany generał w stanie spoczynku von Massow, jego zastępcą pułkownik von Markłowski. W sumie, w latach trzydziestych na Śląsku istniało pięć podokręgów Stahlhelmu, którym podlegały 62 grupy powiatowe. W marcu 1932 r. — w okresie największej świetności — wspomniana organizacja liczyła 31 223 członków, przy czym największą liczbę miały podokręgi „Mittelschlesien” (10 215) i „Niederschlesien” (6 649). Pozostałe liczyły od 3 do 5000 członków<sup>14</sup>. Przykładowo na Pomorzu Zachodnim i Pograniczu tamtejsze okręgi liczyły w tym samym czasie od 500 do 1800 członków<sup>15</sup>.

Na Górnym Śląsku poważnym zgrupowaniem Stahlhelmu był powiat gliwicki. Tutaj w posiadłościach Hohenlohe, a zwłaszcza w Sławięcicach odbywały się spotkania, narady i szkolenie przywódców<sup>16</sup>. Dzięki żelaznej dyscyplinie górnośląski Stahlhelm wybijał się na czoło w „LV Schlesien”. Istniało powszechne przekonanie, iż związek miał tutaj o wiele silniejsze wpływy niż w innych prowincjach Rzeszy<sup>17</sup>.

Również bardzo aktywnym ośrodkiem Stahlhelmu były Prusy Wschodnie. Siedzibą Związku był Królewiec. Kierownictwo spoczywało

<sup>11</sup> Tamże, k. 48 i n.

<sup>12</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 263, k. 46.

<sup>13</sup> Te dwa ostatnie powiaty leżą dziś na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

<sup>14</sup> DZAP, 61 Sta. 1, nr 111, k. 41 i n.

<sup>15</sup> Na Pomorzu Zachodnim i Pograniczu istniało 8 podokręgów, każdy z nich obejmował po kilka powiatów. Podokręg słupski liczył 1200 członków, kołobrzeski — 1800, koszaliński — 800, okręg Czarnego — 800, Pogranicza — 500, stargardzki — 1200, nadodrzański — 1500, Pomorza Zachodniego — 1500. Cyt. za B. Drewniakiem, *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim 1923—1934*, Poznań 1962, s. 89—90.

<sup>16</sup> APWr. RO I, nr 1777, k. 329.

<sup>17</sup> AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 28.

w ręku majora Eulenburga. Znanymi działaczami byli generałowie w stanie spoczynku von Golwitz oraz Litzmann. Tu także najpełniej rozwinęła się współpraca Stahlhelmu z Reichswehrą oraz innymi nacjonalistycznymi ugrupowaniami, a zwłaszcza Heimatbundem i Wehrwolfem. Łącznikiem między związkiem a wymienionymi ugrupowaniami był major Fletscher<sup>18</sup>.

W sumie pod koniec lat dwudziestych w szeregach Stahlhelmu zrzeszonych było około 1 400 000 żołnierzy i 92 tys. oficerów. Liczba organizacji terenowych dochodziła do 9000. Związek dysponował kolumną samochodów (Reichskraftfahrstaffel) liczącą 10 000 maszyn<sup>19</sup>, utrzymywał ścisły kontakt z Reichswehrą, Niemiecką Partią Narodową (Deutsche Volkspartei), Niemiecką Narodową Partią Ludową (Deutsche Nationale Volkspartei), ze Związkiem Królowej Luizy (Königin Luise Bund) oraz działającym nielegalnie Związkiem Rossbacha<sup>20</sup>. Mimo iż niejednokrotnie dochodziło między wymienionymi ugrupowaniami do scysji, łączyła je wspólna ideologia oraz dążność do obalenia ustroju republikańskiego i zaprowadzenia monarchii. Chcąc wreszcie oddziaływać na klasę robotniczą postanowiono utworzyć organizację, przy której pomocy można by wpływać na tę grupę społeczną. Plan takiej organizacji narodził się wiosną 1928 r., w czasie wielkiego strajku metalowców w Niemczech Środkowych. Jego autorem był dr Schaper. Postanowił on stworzyć zrzeszenie wspierające członków Stahlhelmu na wypadek strajków. Założona przez niego wspólnota robotniczo-urzędnicza Stahlhelm (Arbeiter und Angestelltengemeinschaft im Stahlhelm) ostatecznie została przez Bernharda Rauscha z Halle przekształcona w Stahlhelm Selbsthilfe. Miała ona wspierać także robotników nie-stahlhelmowców. Wkrótce w poszczególnych okręgach powstały oddziały terenowe, którym z kolei podlegały komórki działające przy zakładach przemysłowych (Stahlhelmbetriebsgruppe). Owe komórki stanowić miały najniższe ogniwo organizacyjne. Łączność między nimi a czynnikami wyższego rzędu utrzymywać miał referent socjalny. Rychło też nowa organizacja ujawniła prawdziwe oblicze. Oprócz niesienia pomocy materialnej na wypadek strajku, bezrobocia czy choroby, głosiła konieczność walki z „czerwonym terrorem” i propagowała czynny udział w tworzeniu narodowego państwa<sup>21</sup>. W miarę bowiem rozrastania się Stahlhelmu Selbsthilfe zatra-

<sup>18</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Referat Zachód, nr 10, tecz. 3, k. 85 (w dalszym ciągu cyt.: CAMSW, ZA).

<sup>19</sup> S. Dangel, *op. cit.*, s. 226. Bracher podaje, że na przełomie roku 1927/8 Stahlhelm zrzeszał około 1 mln członków, por. tamże s. 134. Również F. Ryszka szacuje liczbę stahlhelmowców pod koniec lat dwudziestych na 1 mln, por. *op. cit.*, s. 89.

<sup>20</sup> DZAP. 61, Sta. 1, nr 110, k. 32, oraz APWr. RO I, nr 1776, k. 333.

<sup>21</sup> APWr. RO I, nr 1776, pismo z 12 I 1929.

cała charakter organizacji samopomocy, a stawała się tubą propagującą idee stahlhelmowskie wśród robotników. Rychło też pojawiła się wszędzie tam, gdzie nie było jeszcze organizacji związkowych lub działalność ich była znikoma. Stahlhelmowscy mężowie zaufania próbowali przede wszystkim dotrzeć do załóg robotniczych i zdystansować związki lewicowe, a następnie podporządkować sobie robotników. W programach stwierdzano wyraźnie, że Stahlhelm Selbsthilfe nie zamierza brać udziału w strajkach organizowanych przez lewicę niemiecką ani też popierać tego rodzaju wystąpień. Chce być organizacją robotniczą dążącą do zaszczepiania im ducha wolności i do przekonania ich o konieczności zrzucenia piętna poniżenia<sup>22</sup>.

W 1928 r. przeniesiono siedzibę władz centralnych z Magdeburga do Berlina i tu powołano do życia organ koordynujący poczynania związków krajowych na terenach wschodnich. Owemu organowi podlegały organizacje stahlhelmowskie Wielkiego Berlina, Brandenburgii, Anhaltu, Meklemburgii, Pomorza, Prus Wschodnich i Śląska<sup>23</sup>.

Od 1927 r. Stahlhelm rozpoczyna także intensywną działalność poza granicami Rzeszy. Nawiązał stały kontakt z pravicową organizacją węgierską „Move”, zgrupowaną wokół posła Goembesza. Wprawdzie współpracę „Move” ze Stahlhelmem utrudniała rozbieżność poglądów na sprawy polskie — węgierscy nacjonaliści bowiem zwracali się przede wszystkim przeciwko Czechom, gdy Stahlhelm konflikt z Polską uważał za problem naczelny. Nie przeszkadzało to jednak w utrzymywaniu dobrosąsiedzkich kontaktów między obu ugrupowaniami. Ścisłe więzy łączyły także związek z pravicowymi ugrupowaniami francuskimi „Action Française” i „Fabre Luce”, organizacjami nacjonalistycznymi w Belgii oraz faszystami włoskimi, którzy mieli swoich przedstawicieli w Niemczech. Kontaktowano się także z Niemcami czeskimi, a zwłaszcza posłem Baranem, który często przyjeżdżał do Berlina i wygłaszał odczyty na poufnych zebraniach działaczy stahlhelmowskich o sytuacji politycznej w Czechach. Wreszcie utrzymywano łączność z ruchem autonomicznym w Alzacji i Lotaryngii<sup>24</sup>. Pod koniec lat dwudziestych Stahlhelm posiadał już prawie we wszystkich kontynentach świata swo-

<sup>22</sup> Tamże, pismo z 12 I 1929 r. W programie „Selbsthilfe” m. in. stwierdzano: „Sie bildet innerhalb des Bundes den Ansatz zu einer grossen nationalen Arbeitnehmerorganisation, die von dem Geist der Front und dem Willen zur deutschen Freiheit beseelt ist. Es ist die Schicksalsfrage für unser Volk, ob es gelingt, die Masse der marxistisch irreführten Arbeiter für den nationalen Befreiungskampf zu gewinnen. Die Stahlhelm-Selbsthilfe soll eine scharfe Waffe im Kampf um die innere und äussere Befreiung sein”.

<sup>23</sup> DZAP, Reichskommissar für Überwachung der öffentlichen Ordnung, nr 544, k. 109 (w dalszym ciągu cyt. DZAP, 15. 07, nr).

<sup>24</sup> AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 47 i n.

je filie działające jawnie lub w ukryciu, które były podporządkowane związkom krajowym. Podane niżej zestawienie ilustruje zainteresowanie się krajowych organizacji stahlhelmowskich kołami tegoż związku, działającymi poza granicami Rzeszy niemieckiej<sup>25</sup>.

Związek Krajowy lub Samodzielny Okręg	Organizacje podopieczne poza granicami Niemiec
ZK Prusy Wschodnie	Polska, Gdańsk, Kłajpeda, Łotwa, Litwa, Estonia
OS Nordmark	Polska, Dania, Anglia, Ameryka Płd. i Płn.
ZK Pomorze	Szwecja, Finlandia
OS Niedersachsen	Azja Wschodnia, wyspy Oceanu Spokojnego, kraje śródziemnomorskie (bez Włoch i Portugalii)
OS Oldenburg	Holandia, Belgia, Norwegia
ZK Hannover	Afryka
ZK Baden	Szwajcaria
ZK Bayern	Austria, Włochy
ZK Schlesien	Polska, Węgry, ZSRR, Bałkany
ZK Sachsen	Czechosłowacja
ZK Rheinland	Zagłębie Saary, Francja
ZK Südwestfalen	Alzacja, Lotaryngia

Związek dysponował poważnymi sumami pieniężnymi. Czerpał je ze składek członkowskich, dobrowolnych dotacji osób i instytucji wspierających oraz subwencji Reichswehry.

Nie dysponujemy dziś niestety dostateczną ilością źródeł ujawniających powiązanie finansowe Stahlhelmu z innymi organizacjami. Przytoczone dane liczbowe tylko w przybliżeniu ilustrują gospodarkę finansową związku. Przykładowo, sumy ze składek członkowskich w 1925 r. oceniane były na 3 200 000 marek miesięcznie, to jest 37 500 000 marek rocznie. Dotacje tylko wielkich przemysłowców wynosiły miesięcznie 1 500 000, to jest 18 000 000 marek rocznie. Związek wydawał miliony marek na propagandę zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami, na zakup broni, amunicji, umundurowania itp.<sup>26</sup>

Rozmach organizacyjny i poparcie finansowe, jakiego mu udzielała prawica niemiecka, spowodowało, iż Stahlhelm od 1928 r. stał się organizacją prężną i wpływową. Jako związek legalny współpracował z Reichswehrą i paramilitarnymi ugrupowaniami. Wyraźnie interesował się polityką wschodnią, inspirował na łamach prasy antypolskie wystąpienia. Organizował odczyty, pogadanki, seanse filmowe i sztuki teatralne pisane na użytek organizatorów. Ich treścią były zazwyczaj dzieje walk z polską przemocą na pograniczu niemiecko-polskim. Stro-

<sup>25</sup> Tamże, k. 48 i n.

<sup>26</sup> Tamże, k. 47 i n.



na polską zawsze przedstawiana była w niekorzystnym świetle. Polacy zawsze gnębili Niemców, którzy z honorem wypełniali swoje posłannictwo dziejowe na wschodzie<sup>27</sup>. To samo dotyczyło organizowania kursów politycznych (Politische Kampfschulung), na których zaznajamiano zebranych z zagadnieniami historycznymi, problemem „krwi i duszy Niemców”, wychowaniem i wyszkoleniem narodu niemieckiego w „celu politycznego tworzenia woli”, omawiano także bieżące zagadnienia polityczne<sup>28</sup>.

Przed wszystkim jednak prowadzono intensywne szkolenie wojskowe swych członków tak, by na wypadek wojny organizacja stahlhelmowska stanowić mogła rezerwę Reichswehry oraz by mogła objąć niektóre zadania wojskowe, przypadające regularnej armii<sup>29</sup>.

Nie było przypadkiem, że akcja szkolenia wojskowego wzmogła się po układach w Locarno i prowadzona była przede wszystkim na terenach wschodnich Niemiec. Tu, w nadgranicznych miejscowościach zakładano związki strzeleckie, które przeprowadzały strzelanie z broni małokalibrowej. Związki te posiadały nielegalnie magazyny broni i amunicji<sup>30</sup>, brały udział w urządzanych oficjalnie ćwiczeniach polowych (Geländespiele), które odbywały się bądź to pod okiem instruktorów Reichswehry, bądź też oficerów Stahlhelmu. Oficerowie ci korzystali w pełni z rad instruktorów z miejscowych garnizonów, prenumerowali fachowe czasopisma wojskowe, jak np. „Zeitschrift für die deutsche Wehrmacht” lub też „Kriegskunst in Wort und Bild”. Podobne ćwiczenia urządzał także Jungstahlhelm<sup>31</sup>. Na okres ćwiczeń stahlhelmowcy otrzymywali broń, granaty ręczne i amunicję z ukrytych magazynów. Niektóre grupy posiadały nawet własne kuchnie polowe. Miejscowe władze w zasadzie nie występowały przeciwko tym poczynaniom. Jedyne w wypadku zupełnie jawnego demonstrowania siły i wrogości wobec republiki weimarskiej, która zdaniem Stahlhelmu niedostatecznie jasno żądała naprawy krzywdy wyrządzonej Niemcom po 1918 r., zakazywano działalności miejscowym oddziałom, a znalezione magazyny broni konfiskowano<sup>32</sup>.

W celu podniesienia sprawności fizycznej członków związku podjęto pod koniec grudnia 1928 r. nową akcją szkolenia sportowego (Wehrsport). Ten kierunek działania wiązał się zupełnie wyraźnie z przygotowaniami wojennymi. Akcją kierował specjalnie utworzony Wydział

<sup>27</sup> APWr. RO I, nr 1777, k. 59.

<sup>28</sup> „Osteroder Zeitung”, 12 XII 1931.

<sup>29</sup> AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 50 i n.

<sup>30</sup> APWr. RO I, nr 1776, pismo z 17 VIII 1926 r.

<sup>31</sup> Tamże, pismo z 6 IX 1926.

<sup>32</sup> Tamże, pismo z 9 XII 1926.

(Wehrsport Abteilung), któremu podlegały z kolei wydziały krajowe i okręgowe. Tak pomyślane wychowanie fizyczne odbywało się niezależnie od przeprowadzanych okresowo ćwiczeń wojskowych. Objęci nimi byli wszyscy członkowie Stahlhelmu do 30 roku życia. Zwolnienia od zajęć mógł udzielać jedynie w wyjątkowych tylko wypadkach kierownik instancji wyższej<sup>33</sup>. Ćwiczenia obejmowały oprócz normalnej gimnastyki przyrządowej, marsze z obciążeniami, terenoznawstwo, biegi z przeszkodami, strzelanie do celów, rzut granatem itp. Po ukończeniu wszystkich elementów ćwiczeń uczestnik miał prawo noszenia odznak Wehrsportu<sup>34</sup>.

Pod koniec 1930 r. utworzono w niektórych okręgach Niemiec z przeszkolonych w Wehrsporcie stahlhelmowców wyborowe grupy na wzór SA i SS przeznaczone do „nadzwyczajnych” akcji. Jedne z pierwszych tego rodzaju grup powstały na Górnym Śląsku, w Opolu, Gliwicach, Zabrze i Kluczborku<sup>35</sup>.

Wyrazem przemian w rozwoju Stahlhelmu był nowy program działania sprecyzowany latem 1927 r. Program ów stwierdzał, że związek dąży do zdobycia władzy politycznej w kraju. Uważa się za najczynniejszą politycznie organizację ze wszystkich patriotycznych ugrupowań. Stanowi kręgosłup, wokół którego winien skupić się cały narodowy front przeciwko przemocy. W tym też celu Stahlhelm prowadzi szkolenie wojskowe i kursy polityczne swoich członków. Tylko żołnierz, który bił się na froncie, ma prawo kierowania walką o wyzwolenie narodu spod ucisku wroga zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Stahlhelm występuje przeciwko pacyfizmowi i marksizmowi. Zwalcza wynarodowienie Niemców prowadzone przez zagraniczny kapitał. Dąży do wychowania wolnej i świadomej swych celów klasy robotniczej przepełnionej duchem godności narodowej<sup>36</sup>.

Program z 1927 r. odbiegał w wielu punktach od pierwszego z 1918. Przede wszystkim podkreślił, że związek stał się organizacją polityczną, nie uznającą faktów dokonanych przez dyktat wersalski oraz przez późniejsze jego uzupełnienie. Żądał stworzenia państwa narodowego ze wszystkich ziem zamieszkałych przez Niemców, przywrócenia praw wojskowych Rzeszy, odwołania twierdzeń o rzekomej winie Niemców za wywołanie wojny światowej, uregulowania szkód wynikłych w czasie wojny na zasadzie solidarnej odpowiedzialności wszystkich krajów, które tę wojnę wywołały. Do tych haseł dołączono w okresie później-

<sup>33</sup> „Der Stahlhelm”, 16 XII 1928.

<sup>34</sup> APWr. RO I, nr 1776, k. 545.

<sup>35</sup> Tamże, nr 1777, pismo z 15 X 1930.

<sup>36</sup> AAN Kon. Opol., nr 10, k. 27, Ein Dokument zur Reichswehr und Stahlhelm-politik.

szym żądania obalenia konstytucji weimarskiej, wskrzeszenia cesarstwa oraz odmowy płacenia jakichkolwiek spłat reparacyjnych<sup>37</sup>.

Jedną z najbardziej skutecznych i efektownych form propagowania tak sprecyzowanych postulatów było organizowanie masowych imprez i demonstracji, wśród których na czołowe miejsca wybijały się uroczystości związane z poświęceniem sztandarów (Fahnenweihfest). W czasie owych imprez dokonywano przeglądu sił i uzbrojenia oraz zwartości szeregów związku. Podobną uroczystością były zjazdy z okazji Dnia Żołnierza Frontowego (Frontsoldatentag). Organizowano je bądź to w ramach jednego, bądź też kilku okręgów i prawie zawsze przybierały charakter wielkiej demonstracji politycznej, doskonale wyreżyserowanej. Punktem kulminacyjnym były przemówienia zaproszonych gości z ośrodków centralnych oraz przemarsz jednostek z pochodniami. Od 1928 r. uroczystości te organizowane były pod hasłem „Grenzland in Not”, przy czym występujący przeciwko „nędzy” terenów wschodnich niejednokrotnie dawali do zrozumienia, że dużą winę za opłakany stan ekonomiczny wschodu ponosi rząd socjaldemokratyczny przez swoją niezdecydowaną, propolską politykę w sprawach gospodarczych<sup>38</sup>.

Nieco skromniejsze imprezy urządzano z okazji „dnia niemieckiego”. Brały w nich udział także inne nacjonalistyczne ugrupowania i miały na celu — jak głosili organizatorzy — przebudzenie świadomości narodowej szerokich rzesz bez żadnych ukrytych tendencji politycznych. W czasie owych „dni” organizowano m. in. masowe popisy sportowe i ćwiczenia o charakterze wojskowym. Toteż trafnie oceniła je jedna z gazet socjaldemokratycznych pisząc, iż nie może doszukać się w kopaniu rowów strzeleckich, rzucaniu granatami, budowie przeszkód z drutu kolczastego żadnych elementów pozytywnych, nie mających tendencji politycznych, o których się mówiło<sup>39</sup>. „Dni niemieckie” najczęściej też przeradzały się w zjazdy paramilitarnych ugrupowań. Brali w nich udział także przedstawiciele władz administracyjnych poszczególnych prowincji, a nawet czynników rządzących, zarówno Prus, jak i republiki weimarskiej. Taki właśnie dzień zorganizowano na Górnym Śląsku w czerwcu 1926 r., który zgromadził wszystkie bojowe organizacje Śląska. Przybyli tu także Seldte oraz dowódca śląskiego Stahlhelmu gen. von Massow, przedstawiciele zakładów przemysłowych, niektórzy landraci, a nawet przedstawiciele duchowieństwa. „Ostdeutsche Morgenpost” określiła tę uroczystość jako wielkie narodowe przeżycie

<sup>37</sup> „Der Stahlhelm”, 27 I 1929.

<sup>38</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 110, k. 156 oraz nr 111, k. 20.

<sup>39</sup> „Volksblatt”, 12 VI 1926.

dla licznie zgromadzonych Ślązaków, stanowiące milowy krok w historii ruchu stahlhelmowskiego<sup>40</sup>.

Dopiero jednak zjazdy z końca lat dwudziestych i początku lat trzydziestych w pełni ukazały rozmach związku i nienawiść, jaką żywi ta organizacja do wschodniego sąsiada. Stahlhelmowcy zdawali sobie sprawę, że ekspansja na zachód jest niemożliwa. Toteż cały swój wysiłek skierowali na wschód, żądając kategorycznie zmiany granic polsko-niemieckich. Na 1928 r. przypadał kolejny zjazd Stahlhelmu. Główne uroczystości miały odbyć się w Hamburgu. Wschodnioniemieckie okręgi postanowiły jednak urządzić lokalne zjazdy u siebie, manifestując tym samym konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na problematykę wschodnią. W ten sposób doszło w czerwcu do zjazdu w Królewcu, który wykazał, iż Stahlhelm zamierza realizować swój nowy program ogłoszony przed rokiem. Przemawiając na owym zjeździe Eulenburg stwierdził, że związek dążyć będzie do przywrócenia wolności narodu niemieckiego, ograniczonej traktatem wersalskim. W wyniku tego traktatu Prusy Wschodnie zostały oddzielone od macierzy przez „haniebny korytarz”. Jeszcze nie przebrzmiały echa królewieckiego zjazdu, a już doszło do nowej imprezy, zorganizowanej tym razem w Opolu. Pod koniec czerwca i na początku lipca doszło tutaj do zjazdu śląskiej organizacji Stahlhelmu. Według miejscowej prasy wzięło w nim udział 18 000 stahlhelmowców zarówno z Opolszczyzny, jak i Dolnego Śląska. Przybyli nań głównodowodzący związku Seldte, jego zastępca von Düsterberg oraz księżę August Wilhelm. Byli także obecni przedstawiciele śląskiego przemysłu, organizacji nacjonalistycznych, miejscowych władz i duchowieństwa<sup>41</sup>. Otwierając tę uroczystość gen. Massow powiedział, iż zjazd opolski ma zmanifestować siłę Stahlhelmu, z którą muszą się liczyć zarówno przyjaciele, jak i wrogowie, Düsterberg powiedział zaś, iż organizacja stahlhelmowska jest świadoma swych zadań historycznych. Jest bowiem prawdziwym szańcem Niemczyzny przeciwko słowiańskiemu zalewowi na tych ziemiach<sup>42</sup>. W uchwalonej na zjeździe rezolucji potępiono oskarżenie Niemiec za rzekome wywołanie pierwszej wojny światowej, domagano się przywrócenia im ziem zabranych w Europie oraz posiadłości kolonialnych. Protestowano także przeciwko odszkodowaniom narzucanym przez mocarstwa Ententy. W polityce wewnętrznej zapowiedziano przeprowadzenie zmiany konstytucji bez względu na to, czy to się komu podoba czy nie<sup>43</sup>. Nie ulegało już wątpliwości, iż Stahlhelm uważał siebie za jedyną siłę zdolną do cba-

<sup>40</sup> „Ostdeutsche Morgenpost”, 14 VI 1926.

<sup>41</sup> AAN, Kon. Opol., nr 10, k. 34.

<sup>42</sup> Tamże, k. 33.

<sup>43</sup> „Orberschlesische Tageszeitung”, 3 VII 1928.

lenia rządów republiki weimarskiej oraz wystąpienia przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, a tym samym rozprawienia się ze wschodnim sąsiadem Niemiec. Echa zjazdów zarówno królewieckiego, jak i opolskiego były przyjmowane z entuzjazmem przez prawicę niemiecką. To zaś z kolei zachęcało związek do coraz to bardziej ostrych wystąpień. Nowym pretekstem do ataku na Polskę stało się podpisanie niemiecko-polskiego układu likwidacyjnego oraz układów handlowych w 1930 r. Na wiadomość o tym, że układy te akceptował marszałek Hindenburg oficjalna prasa stahlhelmowska oświadczyła, że nie przyjmuje tego do wiadomości. Zwycięzca spod Tannenbergu i wielki wódz niemiecki z okresu wojny światowej — pisano — pozostanie w naszej pamięci jako pierwszy żołnierz starej armii. Nie pójdziemy jednak w ślady prezydenta Rzeszy, który z braku poczucia odpowiedzialności wtrąca w niewolę naród niemiecki na całe pokolenia<sup>44</sup>.

Rok 1930 był zresztą okresem wzmożonego ataku prawicy niemieckiej na Polskę. Największy rozgłos przybrało wystąpienie komisarza Rzeszy do spraw realizacji Osthilfe Treviranusa, który 10 sierpnia wygłosił w Berlinie przed Reichstagem do przedstawicieli związków wschodniopruskich przybyłych na uroczystości dziesięciolecia plebiscytu na Warmii i Mazurach wielką mowę, domagając się oficjalnie dawnych wschodnich granic Niemiec. Wystąpienie Treviranusa odbiło się głośnym echem prawie na całym świecie i było szeroko komentowane. Lewicowy dziennik „Welt am Abend” pisał, iż było to zapowiedzią rewanżu ze strony niemieckiej prawicy za poniesione klęski<sup>45</sup>. Jeszcze w tym samym miesiącu zabierając głos na zgromadzeniu partii konserwatywnej w Kassel, Treviranus ponownie opowiedział się za aktywną polityką rewizjonistyczną. Kto bowiem uczciwie pragnie pokoju, stwierdzał minister, musi zdobyć się również na odwagę wskazania niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi. Takim niebezpieczeństwem może być istniejący stan na wschodnich granicach Niemiec. Musimy działać tak — mówił dalej Treviranus — aby zagranica przywykła do tego, że pragniemy spełniać nasze posłannictwo europejskie zgodnie z duchem frontowym i że chcemy usunąć niesłusznie narzucone traktaty bez użycia siły zbrojnej<sup>46</sup>. Rewizjonistyczne fanfary Treviranusa niewątpliwie mobilizowały Stahlhelm do dalszej działalności.

W październiku 1930 r. doszło w Koblencji do kolejnego zjazdu Stahlhelmu z całych Niemiec. Przybyło nań około 180 000 członków. W głównych uroczystościach wziął udział były szef Reichswehry gen.

<sup>44</sup> Cyt. za „Polską Zachodnią”, 25 III 1930.

<sup>45</sup> Cyt. za „Polską Zachodnią”, 15/16 VIII 1930.

<sup>46</sup> „Polska Zachodnia”, 19 VIII 1930.

Seeckt. Październikowa demonstracja nie wypadła jednak imponująco. Wprawdzie na wiecach wygłaszano buńczuczne przemówienia przeciwko więzom traktatu wersalskiego, przypominano, że są jeszcze w Niemczech ludzie, którzy nie zrezygnowali z dążności do wielkości dawnych Niemiec. Tu nad granicą francuską stahlhelmowcy czuli się obco. Nie mieli zresztą poparcia ze strony szerokich mas. Toteż z prawdziwym entuzjazmem przyjęto zapowiedź, iż najbliższy zjazd odbędzie się we Wrocławiu. Poprzedziła go zainicjowana przez Stahlhelm jeszcze w 1929 r. wielka akcja „żądań ludu” (Volksbegehren), jak określano kampanię zmierzającą do rozwiązania w Prusach Landtagu i rozpisania nowych wyborów, a tym samym zlikwidowania resztek ustroju republikańskiego. Oficjalnie mówiło się o ukróceniu władzy „marksistów”<sup>47</sup>. Na Śląsku kampanię tę, tak zresztą jak i na pozostałych terenach niemieckiego wschodu, rozpoczęto wiosną 1931 r. W tym celu urządzano po wsiach i małych miasteczkach raidy motocyklowe i samochodowe ustrojone w sztandary, co miało wykazać sprężystość tej organizacji. W organizowanych naprędce zebraniach i wiecach wygłaszano przemówienia zarówno przeciwko „zdrajcom” socjalkomunistycznym w Niemczech, jak i zaborczym planom niemieckiego sąsiada na wschodzie. W czasie owych imprez kolportowano wśród ludności ulotki o podobnej treści, rozlepiano plakaty głoszące, iż jedynie Stahlhelm może położyć kres tej anarchii i upadkowi Niemiec, jest jedyną siłą walczącą o prawdziwe Niemcy, o zlikwidowanie czerwonych band<sup>48</sup>. Opornych zmuszano do odpisywania przedkładanych im „żądań ludu”. Zwłaszcza na Opolszczyźnie dochodziło często do terroru wobec ludności polskiej, która niechętnie brała udział w owej akcji<sup>49</sup>. „Volksbegehren” była jedynie wstępem do wielkiej akcji politycznej, jaką przewidziano na maj tegoż roku. XII Reichsfrontsoldatentag zwołany do Wrocławia miał być najpotężniejszą manifestacją polityczną przeprowadzoną przez Stahlhelm, skierowaną przede wszystkim przeciwko Polsce. Przygotowaniem do tak pomyślanej imprezy zajął się liczny sztab ludzi. Z drobiazgową dokładnością opracowano dzienne plany parad i wieców. Gruntownie przygotowano aparat propagandowy. W zjeździe mieli wziąć udział

<sup>47</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 154, raporty z października, oraz „Polska Zachodnia”, 9 X 1930.

<sup>48</sup> W jednej z ulotek pisano: „Der Kampf geht nicht um die Parole: Hie Republik, hie Monarchie, sondern wir kämpfen um mehr, wir kämpfen für ein sauberes Preussen! Du sollst entscheiden, ob Deine Familie, Deine Kinder und Enkel im roten Sumpf untergehen sollen, Du sollst entscheiden, ob rote Banden Deine Heimat plündernd und mordend beherrschen werden...”. Por. APWr. RO I, nr 1777, k. 141.

<sup>49</sup> AAN, Poselstwo RP Berlin, Mikrofilm Muzeum Śląskiego Wrocław, nr 300, pismo z 5 V 1931.

przedstawiciele 23 związków krajowych i samodzielnych okręgów z terenu całych Niemiec. Aby zapobiec jakimkolwiek nieprzewidzianym ekscesom, powołano do służby porządkowej specjalne oddziały (Bundesgeheimdienst), występujące w ubraniach cywilnych. Ich zadaniem było pilnowanie ładu w czasie zjazdu. Zjazd zaplanowano na okres od 27 V do 1 VI 1931 r. Szczytowym punktem uroczystości miało być poświęcenie nowych sztandarów<sup>50</sup>.

30 kwietnia odbyła się pierwsza konferencja prasowa, na której głównodowodzący związku krajowego Śląska płk. Marklowski przedstawił oficjalnie program zjazdu. Oświadczył on prasie, iż Stahlhelm przyjeżdża do Wrocławia jako zwolennik zdecydowanej polityki wschodniej (einer starken Ostpolitik). Dążyć będzie także do odzyskania niemieckiej suwerenności wojskowej. Zwołany do Wrocławia zjazd ma także uprzytomnić światu, że w Niemczech, w wypadku gdyby Polak odważył się wyciągnąć rękę przeciwko Rzeszy, dojdzie do połączenia wszystkich sił narodo-wo myślących przeciwko zaborcy. Stahlhelm jest bowiem kontynuatorem myśli Clausewitza, Bismarcka i Moltkego<sup>51</sup>.

Od tej pory wrocławska prasa prawicowa rozpoczęła propagandę zjazdową podkreślając przy tym, iż zjazd przyczyni się znacznie do rozwoju gospodarczego Dolnego Śląska i Wrocławia. Ożywi zarówno gospodarczo, jak i turystycznie zaniedbany region niemieckiego wschodu<sup>52</sup>. 11 maja rozpoczęto sprzedaż biletów wstępu na główne uroczystości. W dniu następnym władze miejskie oddały do dyspozycji Stahlhelmu wszystkie wrocławskie szkoły, które z kolei zostały zamienione na kwatery dla uczestników zjazdu. Równocześnie pojawiło się na ulicach sporo stahlhelmowców rozdających ulotki i odezwy propagujące zjazd i program polityczny związku<sup>53</sup>. Zajmujące się stroną propagandową biuro prasowe rozesłało zaproszenia do około 500 gazet, zarówno wielkich dzienników zagranicznych, jak i małych prowincjonalnych czasopism na terenie kraju. Zaproszono przede wszystkim przedstawicieli prasy związanej z ruchem stahlhelmowskim. W hotelu „Nord” urządzono stały punkt informacyjny. Do dyspozycji dziennikarzy oddano wiele autokarów<sup>54</sup>. Ostatecznie pod koniec maja przybyło do Wro-

<sup>50</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 151, k. 107 i n.

<sup>51</sup> AAN, Kon. Kwizdyń, nr 10, k. 123 i n.

<sup>52</sup> Pisały na ten temat nie tylko gazety wrocławskie takie jak „Breslauer Neueste Nachrichten”, „Schlesische Tageszeitung”, „Schlesische Zeitung”, „Schlesische Volkszeitung”, „Breslauer Zeitung”, lecz także i prasa prowincjonalna jak: „Niederschlesischer Anzeiger” i „Nordschlesische Tageszeitung” ukazujące się w Głogowie, „Oberlausitzer Tagespost”, „Görlitzer Nachrichten” — wychodzący w Zgorzelcu, czy wreszcie „Liegnitzer Tageblatt” wychodząca w Legnicy.

<sup>53</sup> AAN, Kon. Kwizdyń, nr 10, k. 124.

<sup>54</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 154.

clawia około 400 dziennikarzy. Redakcje, które nie przysłały swych przedstawicieli na zjazd, nadesłały wyjaśnienia, że będą korzystać z usług zaprzyjaźnionych czasopism. Udział w zjeździe w nadodrzańskim grodzie zgłosiło wielu fotoreporterów, a między innymi „Italia Film” oraz „Ufa-Wochenschau”<sup>55</sup>. Przybyć także mieli przedstawiciele radia. 28 maja jednak Berlin nie wyraził na to zgody<sup>56</sup>.

W drugiej połowie maja rozpoczął się przyjazd z poszczególnych okręgów Niemiec grup stahlhelmowskich. Liczba reprezentantów z różnych związków krajowych wahała się od 300 do 6000 ludzi. Dla ich przewiezienia zorganizowano specjalne pociągi i autobusy, przy czym kolej Rzeszy dla grup zorganizowanych udzielała 50% zniżki. Z okręgów bliżej położonych stahlhelmowcy przyjeżdżali własnymi autokarami. Poszczególne oddziały rozmieszczone były nie tylko we Wrocławiu, lecz także w majątkach ziemskich Dolnego Śląska — w rejonie Kotliny Kłodzkiej, Jeleniogórskiej, Wałbrzycha, Świdnicy, Legnicy, Brzegu, Oleśnicy, a nawet Jawora oraz prywatnych posiadłościach kupców i przemysłowców<sup>57</sup>. W Jeleniogórskim stacjonowały np. oddziały z Berlina i Dolnej Saksonii, w okolicy Wrocławia grupy z Prus Wschodnich i Nadrenii. One też były najliczniej reprezentowane na zjeździe. Z Prus Wschodnich przybył na zjazd specjalnie dobrany oddział rowerzystów. Ściągały także grupy Stahlhelmu z różnych uniwersytetów i politechnik Niemiec. 27 maja prezydium policji podało komunikat dotyczący ruchu kołowego i pieszego w czasie zbliżających się uroczystości. W tym samym czasie przybyli do stolicy Dolnego Śląska główni przywódcy Seldte i Düsterberg przyjmowani przez tłumy publiczności i kompanię honorową złożoną z 220 Stahlhelmowców. Przed dworcem głównym doszło do pierwszych parad na cześć dostojnych gości. Wśród szpalerów policji i wiwatujących tłumów przywódcy Stalowego Hełmu udali się do hotelu „Savoy”, gdzie znajdowała się główna kwatera zjazdu<sup>58</sup>.

XII Zjazd jednak miał być nie tylko przeglądem szeregów Stahlhelmu i manifestacją polityczną, lecz również spotkaniem znanych osobistości z kręgów starej arystokracji i generalicji kaiserowskich Niemiec. Zaproszenie na zjazd wysłano m. in. do następcy tronu i jego małżonki, księżniczek Aleksandry i Cecylii von Prussen, księcia Ludwika Ferdynanda, książąt Sachsen-Coburg-Gotha, Sachsen-Weimar, przedstawicieli banków niemieckich i właścicieli ziemskich, generałów byłej armii cesarskiej, m. in. Eulitza, von Falkenhausena, von der Goltza, marszałka von Mackensena. Przybyć miał były szef Reichswehry von

<sup>55</sup> Tamże, nr 155, k. 294.

<sup>56</sup> AAN, Kon. Kwizdyń, nr 10, k. 133.

<sup>57</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 152, oraz 158, k. 8.

<sup>58</sup> AAN, Kon. Kwizdyń, nr 10, k. 126 i n.



Seeckt, Lüttwitz i Heye. Zapowiedzieli swój przyjazd profesorowie związani z ruchem stahlhelmowskim, a między innymi prof. Patscheider i Schollick — jako przedstawiciele Niemców sudeckich, reprezentanci kościołów ewangelickiego i katolickiego oraz przedstawiciele władz administracji i samorządu poszczególnych prowincji Niemiec. Na zjazd mieli przybyć także mjr Okomota z Japonii, mjr Unander ze Sztokholmu, przedstawiciel Węgier płk. Farkas przebywający stale w Berlinie oraz mjr Renzzetti — przewodniczący włoskiej izby handlowej w Berlinie. Dla tych właśnie wybranych gości zarezerwowano miejsca w hotelach wrocławskich. Centrum spotkań wyznaczono w hotelu „Savoy”<sup>59</sup>. Pod koniec maja prawie wszyscy zaproszeni byli już na miejscu. W sumie przybyło na zjazd 17 członków byłych rodzin panujących w Niemczech z następcą tronu na czele, generalicją z marszałkiem Mackensem oraz ponad 30 wyższych oficerów armii cesarskiej. Przybyli również zagraniczni goście związani z ruchem stahlhelmowskim<sup>60</sup>.

W piątek 29 maja odbyła się pierwsza wielka manifestacja w dzisiejszej Hali Ludowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele poszczególnych okręgów Stahlhelmu, wszyscy zaproszeni goście, korporacje studenckie i poczty sztandarowe. Przemówienie powitalne wygłosił Markowski, przywódca śląskich stahlhelmowców. Skoncentrował się on na problematyce śląskiej, „Dzisiejszych granic — Rzeszy — stwierdzał — nigdy nie uznamy”<sup>61</sup>.

Z kolei zabrał głos Seldte. Swemu pierwszemu wystąpieniu na XII Zjeździe chciał nadać specjalne znaczenie. Przypomniwał wielkie momenty historyczne Śląska, jego znaczenie dla Niemiec. Jednym z tych ważnych momentów dziejowych jest właśnie XII Zjazd Stahlhelmu, który rozpocznie nowy okres w dziejach narodu niemieckiego. Nigdy starzy żołnierze frontowi nie uznają wydarzenia Górnego Śląska, Prus Wschodnich, Gdańska i Kłajpedy. Ten wschód niemiecki musi należeć do Niemiec. „My, którzy znamy wojnę, nie chcemy wojny, ale też nie zgodzimy się na pozostanie niewolnikami”. W dalszym ciągu swego przemówienia Seldte podkreślał, że dla Niemiec problem korytarza i Śląska to nie tylko sprawa historycznych praw do tych ziem, ale to sprawa przyszłości Niemiec, ich rozwoju gospodarczego. Stahlhelm będzie dążył do tego, aby te ziemie powróciły do macierzy. Nie zgodzi się nigdy z niewolnictwem, które chcą narzucić Niemcom przepisy traktatu wersalskiego. Tę wolę walki manifestuje związek właśnie na XII Zjeździe<sup>62</sup>. Po obu przemówieniach doszło do burzliwej demon-

<sup>59</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 154, k. 45 oraz nr 157, k. 3 i n.

<sup>60</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 129.

<sup>61</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 127.

<sup>62</sup> Tekst obu przemówień podała prasa śląska w całości, dokładne streszczenia

stracji na cześć byłego następcy tronu, starej kadry dowódców armii cesarskiej oraz głównych szefów Stahlhelmu.

Dzień 30 maja miał być dniem poświęconym bitwie morskiej między flotą niemiecką i angielską, stoczonej w dniach 31 V — 1 VI 1916 r., pod dowództwem admirała Scheera w cieśninie Skagerrak, bitwie w zasadzie nie rozstrzygniętej, uważanej jednak przez stronę niemiecką za zwycięską. Główne uroczystości owego „dnia chwały floty niemieckiej” odbyć się miały wieczorem na dzisiejszym Stadionie Olimpijskim. Do południa doszło do spotkań stahlhelmowców z Brandenburgii, rozmieszczonych w rejonie Oleśnicy z byłym następcą tronu. Oddziały z Saksonii odwiedził zaś były król saski. Na ich cześć wydał też obiad w pałacyku w Szczodrem, na który przybyło około 5500 gości. W czasie owego spotkania wręczono dostojnym gościom dyplomy honorowych członków związku<sup>63</sup>. W godzinach popołudniowych, jeszcze przed wymarszem na stadion, urządzono pierwszą konferencję prasową. Informacji udzielał Wagner, dowódca Stahlhelmu z Gdańska. Skoncentrował się on przede wszystkim na rozwoju związku, podkreślając jego wielką siłę polityczną. Obecny zjazd — stwierdzał Wagner — jest jednak wbrew pozorom imprezą apolityczną. Jego celem jest wzmocnienie więzi wewnątrz organizacji. Należy przypuszczać, iż oświadczenie to miało na celu przede wszystkim złagodzenie antypaństwowych demonstracji z dnia poprzedniego. Wystąpienia zarówno głównych mówców, jak i reakcje zgromadzonych, a zwłaszcza spontaniczne wiwaty na cześć rodzin byłych panujących, jakie miały miejsce w Hali Ludowej, dawały dużo do myślenia i nie mogły podobać się przedstawicielom republiki weimarskiej.

Wieczorne uroczystości na stadionie sportowym, gdzie zgromadziło się około 50 000 osób otwarła defilada pocztów sztandarowych. Programowe przemówienie wygłosił tym razem Düsterberg. Złożył on hołd poległym w owej bitwie niemieckim marynarzom oraz twórcom cesarskiej marynarki wojennej, a zwłaszcza byłemu cesarzowi Wilhelmowi. Sztandar marynarki wojennej splamiony późniejszą zdradą — mówił Düsterberg — Stahlhelm podniósł do godności najwyższej, uczynił świadomie swoim sztandarem, a tym samym oczyścił go z hańby. Za „zdradę” uważał mówca wystąpienie marynarzy niemieckich w okresie rewolucyjnych dni w listopadzie 1918 r. Po kolejnym ataku na alian-

zaś prasa ogólnoniemiecka, por. m. in. „Schlesische Zeitung”, 30 V 1931, oraz raporty DZAP, 61 Sta. 1, nr 154, k. 169 i n. Seldte podkreślał że: „Das Lebensrecht Deutschlands im Osten und auf den Osten zu behaupten, sichtbar und hörbar vor aller Welt zu betonen, ist der Wille des Stahlhelm und der Sinn seines 12. Reichsfrontsoldatentages in Bres'au”.

<sup>63</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 130.

tów, ich zbrojenia, Düsterberg przeszedł do spraw polskich. Stwierdził, iż Polacy tylko czekają na okazję, aby napaść na bezbronne Niemcy i wydrzeć im dalsze ziemie. Toteż koniecznością dziejową jest wzmocnienie armii, która zdolna byłaby do obrony reszty niemieckich ziem. Rekrutacja do armii przyczyni się także do zmniejszenia bezrobocia i wzmocnienia produkcji. Powstanie garnizonów w miastach prowincjonalnych ożywi je gospodarczo, wpłynie dodatnio na wychowanie młodego pokolenia Niemców i wreszcie zażegna marksizm, który tak bardzo krzewi się w ostatnich czasach. Na zakończenie swego przemówienia zastępca głównodowodzącego związku ponownie stwierdził, iż Stahlhelm nie jest organizacją zachowawczą, dąży jedynie do przywrócenia Niemcom takiego znaczenia militarnego i politycznego, jakie miały dawniej. Chce porwać za sobą całe społeczeństwo do walki na śmierć i życie o silną Rzeszę<sup>64</sup>. Uroczystości na stadionie zakończyły się kano nadą artyleryjską i marszem z pochodniami zwartych kolumn Stalowego Hełmu. Na dzień 31 maja wyznaczono poświęcenie nowych sztandarów. Główne uroczystości odbyć się miały w rejonie Karłowic na nadodrzańskich łąkach. Szczęsioma trasami ciągnęły już od rana kompanie na wyznaczone miejsca. O godz. 13 zgromadziło się tu około 150 000 stahlhelmowców. Była to największa z dotychczasowych wrocławskich manifestacji związku. Otworzył ją kapelan wojskowy ksiądz dr Hoinka. W swoim przemówieniu, pełnym patosu, przypomniał zebranym waleczność żołnierzy frontowych. Ich dzieło winni kontynuować pozostali przy życiu towarzysze walki<sup>65</sup>. Po nim zabrał głos przedstawiciel kościoła ewangelickiego pastor Noth. I on również apelował do oddania hołdu i czci poległym w czasie ostatniej wojny żołnierzom frontowym oraz tym bohaterom, którzy zginęli z ręki czerwonego terroru. Ich śmierć nie może pójść na marne, musi przyczynić się do odrodzenia chrześcijaństwa, którego uosobieniem jest m. in. Stahlhelm. Z kolei hołd poległym oddały poczty sztandarowe. W takim nastroju

<sup>64</sup> Tamże, k. 130, oraz „Stahlhelm-Korrespondenz”, 31 V 1931. Düsterberg stwierdzał m. in. „Der Stahlhelm ist politisch nicht reaktionär, seine Zusammensetzung und der in ihm herrschende Geist ist der Geist einer neuen Zeit, der Geist des deutschen Zukunftsstaates! Durch Kampf geadeltes, in Kameradschaft geheiligtes, durch Leiden gehärtetes, blutmässig verbundenes, wehrhaftes und freiwillig gehorsames Deutschtum, das ist der Stahlhelm... Das gesamte Deutschtum steht im Kampfe um Leben und Tod. Jeder Deutsche ist in diesen Kampf hineingestellt! Jeder Deutsche muss heute ein geistiger und politischer Kämpfer für sein bedrohtes Volk sein... Nicht Ruhe, Kampf ist die Losung unserer Zeit, bis der nationale Gedanke die ihm zustehende Vorherrschaft auf allen Gebieten unseres Volks- und Staatslebens zurückgewonnen hat, bis Deutschland wieder frei ist!”.

<sup>65</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 153, raporty dot. zjazdu.

dokonano poświęcenia 25 nowych sztandarów. Przy tej okazji zabrał głos Seldte rozkazując zwartym szeregom zwrócić się twarzą na wschód. „Stahlhelmkameraden! Dort liegt der deutschen Osten, dort liegt Deutschlands Schicksal” — wołał Seldte. Przywódca Stahlhelmu wskazywał dalej na polskie niebezpieczeństwo, zaborczość i gwałty dokonywane na mniejszości niemieckiej. W obliczu tych wypadków Stahlhelm nigdy nie uzna obecnego stanu. I jeżeli przed 8-miu miesiącami, w czasie zjazdu w Koblencji protestowaliśmy przeciwko niesprawiedliwości, jaką wyrządziły Niemcom mocarstwa zachodnioeuropejskie — mówił — to dzisiejsze uroczystości odbywają się na niemieckim wschodzie w stolicy Dolnego Śląska i ostrzem swym są skierowane przeciwko niesprawiedliwym granicom wschodnim Niemiec. Są także wymierzone przeciwko polityce tych kół niemieckich, które tę niesprawiedliwość popierają. Stahlhelm nie może bowiem tolerować faktu, aby wschodni sąsiad bezprawnie zajmował niemieckie ziemie. Stan ten trzeba rozwiązać radykalnie. Może tego dokonać jedynie rząd narodowy, rząd silnej ręki<sup>66</sup>. Uroczystości na Karłowicach zakończyła

<sup>66</sup> Tamże, Seldte powiedział m. in. „Heute steht Eure graue Front in der Ostmark und nur fünfzig Km. trennen Euch von der Grenze jenes Landes, aus dem Drohungen und Hassgeschrei seit zwölf Jahren an unser Ohr klingen, dessen Politiker und Beamte sich nicht genug tun können in der Unterdrückung und Drangsalierung unserer Volksgenossen, die ihrer Gewalt durch die Willkür der Versailler Grenzziehung ausgeliefert wurden... Kameraden! Ihr steht hier im Zentrum des schwer umkämpften Grenzlandes. Wohin ihr geht, nach Nord oder Süd, nach Ost oder West, überall trifft Ihr auf die blutgedüngten Schlachtfelder einer tausendjährigen kriegerischen Geschichte. Dieses Land ist zu allen Zeiten hart geprüft und hart umkämpft worden. Noch bluten die frischen Wunden, die ihm die letzte Prüfung, die ungerechte Grenzziehung durch die Diktatoren von Versailles geschlagen hat und die zu heilen eine der wichtigsten Aufgaben deutscher Politik sein muss. Wir fordern an dieser Stelle, dass kein Mittel der Innen — wie der Aussenpolitik ungenutzt bleibt, das geeignet ist, der bedrängten Ostmark, insbesondere dem schlesischen Land, wirksame Hilfe und Kräftigung zu bringen... Dieser Kampf um das Leben und das Sterben des deutschen Volkes wird hier im Osten entschieden werden, hier, wo die sogenannten Sieger von Versailles den Lebensraum des deutschen Volkes in der unerträglichsten und irrsinnigsten Weise beschnitten und zerstückelt haben und nicht genug damit: auch die uns verbliebene Ostmark ist von den Eroberungsgelüsten des polnischen Nachbarn bedroht, dessen Politiker Ostpreussen und weitere Teile deutschen Landes bis zur Oder besetzen und sich einverleiben möchten... Das werden wir nie zulassen, Kameraden! Wir geben dies Land, das wir lieben und das ein unverzichtbarer Besitz der deutschen Nation ist, nie und nimmer preis. Es war deutsch, ist deutsch und bleibt deutsch. Nie und nimmer geben wir uns mit dem heutigen Zustand zufrieden. Wir werden nie die Grenzziehung von Versailles anerkennen, die uns wertvollste Teile deutschen Landes und wertvollste Teile deutschen Volkstums entrissen hat wider Treue und Recht. Wir haben eben erkannt: das deutsche Recht, die deutsche Notwendigkeit, das deutsche Ziel! Und das

killkugodzinna defilada, którą otwierał włoski oddział Związku Stalowego Hełmu. W marszu brali udział członkowie panujących dworów w Niemczech. W grupie berlińskiej kroczył generał Reichswehry, były inspektor sił zbrojnych Rzeszy Heye, który od 23 maja oficjalnie należał do Stahlhelmu. W wywiadzie udzielonym „Schlesische Zeitung” Heye stwierdzał, iż jeszcze w czasie pracy w Reichswehrze nabrał wiele sympatii do związku jako organizacji konsekwentnie przeciwstawiającej się Polsce, państwu, które może przynieść Niemcom wiele nieszczęść<sup>67</sup>.

Oprócz oficjalnych wystąpień i wieców w czasie wrocławskiego zjazdu prowadzono także bardzo ożywioną działalność na polu towarzyskim. Tutaj spotykali się niejednokrotnie przedstawiciele Stahlhelmu z generalicją, członkami rodziny cesarskiej, przedstawicielami prasy i ugrupowań nacjonalistycznych. Najczęstszą formą spotkań były przyjęcia i bankiety wydawane tak przez dowództwo Stalowego Hełmu, jak i zaproszonych gości. Miejscem owych imprez był hotel „Savoy”<sup>68</sup>. Tu także wygłaszano przemówienia i wznoszono toasty o wyraźnie antypolskim nastawieniu. Toteż trafnie scharakteryzował atmosferę wrocławskiego zjazdu korespondent „Berliner Tageblatt” pisząc, iż na zlocie panował taki prawie nastrój, jak w sierpniu 1914 r. Miasto żyło nienormalnym życiem. Ton nadawało mu ówierać miliona ludzi ślepo oddanych idei związku. Każdy gest, każde słowo — pisał ów korespondent — wypowiedziane i zrozumiane było jako okrzyk wojenny. Przecież niedaleko stąd — 50 km na wschód, leżała „krwawiąca” granica, o której Niemcy nie mogą zapomnieć<sup>69</sup>. Ten niecodzienny nastrój podtrzymywała pravicowa prasa, zarówno śląska, jak i ogólnoniemiecka. Na jej łamach ukazywały się nie tylko opisy „bohaterskich” czynów żołnierzy frontowych, lecz także okolicznościowe wiersze nacechowane nienawiścią do wszystkiego co polskie<sup>70</sup>. Podawano dokładne relacje

---

sei unser Gelöbnis, das wir ablegen wollen am heutigen 12. Reichsfrontsoldatentag, dass wir nicht ruhen und rasten wollen, bis alles deutsche Land, das Blut und den Schweiss zahlloser deutscher Generationen getrunken hat, wieder zurückgekehrt ist ins Reich”.

<sup>67</sup> „Schlesische Zeitung”, 1 VI 1931.

<sup>68</sup> „Stahlhelm Korrespondenz”, 31 V 1931.

<sup>69</sup> Cyt. za „Polską Zachodnią”, 4 VI 1931.

<sup>70</sup> Jako przykład podaję urywki tego rodzaju opisów, zaczerpnięte z „Der Alte Desauer”, 6 VI 1931: „Wir werden sie, die sie Frontkämpfer im edelsten Sinne geblieben sind, als die Weltkriegsjahre schon lange in der Vergangenheit verschwunden waren, um dann doch ihre Fortsetzung in dem »Krieg mit anderen Mitteln« zu finden, nimmer vergessen. Auch sie starben den Tod auf dem Felde der Ehre, auch sie blieben dem Stahlhelm und damit dem Vaterlande bis in den Tod getreu”.

z uroczystości zjazdowych, treść telegramów nadsyłanych na ręce Seldtego z okazji XII Zjazdu. Depesze bowiem z życzeniami owocnych obrad przesyłały do Wrocławia organizacje stahlhelmowskie z Nowego Yorku, Buenos Aires, Chicago, Oporto, Puebla, Meksyku, Lizbony i Chin. Pozdrowienia dla zjazdu nadesłał także Związek Rossbacha. W imieniu Adolfa Hitlera podziękowanie za zaproszenie na zjazd oraz życzenia owocnych obrad przesłał Hess<sup>71</sup>. Również i Hindenburg przekazał pozdrowienia dla byłych towarzyszy walk frontowych<sup>72</sup>.

Nie bez wpływu na ogólną atmosferę zjazdu pozostawały dokonywane prawie bez przerwy ekscesy stahlhelmowskie. Rozmieszczone bowiem w różnych częściach Dolnego Śląska oddziały dopuszczały się poważnych wykroczeń i awantur wśród ludności cywilnej. W wielu wypadkach napadano na przechodniów noszących emblematy innych partii politycznych. Kiedy zaś w obronie ludności występowały ugrupowania lewicowe, to prasa stahlhelmowska określała te przypadki jako napaść czerwonych<sup>73</sup>. Niedwuznaczną zresztą rolę zajmowała w tym wypadku policja. Jeszcze 28 maja Berlin informował władze policyjne we Wrocławiu, że w związku ze zjazdem odelegowano ze stolicy Niemiec określoną liczbę policjantów, których należałoby rozlokować w miejscowościach podwrocławskich. Zalecano przy tym baczne obserwowanie poczynań stahlhelmowców i traktowanie ich jako członków organizacji antypaństwowej. Przełożeni winni zwracać uwagę na to, aby nie dopuścić do fraternizacji między policjantami a stahlhelmowcami<sup>74</sup>. W praktyce jednak policja nie interweniowała wtedy, kiedy stroną atakującą byli uczestnicy zjazdu, lecz prawie zawsze, kiedy występowali z kontruderzeniem komuniści. Pochody i demonstracje organizowane przez KPD były natychmiast rozbijane. Na placach i ulicach, gdzie dojsć miało do antydemonstracji przeciwko związkowi, pojawiały się silne oddziały policji i nie dopuszczały do akcji. Tak działo się nie tylko we Wrocławiu, lecz także i w mniejszych miastach Dolnego Śląska, a zwłaszcza w Jeleniej Górze, Legnicy i Głogowie<sup>75</sup>. Mimo tych

W tym samym numerze gazeta zamieściła antypolski wiersz Schredera, który nie wymaga szerszego komentarza.

<sup>71</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 154, k. 55. Tekst telegramu Hessa brzmiał: „Adolf Hitler dankt bestens für Einladung. Teilnahme leider infolge seit langem angesetzten Vortrag in Brandenburg unmöglich. Lässt Wünsche für gutes Gelingen übermitteln”.

<sup>72</sup> Tamże, Hindenburg wysłał telegram następującej treści: „Herzlichen Dank für freundliches Meingedenken und allen alten Frontsoldaten meine kameradschaftlichen Grüsse”.

<sup>73</sup> APWr. RO I, nr 1777, k. 161.

<sup>74</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 153, k. 37.

<sup>75</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 128.

trudności KPD organizowała społeczeństwo dolnośląskie do walki ze Stahlhelmem. W tym samym czasie, kiedy na stadionie we Wrocławiu trwały demonstracje związku, w Głogowie i Legnicy lewica niemiecka wezwała do pochodów protestacyjnych przeciwko tego rodzaju poczynaniom. Jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu przybyło do stolicy Dolnego Śląska dwóch przedstawicieli KC KPD, aby na miejscu kierować ową działalnością. Komunistyczna Partia Niemiec wzywała społeczeństwo do nieudzielania Stahlhelmowi żadnej pomocy materialnej. W czasie zjazdu nawoływano do organizowania grup samoobrony, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych, wywieszania haseł antystahlhelmowskich oraz czerwonych sztandarów jako widomego znaku protestu przeciwko zjazdowi. O realizowaniu owych wskazań donosiły raporty policyjne. Przez cały czas imprezy sygnalizowały one o zajściach bądź to mniejszych, bądź to większych grup KPD, z byłymi żołnierzami frontowymi. Raporty policji donosiły też o zatrzymywaniu osób organizujących antystahlhelmowskie pochody. Jedynie w dniu 31 maja policja zatrzymała 35 osób, które występowały czynnie przeciwko nacjonalistycznym awanturom we Wrocławiu <sup>76</sup>.

Bardzo znamiennej postawę zajęła socjaldemokracja wrocławska wobec poruszanego problemu. W dniu 21 maja w czasie obrad rady miejskiej przedstawiciele SPD zaprotestowali przeciwko planowanym imprezom związku w tym mieście. Stanowisko swoje motywowali tym, iż ów zjazd może doprowadzić do nowych konfliktów z Polską, co odbije się na realizacji traktatów handlowych z takim trudem przed rokiem dopiero sfinalizowanych. Prawica zdecydowanie potępiła wystąpienie socjaldemokratów i opuściła salę obrad. Wniosek radnych SPD poparli tylko komuniści i oni też wraz z frakcją socjaldemokratyczną domagali się podjęcia uchwały zabraniającej organizowania antypolskiej demonstracji we Wrocławiu.

Po burzliwych obradach przeforsowano wniosek prawicy, który głosił, iż planowany zjazd nie ma nic wspólnego z traktatem handlowym, gdyż organizują go ludzie nie związani z czynnikami rządzącymi w republice weimarskiej. To stanowisko poparł także przedstawiciel NSDAP wychodząc z założenia, iż program XII Zjazdu Żołnierzy Frontowych można uważać za manifestację pewnej grupy obywateli niemieckich. Niemcy zaś mają prawo u siebie wyrażać to, co czują i myślą. Rzekome antypolskie wystąpienia — stwierdzał dalej radny z ramienia NSDAP — to nic innego jak realizacja niemieckiej polityki zgodnie z interesami zarówno Prus, jak i Rzeszy <sup>77</sup>.

<sup>76</sup> DZAP, 61, Sta. 1, nr 151, k. 123, 142, oraz nr 154, k. 183. Patrz również AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 132.

<sup>77</sup> Tamże, k. 125.

W odpowiedzi na to 23 maja na łamach „Volkswacht” zamieszczono protest przeciwko postawie władz miejskich zgadzających się na zorganizowanie zjazdu we Wrocławiu, który — jak pisano — jest wyraźną antypokojową hecą (Kriegshetze), rozbijającą z trudem nawiązane kontakty handlowe z Polską <sup>78</sup>.

Podobne protesty zamieszczono także 28 i 30 maja, charakteryzując równocześnie Stahlhelm jako organizację skrajnie prawicową, dążącą do wywołania konfliktu z państwem polskim, oraz ostrzegano robotników przed prowokacjami ze strony nacjonalistycznych ugrupowań <sup>79</sup>. Na tym się jednak akcja antystahlhelmowska wrocławskiej socjaldemokracji skończyła. Nie zdecydowano się, jak to uczyniła KPD, do czynnej walki przeciwko formacjom Stalowego Hełmu. Zarówno socjaldemokratyczne związki zawodowe, jak i Reichsbanner nie poparły protestów lewicy komunistycznej, ani też nie próbowały organizować wieców i demonstracji przeciwko Stahlhelmowi na własną rękę.

30 maja nadprezydent prowincji socjaldemokrata Lüdemann oraz przewodniczący samorządu prowincjonalnego von Thaer przyjęli wizytę kurtuazyjną Seldtego i Düsterberga. W czasie owego przyjęcia u nadprezydenta miało miejsce wydarzenie, które charakteryzuje postawę wrocławskiej SPD wobec Stahlhelmu. W pustej poczekalni prowadzącej do gabinetu Lüdemanna wystawiono na widocznym miejscu numer „Volkswachtu” z artykułem „Gegen Stahlhelm und Faschismus” — co miało dać do zrozumienia składającym wizytę, iż nadprezydent prowincji nie zgadza się z ich polityką. Nadburmistrz Wrocławia Wagner zaś nie chcąc brać udziału w zjeździe wyjechał wraz z rodziną na wycieczkę w góry <sup>80</sup>.

Ostatnim akordem wrocławskich uroczystości była defilada przy akompaniamencie orkiestry wojskowej VII pułku kawalerii w dniu 1 czerwca o godzinie 7 rano przed hotelem „Savoy”, gdzie znajdowała się m. in. siedziba związku. Fakt ten wywołał prawdziwą sensację. Powszechnie komentowano go jako wyraz sympatii Reichswehry wobec Stahlhelmu. Nazajutrz dowództwo pułku podało na łamach wrocławskiej prasy oświadczenie, iż poranna parada wojskowa zorganizowana była na cześć sędziwego marszałka Mackensena, który również mieszkał w tym hotelu <sup>81</sup>.

Przełom 1931 i początek 1932 r. nie przyniósł zasadniczej zmiany w postawie związku wobec wschodniego sąsiada Niemiec. Wprawdzie

<sup>78</sup> „Volkswacht”, 23 V 1931.

<sup>79</sup> Tamże, 28 V 1931.

<sup>80</sup> AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 128.

<sup>81</sup> „Schlesische Zeitung”, „Breslauer Neueste Nachrichten”, 2 VI 1931, oraz AAN, Kon. Kwidzyń, nr 10, k. 133.



organizacja ta poważnie zaangażowała się w wewnętrzne sprawy Rzeszy, co uwidoczniło się w przystąpieniu w październiku 1931 r. do Frontu Harzburskiego, do którego weszli także Deutschnationale i hitlerowcy, jak również akcji przedwyborczej na prezydenta republiki weimarskiej, rozpoczętej wczesną wiosną 1932 r. Równocześnie jednak z tym kierunkiem działania szły w parze przeciwpolskie wystąpienia, objawiające się w organizowanych uroczystościach z okazji urodzin głównodowodzącego związku Seldtego, bądź też lokalnych imprez Stalowego Helmu. Podkreślano bez przerwy groźbę polskiego najazdu na tereny niemieckiego wschodu, a zwłaszcza na Śląsk i Prusy Wschodnie. Podając te relacje wyjaśniano równocześnie, iż jedyną siłą polityczną, która może się temu niebezpieczeństwu przeciwstawić, jest właśnie Stahlhelm.

W połowie marca 1932 r. odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Przyniosła ona jednak całkowitą porażkę kandydatowi stahlhelmowskiemu Düsterbergowi. To samo było i w drugiej turze wyborów. Prezydentem Rzeszy został ponownie marszałek Hindenburg. Największą niespodzianką owych wyborów jednak było uzyskanie poważnej ilości głosów przez kandydata NSDAP. Dla przeciętnych obserwatorów życia politycznego ówczesnych Niemiec było to prawdziwym zaskoczeniem. Do głosu w republice weimarskiej dochodziła nowa siła polityczna, która wyraźnie zdystansowała zarówno socjaldemokratów, jak i prawicę spod znaku Stalowego Helmu. Ani Düsterberg, ani też Seldte na razie nie rezygnowali z walki. W czasie kolejnego zjazdu Stahlhelmu, który odbył się w październiku 1932 r. w Berlinie, rzucono hasło skoncentrowania wszystkich swych sił w celu przejęcia władzy w Rzeszy. Wkrótce też związek stał się filarem reżymu Papen-Schleicher, brał udział w defiladach wojskowych na równi z Reichswehrą, dystansując na terenach wschodnich wyraźnie oddziały hitlerowskie<sup>82</sup>. Ożywiono i usprawniono antypolską propagandę. Wydawało się, iż ta siła stanie się wkrótce motorem tzw. ruchu „wolnościowego”, zmierzającego do zdobycia całkowitej władzy w kraju i wywalczenia „równouprawnienia” Niemiec pod względem zbrojeń. Głosząc hasła oparte na solidaryzmie interesów wszystkich warstw społecznych, w odróżnieniu od demagogicznej i pseudorewolucyjnej ideologii NSDAP, wyprze partię hitlerowską, również zaangażowaną w wewnętrzne sprawy Rzeszy. Stahlhelm niewątpliwie pod koniec 1932 r. miał poparcie ziemiaństwa i skrajnie konserwatywnych elementów, dążących do przywrócenia starego porządku społecznego. Były to już jednak ostatnie chwile świetności tej organizacji. Wydarzenia styczenio-

<sup>82</sup> AAN, Kon. Szczecin, nr 237, k. 220.

we z 1933 r. położyły kres aspiracjom politycznym związku. Organizowane po przejęciu władzy przez Hitlera pochody stahlhelmowskie przy boku SA i SS miały tylko znaczenie taktyczne. Na razie Hitler nie chciał sobie zrażać tej organizacji i zgadzał się na jej istnienie. Stahlhelmowcy stanowili bowiem w owych „Fakelzugach” mniejszość i maszerowali za oddziałami hitlerowskimi. Jakby symbolem owej degradacji był pochód zorganizowany kilka dni po zdobyciu władzy przez narodowych socjalistów w Szczecinie, w którym wzięło udział 2500 członków SA i SS i tylko 800 stahlhelmowców. Wprawdzie przywódcy związku nadal wygłaszali bojowe przemówienia<sup>83</sup>, ale pozostawały one już bez echa. Notowano bowiem pierwsze oznaki likwidowania Frontu Harzburskiego, do którego należał również i Stahlhelm. Toteż królewiecki zjazd z 18 II 1933 r. uważać należy za jedną z ostatnich imprez wspomnianej organizacji. Od marca rozpoczęto poważny atak na związek i pośrednio na cały obóz junkierski. W kwietniu 1933 r. Hitler zażądał ustąpienia ze związku Düsterberga, zarzucając mu żydowskie pochodzenie. Düsterberg podał się do dymisji<sup>84</sup>.

W tym samym czasie przystąpiono do jawnego rozwiązywania obozów pracy nadzorowanych przez Stahlhelm<sup>85</sup> oraz likwidowania niektórych oddziałów w terenie. Najwcześniej akcję tę rozpoczęto w Bawarii — pełnomocnikiem do jej przeprowadzenia mianowano gen. Eppa, a następnie w Turynii<sup>86</sup>. Wprawdzie władze naczelne usiłowały powstrzymać te tendencje, to jednak im się nie udało. W czerwcu 1933 r. doszło wreszcie do porozumienia między Seldtem a Hitlerem, na mocy którego głównodowodzący związku zobowiązał się do lojalności wobec rewolucji narodowosocjalistycznej, w zamian za to Hitler zgodził się, by

<sup>83</sup> Tamże, nr 238, k. 37. W mowie okolicznościowej w Szczecinie w dniu 5 II 1933 r. przywódca miejscowego Stahlhelmu mówił: „Unser Blick geht weit hinaus in den Osten und im Geiste stehen wir schon längst wieder auf dem Boden, der preussisch ist und uns entrissen wurde. Wir stehen heute schon auf den Wällen von Bromberg, Posen und Thorn. Wir sind zur nationalen Einigung gelangt und damit zu einem Machtblock, der die Grenze wieder über das Diktat von Versailles hinausträgt”.

<sup>84</sup> A. Małatyński, *Niemcy pod znakiem Hitlera*, Warszawa 1933, s. 29.

<sup>85</sup> Plan pierwszych obozów pracy (Arbeitsdienst) opracował na początku 1926 r. członek Stahlhelmu Walter Kind. Według jego założenia uczestnicy owych obozów mieli być zatrudnieni przy budowie dróg, melioracji gruntów, robotach leśnych itp. Służba pracy trwać miała dwa lata i miała na celu wdrażanie młodzieży do posłuszeństwa, wyrobienie tężyzny fizycznej i wyrugowania z niemieckiego rolnictwa polskich robotników sezonowych. W 1930 r. Stahlhelm przystąpił do wcielania w życie teoretycznych założeń Arbeitsdienstu. Pierwsze obozy (Landarbeiterkolonne) powstawały na niemieckim wschodzie. Ich uczestnicy zatrudnieni byli przede wszystkim w wielkich majątkach ziemskich.

<sup>86</sup> „Polska Zachodnia”, 31 III 1933.

podstawowe oddziały (Kernstahlhelm) tworzyły nadal samodzielną organizację. Wszystkie przybudówki miały ulec likwidacji, a ich członkowie mieli zostać wcieleni do ugrupowań narodowosocjalistycznych<sup>87</sup>.

28 III 1934 r. doszło z kolei do umowy między szefem SA i Seldtem, w której wyniku oddziały zasadnicze Stahlhelmu przekształcić się miały w Narodowosocjalistyczny Związek Kombatantów (Nationalsozialistischen Deutschen Frontkämpferbund-NSDFB, Stahlhelm). Wielu byłych działaczy związku jednak nie zgodziło się na zmianę zarówno nazwy organizacji, jak i linii politycznej. Ci przeszli do ukrytej opozycji przeciwko Hitlerowi. Nie układała się też współpraca NSDFB z SA i SS. Rywalizacja trwała nadal. Dawni stahlhelmowcy uważali się za prawdziwych przywódców odrodzenia narodowego Niemiec. Ruch hitlerowski w ich pojęciu nie był w stanie zrealizować zamierzeń, którym oni hołdowali<sup>88</sup>.

Coraz częściej też dochodziło do starć między obu ugrupowaniami. Byli działacze Stahlhelmu usiłowali nawet stworzyć nową organizację polityczną, agitowali przy pomocy ulotek i odezw do wstępowania w jej szeregi<sup>89</sup>.

O tendencjach opozycyjnych wśród kół stahlhelmowskich mówiło się powszechnie. Gauleiter Pomorza Kube na wiecu w Altonie w marcu 1935 r. wystąpił bardzo ostro przeciwko reakcji stahlhelmowskiej, ostrzegając ją przed skutkami antyhitlerowskich poczynań. To samo stwierdzał komisarz Rzeszy okręgu magdeburgskiego Löper. W jednym ze swoich raportów pisał on, iż stahlhelmowcy zrzeszeni obecnie w NSDFB zaczynają przejawiać ożywioną działalność destrukcyjną w stosunku do SA i innych ugrupowań narodowosocjalistycznych<sup>90</sup>. Podobne wiadomości napływały i z innych źródeł. Trudno dziś stwierdzić ile w tym było prawdy, a ile celowo wyolbrzymionej antypaństwowej działalności niemieckiej prawicy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż władze NSDAP tę akcję inspirowały. Była to bowiem jedna z metod zmierzających do likwidacji politycznego przeciwnika.

W maju 1935 r. berlińskie gestapo rozesłało do podległych sobie jednostek oraz wydziałów politycznych w terenie zarządzenie zabraniające jakiegokolwiek występowania publicznego, pochodów czy też parad NSDFB<sup>91</sup>. W sierpniu 1935 r. ukazał się wreszcie zakaz działalności politycznej organizacji nie związanych z Wehrmachtem i NSDAP. Zarządzenie to dotyczyło także byłych stahlhelmowców. Na podstawie

<sup>87</sup> APWr. RO I, nr 1777, k. 367, oraz „Deutsche Ostfront”, 22 VI 1933.

<sup>88</sup> AAN, Kon. Szczecin, nr 238, k. 68.

<sup>89</sup> APWr. RO I, nr 1971, k. 1.

<sup>90</sup> CAMSW, Samodzielny Referat Niemcy, nr 614, 287/II, k. 448.

<sup>91</sup> APWr. RO I, nr 1971, pismo z 31 V 1935.

tęgo dokumentu policja likwidowała działające jeszcze w terenie grupy NSDFB<sup>92</sup>. W ten sposób unieszkodliwiono poważnego przeciwnika politycznego Hitlera. Stahlhelm był bowiem ostatnią organizacją, w której znajdowali się oponenti kanclerza. Wprawdzie organizacja ta przy tak rozbudowanym aparacie nadzoru, jaki był w Trzeciej Rzeszy, nie mogła wiele zdziałać, popierana jednak przez junkierstwo niechętnie nastawione wobec Hitlera, mogła przy sprzyjających warunkach stać się na nowo poważną siłą. Głosząc zaś hasła skrajnie nacjonalistyczne, nieodpowiadające w danym momencie polityce Rzeszy, była niewygodna dla rządzących kół w tym kraju. Decyzja o ostatecznym rozwiązaniu związku nie spotkała się z oficjalnym protestem ze strony ugrupowań zachowawczych, ale też nie wywołała entuzjazmu i nie przysporzyła zwolenników Hitlerowi. Sformułował to dosadnie jeden z przedstawicieli ziemskich: „Ich sage nichts, aber Gott hört mein Brummen”<sup>93</sup>.

#### **DIE POLENFEINDLICHE TÄTIGKEIT DES STAHLHELMS BRESLAUER TREFFEN VON 1931 JAHRE**

Auf der Grundlage von Archivalien, Presse-material und Fachliteratur schildert der Verfasser die Entstehungsgeschichte und Entwicklung dieser Organisation. „Der Stahlhelm”, gegründet im Jahre 1918, gehörte zu den mächtigsten militaristischen Organisationen, die in der Weimarer Republik gewirkt hatten. Anfangs war es eine Organisation ehemaliger Frontsoldaten ohne deutliches politisches Programm, das sie jedoch Mitte der zwanziger Jahre erhält. Angestrebt wurde die Beseitigung der Weimarer Republik, die Wiederherstellung der Ordnung aus der Zeit vor 1918 sowie die Annulierung der Beschlüsse des Versailler Friedensvertrages. Zu diesem Zweck war der „Stahlhelm” bestrebt, sich andere reaktionäre Verbände, die legal oder illegal wirkten, zu unterordnen. Der Verfasser charakterisiert die territorialen Einheiten des „Stahlhelm”, u. a. in Schlesien. Zu den Formen der politischen Agitation gehörten die Jahrestreffen.

Eine der grössten Veranstaltungen dieser Art war das Breslauer Treffen des „Stahlhelm” Ende Mai 1931, an dem neben den etwa 150 tausend „Stahlhelm” — Mitgliedern auch Vertreter der Generalität aus der wilhelminischen Zeit sowie Angehörige der ehemaligen Herrscherhäuser teilgenommen hatten. Äusserst intensiv wurde die antipolnische Agitation. Nach Hitlers Machtübernahme wurde der Einfluss des „Stahlhelm” wesentlich eingeschränkt und schliesslich ist diese Organisation 1935 offiziell aufgelöst worden.

<sup>92</sup> DZAP, 15. 07, nr 27079/26, k. 455.

<sup>93</sup> AAN. Kon. Kwidzynie, nr 2, k. 195.

E. Werner, DER KIRCHENBEGRIFF BEI JAN HUS, JAKOUBEK VIN MIES, JAN ŽELIVSKÝ UND DEN LINKEN TABORITEN (Sitzungsberichte der deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin, 1967, nr 10), Berlin 1967.

Bogaty w literaturę przedmiotu problem husycki zyskuje jeszcze jedną pozycję, tym razem pióra znanego historyka niemieckiego E. Wernera. W przekonaniu Autora w powojennych badaniach nad husytyzmem, w dążeniu do oświetlenia jego społecznej rangi (ostatnio szło głównie o sprecyzowanie udziału czeskich magistrów w reformacji i rewolucji), oddalono się znacznie od osoby samego Husa. Chociaż biografia Husa jest dobrze znana, nie ma jednak dokładnej analizy jego systemu ideologicznego. Niejednokrotnie zdarza się przypisywać Husowi głoszenie zasad i poglądów, które ukształtowały się dopiero po jego śmierci. Dlatego w założeniu pracy Wernera leżało skonfrontowanie dotychczasowych opinii naukowych o ideologii Husa z bezpośrednią wypowiedzią samego Husa, a następnie przedstawienie dalszej ewolucji tychże poglądów. I tutaj uwaga Autora koncentruje się głównie na osobach Jakubka ze Stříbra, Jana z Želiva i lewym skrzydle taborytów. We Wstępie Autor daje czytelnikowi przegląd i ocenę najnowszej literatury łącznie z ostatnią pracą amerykańskiego husytologa, którą Autor otrzymał zbyt późno, aby włączyć ją do swych rozważań, niemniej dał na końcu pracy jej charakterystykę<sup>1</sup>. Werner próbuje odpowiedzieć na pytanie, co właściwie Hus reprezentował w swej ideologii. W literaturze bowiem panuje duża różnorodność ocen, począwszy od dążeń do uznania Husa za rewolucjonistę, a skończywszy na próbie rehabilitacji z zarzutu kacerstwa<sup>2</sup>.

Podstawę źródłową pracy Wernera stanowi korespondencja i dokumenty Husa, jego mowy wygłoszone w Betlejem w latach 1410—1411, a wreszcie traktat Husa o kościele i związana z nim polemika (ostatnie w nowym wydaniu z 1966 r.). Słowami Husa Autor stara się określić jego poglądy na władzę papieża, uprawnienia i obowiązki, zadania kościoła katolickiego w średniowieczu i szereg kwestii z tym związanych, jak nauka o predestynacji, komunია pod dwiema postaciami, różnica między prawdą głoszoną według Ewangelii a rzeczywistością itp.

W ostatecznej konkluzji Autor dochodzi do wniosku, że Hus nigdy nie był

<sup>1</sup> H. Kaminsky, *A History of the Hussite Revolution*, Berkley and Los Angeles 1967, s. 580. Z załączonej przez Wernera charakterystyki książki wynika, że poglądy obu Autorów w kwestiach omawianych w pozycji Wernera są bardzo zbliżone.

<sup>2</sup> W tym wypadku chodzi o poglądy de Voogtha. Wykaz jego prac (wydanych w latach 1960—1964) Werner podał czytelnikowi w spisie literatury.

rewolucjonistą, lecz jedynie i wyłącznie reformatorem. Na dwa lata przed swoją śmiercią stworzył zwarty program reformy kościoła katolickiego, program o wiele bardziej umiarkowany od programu angielskiego reformatora Wiklefa. Autor podkreśla, że celem Husa była pokojowa reforma, nigdy nie myślał o użyciu siły zbrojnej w realizacji reformy, że przeprowadzenia jej oczekiwał nie ze strony maś, ale władzy świeckiej, i że wreszcie cały jego plan reformy był bardzo daleki od naruszenia podstaw systemu feudalnego.

Jakubek ze Střibřa ukazany jest w książce Wenera jako radykalniejszy i konsekwentniejszy od Husa ideolog reformacji. Wypowiedzi Jakubka na temat kościoła i kwestii z nim związanych, a przede wszystkim stosunku do papieża, upoważniają do wniosku, iż był bardziej od Husa zbliżony do Wiklefa i tak jak ten ostatni liczył na przeprowadzenie reformy w oparciu o warstwy posiadające (w tym wypadku średniozamożne mieszczaństwo i utrakwistyczną szlachtę). Reformatorzy czescy od Husa do Jakubka ze Střibřa nie byli nosicielami ideologii rewolucyjnej. Dopiero Jan Želivský zapoczątkuje zmianę kierunku i dlatego mimo sympatii do Jakubka nie będzie kontynuatorem jego hasła (jedynie Rokycana). Autor udowadnia, że znajomość pism Husa u Želivskiego jest ledwo dostrzegalna, a to, co zdołał uchwycić od Husa, jest już przyjęte tylko za pośrednictwem Jakubka, w postaci zmienionej. Želivský podniósł do zasady to, co Jakubek zalecał jako konieczność w ostatecznym wypadku. Propagował więc reformację ludową, ale zatrzymał się w pół drogi do rewolucji i w konkluzji nigdy nie doszedł do takich społecznych konsekwencji jak taboryci. Potrafił też trzymać się z dala od chiliastycznych spekulacji taboryckich. Rewolucję w Czechach przeprowadziło dopiero lewe skrzydło taborytów i dlatego Autor analizuje bliżej ich poglądy na kwestie pierwotnego kościoła, które określa mianem „maksymalizmu wiklefowskiego”. W analizie tego zagadnienia sporo miejsca zajmuje sprawa poglądów waldensów na Tabor, w szczególności interesują Autora poglądy Marcina Huška. Jakkolwiek taboryci uważali zawsze Husa za swego ukochanego nauczyciela i przywódcę ideologicznego, w rezultacie różnili się wielce od niego w najistotniejszych kwestiach, co poznać można z wypowiedzi seniora grupy taboryckiej Mikołaja z Pelhřimova. O ile jednak Hus, a potem Jakubek ze Střibřa stworzyli model kościelnej reformacji, o tyle taboryci wysunęli już idee, które podkopywały zasady ówczesnego ustroju.

Z kolei Autor poruszył w swej książce ciekawy, a nie znany jeszcze dokładnie problem „czeskiego papalizmu”. W przekonaniu Wenera w otoczeniu Stefana Paleča i Stanisława ze Znoima sformułowała się nauka o papieskim absolutyzmie, papieskiej władzy i nieomyślności, roli soboru w tym układzie, i to w duchu dużego przeciwieństwa do poglądów Gersona. Analiza pisma Paleča *De ecclesia* i jego zwolennika Jana z Holešov w piśmie *An credi possit in papam* wskazuje, że trydencki papalizm zarysował się w Pradze już w początkach XV w.

Poruszane przez Autora problemy już nieraz przewijały się na kartach literatury. Mimo to Autor potrafił dać w sumie interesujące przedstawienie szeregu kwestii, ostatnimi czasy częściowo pomijanych lub nieraz wręcz wypaczanych. W interpretacji starych i znanych nam faktów wydobyl wiele nowych elementów, niektóre podał w wątpliwość, a jeszcze inne wręcz zakwestionował. Tak jak w każdej pracy będącej zarazem analizą i syntezą, przy tym posiadającej rozległą literaturę niektóre sformułowania i wnioski Autora mają charakter dyskusyjny. Ogólnie biorąc, książka Wenera jako ciekawy i pożyteczny przyczynek w problematyce husyckiej zasługuje na bliższą uwagę.

F. Lau, MARCIN LUTER (tytuł oryginału: Luther, tłum. ks. J. Narzyński); O. Bartel, ks. J. Narzyński, MARCIN LUTER W POLSCE, Warszawa 1966, Wydawnictwo Zwiastun, s. 235.

Cicho, niespostrzeżenie niemal przeszło w Polsce ukazanie się ważnej pozycji poświęconej dziejom reformacji zarówno w naszym kraju, jak też i w skali europejskiej. Tytuł umieszczony na okładce i karcie tytułowej książki *Marcin Luter* obiecuje mniej, niż daje. Faktycznie bowiem książka rozpada się na dwie odrębne, choć dość szczupłe rozmiarami monografie. Pierwsza z nich, pióra Franza Laua, omawia postać i działalność reformatora z Wittenbergi, a druga, napisana wspólnie przez O. Bartla i ks. J. Narzyńskiego, charakteryzuje wpływy Lutra i luteranizmu na terenie Polski.

Dzieło Laua nie stanowi bynajmniej biografii Lutra w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, lecz raczej próbę ukazania osobowości reformatora z punktu widzenia teologii protestanckiej i psychologii religii oraz prześledzenia jego wpływu na dalszy rozwój protestantyzmu. Książka przesiąknięta jest oczywiście atmosferą ideologii ewangelickiej. Dlatego praca Laua stanowi nie zamierzoną, ale istotną polemikę z takim sposobem potraktowania sylwetki Lutra, jaki niedawno zaprezentował szerszemu ogółowi w Polsce Stanisław Grzybowski. Przypnać jednak trzeba, że książka Laua napisana została z dużą dozą ostrożności i bezstronności. Autor zdaje sobie sprawę ze względności dotychczasowych wizerunków Lutra nakreślonych w historiografii zarówno przez przeciwników, jak też i zwolenników reformacji. Równocześnie jednak nie odmawia wartości pracom katolickim o Lutrze, nawet tak tendencyjnym i wrogim protestantyzmowi, jak komentarze Cochlaeusa, a z wyraźną sympatią i aprobatą ocenia dzieło katolickiego historyka Józefa Lortza.

Monografia Laua jest najbardziej interesująca w swoich początkowych partiach, omawiających tło historyczne działalności Lutra oraz pierwsze etapy duchowego rozwoju reformatora z Wittenbergi. Ciekawie nakreślony został obraz stosunków politycznych w okresie, w którym żył Luter. Lau słusznie zwraca uwagę na znaczenie zagrożenia tureckiego dla zrozumienia szeregu istotnych momentów w działalności Lutra, a zwłaszcza występujących u niego nastrojów katastroficznych, skłonności do oczekiwania na szybki koniec świata itd. (nastroje takie występowały również i u innych współczesnych). Na uwagę zasługuje również spokojna i rzeczowa ocena przez Autora sytuacji kościoła katolickiego zarówno w Europie, jak też i w Rzeszy w początkach XVI w. Wreszcie dokonał Lau ciekawej analizy stosunku Lutra do humanizmu renesansowego, stwierdzając słusznie, że humanizm jako zjawisko ogólnoeuropejskie nie wywarł na Lutra i jego reformację prawie żadnego wpływu, natomiast istniały liczne (przynajmniej pośrednie) związki między Lutrem i luteranizmem a humanizmem niemieckim.

W parze z trafnym na ogół traktowaniem problematyki politycznej i kulturalnej nie idzie niestety u Laua należyte zrozumienie zagadnień społeczno-gospodarczych. O stosunkach gospodarczych prawie nie spotykamy w tej pracy wzmianek, a stosunki społeczne potraktowane zostały stanowczo zbyt ogólnikowo. Jak zwykle w pracach pisanych o Lutrze przez ideologów i historyków ewangelickich szczególnie blado i nieprzekonywająco wypadło u Laua omówienie stosunku Lutra do reformacji ludowej Tomasza Müntzera, nowochrześcijańców i do wojny chłopskiej. Ocenianie ruchu, któremu przewodził Tomasz Müntzer, jako ruchu głównie biblistycznego stanowi typowy przykład pomieszania treści ideologii rewolucyjnej z formą, pod którą musiała ona wystąpić ze względu na kulturę

i atmosferę epoki. Można jeszcze zgodzić się z poglądem Laua, że Luter odmawiając związania się z rewolucyjnym chłopstwem wykazał przenikliwość polityczną, natomiast twierdzenie, że gdyby Luter wystąpił po stronie chłopów, zdradziłby Ewangelię i sprawę Bożą, brzmi wręcz naiwnie, jeśli już nie humorystycznie. Natomiast Lau przyznaje, że Luter wystąpił przeciw chłopom w takiej formie, iż trzeba zadać sobie pytanie, gdzie się podziało u niego uczucie miłosierdzia chrześcijańskiego.

W ogóle przyznać trzeba, że Autor opisuje sylwetkę Lutra, a zwłaszcza jego życie osobiste, z dużą szczerością i obiektywizmem. Słusznie występując przeciwko wulgaryzowaniu tego zagadnienia (charakter pokus, które prześladowały Lutra w klasztorze, przeżycie w wieży, rzekoma skłonność reformatora do pijaństwa) równocześnie zaznacza, że Lutrowi daleko było do świętości, piętnuje jego lekkomyślność w sprawach finansowych, a zwłaszcza skłonność do brnięcia w długi oraz grubiański ton wypowiedzi w wielu pismach polemicznych. Również ocena postępowania Lutra w słynnej sprawie podwójnego małżeństwa landgrafa Filipa Heskiego jest wprawdzie bardzo ostrożna, lecz krytyczna. Wątpliwości budzi natomiast pogląd Autora, że Luter nie miał żadnego wpływu na bieg wypadków politycznych.

Lektura Laua stanowi jak gdyby obszernie wprowadzenie do pracy Bartla i Narzyńskiego pt. *Luter w Polsce*. Ta druga monografia budzi zastrzeżenia przede wszystkim z powodu swej konstrukcji. Jeśli w pracy Laua układ problemowy zupełnie dobrze posłużył do przedstawienia tematu, to w monografii *Luter w Polsce* (zwłaszcza wobec faktu, że inne jej rozdziały opracował Bartel, a inne Narzyński) stało się inaczej. Przyjęcie układu rzeczowego, a nie chronologicznego spowodowało szereg powtórzeń. Że powtórzenia przy takiej konstrukcji pracy były niemal nieuniknione, świadczy już sam wykaz tytułów rozdziałów („Przenikanie nauki Lutra do Polski”, „Luter a Polska”, „Pisma Lutra w Polsce”, „Wizerunek Lutra w polskim piśmiennictwie...”, „Polemika antyluterska”). W istocie dwukrotnie omawia się w książce stosunek Hozjusza i innych szermierzy kontrreformacji polskiej do luteranizmu. Niewątpliwą zaletą pracy Bartla i Narzyńskiego jest przytoczenie całego szeregu mało znanych, a bardzo ciekawych wypowiedzi myślicieli i uczonych polskich XVIII w. na temat Lutra i ukazanie charakterystycznej ewolucji w ujmowaniu problemu luteranizmu przez polską myśl katolicką. Trafne też jest wskazanie na Hozjusza i Orzechowskiego jako tych pisarzy, w których dziełach dopatrzeć się można załóżków pojęcia Polaka-katolika. Bartel i Narzyński omówili dość dokładnie rolę środowiska królewiecko-mazurskiego dla rozwoju protestantyzmu polskiego w XVI w. Nieco mniej miejsca poświęcono omówieniu dziejów luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim.

Ograniczone ramy recenzji nie pozwalają na podjęcie szerszej polemiki z wielu twierdzeniami, których słuszność wydaje się wątpliwa. Niemniej kilka zagadnień trzeba poruszyć. To co Autorzy piszą o jednolitym na ogół charakterze reformacji w Prusach (s. 120), nie bardzo zgadza się z informacjami na temat rozwoju osiandryzmu (s. 129). Pominięto też całkowitym milczeniem zmagania między luteranizmem a kalwinizmem w Księstwie Pruskim w XVI w. Zdanie: „Mimo całkowitej dezorganizacji wewnętrznej w Prusiech w latach osiemdziesiątych XVI w. polityka polska dopuściła do przejścia Prus w ręce Hohenzollernów brandenburskich, a następnie do zerwania zależności lennej Prus od Korony” (s. 129), zawiera oczywisty błąd. O dezorganizacji wewnętrznej w Prusach można bowiem mówić na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI w., pod koniec życia Albrechta I i w pierwszych latach panowania chorego umysłowo



Albrechta Fryderyka; natomiast lata osiemdziesiąte tego stulecia przyniosły wyraźne wzmocnienie władzy książęcej dokonane przez Jerzego Fryderyka. Poważne zastrzeżenia nasuwa posługiwanie się przez Autorów pracy *Luter w Polsce* nazwą „Pomorze Mazowieckie” dla oznaczenia Mazur (s. 124).

Budzi też wątpliwości słuszność twierdzenia, że „poprawiła się sytuacja protestantów polskich, a więc i luteran, za tolerancyjnego Władysława IV” (s. 115). Sam król Władysław skłaniał się wprawdzie ku tolerancji, ale nie był w stanie przeszkodzić temu, że w okresie jego rządów kontrreformacja w Polsce nabrała jeszcze większego natężenia niż za panowania związanego z jezuitami Zygmunta III. Błędne jest też wiązanie zmian w położeniu różnowierców głównie z osobowością i okresami panowań poszczególnych monarchów. W sumie otrzymaliśmy jednak książkę, która mimo posiadania pewnych wad i braków ułatwia zrozumienie dziejów i problemów luteranizmu, zwłaszcza na terenie naszego kraju. Wartość książki zwiększa fakt załączenia obszernej bibliografii.

Franciszek Mincer

L. Bazyłow, *SIEDMIOGRÓD A POLSKA 1576—1613*, Warszawa 1967, s. 252, 4 nlb.

Stosunki polsko-węgierskie i związane z nimi polsko-siedmiogrodzkie należą do stosunkowo najslabiej opracowanych w historiografii polskiej. Na ten stan rzeczy wpłynęła głównie nieznamość języka węgierskiego wśród szerszych kręgów historyków. Stąd też z dużym uznaniem należy przyjmować każdą pracę, która dotyczy tak zaniedbanej u nas problematyki. Odnosi się to również do recenzowanej monografii L. Bazyłowa, wypełniającej poważną lukę w naszej znajomości stosunków polsko-siedmiogrodzkich w latach 1576—1613.

L. Bazyłow w swej pracy skoncentrował się głównie na polityce Siedmiogrodu wobec Rzeczypospolitej w interesujących Go latach. Wprawdzie w tym okresie Śląsk nie wchodził w skład państwa polskiego, ale w recenzowanej monografii znajduje się sporo silesiaków. Szczególnie przy poruszaniu stosunków siedmiogrodzko-habsburskich Autor nie mógł pominąć związanych z nimi spraw śląskich, ograniczając się najczęściej do ich zaznaczenia, a nie dokładnego omawiania. Widać to choćby na przykładzie kwestii oddania przez Habsburgów księstwa opolsko-raciborskiego Zygmunтови Batoremu w 1598 r. Autor nie zatrzymał się dłużej nad tym faktem, znanym zresztą historiografii polskiej<sup>1</sup> i niemieckiej<sup>2</sup>, choć nie tak dokładnie, jak węgierskiej<sup>3</sup>. Potwierdził przy tym postawioną przez historyka węgierskiego Veressa tezę, „że dwór cesarski świadomie posługiwał się tymi dobrami jako pewnego rodzaju narzędziem, przy pomocy którego starano się pozbawić tronu siedmiogrodzkiego i Jana Zygmunta Zápolyę, i Zygmunta Batorego, i Gabriela Bethlena” (s. 18). Wspomniał również o konfiskacie dóbr Bocskaya w 1600 r. m. in. za to, że pomógł Zygmunтови Batoremu w ucieczce z Opola (s. 134),

<sup>1</sup> *Historia Śląska*, IH PAN, t. I, pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 307—308.

<sup>2</sup> Por. np. F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Opole 1863, s. 136; A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*, Racibórz 1881, s. 168—171.

<sup>3</sup> E. Veress, *Báthory Zsigmond viszonya az oppeln-ratibori hercegségekhes* (Erdélyi Múzeum, t. XIV, Kolozsvár 1897, s. 152—170).

oraz o rezygnacji Batorego w 1602 r. z księstwa opolsko-raciborskiego w zamian za wydzielenie mu przez cesarza Rudolfa II części Siedmiogrodu (s. 146—147).

Z innych ciekawych silesiaków wymienić należy podaną przez Bazyłowa wiadomość (s. 62), że agentem niefortunnego elekta części szlachty polskiej w 1587 r., arcyksięcia Maksymiliana, przybyłym pod koniec września 1593 r. do Moskwy z wieścią, że Jan Zamoyski chce wprowadzić na tron polski Zygmunta Batorego, był Ślązak Mikołaj Warkocz. Autor omówił również intrygę przeprowadzoną w 1604 r. przez Giorgia Bastę, kondotiera włoskiego w służbie cesarskiej. W okresie sukcesów powstania Bocskaya Basta wysłał list do starosty przemyskiego Jana Tomasza Drohojowskiego z przestrożą, że powstańcy po odniesieniu zwycięstwa na Węgrzech zamierzają uderzyć na Kraków, opanować go i stamtąd ruszyć na Śląsk i Czechy (s. 163). Po dokładnej analizie tego listu Autor stwierdza, że zawarta w nim wiadomość jest mało wiarogodna. Baście chodziło jedynie o wytworzenie złej opinii o powstańcach w szlacheckich kołach Rzeczypospolitej.

Wzmianki o Śląsku i Ślązakach w recenzowanej rozprawie oparte zostały przede wszystkim na węgierskiej literaturze przedmiotu<sup>4</sup> oraz na źródłach drukowanych<sup>5</sup>. Wydaje mi się, że sięgnięcie do źródeł rękopiśmiennych polskich, zwłaszcza śląskich<sup>6</sup>, oraz czechosłowackich<sup>7</sup> poważnie wzbogaciłoby wywody Autora, szczególnie przy omawianiu rządów Zygmunta Batorego na Górnym Śląsku, stosunku miejscowego społeczeństwa do niego. Trudno jednak mieć do Autora pretensje o pominięcie tych źródeł, nie zajmował się bowiem pierwszoplanowo zagadnieniem stosunków siedmiogrodzko-śląskich. Mimo to wzbogacił naszą znajomość tych stosunków o nowe fakty.

Józef Leszczyński

W. N. Medlicott, BISMARCK AND THE MODERN GERMANY, London 1965, s. 200.

O Bismarcku napisano już tyle, że ciekawe byłoby pełne studium poglądów na tę postać<sup>1</sup>, a stale pojawiają się nowe prace, wracające do roli odgrywanej przez „żelaznego kanclerza”. Tym razem mamy do czynienia z niewielką książką, wydaną w serii Teach Yourself History, zawierającej wybrane zagadnienia historyczne, a przeznaczonej dla szerszego grona czytelników. Zarówno rozmiary, jak i charakter pracy powodują, że trudno doszukiwać się w niej rzeczy nowych.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Głównie *Österreichische Staatsverträge. Fürstentum Siebenbürgen (1526—1690)* (Veröffentlichungen der Kommission für Neuere Geschichte Österreichs, t. IX, edidit R. Gooss, Wien 1911); *Carrillo Alfonz jezsuita-arya levelezése és iratai 1591—1618*, edidit E. Veress (Monumenta Hungariae Historica. Diplomataria, vcl. XXXII, Budapest 1906); *Basta György hadvezér levelezése és iratai*, t. II, edidit E. Veress (tamże, t. XXXIV, Budapest 1913).

<sup>6</sup> Chodzi mi głównie o materiały z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, zwłaszcza zespół księstwa opolsko-raciborskiego (Rep. 35).

<sup>7</sup> Najważniejsze z nich znajdują się w Statni ústředni archiv Praha, zespoły ČDK i ČDKM.

<sup>1</sup> Piszemy pełne, gdyż są już podobne prace, ale nie ogarniają one całego materiału (por. np. W. Bussman, *Bismarck im Urteil der Zeitgenossen und der Nachwelt*, Stuttgart b.d.; L. Freisel, *Das Bismarck bild der Alldeutschen*, Opladen 1964).

Niemniej Autor próbuje dać w pewnym stopniu ujęcie postaci Bismarcka odmienne niż dotychczasowi biografowie. Wśród tych ostatnich przeważali chwalcy zjednoczyciela Niemiec, a choć ostatnio szeregi ich przerzedziły się, to jednak należą do nich jeszcze A. O. Meyer, którego monografia *Bismarck. Der Mensch und der Staatsmann*, napisana została jeszcze w 1943 r., ale wydana dopiero w 1949 r., i L. Reimers (*Bismarck*, 1956—1957). Nawet krytycy Bismarcka, wśród których najbardziej znany jest E. Eyck ze swoją trzytomową biografią *Bismarck. Leben und Werk* (1941—1944), wychodzili z założenia uznawania wielkości jego dzieła. Natomiast Medlicott stosunkowo najbliższy jest A. J. Taylorowi (*Bismarck. The Man and the Statesman*, 1955), co nie oznacza, aby nie było między nimi poważnych różnic.

Medlicott stara się wykazać, że rola Bismarcka nie była tak wielka, jak utrzymuje kilkudziesięcioletnia legenda o twórcy zjednoczonych Niemiec. Przez długi czas był on według Autora wyrazicielem prądów i tendencji, a gdy nastąpiła pod tym względem zmiana, „Niemcy, a nie tylko młody cesarz, były gotowe do odrzucenia pilota” (s. 176), on sam zaś umierał „samotny, raczej lekceważony przez rodzinę, pielęgnując wszystkie swoje animozje i resentymenty” (s. 177).

Krytycyzm wobec polityki Bismarcka przewija się przez całą książkę. Od czasów artykułu R. H. Lorda (1924) wiadomo, że ocena konwencji Alvenslebena jako bezwzględnego sukcesu Bismarcka jest nie do utrzymania, ale Medlicott formułuje to krańcowo, że „przyjaźń rosyjsko-pruska utrzymała się raczej wbrew niż dzięki interwencji Bismarcka (s. 36). Znak zapytania został postawiony nawet nad wartością pokoju praskiego dla ułagodzenia Austrii (s. 61—62), ocena, która odbiega nawet od stanowiska krytyków Bismarcka. Opisując genezę wojny 1870 r. Autor wyraźnie podkreślił forsowanie przez Bismarcka kandydatury hiszpańskiej i liczenie na wojnę (s. 81—82), co w najnowszej literaturze jest niekiedy kwestionowane lub przynajmniej łagodzone. Wbrew pierwotnym zamierzeniom kanclerza Kulturkampf przybrał postać i charakter zgoła nieoczekiwany (s. 111), a jest to stwierdzenie typowe dla podkreślania przez Autora faktu, że wiele pociągnięć Bismarcka kończyło się w gruncie rzeczy niepowodzeniami (por. np. s. 81). Krytycznie oceniona została dyplomacja niemiecka w latach osiemdziesiątych (np. o 1887 r., por. s. 167), a ostateczny werdykt określa ją jako „niepowodzenie utworzenia systemu sojuszków, który mógłby odizolować zawziętą Francję” (s. 172—173).

W stwierdzeniach tych jest wiele racji, ale są też fragmenty dyskusyjne. Nie chodzi oczywiście o powrót do przebrzmiałych sądów, implikujących Bismarckowi zdolność dalekosiędnego przewidywania. Chyba nikt nie podtrzyma już mitu, że w 1863 r. umiał on przewidzieć 1870 r., a konwencja Alvenslebena miała mu zapewnić w kilka lat później życzliwą neutralność. Do niepowrotnej przeszłości należy także przekonanie o nieomylności premiera Prus i kanclerza Rzeszy oraz o stałym powodzeniu, które miało towarzyszyć każdemu jego pociągnięciu, szczególnie w polityce zagranicznej. Niemniej pozostaje „wspaniały oportunizm” Bismarcka, na który Medlicott zwrócił — naszym zdaniem — zbyt mało uwagi. Dobrze trzeba by się zastanowić, kiedy nagiął on okoliczności do swoich planów, a kiedy przeciwnie (i czy przypadkiem nie częściej) — sposób przeprowadzenia zamierzeń dostosowywał do sytuacji. Wszak to właśnie Bismarck nazwał politykę „Kunst des Möglichen”.

Nad książką Medlicotta zaciążyło także to, że Autor zajmował się dotąd głównie sprawami dyplomatycznymi (jest on autorem monografii *Bismarck, Gladstone and the Concert of Europe*, 1957). Stąd też w stosunkach międzynarodowych

doszukuje się genezy Kulturkampf (s. 110 n.), a powód zakończenia walki z kościołem widzi w kryzysie Krieg-in-Sicht z 1875 r. (s. 116). W pierwszym rządzie ze stosunków międzynarodowych wyprowadził zmianę polityki celnej w 1879 r. (s. 137—138), a może i ze względu na widoczny „prymat polityki zagranicznej” szczytem roli Bismarcka określa przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (rozdz. V).

W sumie praca Medlicotta, napisana zresztą przyjemnie, nie przynosi przełomowych wyników.

Adam Galos

Z. Grot, PRUSKA POLITYKA NARODOWOŚCIOWA W POŁNOCNYM SZLEZWIKU 1864—1920, Poznań 1967, s. 403.

Każdy badacz stosunków polsko-niemieckich w drugiej połowie XIX i na początku XX w. zetknął się także z antyduńską polityką rządu pruskiego. Przeglądając sprawozdania z posiedzeń parlamentów niemieckich natknąć się można łatwo na wspólne wystąpienia posłów polskich i duńskich, a w nacjonalistycznej publicystyce niemieckiej tego czasu zestawiano nieraz obie narodowości jako przeciwników Rzeszy Niemieckiej. Mimo tego jednak temat opracowany przez Grota jest dla czytelnika polskiego niemal egzotyczny, dziś może nawet bardziej niż kilkadziesiąt lat temu dla mieszkańca zaboru pruskiego. Tak się składa, że niedawno ukazała się pierwsza w języku polskim historia Danii (W. Czapliński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław 1965), a teraz po raz drugi otrzymujemy pracę związaną w części z historią tego kraju.

Książka Grota pomyślana jest jako pierwsza z serii prac, które mają naświetlić politykę władz pruskich wobec poszczególnych grup narodowych zamieszkujących państwo pruskie. Wszystkie razem pozwolą dać odpowiedź na pytanie, czy polityka antypolska była specyficzna, i jednocześnie, jak na tym tle można ocenić obronę ludności polskiej (s. 11).

Podstawę do napisania pracy dały przede wszystkim źródła niemieckie. Nie tylko bowiem w Merseburgu, ale także w duńskim archiwum w Aabenraa Autor wykorzystał właściwie wyłącznie akta władz, i to bardziej lokalnych niż centralnych. Trudności językowe spowodowały, że w spisie literatury widnieją tylko te pozycje duńskie, które wydano w językach niemieckim i francuskim. Zresztą nawet pod tym względem są pominięcia<sup>1</sup>. Wyzyskane zostały sprawozdania parlamentarne, ale z prasy w spisie widnieje tylko „Dziennik Poznański”. Ponadto w przedmowie Autor wspomina o „Kurierze Poznańskim” (s. 14)<sup>2</sup>. Oczywiście trzeba pamiętać, że książka Grota jest w polskiej literaturze historycznej pionierska, ale wspomniany brak źródeł duńskich, choćby prasy, budzi pewne wątpliwości, których nie potrafimy konkretnie uzasadnić z braku znajomości tych źródeł. Zdajemy sobie zresztą sprawę także z trudności dotarcia do wielu materiałów<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Autor pominął np. nie tylko trzy pamiętniki (w 8 tomach) H. P. Hanssena, ale i angielski skrót jednego z nich (H. P. Hanssen, *Diary of a Dying Empire*, Bloomington 1955).

<sup>2</sup> Także i literatura niemiecka nie została wyzyskana kompletnie.

<sup>3</sup> Gdy parę lat temu szukaliśmy wydawnictw Deutscher Verein, antyduńskiej organizacji, analogicznej do Hakaty, a zwłaszcza jej czasopisma „Die Nordmark”, zakończyło się to niepowodzeniem i trzeba się było zadowolić kilkoma opracowaniami z ciągle posiadającym wartość Mackeprangiem na czele (M. Mackeprang, *Nord-Schleswig von 1864—1911*, Jena 1912).

Przy tym wszystkim pozostaje jednak wątpliwość, czy opracowanie Grota nie byłoby dla historyka duńskiego podobne np. do niektórych prac amerykańskich, które omawiając stosunki polsko-niemieckie opierają się na paru polskich książkach, jak np. W. Feldmana *Geschichte der politischen Ideen*.

Już sam cel pracy, inicjującej wspomniany cykl, jej tytuł, wreszcie wyzsłane źródła powodują, że należało spodziewać się potraktowania zagadnienia bardziej od strony niemieckiej, to znaczy skupienia się na możliwie wszechstronnym przedstawieniu antyduńskiej polityki Prus, przy odsunięciu na dalszy plan omówienia stosunków wśród ludności duńskiej, form jej oporu, systemu organizacyjnego itd. Autor widocznie wyszedł jednak z założenia, że polskiemu czytelnikowi trzeba powiedzieć coś więcej o tych wszystkich sprawach, niżby to sugerowały potrzeby pracy. W rezultacie, choć zastrzega się, że „absolutnie nie zamierzał przedstawić pełnej historii północnego Szlezewiku pod rządami pruskimi” (s. 15), przekracza znacznie ramy nakreślone tytułem. Prawie w każdym rozdziale, obejmującym kolejny odcinek chronologiczny, mowa jest o sytuacji gospodarzej, ruchu duńskim i jego przywódcach, prasie i związkach, o wyborach i wystąpieniach posłów duńskich w parlamentach itd.<sup>4</sup> Choć i przy tych kwestiach Autor wielokrotnie sięgał do źródeł dotąd nie wyzyskanych, np. charakterystyka stosunków gospodarczych przedstawiona została w części na podstawie sprawozdań prezydentów rejencji, tzw. Zeitungsberichte, a raporty władz posłużyły także w pewnej mierze do podawania informacji o ruchu duńskim, wydaje nam się, że te fragmenty pracy mają charakter bardziej wtórny. Swoje więc uwagi skoncentrujemy na sprawie polityki władz.

Pierwsze trzy rozdziały obejmują okres do 1870 r., gdy sprawa Szlezewiku miała jeszcze ciągle w jakimś stopniu aspekt międzynarodowy. Okres ten posiada najbogatszą literaturę i na jej części oparł się przede wszystkim Autor, przedstawiając w sposób uproszczony skomplikowane pod względem prawnym i politycznym kwestie<sup>5</sup>. Dla okresu następnego rzadkie są wzmianki, które wskazywałyby, czy i w jakim stopniu sprawa Szlezewiku wiązała się ze stosunkami duńsko-niemieckimi. Z góry można stwierdzić, że zbyt wielka była dysproporcja sił, aby można mówić o jakiegokolwiek aktywniejszej polityce Danii w tej kwestii, ale „obciążenie” polityki niemieckiej istnieniem państwa duńskiego pewne znaczenie posiadało, o czym Autor wspomniał zresztą w zakończeniu. Nie bez powodu sekretarz stanu do spraw zagranicznych Rzeszy, Schön, miał wykrzyknąć: „Sprzątnijcież tego dra Hahna!”, przewodniczącego związku antyduńskiego.

Tak więc sprawa Szlezewiku została potraktowana w większej części pracy jako zagadnienie wewnętrznoniemieckie lub nawet wewnętrznonpruskie. Stosownie do tego przeprowadzona jest periodyzacja okresu. Za daty graniczne Autor przyjął lata 1870, 1879, 1890, 1897/98, 1906/07 i 1914, dobrane celowo, gdyż znajdują one uzasadnienie albo w ogólnej sytuacji w Niemczech, posiadającej wpływ na politykę wobec Szlezewiku, albo w sytuacji obszarów duńskich. Mniej nam natomiast odpowiadają określenia poszczególnych okresów. *Kulturkampf* (rodz. IV) miał dla protestanckiego Szlezewiku niewielkie znaczenie, bismarkowskie ustawy wyjątkowe

<sup>4</sup> Układ ten jest nieco nużący i powoduje wracanie do podobnych zagadnień po parę razy, np. w kilku miejscach czytelnik dowiaduje się, że w Szlezewiku nie było wielkich miast. Wiele z tych zagadnień można było potraktować bardziej sumarycznie, niektóre w postaci tabel, np. przydałoby się zestawienie wyników wyborów w ciągu całego okresu.

<sup>5</sup> Przypomnimy tu znany żart Palmerstona, że sprawę Szlezewiku-Holsztynu rozumiało tylko trzech ludzi, z których jeden umarł, drugi zwariował, a trzeci, on sam, już wszystko zapomniał.

(rozd. V) wzięte są bardziej z dziejów zaboru pruskiego, gdyż rzecz biorąc ściśle nie było ich w tym czasie w Szlezewiku, a określenie lat 1898—1906 tytułem „Pod rządami wszech Niemców” (rozd. VII) jest przesadnym podkreśleniem znaczenia Związku Wszechniemieckiego<sup>6</sup>.

W sumie gruntowna i sumiennie napisana praca zawiera ogromną liczbę faktów odnoszących się do polityki pruskiej wobec ludności duńskiej, a nowych chyba nie tylko w historiografii polskiej. Mimo jednak całego uznania dla wartościowej pracy niektóre jej części nasuwają nam uwagi krytyczne. Wobec braku dostatecznej znajomości całego problemu ograniczamy się do paru tylko kwestii.

Nie zadowala nas sposób przedstawienia analogii między polityką antyduńską i antypolską. Trafiają się na ten temat tu i ówdzie wzmianki w pracy, a końcowy krótki rozdział jest próbą przedstawienia ogólnych uwag o kwestii mniejszości narodowych w Prusach. Wspomniane wzmianki nie dają jednak jakiegoś jednolitego obrazu, a rozdział końcowy jest zbyt ogólny, mało gruntownie porównuje obie kwestie i nie jest wolny od usterek. Np. pod ziemiami polskimi Autor rozumie chyba tylko Poznańskie, skoro pisze, że „polski proletariát fabryczny prawie nie istniał”, a „kościół katolicki był przeważnie opanowany przez Polaków” (s. 352). Tak więc zagadnienie to czeka jeszcze na omówienie.

Przedstawienie polityki antyduńskiej, a zwłaszcza jej podłoża, wydaje nam się niepełne i nieco schematyczne. Z góry można stwierdzić, że prawica społeczna była nastawiona antyduńsko, a lewica niechętnie lub wrogo do walki przeciw ludności duńskiej. Ale stopień zainteresowania problemem w Niemczech był w gruncie rzeczy nikły. Skądinąd wiadomo, że Deutscher Verein posiadał bardzo niewielkie członków poza granicami prowincji. Gdy chodzi o główne zasady polityki wobec Duńczyków, inspiracja płynęła bardziej od kół rządowych niż od ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych. Wydaje nam się potrzebna bliższa analiza przynajmniej niektórych momentów. I tak np. w 1907 r. w okresie montowania Bloku Bülowa, którego jedną z podstaw był nacjonalizm, co wkrótce odbiło się na ludności polskiej, doszło ze względu na politykę zagraniczną do zawarcia konwencji w sprawie optantów. Albo inny szczegół. Autor niestety bardzo niewiele napisał o polityce kolonizacyjnej. Dobrze byłoby przedstawić, w jaki sposób w ustawie o Bodenbefestigung z 1912 r. wymieniony został po raz pierwszy Szlezewik<sup>7</sup>. Niezbyt dokładnie została też przedstawiona rola poszczególnych środków w walce z ludnością duńską. I tak np. wydaje nam się, że walka ta przechodziła ewolucję przez włączanie do niej walki z językiem, wreszcie walki na polu gospodarczym, tej ostatniej dosyć późno<sup>8</sup>. Walka gospodarcza występowała zwłaszcza w postaci walki o ziemię, chyba w stosunkowo niewielkich rozmiarach i w połączeniu ze sprawą wewnętrzną kolonizacji. Nie wiemy nic o walce ekonomicznej w miastach, np. w postaci zapewniania kredytu mieszczaństwu niemieckiemu. Może nie była potrzebna. Są to jednak tylko supozycje oparte na cząstkowej znajomości źródeł, wyłącznie niemieckich. Podobnych zagadnień podać można więcej.

Dodajmy, że w urywkach o stosunkach wewnętrznych w Niemczech znajdu-

<sup>6</sup> Z uwag wstępnych w tym rozdziale wynika, że Autorowi chodzi nie o ugrupowania nacjonalistyczne, ale konkretnie o ADV, natomiast niektóre następne sformułowania zdają się świadczyć o czymś innym. Sporo razy pojawiają się określenia wszechniemiec, zbliżony do wszechniemców, nawet przy osobach, które do ADV nie należały.

<sup>7</sup> Brak jest bliższych danych o przeprowadzonej kolonizacji i nie ma wzmianki o kwestii duńskiej przy uchwalaniu Grundteilungsgesetz z 1914 r.

<sup>8</sup> Rzecz charakterystyczna, jak mało o niej napisał Meckeprang w 1911 r.

jemy sporo uproszczeń, sformułowań wątpliwych czy wprost omyłek. I tak np. dyskusyjna jest ocena Kulturkampf (s. 132). Nie lata grynderskie zrodziły kryzys 1873 r. (s. 164), bo był on zjawiskiem nie wyłącznie niemieckim. Wzmianka o wyborach z 1887 r. (s. 176) robi wrażenie, jakby sojusz konserwatystów i narodowych liberałów był zjawiskiem lokalnym, a chodzi tu o znany Kartel Bismarcka. Wątpliwa jest ocena Capriviego, powtórzona za Golo Mannem, jako najlepszego kanclerza cesarskich Niemiec (s. 208). Związek Wszechniemiecki powstał nie w 1894 r. (s. 238), wówczas tylko przybrał tę nazwę, ale w latach 1890—1891. Jest zupełnym niepodobieństwem, aby do tego Związku należało 5,5 tys. profesorów uniwersytetu (s. 238). Trudno jednym tchem jako uczonych wielkiej miary wymieniać Lamprechta i Schäfera (s. 238). Zamiast próby przedstawienia ogólnie ideologii Związku (s. 239) lepiej było podać konkretne wypowiedzi w sprawie duńskiej i stosunków ze Związkiem Niemieckim. Stosunek ADV do innych organizacji nacjonalistycznych (s. 239) był różny. Dla ścisłości Wehrverein, o którym tu jest mowa, powstał w późniejszych latach. Przy reformie ustroju Rzeszy chodziło o odpowiedzialność przed parlamentem, nie narodem (s. 281). Nie jest ścisłe, że statystyki narodowe nie brały pod uwagę przynależności narodowej (s. 282), bo skąd w takim razie pochodzi liczba Duńczyków podana w innym miejscu (s. 346, przyp. 1). Co to znaczy, że „wojna przedłużyła panowanie pruskie” w Szlezwiku (s. 317)? Ścisłe mówiąc, Hanssen był ministrem do spraw nie Szlezwiku (s. 339), lecz Południowej Jutlandii. Niejednokrotnie niedokładnie podawane są nazwy organizacji niemieckich. Winno być Bund der Landwirte (tak jest s. 299), a nie Bund der deutschen Landwirte (s. 208 i 211). Powstał on w 1893 r., a nie w 1892 r. Nie było Niemieckonarodowej Partii Wolnomyślnej (s. 273). Chyba lepiej mówić o niemczeniu niż o germanizowaniu Duńczyków. Brakuje wreszcie w pracy czytelnej mapy, na której czytelnik mógłby bez trudu znaleźć miejscowości wspomniane przez Autora w tekście. Mapa na s. 127 nie zawiera wszystkich miejscowości, a ponadto pochodzi ze źródła niemieckiego i nie ma na niej nazw duńskich.

Adam Galos

J. Wulf, PRESSE UND FUNK IM DRITTEN REICH. EINE DOKUMENTATION, Sigbert Mohn Verlag, Gütersloh 1964, s. 390, tabl.

Recenzowana praca zachodniobermberskiego historyka i publicysty J. Wulfa, urodzonego w 1912 r. w Krakowie, więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, jest ostatnią częścią pięciotomowej serii dokumentacyjnej tegoż autora *Kunst und Kultur im Dritten Reich*<sup>1</sup>. Nie licząc spisu treści, wstępu, uwag oraz indeksu osób, składa się ona z dwóch części poświęconych prasie i radiu. Chronologicznie obejmuje ona lata 1933—1945. Dokumentacja 1945 r. została potraktowana trochę po macoszemu w porównaniu np. z 1933 r. i nie doprowadzona do momentu upadku Trzeciej Rzeszy.

Praca J. Wulfa przedstawia główne metody i środki kierowania i ujednostajniania (Gleichschaltung) opinii publicznej przez prasę i radio. O roli prasy i radia w systemie hitlerowskim pisze J. Wulf dosadnie: „für Hitler waren Presse und Funk etwas, durch das er seine ganze Verachtung für Andersdenkende zum

<sup>1</sup> T. I: *Die bildenden Künste im Dritten Reich*, t. II: *Musik im Dritten Reich*, t. III: *Literatur und Dichtung im Dritten Reich* (tomy I—III wydano w r. 1963), t. IV: *Theater und Film im Dritten Reich*, Gütersloh 1964.

Ausdruck bringen konnte oder allenfalls Trommeln für Propaganda-Unternehmen" (s. 9).

Dokumentacja J. Wulfa oparta jest na materiałach w pierwszym rządzie prasowych i dysertacjach oraz publikacjach książkowych, głównie z lat 1933—1945. Jej wartość podnosi fakt wykorzystania przez Wydawcę materiałów archiwalnych z Document Center in West-Berlin (w większej części dotychczas nie publikowanych), Archiv des Internationalen Militärgerichtshofes in Nürnberg, Centre de Documentation Juive Contemporaine w Paryżu oraz własnych<sup>2</sup>.

W sumie na wydawnictwo składa się kilkadziesiąt dokumentów. Cytowane przez Wydawcę dysertacje i publikacje książkowe wykazują pełne zaangażowanie się ludzi ze sfer uniwersyteckich w rozwój państwa narodowosocjalistycznego, i to na odcinku tak ważnym, jak sprawy kształtowania opinii publicznej.

Poważne miejsce w interesującym wydawnictwie zajmuje działalność narodowosocjalistycznych instytucji kierowniczych, a przede wszystkim Oddziału IV Ministerstwa Propagandy, ustalającego na konferencjach prasowych tzw. „Presseparolen”. Ich uważna analiza pozwala prześledzić w sposób szczególnie plastyczny metody stosowane przez propagandę hitlerowską. Rolę i działalność oddziału prasowego Ministerstwa Propagandy oraz innych instytucji kierujących prasą omawia Wydawca podając ogólne wiadomości o ich powstaniu i pracownikach oraz prezentując dokumenty.

W rozdziale drugim, zatytułowanym „Światopogląd”, J. Wulf zobrazował zagadnienia związane z rolą i zadaniami prasy niemieckiej przed, a szczególnie po 1933 r., ze zwalczaniem intelektualizmu i pojęć sprzed 1933 r., wychowaniem narodowosocjalistycznym i zawodem dziennikarskim w państwie hitlerowskim. Ponadto podkreślić należy dokumentalne przedstawienie przez Wydawcę problemów, które w ideologii hitlerowskiej zajmowały naczelne miejsce (sprawy rasy, prasy żydowskiej i Żydów oraz antysemityzmu).

Druga część dokumentacji, poświęcona radiu, pod względem objętościowym jest o ponad 50% skromniejsza od pierwszej. Wydawca oparł się na tych samych rodzajach materiałów źródłowych, uzupełniając je cennymi manuskryptami programów radiowych i protokołami z tzw. „Fritzsche-Sitzung”.

Interesujące wydawnictwo J. Wulfa pozwala czytelnikowi wczuć się w atmosferę gwałtu i przemocy oraz ucisku jednostki i opinii publicznej w okresie hitlerowskim. Dodatnią stroną tej publikacji są objaśnienia zawierające dane biograficzne osób występujących w tekście (szkoda tylko, że nie uzupełnione danymi z lat po 1945 r.), dalej dotyczące zdarzeń oraz wiadomości o gazetach, niestety nie wszystkich (kiedy założona, przez kogo prowadzona itp.). Okazałe reprodukcje zdjęć czołowych osobistości prasy i radia Trzeciej Rzeszy oraz fotokopie gazet i dokumentów składają się na piękną szatę graficzną omawianego wydawnictwa.

Pokaźna liczba przejranych przez Wydawcę materiałów prasowych pozwala Mu przy dokumentowaniu każdego prawie problemu odsyłać czytelnika do innych artykułów, których ze względu na objętość wydawnictwa nie cytuje. Wydawca nie wyjaśnił jednak zasady selekcji opublikowanego materiału. Wybór źródeł i ich układ w wydaniu książkowym jest zawsze sprawą subiektywną. Wydaje się jednak, że pominięcie problematyki prasy mniejszościowej — szczególnie polskiej — jest istotnym mankamentem omawianego wydawnictwa. Wydaje się również, że niektóre wyciągi z gazet i dokumenty powinny znaleźć się na innych

<sup>2</sup> Pojedyncze dokumenty pochodzą z: Bundes Archiv in Koblenz (s. 86—105), Institut for Jewish Research w Nowym Yorku (s. 257), Archiv des Instituts für Zeitungswissenschaft der Univ. München (s. 210).



miejscach niż te, które wyznaczył im Wydawca niemiecki. I tak np. dokumenty zatytułowane „Der Reichspressechef der NSDAP sorgt für seinen Amtsleiter” (s. 126) i „Gaupresseamtsleiter in Wien” (który podlegał szefowi prasowemu Rzeszy NSDAP, s. 138—140) powinny być umieszczone raczej w podrozdziale „Der Reichspressechef der NSDAP”. Pewne wątpliwości budzi także sens publikowania dokumentu zatytułowanego „Der Präsident der Reichspressekammer ohne Wappen” (s. 134). Czytelnika polskiego uderzyć musi brak w wydawnictwie J. Wulfa spraw związanych z prasą polską w Niemczech w latach 1933—1939<sup>3</sup>. A przecież i ona była przedmiotem ataków przywódców narodowosocjalistycznych, żeby wspomnieć chociażby o zakazach wydawania takich gazet, jak np. „Zjednoczenie” — organ Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Niemczech (od 5 IV 1933 do 30 IX 1933), „Głos Ludu” — organ PPS w Niemczech (od października 1934), „Katolik Trzyrazowy” (od 20 do 22 V 1935), „Dziennik Berliński” (od 25 II do 12 III 1933 r.)<sup>4</sup>. Przecież sama ustawa o zawodzie dziennikarskim miała rozbroić ideologicznie ludność polską w Niemczech i stwarzała duże możliwości pozbowienia praw redaktorskich niepożądanych ludzi, np. A. Pawletty, A. Aulicha czy W. Świerzego<sup>5</sup>.

Sprawa polska w ogólności, będąca bardzo poważnym elementem polityki hitlerowskich Niemiec, została przez Wydawcę niemal całkowicie pominięta. Bodaj tylko trzy razy J. Wulf dotyka tego zagadnienia (s. 101, 257—258, 350), i to już bezpośrednio przed lub po wybuchu wojny. Rola prasy i radia w kształtowaniu opinii publicznej o Polsce i Polakach nie została przez Wydawcę pokazana.

Niedopatrzaniem Wydawcy jest też chyba brak chociażby wzmianki o takich wydawnictwach, jak np.: H. Kallenbach, *Die Kulturpolitik der deutschen Tageszeitung im Krieg...*, Dresden 1941, obejmującym lata 1939—1940, czy *Pressehandbuch, Gesetze, Anordnungen, Erlasse, Bekanntmachungen...*, Berlin 1938. Nie znalazł też miejsca w dokumentacji J. Wulfa 23 punkt programu NSDAP z dnia 24 II 1920 r., który głosił m. in.: „Żądamy prawnej walki przeciw świadomemu kłamstwu politycznemu i jego rozpowszechnianiu przez prasę”<sup>6</sup>. Na próżno szukać też słynnych radiowych tzw. „Führerrede”. Jeżeli już jesteśmy przy przemówieniach radiowych Hitlera, warto zwrócić uwagę na drobny szczegół. Otóż Wydawca podaje na s. 311 („Keine Woche ohne Führerrede”) datę 2 II 1933 r. jako dzień, w którym Hitler po raz pierwszy przemówił do narodu niemieckiego przez radio. Informacja ta pochodzi z pracy G. Eckerta, *Der Rundfunk als Führungsmittel in Studien zum Weltrundfunk und Fernseh Rundfunk*, t. I, Heidelberg 1941, s. 242—243. Natomiast w książce H. A. Münstera — również wydanej w 1941 r. — podana jest data 1 II 1933 r.<sup>7</sup>

W części poświęconej prasie wyznaniowej pisze J. Wulf, że nie porusza problemu walki Trzeciej Rzeszy z kościołem, gdyż zagadnieniu temu poświęcona jest bogata literatura. Jest to jawny unik, zwłaszcza że Autor nie wymienia ani jednej pozycji. Szkoda, że Wydawca cytując dokumenty (np. s. 186), w których mowa jest o zamówieniu artykułu dla jakiejś gazety, nie publikuje go ani nawet

<sup>3</sup> W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939* (Sobótka, XXII, 1967, nr 1—2, s. 137—169); tenże, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Olsztyn 1960, nr 2, s. 167—212).

<sup>4</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Nadprezidium Rejencji Opolskiej, sygn. 215, k. 332, 268, 225, 108.

<sup>5</sup> M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, Wrocław 1962, s. 359.

<sup>6</sup> E. Fiedler, *Trzecia Rzesza. Zarys ustroju politycznego, gospodarczego i kulturalnego*, Warszawa 1937, s. 16.

<sup>7</sup> H. A. Münster, *Geschichte der deutschen Presse*, Leipzig 1941, s. 149.

nie wyjaśnia, czy w ogóle został napisany. Niekiedy zwraca uwagę bezkrytyczne podejście do niektórych liczb i faktów zawartych w publikacji. Tak np. liczba 13 500 dzienników narodowosocjalistycznych w świecie w 1933 r., w tym 3500 w Niemczech (s. 188), wydaje się mocno przesadzona i zapisać ją trzeba raczej na konto goebbelsowskiej propagandy.

Na s. 350 cytuje Wydawca fragment *Dziennika Hansa Franka* dotyczący roli radia w Generalnej Guberni. Porównanie tekstu tego cytatu z odpowiednim fragmentem dziennika w wydaniu S. Piotrowskiego z 1957 r. (s. 254) nasuwa pewne uwagi krytyczne. Pierwsze zdanie zostało przez Wydawcę niemieckiego skrócone, przy czym przerwa nie została zaznaczona<sup>8</sup>. Ponadto cytując fragment wspomnianego dziennika ze s. 21—22 pominął J. Wulf dość istotne zdanie z następnej strony: „Proponowane przez burmistrza warszawskiego Otto przejęcie członków orkiestry warszawskiej jest absolutnie niedopuszczalne”<sup>9</sup>.

Brak jest w recenzowanym zbiorze objaśnień określających ściśłą datę opisywanych wydarzeń. I tak np. na s. 36 pisze Autor: „Am Mittwoch abend”, na s. 92: „Am Sonntag”. Nie oznacza też daty powstania dokumentu „Richtlinien für Pressezensur im Osten” (s. 257—258), a dokument zatytułowany „Lebens- und Heilreformbewegung” (s. 210—211) z Archiv d. Inst. f. Zeitungswissenschaft d. Univ. München pozbawiony jest sygnatury. W indeksie brak w ogóle nazwiska Wydawcy omawianej dokumentacji, gdy natomiast w tekście nazwisko J. Wulf występuje bardzo często (np. s. 136). Z drugiej strony indeks zawiera na s. 248 hasło Charles de Gaulle, tymczasem na stronie tej znajduje się fotokopia strony tytułowej tygodnika „Stürmer” bez wymienienia nazwiska generała.

Szkoda, że Wydawca nie udokumentował działalności „Reichsrundfunkgesellschaft” w latach 1933—1937, kiedy to — jak pisze — „ist sie von dem Propagandaministerium »betreut« worden” (s. 301). O jego „Gleichschaltung” nie było według J. Wulfa w tych latach mowy.

Omówione wydawnictwo byłoby bardziej przejrzyste, gdyby zawierało indeks rzeczowy (nawet szczegółowy spis treści nie rozwiązuje sprawy), wykaz cytowanych gazet z podaniem ich przynależności politycznej oraz zestaw wykorzystanej literatury.

Uwagi te nie pomniejszają znaczenia recenzowanego zbioru. Jest on mimo upływu kilku lat od ukazania się jednym z najpoważniejszych wydawnictw traktujących o prasie i radiu w Trzeciej Rzeszy.

Leonard Smołka

K. Pietrzak - Pawłowski, SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH, Warszawa 1967, s. 327.

Ruch spółdzielczy polskiej mniejszości narodowej, jaki przed 1939 r. rozwinął się na terenie ziem wchodzących w skład państwa niemieckiego, charakteryzuje się ciekawą i złożoną problematyką, która jak dotąd nie znalazła pełnego odzwierciedlenia w historii spółdzielczości, a także w pracach traktujących o sytuacji tej mniejszości w ogóle. Problem ten pomijano często bądź poruszano go marginesowo. Problematyce tej poświęcona jest monografia K. Pietrzaka-Pawłowskiego,

<sup>8</sup> Wydawca niemiecki cytuje tylko tyle: „Przybył minister propagandy Rzeszy dr Goebbels”, tekst zaś *Dziennika Hansa Franka* w wydaniu S. Piotrowskiego poszerzony jest o informację: „w otoczeniu radcy ministerialnego Müllera, Gauamtsleitera dr Fischera, pierwszego adiutanta Heusingera von Waldeck. Ponadto byli obecni minister Rzeszy Seyss-Inquart i Reichsamtsleiter dr du Prel”.

<sup>9</sup> *Dziennik Hansa Franka*, wyd. S. Piotrowski, s. 255.

która uzyskała już pozytywną ocenę prof. S. Żurawickiego. Z opinią tą zgadzamy się w pełni. S. Żurawicki w recenzji swej podkreślił doniosłą rolę i znaczenie pracy dla przyszłych badań w zakresie historii spółdzielczości<sup>1</sup>. Ukazanie się recenzowanej pracy zbiega się istotnie z podjętymi na dość szeroką skalę badaniami nad rozwojem spółdzielczości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych, co niewątpliwie ułatwi dalsze ich prowadzenie. K. Pietrzak-Pawłowski podjął się opracowania bardzo szerokiego tematu. Zajął się problematyką spółdzielczości przed drugą wojną światową na terenie obecnych naszych ziem zachodnich i północnych. Ograniczając rozważania do tych terenów, poruszył niekiedy również niektóre zagadnienia dotyczące rozwoju spółdzielczości polskiej w skupiskach polskiego wychodźstwa w Berlinie i Westfalii (np. s. 225, 242—253). Przedstawienie w sposób syntetyczny podjętego tematu wymagało pokonania szeregu poważnych trudności. Wynikały one głównie z braku obszerniejszych opracowań spółdzielczości polskiej na terenie Niemiec, a tym samym z konieczności sięgania do licznych i rozproszonych materiałów archiwalnych.

Dla pełniejszego określenia miejsca spółdzielczości polskiej na terenach obecnych ziem zachodnich i północnych, warto przytoczyć pewne dane z referatu Holiodora Sztarka, konsula polskiego w Pile, które odnoszą się do spółdzielczości polskiej w całych Niemczech<sup>2</sup>. W 1927 r. na terenie państwa niemieckiego działało 27 spółdzielni polskich i instytucji bezpośrednio z nimi związanych, a w 1934 r. było ich już 32. Zamierzano rozbudowywać w dalszym ciągu sieć placówek spółdzielczych. Dla aktywizacji terenu serbołużyckiego powstać miała w Złokomorowie filia Banku Robotniczego w Bochum. Kolejną filię tego banku miano powołać w Neubrandenburg (miała ona prowadzić punkt wymiany dewizowej dla robotników rolnych z Polski) oraz w Zabrze i Elblągu. Bank Ludowy w Olsztynie planował zorganizowanie oddziałów w Ostródzie, Welawie i Szczytnie. Projektów tych nie zrealizowano wprawdzie ze względu na sytuację, w jakiej znalazły się organizacje polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, świadczą one jednak o tendencjach nurtujących ruch spółdzielczy w Niemczech.

Na tle ogólnego rozwoju spółdzielczości polskiej w Niemczech wybijają się szczególnie korzystnie, co warto wyraźnie podkreślić, rozwój spółdzielczości polskiej na terenie Śląska Opolskiego.

Przewaga Śląska Opolskiego jest wyraźna. Według danych wspomnianego już konsula Sztarka dotyczących rozmieszczenia polskich placówek spółdzielczych Śląsk Opolski posiadał w 1934 r. 32 placówki spółdzielcze, to jest lepiej rozwiniętą ich sieć niż pozostałe tereny razem wzięte. Pozycja tego regionu w rozwoju spółdzielczości polskiej w Niemczech wystąpiłaby jeszcze wyraźniej, gdybyśmy uwzględnili liczbę członków zrzeszonych w spółdzielniach lub ich potencjał majątkowy oraz osiągnane w toku działalności gospodarczej wyniki finansowe. Świadczą o tym zresztą dane Autora dotyczące wysokości obrotów finansowych wszystkich spółdzielni „Rolnik” w Niemczech. Na spółdzielnie „Rolnik” z terenu Śląska Opolskiego przypadało w latach 1934/35—1936/37 przeciętnie 91,1%<sup>0</sup> ogólnych obrotów (s. 234). Śląsk Opolski stanowił więc bazę polskiego ruchu spółdzielczego w Niemczech, i to zarówno pod względem liczby osób związanych ze spółdzielczością polską, jak i wartości majątku, jakim dysponowały spółdzielnie. Na Śląsku Opolskim już od 1927 r. działała centrala związkowa tego ruchu obejmująca swym zasięgiem całe Niemcy. Był nią Związek Spółdzielni Śląskich, prze-

<sup>1</sup> „Trybuna Spółdzielcza”, 1967, nr 6, s. 90—92.

<sup>2</sup> MSZ, Dep. Kons., w. 14, Obecny stan i potrzeby życia gospodarczego polskiego w Niemczech.

mianowany w latach trzydziestych na Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech z siedzibą w Opolu, a następnie we Wrocławiu. Rolę centrali handlowej w latach trzydziestych w stosunku do wszystkich „Rolników” sprawował „Rolnik” w Opolu, który zaopatrywał je w maszyny i nawozy sztuczne.

Stosunkowo słabe odbicie w pracy znalazła działalność polskich instytucji gospodarczych na Śląsku Opolskim w latach 1918—1922. W okresie kiedy ważyły się losy tych ziem, spółdzielczość nie pozostaje na uboczu, lecz aktywnie pracuje na rzecz przyłączenia ich do Polski. Znalazło to wyraz w zaopatrzeniu terenu plebiscytowego w niezbędne artykuły żywnościowe i przemysłowe, a rolników zwłaszcza w ziarno siewne. Niemcy systematycznie ogałali ten teren ze wszystkiego i nie dbali o najbardziej elementarne potrzeby ludności. Powstałe w 1920 r. spółdzielnie „Rolnik” wspólnie z kółkami rolniczymi sprowadzały dla tej ludności całe transporty kolejowe zaopatrzenia z Wielkopolski, a następnie rozprowadzały je. Akcja ta łączyła się ściśle z działalnością Polskiego Komitetu Plebiscytowego, którego Wydział Rolny z Niegolewskim na czele sprawował nad nią ogólny nadzór. Spółdzielczość polska na Górnym Śląsku była więc częścią systemu gospodarczego, jaki wytworzył się podczas plebiscytu. To właśnie oraz bezpośredni udział w powstaniu szeregu spółdzielców sprowadziło na „Rolniki” represje ze strony niemieckiej i przerwanie ich działalności do 1923 r., tj. do czasu, kiedy działacze spółdzielcy przystąpili do odbudowy polskiego życia organizacyjnego na tym terenie.

Przy przedstawieniu roli i znaczenia Stanu Żywicieli Rzeszy (Reichsnährstand) w życiu gospodarczym wsi niemieckiej i instytucji z nią związanych warto było wyjaśnić sprawę członkostwa polskich spółdzielni rolniczo-handlowych w tej faszystowskiej organizacji rolnictwa (s. 205—206 i 121—125).

Część polskich działaczy spółdzielczych, skupionych w Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, była zdania, podobnie zresztą jak czynniki oficjalne reprezentujące władze polskie w Niemczech, że polskie spółdzielnie rolniczo-handlowe należało włączyć do Stanu Żywicieli, by nie znalazły się one poza nawiasem życia gospodarczego. Dlatego „Rolniki” w Olsztynie, Raciborzu, Strzelcach Opolskich i Złotowie zgłosiły swój akces do Stanu Żywicieli, a „Rolnik” opolski uczynił to dopiero na wyraźne polecenie Konsulatu Generalnego RP w Opolu<sup>3</sup>.

Przedstawiając likwidację spółdzielni polskich w Trzeciej Rzeszy (s. 254—262) warto było powołać się na rozporządzenie Rady Ministerialnej do Spraw Obrony Rzeszy z 27 II 1940 r. o organizacjach polskiej grupy narodowościowej w Niemczech<sup>4</sup>. Aktem tym *ex post* stworzono „podstawy prawne” likwidacji organizacji polskich w Niemczech. Stwierdzono w nim wyraźnie, że działalność wszelkich polskich organizacji na terenie Niemiec jest zakazana, a majątek ich ulega konfiskacie. W akcie tym dopuszczano możliwość odstępowania od ogólnych zasad obowiązujących przy postępowaniu likwidacyjnym, co w praktyce interpretowano na niekorzyść polskich spółdzielni, ich członków i klienteli. Stosunek organów państwowych wobec członków i klienteli polskich spółdzielni znalazł wyraz w wypowiedzi prezydenta rejencji opolskiej z 1 VI 1940 r.

W raporcie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy stwierdził on dosadnie: „Ten, kto gospodarczo współpracował z polskimi spółdzielniami, tym samym wspierał polskość, ten nie zasługuje na żaden wzgląd”<sup>5</sup>.

*E. Kobzdej*

<sup>3</sup> AMSZ, 2—50—4, uw. 305/XI—10, Tajny raport Konsula Gen. w Opolu z 1 X 1934 r.

<sup>4</sup> Verordnung über die Organisationen der polnischen Volksgruppe im Deutschen Reich (Reichsgesetzblatt, 1940, cz. I, nr 39, s. 444).

<sup>5</sup> Por. AP Wrocław, ROI, 2168, s. 15/16.

## BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA ZA ROK 1965

Cz. 2

zestawili

Romuald Gelles i Jerzy Pabisz

## C. UKŁAD CHRONOLOGICZNY

## 1. Od czasów najdawniejszych do połowy XIV w.

890. Češi a Poláci v minulosti. T. 1. [Praca zbiorowa pod red.] J. Macůrka. Praha 1964 ss. 434 + 39.

R. Heck R., Kwart. hist. R. 72: 1965 s. 944—9.

891. Eberlein H., Schlesische Kirchengeschichte. 4 Aufl. Ulm 1962.

R. Grünewald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 186.

892. Historia Śląska. Oprac. zbiorowe. T. 1: Do r. 1763. Red. K. Maleczyński. Cz. 3, 4. Wrocław 1963, 1964.

R. Michalkiewicz S., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 746—51; Gaz. zielonogórska 1965 nr 276 s. 3.

893. Michalkiewicz S., Sydor J., Dzieje Śląska na wypisach. Warszawa 1964.

R. Hawranek F., Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 121—2.

894. Paclik J., Tisíc let česko-polské vzájemnosti. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 188—91.

895. Dobrzańska-Szydłowska E., Szydłowski J., Pradzieje Górnego Śląska. Przewodnik po wystawie. Wyd. 2. Bytom 1965 ss. 55 powiel.

896. Kokot J., Z obszarów 1000-letnia [historia Śląska]. Poglądy 1965 nr 15 s. 1, 7.

897. Lubosz B., Z dziejów i pradziejów [Śląska]. Tryb. rob. 1965 nr 222 s. 3; nr 228 s. 4.

898. Surówka B., Wokół naszego Millennium. Dz. zach. 1965 nr 203 s. 3, 4; nr 205 s. 3, 4; nr 211 s. 3, 4; nr 217 s. 3, 4.

899. Castelin K., K česko-slezským stykům v době keltské. Slez. Numismatik 1965 s. 2—5.

900. Gediga B., Zróżnicowanie kultury łużyckiej na Śląsku. Roczn. Muzeum Górnośląs. w Bytomiu. Archeol. z. 3: 1965 s. 67—90.

901. Godłowski K., Remarks on the Development of Przeworsk. Culture Settlement in Upper Silesia. Archeol. Polona 8: 1965 s. 37—65.

902. Tenże, Wymiana handlowa ludności kultury przeworskiej na G. Śląsku z Imperium Rzymskim. Archeol. 16: 1965 s. 28—59.

903. Jamka R., Pierwsi mieszkańcy Górnego Śląska w świetle badań archeologicznych. Katowice 1965 ss. 140.

- Śląs. Inst. Nauk. Bibl. Wiedzy o Śląs. Ser. archeol. nr 4.
904. Kaletyn T., Trzy groby kultury łużyckiej z V okresu epoki brązu w Wąsoszu, pow. Góra Śląska. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 502—4.
905. Kaźmierczyk J., Z badań nad grodami i miastami wczesnego średniowiecza na Śląsku. Archeol. Polski t. 10: 1965 s. 655—97.
906. Kostrzewski J., Zur Frage der Siedlungsstätigkeit in der Urgeschichte Polens. Von der Mitte des II Jahrtausends v. u. Z. bis zum früheren Mittelalter. Tlum. Wrocław 1965 ss. 132.
907. Kozłowski J. K., Kilka uzupełniających uwag w sprawie chronologii relatywnej neolitu i eneolitu Górnego Śląska. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 38—43.
908. Tenże, Stan i potrzeby badań nad neolitem Górnego Śląska. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 74—91.
909. Tenże, Studia nad zróżnicowaniem kulturowym w paleolicie górnym Europy środkowej. Kraków 1965 ss. 155. Zesz. nauk. Uniw. Jag. 109 Pr. archeol. z. 7.
910. Tenże, Węzłowe problemy chronologii paleolitu w dolinie Odry i Cyny pod Raciborzem. Roczn. Muzeum Górnośląs. w Bytomiu. Archeol. z. 3: 1965 s. 5—38.
911. Sarnowska W., Kultura uietycka na Śląsku. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 77—114.
912. Sołtykowska-Godłowska M., Einige Bemerkungen über die Schnurkeramische Kultur in Schlesien. Archaeol. Polona 7: 1964 [druk 1965] s. 199—209.
913. Taranienko Z., Początki Polski w świetle źródeł archeologicznych. Kalendarz „Caritas” R. 4: 1966 s. 159—70.
914. Bakala J., Počátky česko-polských styků a nejstarší dějiny Hradce u Opavy. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 97—106.
915. Boliński H., Najdawniejsze zabytki piśmiennictwa modlitewnego w Polsce. Kalendarz „Caritas” R. 4: 1966 s. 187—96.
916. Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae. T. 3 annos 1221—1227 comprehendes. Ed. K. Maleczyński. Wratislaviae 1964.
- R. Appelt H., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 552—5; Engelbert K., Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 280.
917. Jasiński K., Uwagi o genealogii Piastów śląskich w XIII wieku. Studia źródłozn. 10: 1965 s. 141—7.
918. Kalinowski L., Treści ideowe sztuki przedromańskiej i romańskiej w Polsce. Tamże s. 1—32.
919. Listinár, Těšinska — Codex diplomaticus Ducatus Tessinensis. Sbirka listinného materialu k dějinám Těšínského Pobeskydí. [Oprac.] E. Němec. T. 1 cz. 1 (1155—1399); cz. 2 (1400—1459). Česky Těšín 1955—1958 ss. 110, 100.
- R. Skowrońska A., Studia źródłozn. 10: 1965 s. 181—2.
920. Maleczyński K., Kilka nie drukowanych dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII wieku. Sobótka R. 20: 1965 s. 217—23.
921. Schlesisches Urkundenbuch. Hrsg. v. d. Historischen Kommission f. Schlesien. Bearb. v. H. Appelt. Bd I, 1. Lieferung, 971—1216. Köln 1963.
- R. Bruchmann K. G., Schlesien Jg 10: 1965 s. 116—8; Gottschalk J., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 550—2; Maleczyński K., Kwart. hist. R. 72: 1965 s. 193—7; Tenże, Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 288—90; Tenże, Ztschr. f. Geschwiss. Jg 13: 1965 s. 727—9; Schmale F. J., D. Hist.-Politische Buch Jg 13: 1965 nr 3 s. 70—1.
922. Anders F., Frankenstein, Frankenberg, Löwenstein [Ząbkowice Śl., Przyłęk, Koziniec]. Ein Beitrag zur deutschfränkisch Besiedlung des Fran-

kensteines Landes. D. Schlesier 1965 nr 47 s. 3.

923. Borawska D., Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku. Warszawa 1964.

R. B. K., Českoslov. čas. hist. R. 13: 1965 nr 2 s. 294—5.

924. Dubiel P., Prawda o „związaniach kultury” w szatach duchownych. [Ekspansja Niemców na Śląsk w wiekach średnich]. Tryb. rob. 1965 nr 302, s. 2, 3.

925. Lasik G., Aus der Geschichte des heiligen Berges Oberschlesiens. Was die Chronik berichtet. Unser Oberschlesien Jg 15: 1965 nr 14 s. 7.

926. Miller B., Początki organizacji kościelnej w Polsce. Kalendarz „Caritas” R. 4: 1966 s. 174—84.

927. Reber O., Die Gestaltung des Kultes weiblicher Heiliger im Spätmit-

telalter. Die Verehrung der Heiligen Elisabeth, Klara, Hedwig und Brigitta. Hersbruck 1963.

R. Gerlich A., Hist. Ztschr. 1965 Bd 200 s. 708—9.

928. Rutkowska-Płachcińska A., Strzelin, Ścinawa i Grodków: nieudane możnowładcze założenia targowe w XIII w. Studia Dziejów Osadn. t. 3: 1965 s. 39—69.

929. Sobotik B., Opavský rejestrík mostného z roku 1349. Čas. Slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 12: 1963 s. 30—38, 79—90.

R. Čechová V., Sobótka R. 20: 1964 s. 233—4.

930. Tyszkiewicz L., Ze studiów nad osadnictwem słowiańskim między Bobrem a Salą do końca XII w. Acta Univ. Wratislav. nr 36: Historia 1965 z. 9 s. 5—26.

## 2. Od połowy XIV w. do połowy XVI w.

931. Czerner O., Chór kapłański i lektorium kościoła NMP we Wrocławiu w XIV w. Podstawy rekonstrukcji i związane z tym problemy. Kwart. Archit. i Urban. t. 10: 1965 s. 181—205.

932. Engelbert K., Quellen zur Geschichte des Neisser Bistumslandes auf Grund der drei ältesten Neisser Lagerbücher. Würzburg 1964.

R. bp, Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 135; Grünewald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 191—2; J. S., Českoslov. čas. hist. R. 13: 1965 nr 2 s. 298—9; Kuhn W., Ztschr. f. Agrargesch. u. Agrarsoziologie Jg 13: 1965 H. 1 s. 112; Tenže, Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 555—6; Ronge P., Schlesien Jg 10: 1965 s. 53—4.

933. Heck R., Études sur la situation économique de la population rurale en Silésie au XVI<sup>e</sup> siècle. Studia Dziejów Gosp. wiejs. t. 7: 1965 s. 39—44.

934. Tenže, Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438—1444). Wrocław 1964.

R. Bogucka M., Kwart. hist. R. 62: 1965 s. 956—7; Hlaváček I., Sobótka

R. 20: 1965 s. 588—92; Mikulka J., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 413—9.

935. Kutzner M., Problem tradycjonalizmu w śląskiej architekturze XV i początku XVI wieku. W: Późny gotyk. Studia nad sztuką przełomu średniowiecza i czasów nowych. Warszawa 1965 s. 227—42.

936. Matusik L., Niektóre aspekty dziejów klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku a zagadnienie „Psałterza floriańskiego”. Sobótka R. 20: 1965 s. 277—317.

937. Míka A., Poddaný lid v Čechách v první polovině 16. století. Praha 1960.

R. Heck R., Sobótka R. 20: 1965 s. 98—102.

938. Sbirka listinného materialu k dějinám Knižectví Těšínského. [Oprac.] E. Němec. T. 2 cz. 1 (1460—1496); cz. 2 (1496—1526). Česky Těšín 1960—1961 ss. 85, 92.

R. Skowrońska A., Studia źródłozn. 10: 1965 s. 181—2.

939. Schwarz F., Jazyk německých Opavských listin z druhé poloviny

XIV. století. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 28—34.

940. Strnad A. A., Die Breslauer Bürgerschaft und das Königtum Georg Poděbrads. Tl. 1—2. Zeitschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 401—35; s. 601—40.

941. Strzelecka A., Ze studiów nad stosunkami polsko-czeskimi za Władawą IV i Władysława Jagiełły. Małopolskie Studia hist. R. 8: 1965 z. 3/4 s. 47—60.

942. Świerk A., Piętnastowieczny księgozbiór Jana Rodziny, polskiego ka-

znodziei we Wrocławiu. Sobótka R. 20: 1965 s. 171—8.

943. Tenże, Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganii. Wrocław 1965 ss. 178; por. streszcz. Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 druk 1965 s. 20—2.

944. Wolański M., Problematyka i niektóre aspekty metodologiczne badań cen i płac we Wrocławiu w XVI i na początku XVII wieku. Acta Univ. Wratislav. nr 37: Historia 1965 z. 10 s. 3—19.

### 3. Od połowy XVI w. do r. 1807

945. Biniszkievicz W., Kiczka W., Z działalności położnych na Śląsku od XVII do XIX wieku. Arch. Hist. Med. 1965 z. 3 s. 381—6.

946. Černožorský K., Styky Moravy se Slezskem v oblasti fajansové výroby v 18. století. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 42—52.

947. Dziewulski W., Kłodzko i jego ludność w świetle spisów mieszkańców z lat 1688 i 1734. Opole 1965 ss. 239. Zesz. nauk. WSP w Opolu Ser. B: Studia i Rozpr. nr 12.

948. Egelbert K., Das Bistum Breslau im Dreissigjährigen Kriege. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 85—148.

949. H. T., Das unruhige Breslau. Zu den Breslauer Revolten zwischen 1793 und 1859. D. Schlesier 1965 nr 32 Br. Nachr. nr 32 s. 6.

950. Kokoszka F., Komunia święta pod dwiema postaciami w katedrze wrocławskiej przy końcu XVI wieku. Homo Dei 1965 nr 4 s. 206—12.

951. Köhler J., Ein Predigtergebnis f. Schlesien. Ein Beitrag zur Kirchengeschichte Schlesiens im 19. Jahrhundert. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 149—74.

952. Kulke H., Das Liebeswerk der Barmherzigen Brüder zu Breslau. Zur Klostergründung von 250 Jahren.

D. Schlesier 1965 nr 26 Br. Nachr. nr 26 s. 6.

953. Kwak J., Ludność Lwówka Śląskiego w świetle spisu ludności z 1791 r. Sobótka R. 20: 1965 s. 45—66.

954. Leszczyński J., Der Klassenkampf der oberlausitzer Bauern in den Jahren 1635—1720. Bautzen 1964.

R. Boelcke W. A., Ztschr. f. Agrarsoziologie u. Agrargesch. Jg 13: 1965 H. 1 s. 114—5; Klemm V., Ztschr. f. Geschwiss. Jg 13: 1965 s. 739; Orzechowski K., Sobótka R. 20: 1965 s. 421—4.

955. Tenże, Nieudana próba odzyskania księstwa opolsko-raciborskiego przez Habsburgów w 1652 r. Sobótka R. 2: 1965 s. 36—44.

956. Tenże, Stand und Aufgaben der Forschung zur Geschichte der Oberlausitz im Spätfeudalismus. Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 89—116.

957. Tenże, Stany Górnych Łużyc w latach 1635—1697. Wrocław 1963.

R. Šořta J., Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 278—81.

958. Malczewska M. K., Nieznana relacja z pobytu Fryderyka I na Śląsku [1620 r.]. Sobótka R. 20: 1965 s. 224—8.

959. Matějek F., Městské a zámecké panství opavské koncem 16



a v prové polovině 17. století. Slez. Sborn. R. 62: 1965 s. 344—59.

960. Měťšk F., K wobydlerskej statistice markhrabinstwa Hornjeje Łužicy zesrjedź 16. do započatka 18. lěstotka. Slavia Occidentalis t. 23: 1963 s. 161—178.

R. Leszczyński J., Sobótka R. 20: 1965 s. 102—4.

961. Tenže, Zur Sorabität der Niederlausitzer Kreisstadt Colau u. zum Widerstand ihrer Bürger gegen die Germanisierungsmassnahmen der feudalabsolutistischen Landesgewalt. Lětopis. Jahrschr. d. Instituts. f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 67—88.

962. Münch G., Die evangelische Gemeinde Münsterberg und die böhmische Einwanderung zu Beginn der preussischen Zeit. Jahrb. f. Schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 13—42.

963. Negwer J., Geschichte des Breslauer Domkapitels im Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges. Hrsg. v. K. Engellert. Hildesheim 1964.

R. Grünewald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 191—

2; Münch G., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 580—2.

964. Orzechowski K., Les droits des paysans à la terre en Haute-Silésie à fin du XVIII<sup>e</sup> et au commencement du XIX<sup>e</sup> siècle. Studia Dziejów Gosp. wiejs. t. 7: 1965 s. 103—8.

965. Ostrowska D., Wrocławska rzeźba pierwszej połowy XVIII wieku i jej czołowi reprezentanci. Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 92—133.

966. Urban W., Z dziejów duszpasterstwa pokutnego w diecezji wrocławskiej do końca XVIII wieku. Prawo Kanoniczne 1964 nr 1/2 s. 201—31.

967. Werner R., Ziethen aus dem Busch. Die Schlacht bei Kath. Hannersdorf am 13. November 1745. D. Schlesier 1965 nr 46 s. 3.

968. Wolański M., Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia. Wrocław 1961.

R. Kulczykowski M., Małopolskie Studia hist. R. 8: 1965 z. 3/4 s. 117—24.

969. Wysłouch S., Polacy ewangelicy na Śląsku w XIX w. w walce z germanizacją. Studia śląs. t. 9: 1965 s. 7—61.

#### 4. Od r. 1807 do r. 1849

970. Chlebowczyk J., Účast a struktura voličů ve volbách do zastupitelských orgánů v Těšinském Slezsku v období kuriální volební soustavy. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 32—56.

971. Tenže, Wybory do organów przedstawicielskich na Śląsku Cieszyńskim w 1848 r. i w okresie kurialnego systemu głosowania. Przyczynek do badań nad kształtowaniem się świadomości i aktywności społecznej w okresie kapitalizmu. Katowice 1965 ss. 330.

972. Gospodarek T., Społeczna publicystyka Józefa Lompy podczas Wiosny Ludów. Opole 1964 druk 1965 ss. 90. Inst. Śląs. w Opolu. Komun. Ser. monogr. nr 56.

973. Grobelný A., K některým etapám národního hnutí ve Slezsku a na Ostravsku v letech 1848—1918. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 452—69.

974. Kleineidam E., Die Katholisch-Theologische Fakultät der Universität. Breslau 1811—1945. Köln 1961.

R. Gottschalk J., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 577—8.

975. Kucharska E., Opolszczyzna w oczach Izmaila Sriezniewskiego [1840]. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. B nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 32—4.

976. Kurze H., Powiat jeleniogórski w rewolucji lat 1848—1849. Sobótka R. 20: 1965 s. 472—87.

977. Lampa J., Od včerejška

k dnešku. Z dějín dělnického hnutí a Třineckých železaren. Třinec 1964 ss. 186.

R. Jasiczek H., Zwrot R. 17: 1965 nr 2 s. 5—7; **Polem**. Lampa J., Tamże nr 4 s. 12—4; Odpow. Jasiczek J., Tamże s. 14—5; Zahradnik S., Havlíček B., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 268—71.

978. Musioł L., Kilka fragmentów dyskusji o proletariacie na Śląsku w l. 1842—1844. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 374—83.

979. Nieczajewa W., Bielenin w Szczawnie [1847 r.]. Tłum. K. Klosza. Odra 1965 nr 6 s. 55—6.

980. Pośpiech J., Sprawy śląskie w krakowskim „Czasie” (1848—1871).

## 5. Od połowy XIX w. do r. 1917

984. Brożek A., Wysiedlenia Polaków na Górnym Śląsku przez Bismarcka. Katowice 1963.

R. Pater M., Sobótka R. 20: 1965 s. 107—10.

985. Buzek A., Z ziemi piastowskiej. Wspomnienia. Warszawa 1963.

R. Targ A., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 765—70.

986. Czaplinski M., Posłowie polscy w Berlinie w latach I wojny światowej w świetle dzienników H. P. Hanssena. Sobótka R. 20: 1965 s. 67—79.

986a. Figa I., Mat. do historii woj. katowickiego w Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 889—97.

987. Gravenhorst T., Fontane schreibt an einen Schlesier. Schlesien Jg 10: 1965 s. 97—100.

988. Grobelný A., Časopis Slovan o Slezsku a mezislovanských vztažích v letech 1869—1876. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 1—31.

989. (k), Wystawa we Wrocławiu [„Walka narodu polskiego o wyzwolenie Śląska w XX w.”]. Zesz. prasozn. R. 6: 1965 nr 4 s. 139.

990. Kucianka J., Pieśni zakazane na Górnym Śląsku w l. 1893—1912.

Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 181—218.

981. Schwann S., Korespondencja Karola Marksa do wrocławskiej „Neue Oder-Zeitung”. Poznań 1958.

R. Wehler H. U., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 173—4.

982. Sieber E. K., Ludwig v. Löhner. Ein Vorkämpfer d. Deutschtum in Böhmen, Mähren u. Schlesien im Jahren 1848/1849. München 1965 ss. 157.

983. Tyrowicz M., Geneza i rozbieganie narad wrocławskich w 1848 r. w sprawie Rządu Narodowego. W: Z dziejów polskich ruchów społ. w XIX w. Studia, szkice, odczyty... Warszawa 1965 s. 156—74.

Zesz. nauk. WSP w Katowicach na 24 Pr. hist.-liter. 1965 z. 3 s. 127—82.

991. Taż, Śpiewniki towarzyskie w l. 1870—1920. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 627—45.

992. Kulka H., Sommerabend am Minna-Herzlieb-Grabe zu Görlitz [Zgorzelec]. Zum 100. Todestage München Herzliebs, der Freundin Goethes, am 10. Juli 1965. D. Schlesier 1965 nr 27 s. 3.

993. Maniak A., Z tradycji obchodów 1 Maja na Śląsku. Tryb. opol. 1965 nr 101 s. 5.

994. Mendel E., Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914—1918. Opole 1965 ss. 42.

995. Migdał S., Niektóre właściwości antypolskiej polityki pruskiej na Górnym Śląsku w początkowym okresie imperializmu. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 60—75.

996. Orzechowski M., Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku). Wrocław 1965 ss. 302.

R. Galos A., Sobótka R. 20: 1965 s. 592—6.

997. Pirkó M., Niemiecka polityka wywłaszczeniowa na ziemiach polskich w l. 1907—1907. Warszawa 1963.

R. Wajda K., Zap. hist. 1965 nr 2 s. 98—100.

998. Sembol W., Wielki strajk górników [w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim w 1900 r. — wspomn.]. Zwrot R. 17: 1965 nr 1 s. 6—7.

999. Szymiczek F., Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918. Wrocław 1963.

R. Achremowicz E., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 370—3; Długoborski W., Acta Pol. Hist. Vol. 11: 1965 s. 177—8; Myśliński J., Pokolenia R. 3: 1965 z. 1 s. 125—6; Zabski T., Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 348—53.

1000. Śolta J., Die lausitzische Bauernschaft am Ende des „Preussischen Weges“ der bürgerlichen Agrarrevolution. Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 144—60.

1001. Wyslouch S., Études sur la structure agraire dans l'économie capitaliste de la Silésie à la fin du

XIX<sup>e</sup> et au début XX<sup>e</sup> siècle. Studia Dziejów Gosp. wiejs. t. 7: 1965 s. 117—31.

1002. Echa powstania styczniowego w Czechach. Red. M. Orzechowski. Wrocław 1965.

R. Nawrocki W., Poglądy 1965 nr 23 s. 18.

1003. Hájek Z., Echa powstania 1863—1864 na Morawach i Śląsku. W: Echa powstania styczniowego w Czechach. Wrocław 1965 s. 15—79.

1004. Förster F., Die Niederlausitzer Bergarbeiterstreik von 1907. Lětopis. Jahrschr. d. Instituts f. Sorbische Volksforsch. Reihe B-Gesch. 12: 1965 s. 161—206.

1005. Kantyka J., Polacy w Rewolucji Październikowej. Tryb. rob. 1965 nr 262 s. 3, 4.

1006. Miłoszewski R., Echa 1905 roku [na Ziemi Bielskiej]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 13 s. 2; nr 18 s. 5.

## 6. Lata 1918—1945

### a) Lata 1918—1922

1007. Brożek L., Wspomnienia Cieszyńiaków. Zebrał i oprac. ... Przedm. J. Chlebowczyk. Warszawa 1964.

R. (E), Zwrot R. 17: 1965 nr 2 s. 10, 11; Fiedor K., Sobótka R. 20: 1965 s. 437—8; (stw.), Poglądy 1965 nr 4 s. 16; Targ A., Zar. śląs. R. 18: 1965 s. 765—70; Żmij D., Nowe Książki 1965 nr 12 s. 567.

1008. Drobner B., Rzecz o klasowym ruchu zawodowym w Polsce w świetle prasy socjalistycznej. T. 2: l. 1918—1923; T. 3: l. 1924—1928. Warszawa 1965 ss. 245, 174.

1009. Gaspary W., Z dziejów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w l. 1918—1919. W: Kościół i teologia. Praca zbior. dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin ks. dr. A. Wantuły. Warszawa 1965 s. 68—93.

1010. Jacimirski J., Liczebność

i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1920—1939. W: Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mat. z Sem. w Rucianem 26—30 IV 1964 r. Olsztyn 1965 s. 22—42.

1011. Kaczanowska J., Działalność Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na G. Śląsku w l. 1919—1921. Najnowsze Dzieje Polski 1914—1939 t. 9: 1965 s. 107—20.

1012. Matýsek J., Hornické odborové organizace a česko-polský spor o Těšinsko v l. 1918—1920. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 61—3.

1013. Mrowiec A., Ziemia Rybnicka w okresie rewolucji w Niemczech w 1918 r. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 898—906.

1014. Musioł T., Działalność oświatowa Polaków w Niemczech 1919—

1939. W: Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mat. z Sem. w Rucianem 26—30 VI 1964 r. Olsztyn 1965 s. 86—102.

1015. Valenta J., Czechosłowacja i Polska w 1918 roku. Rzeczywistość i perspektywy stosunków czechosłowacko-polskich w okresie rozpadu Austro-Węgier i formowania niepodległości państw. Sobótka R. 20: 1965 s. 527—57.

1016. Tenże, Česko-polské vztahy w letech 1918—1920 a Těšínské Slezsko. Ostrava 1961.

#### b) Powstania śląskie

1019. Dubiel P., Czekamy na syntezę dziejów powstań śląskich. Tryb. rob. 1965 nr 118 s. 3, 4.

1020. Tenże, Drugie powstanie śląskie. Za Woln. i Lud 1965 nr 16 s. 7.

1021. Tenże, Kartki z kalendarza II powstania śląskiego. W 45 rocznicę. Dz. zach. 1965 nr 197 s. 3; nr 198 s. 3, 4; nr 202 s. 3.

1022. Tenże, W 44 rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. Tamże nr 105 s. 3; nr 106 s. 3.

1023. Lubos J., Udział ludności powiatu strzeleckiego w III powstaniu śląskim ze szczególnym uwzględnieniem miejscowości Zawodzie. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 2 s. 3—9.

1024. Majewski R., Na przykład powstania śląskie. Gaz. rob. 1965 nr 270 s. 3 Mag. tyg. nr 44.

1025. Makos S., Opole — moje miasto [wspomnienia z okresu plebiscytu i powstań śląskich]. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 50—53.

1026. Maniak A., Czyn powstał wielki, bo swą dłońią twardą... W 45 rocznicę powstania śląskiego. Tryb. opol. 1965 nr 196 s. 3.

1027. Opolski J., Powrót na powstańcze szlaki. [Miejsca walk powstańców śląskich]. Tryb. opol. 1965 nr 144 s. 4.

1028. Orzechowski M., Akcja plebiscytowa na rzecz Górnego Śląska

R. Lewandowski J., Kwart. hist. R. 72: 1965 s. 232—5.

1017. Wspomnienia Opolan. Cz. 2. Red. A. Glińska [i in.]. Warszawa 1965 ss. 442, tabl. 34

R. Umiński Z., Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 43 s. 3.

1018. Album polskich znaczków pocztowych. 1860—1944... Cz. 4: Znaczk dla obszarów plebiscytowych wydane przez międzysojusznice komisje plebiscytowe. Warszawa 1965 k. 2, tabl. 9.

w Nadrenii i Westfalii. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 473—93.

1029. Die Polenüberfälle auf Oberschlesien. [Powstania śląskie]. Unser Oberschlesien Jg. 15: 1965 nr 10 s. 3, 4.

1030. Puczyński B., Udział społeczeństwa Częstochowy i okolicy w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w l. 1919—1921. W: Ziemia Częstochowska t. 5: Katowice 1965 s. 202—13.

1031. Rechowicz H., Weterani na posterunku [zasługi weteranów powstań śląskich]. Dz. zach. 1965 nr 112 s. 3, 4.

1032. Stoephasius D. W., Für die Deutscherhaltung Oberschlesiens. Zur 44 Wiederkehr des Abstimmungstages v. 20 März 1921. Unser Oberschlesien Jg 15: 1965 nr 6 s. 3.

1033. Surówka B., Atak na hotel „Lomnitz” [siedzibę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w 1920 r.]. Dz. zach. 1965 nr 220 s. 3, 4.

1034. Szturm de Sztrem T., G. Śląsk [w okresie powstań — wspomnienia działacza PPS]. Najnow. Dzieje Pol. 1914—1939 t. 9: 1965 s. 199—203.

1035. W 45 rocznicę powstania śląskiego. Tryb. Ludu 1965 nr 229 s. 3.

1036. Wrzosek M., Działania bojowe grupy „Północ” w czasie III powstania śląskiego w 1921 r. Zar. śląs. R. 27: 1964 s. 444—65.

**Polem.** Ryżewski W., W sprawie artykułu o działaniach grupy północnej w III powstaniu śląskim. Tamże R. 28: 1965 s. 520—28.

1037. Tenże, Działania bojowe podgrupy „Butrym” podczas III powstania śląskiego w 1921 r. Sobótka R. 20: 1965 s. 80—95.

1038. Ziaja L., Na terenach powstań śląskich. Zesz. nauk. WAP Ser. hist. 1965 nr 12 s. 102—8.

c) Lata 1922 - 1939

1041. Bartosz J., Mistrz i uczeń. [Polityka wschodnia Niemiec w okresie Republiki Weimarskiej i polityka NRF]. Odra 1965 nr 9 s. 3—7.

1042. Ciecocińska M., Położenie klasy robotniczej w Polsce 1929—1939. Studia i materiały. Warszawa 1965 ss. 335.

1043. Engelbert K., Schlesische Priester im Dritten Reich. Nach Aufzeichnung des Kapitularvikars Bischof Dr. F. Piontek. Arch. f. schles. Kirchen-gesch. Bd 23: 1965 s. 221—42.

1044. Hájková E., Ostravsko za předmnichovské republiky a některé jeho rysy. W: Z dějin dělnického hnutí na Ostravsku za předmnichovské republiky. Přerov 1964.

1045. Hillebrandt B., Seminarium poświęcone historii Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Pokolenia R. 3: 1965 z. 1 s. 126—8.

1046. Kozeński J., Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w l. 1932—38. Poznań 1964.

**R.** Valenta J., Sobótka R. 20: 1965 s. 248—57.

1047. Nečas C., Národní hnutí pracující mládeže na Ostravsku 1938—1941. W: Sudetští Němci a Mnichov. Ostrava 1964 s. 140—7.

1048. Tenże, Organizační stav komunistického hnutí na Ostravsku za předmnichovské republiky. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 360—8.

1049. Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mater. z Sem.

1039. Ziętek J., W 45 rocznicę II powstania śląskiego. Walczyli o Polskę ludu pracującego. Tryb. rob. 1965 nr 195 s. 3.

1040. Źródła do dziejów powstań śląskich. T. 1: Październik 1918 — styczeń 1920. Cz. 1. Wybrał i oprac. H. Zieliński. Przedm. K. Popiołek. Warszawa 1963.

**R.** Mietkowska-Kaiser J., Ztschr. f. Geschwiss. Jg 13: 1965 s. 367—8.

w Rucianem 26—30 VI 1964 r. Red. J. Wrzesińska. Olsztyn 1965 ss. 130 powiel.

1050. Sudetští Němci a Mnichov. Materiály z konference historiků Severomoravského kraje. Uspoř. A. Grobelný. Ostrava 1964 ss. 195.

**R.** Szefer A., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 926—8.

1051. Valenta J., Tak zvaný Sudetenland a počátky iredentistické politiky německé buržoazie ve Slezsku a na Ostravsku. W: Sudetští Němci a Mnichov. Ostrava 1964 s. 11—34.

1052. Vávrovský E., Jak nacisté využívali pomoci českých fašistických organizací na Ostravsku. Tamże s. 134—9.

1053. Wojciechowski M., Rzeczpospolita a Polacy w Rzeszy hitlerowskiej. W: Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Mater. z Sem. w Rucianem 26—30 VI 1964 r. Olsztyn 1965 s. 69—85.

1054. Wrzesiński W., Działalność polityczna Związku Polaków w Niemczech (1922—1939). Tamże s. 43—68.

1055. Żarnowski J., Polska Partia Socjalistyczna w l. 1935—1939. Warszawa 1965 ss. 420.

1056. Dehmel A., Von den Ordinationen in der evang. Kirche von Schlesien 1925—1945. Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 73—159.

1057. Dubiel P., Przyczynki do dziejów Śląska Opolskiego w okresie

- hitleryzmu. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 59—72.
1058. Ehrenforth G., Segen der Brüderlichkeit zur 30 jährigen Wiederkehr der Märztage 1935 in Schlesien. Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 160—72.
1059. Grünberg K., Ohlasy a vliv sudetského problému ve středisku německé menšiny ve Slezském vojvodství v letech 1938 až 1939. W: Sudetští Němci a Mnichov. Ostrava 1964 s. 106—20.
1060. Jonca K., Konieczny A., Połomski F., Działalność gestapo — sądownictwo specjalne dla Polaków i Żydów — obozy i więzienia na Śląsku. W: Polityka hitl. na Śląsku w l. 1933—1945. Wrocław 1964 ss. 38 powiel.
1061. Libura I., Kartki z dziejów domowych powiatu [z dziejów walki o polskość w pow. rybnickim]. Poglądy 1965 nr 10 s. 6, 7.
1062. Lipiński H., Z Archiwów KPD [działalność partii w okresie międzywojennym na Ziemi Lubuskiej]. Nadodrże 1965 nr 16 s. 6.
1063. Opolski J., Podróże śląskie [z walk ludności polskiej Opolszczyzny]. Poglądy 1965 nr 19 s. 4—5, 19.
1064. Tenże, Rok 1929. Artyści opery ciężko pobici w Opolu. Tryb. opol. 1965 nr 294 s. 4.
1065. Polityka hitlerowska na Śląsku w l. 1933—1945. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Zarząd Okręgu ZBoWiD we Wrocławiu i Katedrę Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. Uniwer. Wrocł. T. 1: Referaty [poszczególne prace także w postaci broszur]. T. 2: Dyskusja. Wrocław 1964—1965 ss. 133 [t. 2] powiel.
1066. Połomski F., Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości. 1922—1937. Wrocław 1965 ss. 157.
1067. Popiołek S., Stosunek centrali Związku Polaków w Niemczech do Dzielnicy I (Śląsk). (Streszczenie). Spr. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 23.
1068. Ryszka F., Polityka hitlerowska na Śląsku 1933—1945. W: Polityka hitler. na Śląsku w l. 1933—1945. Wrocław 1964 ss. 23 powiel.
1069. Spychalski S., Działacze polscy jako uczniowie Burggymnasium w Opolu. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 529—34.
1070. Wawrzynek J., Z moich przeżyć. [Głos w dyskusji]. W: W jedności z macierzą. Refer. i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą. [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 108—12.
1071. Wawrzynek W., Pamiętnik Opolanina. Katowice 1965 ss. 218 tabl. 28.
- R. Wrześniński W., Komun. Mazurko-Warm. 1965 s. 674—6.
1072. Tenże, Polskie stowarzyszenia akademickie na Śląsku Opolskim w l. 1924—1939. Opole 1963.
- R. A. P., Pokolenia R. 3: 1965 z. 1 s. 129.
1073. Wielki proces komunistów opolskich [we Wrocławiu w 1934 r.]. Oprac. red. T. Minczakiewicz, T. Swedek. Opole 1965 ss. 58.
- R. Opolski J., Tryb. opol. 1965 nr 15 s. 3.
1074. Czok R., Konwencja i bezprawie. [Wiec protestacyjny 28 IV 1929 r. w Katowicach]. Tryb. opol. 1965 nr 102 s. 4, 6.
1075. Dobrowolski P., Mniejszość niemiecka w wyborach komunalnych w 1926 r. w górnośląskiej części woj. śląskiego. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 811—26.
1076. Hanke E., Trudy i oczekiwania. Wspomnienia lekarza. Warszawa 1965 ss. 398.
- R. Rechowicz H., Dz. zach. 1965 nr 248 s. 3.
1077. Landau Z., Skrzyszewska B., Wojciech Korfanty przed sądem marszałkowskim. Dokumenty. Katowice 1964.
- R. Zieliński H., Sobótka R. 20: 1965 s. 432—4; Żmij D., Nowe Książki 1965 nr 8 s. 356—7.
1078. Meglicka M., Śladami pew-

nej korespondencji. [Przygotowania do likwidacji KP G. Śląska]. Z Pola Walki R. 8: 1965 nr 2 s. 209—12.

1079. Rechowicz H., Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych [1923—1924]. Katowice 1965 ss. 76. Biul. Śląs. Inst. Nauk. nr 49.

R. Kantyka J., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 919—21.

1080. Rechowicz H., Sejm Śląski. 1922—1939. Katowice 1965 ss. 322.

R. Popiołek K., Tryb. rob. 1965 nr 270 s. 4.

1081. Staniewicz R., Mniejszość niemiecka w województwie śląskim

w l. 1922—1933. Katowice 1965 ss. 111. Biul. Śląs. Inst. Nauk. nr 26.

R. Czubiński A., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 381—5; Fałęcki T., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 923—5; Przewłocki J., Sobótka R. 20: 1965 s. 601—4.

1082. Szefer A., O próbie zespolenia mniejszości niemieckiej w woj. śląskim w l. 1933—1939. Sobótka R. 20: 1965 s. 187—204.

1083. W. S., Prawda o „niemieckiej mniejszości”. Kalendarz „Caritas” R. 4: 1966 s. 148—55.

1084. Wantuła A., Die evangelisch-augsburgische Kirche in Polen. Warszawa 1965 ss. 26.

#### d) Lata 1939 - 1945

1085. Badoń A., Hitlerowskie prowokacje. 1939 r. [na Śląsku]. Tryb. opol. 1965 nr 202 s. 4.

1086. Białkosz A., Gołębiarze [dywersja hitlerowska na G. Śląsku w przededniu II wojny światowej]. Poglądy 1965 nr 9 s. 11.

1087. Bukko A., Jak ułani bronili kraju Lompy [1939 r.]. Tamże nr 17 s. 1, 12.

1088. Czok R., Gestapo kazało śpiewać „Hasło Polaków” [Śląsk 1939 r.]. Tryb. opol. 1965 nr 206 s. 2, 3.

1089. Dubiel P., Zbrojna samoobrona [Śląska w 1939 r.]. Dz. zach. 1965 nr 213 s. 3; nr 215 s. 3, 4.

1090. Dworak J. S., Dowództwo korpusu dywersantów niemieckich na Górnym Śląsku we wrześniu 1939 r. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 700—2.

1091. (K), W rocznicę hitlerowskiej prowokacji w Gliwicach. Tryb. rob. 1965 nr 206 s. 2.

1092. Szefer A., Nieznane dokumenty o działalności tzw. Freikorpsu w rejonie bielskim w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej [maj—wrzesień 1939 r.]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 535—41.

1093. Szewczyk W., Ale nie mieliśmy broni... [Obrona Śląska w 1939 r.]. Życie liter. 1965 nr 35 s. 3.

1094. Zieliński J., Obrona Śląska i Zagłębia w kampanii wrześniowej 1939 r. Katowice 1964.

R. Bukko A., Poglądy 1965 nr 6 s. 16.

1095. Bałaban J., Łukowski S., Minczakiewicz T., Zbrodnie hitlerowskie na Opolszczyźnie. W: Polityka hitl. na Śląsku w l. 1933—1945. Wrocław 1964 ss. 33 powiel.

1096. Berfuss J., W Mysłowicach, Gross-Rosen i Wrocławiu. [Fragm. wspomnień]. Zap. krocza. 1965 z. 4 s. 109—12.

1097. Bartosz J., Listy Rodaków. [Przyczynek do dziejów Polaków w Kłodzku w czasie II wojny]. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 159—91.

1098. Tenże, Tego procesu nie było. [Zbrodnie wojenne w Gross-Rosen]. Gaz. rob. 1965 nr 37 s. 1 Mag. tyg. nr 6.

1099. Boda-Krężel Z., Plany ewakuacji więźni i obozów na terenie rejencji katowickiej w 1943 r. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 398—401.

1100. Broszkiewicz S., Uwięzieni w Wehrmachcie. [Polacy w armii niemieckiej]. Kultura 1965 nr 43, s. 1, 4; nr 44 s. 5; nr 46 s. 6, 7.

1101. Czok R., Ponura groźba [terror hitler. na Opolszczyźnie w czasie

- wojny]. Tryb. opol. 1965 nr 226 s. 4.
1102. Grobelny A., Obóz koncentracyjny w Skrochowicach. Zwrot R. 17: 1965 nr 5 s. 6—8; por. także Palowski G., tamże nr 7 s. 6, 7.
1103. (hal.), Powrót do fortu Ostróg [obóz jeniecki oficerów w Srebrnej Górze]. Gaz. rob. 1965 nr 258 s. 1 Mag. tyg. nr 42.
1104. Izbiński L., Patrioci czescy w brzeskim więzieniu 1942—1944. Opole 1965 ss. 38.
1105. Jasiński T., Nad głową topór. W XXVI rocznicę aresztowań [działaczy polskich na Ziemi Lubuskiej]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 216 s. 4, 5.
1106. Kijonka T., Oświęcimiaci na śląskim szlaku śmierci. Poglądy 1965 nr 2 s. 7, 12.
1107. Konečný Z., Mainuš F., Jeńcy wojenni na Górnym Śląsku w czasie drugiej wojny światowej [Stalag VIII B(D) Cieszyn]. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 663—79.
1108. Konieczny A., Organizacja katowickiego Gestapo w l. 1939—1945. Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 307—38.
1109. Lemiesz W., Nadodrże oskarża [obozy hitler. w Zaganiu i Słońsku]. Nadodrże 1965 nr 19 s. 4; nr 20 s. 4.
1110. Łukowski S., [Obozy hitlerowskie na Opolszczyźnie]. Kierunki 1965 nr 23 s. 6; por. także Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 1 s. 9—16; Tryb. opol. nr 43 s. 3, 5; nr 49 s. 5, 6; nr 132 s. 5.
1111. Tenże, Zbrodnie hitlerowskie w Łambinowicach i Sławięcicach na Opolszczyźnie w l. 1939—1945. Katowice 1965 ss. 262.
1112. Madajczyk Cz., Memoriał Fritza Brachta o planach nazistowskich na G. Śląsku. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 71—83.
1113. Minczakiewicz P., Nieznana karta. Jeszcze jeden przyczynek do historii obozu łambinowickiego. Tryb. opol. 1965 nr 79 s. 3.
1114. Myška M., Z tajnych zpráv NSDAP o Těšinsku. Ostrava 1964.
- R. mś, Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 573—4.
1115. Olszyna R., [Obozy hitlerowskie na D. Śląsku]. Za Woln. i Lud 1965 nr 1 s. 11; nr 2 s. 7; nr 10 s. 12; nr 14 s. 19; nr 24 s. 9.
1116. Opolski J., Topografia zbrodni. [Obozy zagłady na ziemi śląskiej]. Nadodrże 1965 nr 17 s. 2—4.
1117. Tenże, W imieniu nieobecnych [zamordowanych w obozach zagłady na Opolszczyźnie]. Tryb. opol. 1965 nr 214 s. 6.
1118. Podkowiński M., Szef katowickiego Gestapo [Johann] Thümmeler pobił rekordy bezczelności. Za Woln. i Lud 1965 nr 2 s. 3, 4; por. także Barteczko P., tamże nr 24 s. 6.
1119. Poźniak S., Tę robotę zrobił Wehrmacht. Stalag VIII B i F-Lamsdorf [Łambinowice]. Tamże nr 20 s. 12; por. także Wieczorek J., Prawo i Życie nr 20 s. 8.
1120. Rechowicz H., Stan badań dotyczących zbrodni hitlerowskich w ośrodkach Wrocławia, Opola i Katowic. W: Polityka hitl. na Śląsku w l. 1933—1945. Wrocław 1965 ss. 20 powiel.
1121. Romańczyk K., Zeszyt śmierci [wspomnienia z ostatniego transportu więźniów z Gross-Rosen]. Tryb. rob. 1965 nr 162 s. 4; nr 168 s. 5.
1122. Serwański E., Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku. Warszawa 1963.
- R. Basak A., Sobótka R. 20: 1965 s. 119—22; Popiołek S., Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 119—21.
1123. Szurgacz H., Likwidacja organizacji polskich i ich placówek na Opolszczyźnie w l. 1939—1941. Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 285—305.
1124. Tyszkowski Z., Jeńcy ze stalagów oskarżają [obozy hitler. na Śląsku]. Tryb. rob. 1965 nr 216 s. 3.
1125. Ważniewski W., Cygań-



ska M., Kostary A., Polityka i zbrodnie hitlerowskie na Śląsku. Stan materiałów źródłowych. W: Polityka hitler. na Śląsku w l. 1933—1945. Wrocław 1964 ss. 36 powiel.

1126. Wernic L., Nieznana historia Festung Silberberg [wspomnienia z oflagu w Srebrnej Górze]. Wrocław. Tyg. Katol. 1965 nr 39 s. 4, 5; nr 40 s. 4, 5.

1127. Wieczorek J., Łambinowice — dzieło Wehrmachtu. Przem. ... podczas manifestacji w Łambinowicach. Za Woln. i Lud 1965 nr 18 s. 17.

1128. Wysocki T., Tunel śmierci [hitler. zakłady chemiczne w Brzegu Dolnym]. Tryb. rob. 1965 nr 91 s. 4.

1129. Kałuża A., Kantyka J., Rechowicz H., Wspomnienia peperowców śląskich. Wybór i oprac. Przedm. K. Popiołek. Katowice 1964.

R. Kołomejczyk N., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 755—8; Pierzchała J., Poglądy 1965 nr 2 s. 16.

1130. Kołomejczyk N., PPR 1944—1945. Studia nad rozwojem organizacyjnym partii. Warszawa 1965 ss. 337.

R. Góra W., Nowe Drogi 1965 nr 6 s. 151—3.

1131. Kołomejczyk N., Ziemie zachodnie i północne w programie i działalności Polskiej Partii Robotniczej. Nowe Drogi 1965 nr 3 s. 10—21.

1132. Opolski J., Jeszcze nie wszystko znane. [Stan badań i postulaty badawcze okresu 1939—1945 na Śląsku]. Tryb. rob. 1965 nr 162 s. 5.

1133. Pilichowski Cz., Lubojański J., Odzyskane ziemie — odzyskani ludzie. Polski Związek Zachodni 1944—1949. Roczn. Ziem Zach. i Półn. 1965 s. 261—78.

1134. Sulewski W., Ruch oporu na Ziemach Zachodnich. Odra 1965 nr 6 s. 23—6.

1135. Tenże, Ziemie Zachodnie w prasie konspiracyjnej. Tamże nr 10 s. 9—11.

1136. Urbański T., Na Opolszczyźnie, Mazurach i nad Bałtykiem.

Z dziejów ruchu oporu na ziemiach zachodnich i północnych. Wrocław. Tyg. Katol. 1965 nr 17 s. 4—5.

1137. Walter-Janko Z., W Łodzi i na Śląsku. Fragm. wspomnień z pracy w podziemiu. Więź R. 8: 1965 nr 7/8 s. 170—99.

1138. Ciszewski T., Tędy szła wolność... [Śląsk w walce w l. 1939—1945]. Tryb. opol. 1965 nr 16 s. 3; nr 18 s. 3.

1139. Frank Z., Za naszą wolność. Z dziejów ruchu oporu [na Opolszczyźnie]. Tamże nr 120 s. 4, 5.

1140. Kantyka J., Podziemna Trybuna [„Trybuna Zagłębia” — pismo wydawane na Śląsku]. Tryb. rob. 1965 nr 23 s. 8.

1141. Karski M., Na szlaku wspomnień [walk partyzanckich w Cieszyńskim]. Dz. zach. 1965 nr 139 s. 3, 4; nr 140 s. 3, 4.

1142. Klejn Z., Nieugięta walka. Śląsk na przełomie 1943—1944. Za Woln. i Lud 1965 nr 21 s. 13.

1143. Krahn K., W Pawonkowie [o działalności partyzantów niemieckich w pow. Lubliniec w 1944 r.]. Poglądy 1965 nr 1 s. 2. Przekład art. z Neues Deutschland 1964 nr 49 dod.

1144. „Liberté” na Śląsku. [Z działalności francuskiego ruchu oporu]. Dz. zach. 1965 nr 207 s. 3.

1145. Podwysocki T., PPR w akcji. Czas walki i pracy. [Akcje dywersyjne V Obwodu Śląskiego AL w czasie okupacji]. Tryb. rob. 1965 nr 17 s. 3; nr 20 s. 3; nr 38 s. 3.

1146. Prášil R., Podstawowe zagadnienia historii ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim (1939—1945). Zwrot R. 17: 1965 nr 3 s. 8—10.

1147. (ZAP), Przeciw uciskowi ciemiężcy. [Ruch oporu na Opolszczyźnie]. Tryb. opol. 1965 nr 37 s. 4.

1148. Bakajew B. M., List przyjaciela [uczestnika walk w rejonie Opola i Nysy w 1945 r.]. Tryb. opol. 1965 nr 85 s. 4, 5.

1149. Chodyniecki S., [Wyzwolenie ziemi śląskiej 1945 r.]. Tamże nr 13 s. 3, 4; nr 49 s. 4, 7; nr 61 s. 6; nr 73 s. 4.
1150. Dagobert J., Pułapka pod Wrocławiem. Zza kulis II wojny światowej. Gaz. zielonogórska 1965 nr 138 s. 6.
1151. Dni wielkiej ofensywy [1945 r. na Śląsku]. Dz. zach. 1965 nr 16 s. 1, 2; nr 17 s. 1, 2.
1152. Dolata B., Bój o piastowskie granice [1945 r.]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 91 s. 4, 8.
1153. Tenże, Wyzwolenie Opolszczyzny przez Armię Radziecką w r. 1945. Z nawiązaniem do walk o wyzwolenie Ziemi Zach. i Półn. Opole 1965 ss. 52 powiel.
1154. Domagalski H., Okupacji akt ostatni [wspomnienia z 1945 r.]. Poglądy 1965 nr 3 s. 15.
1155. Dubiel P., Gdy zbliżał się zmierzch „tysiącletniej” Rzeszy. [Ofensywa 1945 r. na Śląsku]. Tryb. opol. 1965 nr 7 s. 3; nr 8 s. 3; nr 10 s. 3; nr 11 s. 3; nr 12 s. 3; nr 14 s. 3.
1156. Dyner M., Wyzwolenie zagłębi przemysłowych [w 1945 r.]. Życie gosp. 1965 nr 6 s. 1, 9.
1157. Gołębiowski J., Śląsk wyzwolony [1945 r.]. Tryb. Ludu 1965 nr 28 s. 3.
1158. Hubert H., Sforsowanie Odry [1945 r.]. Tamże nr 103 s. 6.
1159. Jak forsowano Odrę i Nysę Łużycką. Za Woln. i Lud 1965 nr 7 s. 3, 12.
1160. Kaczmarek K., Wyzwolenie zach. i półn. ziem Polski. Roczn. Ziemi Zach. i Półn. 1965 s. 31—52.
1161. Kania I., Dni wyzwolenia [poszczególnych miejscowości pow. bielskiego]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 3 s. 5; nr 4 s. 5; nr 5 s. 5; nr 6 s. 6.
1162. Kiriluk N., Pamięć ciągle żywa. List do towarzyszy broni. (W 20 rocznicę forsowania Nysy). Śl. pol. 1965 nr 90 s. 2.
1163. Kopernok J., W styczniu 1945 [wspomnienia]. Poglądy 1965 nr 2 s. 3, 14.
1164. Korownikow I., Wyzwolenie ziemi węgla i stali [G. Śląska w 1945 r.]. Tryb. rob. 1965 nr 22 s. 3.
1165. Łańcut J., Bój o piastowskie granice. W 20 rocznicę sforsowania Odry i Nysy. Tryb. opol. 1965 nr 90 s. 3.
1166. Marek M., Als die „Festung” Oberschlesien fiel [1945 r.]. Unser Oberschlesien Jg. 15: 1965 nr 9 s. 3, 4.
1167. Marszałek Koniew wspomina: Jak uratowany został Śląsk (notował R. Badowski). Gaz. zielonogórska 1965 nr 15 s. 4; por. Tryb. rob. 1965 nr 15 s. 3.
1168. Mazurek J., Wspomnienia sprzed 20 lat. [Walki z okupantem na Śląsku Cieszyńskim]. Zwrot R. 17: 1965 nr 3 s. 4, 5.
1169. Pieleś S., Czas zwycięstwa [G. Śląsk 1945 r.]. Dz. zach. 1965 nr 31 s. 3, 4.
1170. Rutkiewicz I., Przed 20 laty nad Odrą i pod Wrocławiem. Za Woln. i Lud 1965 nr 6 s. 8; por. Tryb. opol. 1965 nr 17 s. 3, 4.
1171. Siciński A., Wolność przyszła nad Odrę [1945 r.]. Tryb. opol. 1965 nr 19 s. 5.
1172. Skała R., Dwa plany wojny; Bitwa pod Budziszynem. (II Armia Wojska Polskiego w akcji wyzwalań Śląska). Odra 1965 nr 3 s. 9—14; nr 4 s. 15—22.
1173. Stobwasser C. H., Die Kämpfe um und bei Oppeln vor 20 Jahren. Unser Oberschlesien Jg 15: 1965 nr 3 s. 3; nr 4 s. 3.
1174. Wrazidło A., Powiem Wam, jak rodziła się wolność... [Wypowiedzi Ślązaków-świadków wyzwalań G. Śląska]. Dz. zach. 1965 nr 22 s. 3, 4; nr 26 s. 3, 4.
1175. Zarewicz K., 20 lat temu ruszyła ofensywa wyzwolenia. Operacja Wisła — Odra. Tamże nr 9 s. 1, 2.
1176. Ziembka S., Kronika 11 dni [wyzwalania ziem zach. i półn.]. Roczn. Ziemi Zach. i Półn. 1965 s. 53—74.
1177. Ziętek J., Gdy dobijaliśmy hitlerowskiego wroga. Przed 20 rocznicą

wyzwolenia Śląska i Zagłębia. Tryb. rob. 1965 nr 13 s. 3.

1178. Żywień M., Pamięć o bohaterach [poległych w walce o wyzwolenie Śląska w 1945 r.]. Gaz. zielonogórska 1965 nr 44 s. 4.

1179. De Gaulle Ch., Das muss gefeiert werden. De Gaulle über die Oder-Neisse Grenze in den russisch-französischen Verhandlungen 1944. Der Spiegel Jg 19: 1965 nr 39 s. 32.

1180. Kowalski W. T., ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej. 1941—1945. Warszawa 1965 ss. 279.

## 7. Lata 1945—1965

1182. Basak A., Problematyka dziejów Polski Ludowej na łamach „Zarania Śląskiego” i „Kwartalnika Opolskiego”. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 190—206.

1183. Cieślak T., Nauka polska w służbie ziem zachodnich i północnych. W: W jedności z macierzą. Referaty i materiały z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą (Opole 15 V 1964 r.). Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 55—66.

1184. Góra W., Znaczenie badań powojennej historii Śląska. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 80—3.

1185. S. M., Administracja kościelna na polskich Ziemiach Zachodnich. Głos Nauczycielski 1965 nr 16 s. 8, 9.

1186. W jedności z macierzą. Referaty i materiały z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą (Opole 15 V 1964 r.) Red. T. Cieślak. Katowice 1965 ss. 141.

1187. Czech S., Materiały dotyczące Opolszczyzny okresu Polski Ludowej w archiwach państwowych woj. opolskiego. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 199—211.

1189. Ptaśnikowa A., Rostocka K., Mat. archiwalne do historii

R. Ajnenkiel A., Tryb. Ludu 1965 nr 251 s. 4; Frelek R., Nowe Drogi 1965 nr 8 s. 210—1; Gwoździewicz A., Tyg. powsz. nr 32 s. 2; Heise A., Ostdeut. Liter. Anz. 1965 H. 5 s. 183—5; Krajski J., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 3 s. 164—6; Miechowicz W., Odgłosy 1965 nr 29 s. 3; Zabięło S., Kierunki 1965 nr 28 s. 6; Tenże, Spr. międzyn. R. 18: 1965 nr 7/8 s. 189—92.

1181. Madajczyk Cz., Alianci a sprawa wschodniej granicy Niemiec podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Kultura 1965 nr 27 s. 2—3.

XX-lecia Polski Ludowej. Oprac. Warszawa 1965 ss. XVIII, 710 powiel.

1190. Banasiak S., Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w l. 1945—1947. Poznań 1963.

R. Kowalski W. T., Prz. zach. R. 21: 1965 nr 2 s. 388—92; Pasierb B., Sobótka R. 20: 1965 s. 619—21.

1191. Banasiak S., Settement of the Polish Western Territories in 1945—1947. Pol. West. Affairs Vol. 6: 1965 s. 121—49.

1192. Boda-Krężel Z., Niektóre dane o działalności podziemia. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 65—6.

1193. Brożek A., Ludność niemiecka na ziemiach polskich po r. 1944/45. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 1 s. 17—21; nr 4 s. 3—9.

1194. Buchała R., Przesiedlenie ludności niemieckiej. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 78—80.

1195. Budzoń K. W., Początki ruchu związkowego. Tamże s. 74—6.

1196. Tenże, Z dziejów powstania Rad Narodowych w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 542—53.

1197. Całka E., Rok 1945 na Ziemi Gliwickiej w świetle wspomnień. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 15—26.
1198. Czech S., Powiat i miasto Opole w pierwszych latach po wyzwoleniu. Studia śląs. Ser. n. t. 9: 1965 s. 131—79.
1199. Czyżowska Z., Procesy rozwojowe woj. opolskiego. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 88—105.
1200. Dola K., Kościół katolicki na Opolszczyźnie w l. 1945—1965. Nasza Przeszość t. 12: 1965 s. 69—112.
1201. Gołębiowski J. W., Pierwsze lata władzy ludowej w woj. śląsko-dąbrowskim. 1945—1946. Katowice 1965 ss. 397.
- R. Kołomejczyk N., Tryb. Ludu 1965 nr 271 s. 4; Popiołek K., Tryb. Ludu 1965 nr 222 s. 4; Tenże, Nowe Drogi 1965 nr 11 s. 130—4; Wilczek S., Poglądy 1965 nr 17 s. 19; Chowanna R. 9: 1965 s. 513.
1202. Gołębiowski J. W., Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 5—41.
1203. Hutka J., Porządkowanie chaosu [wspomnienia z 1945 r.]. Poglądy 1965 nr 8 s. 3; nr 9 s. 11; nr 11 s. 12.
1204. Jurkiewicz A., Śląsk — stolicy. [Akcja na rzecz zniszczonej Warszawy]. Tryb. rob. 1965 nr 13 s. 5.
1205. Kałuża A., Historycy o początkach władzy ludowej na Śląsku. Tamże nr 15 s. 6.
1206. Kantyka J., Niektóre problemy z działalności podziemia na terenie obecnego woj. katowickiego w l. 1945—1948. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 907—18.
1207. Tenże, Zagadnienie podziemia oraz roli PSL. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 62—5.
1208. Káňa O., Zrod koncepcie strukturálních přeměn Ostravska a počátky sídlištní a průmyslové přestavby kraje na začátku první pětiletky. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 192—213.
1209. Kołomejczyk N., Niektóre zagadnienia życia politycznego i politycznego układu sił w pierwszym okresie powojennym. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 41—5.
1210. Kowalski Z., Z problemów życia politycznego na Opolszczyźnie 1945—1947. Opole 1965 ss. 111.
1211. Kubisiak H., Zwycięstwa ciąg dalszy. [Wspomnienia z r. 1945]. Gaz. rob. 1965 nr 37 s. 6, 7 Mag. tyg. nr 6.
1212. Lach W., Z badań nad reakcyjnym podziemiem na Opolszczyźnie w okresie 1945—1948. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 59—63.
1213. Mazurek S., Żołnierz, który niósł manifest. [Pierwszy okres po wyzwoleniu na Śląsku. Wspomnienia działacza PPR]. Dz. zach. 1965 nr 26 s. 3, 4.
1214. Mejnartowicz R., Reakcyjne podziemie 1945—1946 [na Ziemi Lubuskiej]. Nadodrże 1965 nr 9 s. 5, 7.
1215. Mikołajczykowa H. B., Taki był ten dzień. Wspomnienia sprzed 20 lat. Dz. zach. 1965 nr 22 s. 4.
1216. Młodość. [Początki władzy ludowej na G. Śląsku. Z J. Ziętkiem rozm. W. Szewczyk]. Poglądy 1965 nr 2 s. 1, 6.
1217. Niezapomniane dni. [Fragmenty „Dziennika Zachodniego” z 1945 r.]. Dz. zach. 1965 nr 22 s. 5.
1218. Opolski J., Dubel z tamtego pochodu [1 maja 1945 r. w Opolu]. Tryb. opol. 1965 nr 102 s. 4.
1219. Rok 1945 na Ziemi Gliwickiej w świetle wspomnień. Wypow.: J. Marzec, L. Cap, T. Mazurek, W. Orlewski, M. Kucharuk. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 15—26.
1220. Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Do druku przygot. J. Chlebowczyk. Katowice 1965 ss. 94. Biul. Śląs. Inst. Nauk. nr 53.
1221. Rzeszowski S., Słowianie zza Odry. [Wyzwolenie i powojenny roz-

- wój Łużyc]. *Głos Nauczycielski* 1965 nr 29 s. 8.
1222. Skowroński A., *Exodus. Repatriacja ludności niemieckiej w l. 1946—1947. Prawo i Życie* 1965 nr 6 s. 1, 7.
1223. Smołański A., *Pionierzy polskości [na D. Śląsku]. Głos Nauczycielski* 1965 nr 19 s. 11.
1224. Strocka J., *W krajobrazie serdecznym [1945 r. w prasie śląskiej]. Tryb. opol.* 1965 nr 172 s. 3, 5.
1225. Styś L. S., *Rozminowanie Dolnego Śląska w l. 1945—1948. Sobótka* R. 20: 1965 s. 401—9.
1226. Swedek T., *19 lat temu zwycięstwo demokracji. [Lata powojenne na Opolszczyźnie]. Tryb. opol.* 1965 nr 166 s. 3, 4.
1227. Szczegóła H., *Działalność PUR na Ziemi Lubuskiej. Nadodrze* 1965 nr 1 s. 13.
1228. Tenże, *Kronika pamiętnych dni [Ziemia Lubuska i część Śląska w 1945 r.]. Gaz. zielonogórska* 1965 nr 25 s. 3; nr 37 s. 3; nr 43 s. 3; nr 49 s. 3; nr 55 s. 3; nr 61 s. 3; nr 67 s. 3; nr 73 s. 3.
1229. Tenże, *Pierwsze rady narodowe na Ziemi Lubuskiej. Nadodrze* 1965 nr 3 s. 13.
1230. Tenże, *Tak rodziła się nad Odrą... [administracja w 1945 r.]. Tamże* nr 2 s. 13.
1231. Szwed A., *Przemiany nad Odrą. [Dolnośląska służba zdrowia]. Służba Zdrowia*, 1965 nr 6 s. 1—2.
1232. T. P., *Pierwsze dni dolnośląskiej farmacji. Farm. pol.* 1965 nr 17/18 s. 685—7.
1233. Tomala K., *O czym pisała prasa śląska w pierwszych miesiącach 1945 r. Poglądy* 1965 nr 2 s. 1, 6.
1234. Wanacka E., *Skąd brali siłę? [Pierwsze miesiące po wyzwoleniu na Śląsku]. Tryb. rob.* 1965 nr 22 s. 3.
1235. Wanacka E., *Kryszykajtis W., Przeżyjmy to jeszcze raz. [Wyzwolenie i odbudowa Śląska — fragmenty ówczesnej prasy]. Tamże* nr 23 s. 5.
1236. Zawadzki A., *Notatki i przemówienia 1945—1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Katowice* 1964.
- R. B. S., *Argum.* 1965 nr 5 s. 6; *Gołębiowski J. W., Zar. śląs. R.* 28: 1965 s. 570—3; *Koło mejczyk N., Z Pola Walki* 1965 nr 2 s. 254—6; *Szary P., Życie liter.* 1965 nr 3 s. 4; *Syzdek B., Łepkowski T., Kwart. hist. R.* 72: 1965 s. 706—9; *Wilczek S., Poglądy* 1965 nr 2 s. 11, 12.
1237. Marzian H., *Zeittafel u. Dokumente zur Oder-Neisse-Linie. Juni 1963 bis Mai 1964. Jahrb. d. Albertus- -Univ. zu Königsberg/Pr.* Bd 15: 1965 s. 222—61.
1238. Urban R., *Die sudetendeutschen Gebiete nach 1945. Frankfurt/M.* 1964.
- R. (K. R.), *Ostdeut. Liter.-Anz. Jg* 11: 1965 H. 3 s. 94—5.
1239. Bartosz J., *Dzieło polityczne Zgorzelca. [Układ polsko-niemiecki o granicy na Odrze i Nysie w 1950 r.]. Gaz. rob.* 1965 nr 152 s. 1 *Mag. tyg.* nr 26.
1240. (Drzew.), *ZWM przed XX-leciem D. Śląska. Gaz. rob.* 1965 nr 59 s. 3.
1241. *Granice dolnośląskie. Rozm. z członkiem KC PZPR, I Sekretarzem KW PZPR we Wrocławiu tow. W. Piłatowskim. Rozm.: S. Bielecki i J. Smiętański. Polityka* 1965 nr 10 s. 3.
1242. Kowalski Z., *W sprawie analizy składu społecznego partii politycznych na Opolszczyźnie. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice* 1965 s. 57—9.
1243. Madajczyk Cz., *O kwestii analizy struktury członkowskiej oraz mechanizmu współdziałania partii robotniczych. Tamże* s. 45—7.
1244. Odorkiewicz E., *Stronictwo Demokratyczne na Śląsku w l. 1945—1946. Zesz. hist.-polit. SD* 1965 nr 1 s. 90—101.
1245. *Organizacja partyjna woje-*

wództwa katowickiego na IV Zjazd PZPR. Katowice 1964.

R. P. G., Poglądy 1965 nr 7 s. 16.

1246. Pilichowski Cz., Rola partii w odzyskaniu, zagospodarowaniu i zespoleniu Ziemi Zachodnich i Północnych. Warszawa 1965 ss. 47.

1247. Piłatowski W., Po dwudziestu latach. Partia w działaniu. Gaz. rob. 1965 nr 102 s. 3 Mag. tyg. nr 17.

1248. Rechowicz H., Pierwsze wybory. [Rola PPR w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w woj. śląsko-dąbrowskim]. Katowice 1963.

R. Erasmus E., Rocz-i hist. R. 31: 1965 s. 255—9; Syzdek B., Kwart. hist. R. 72: 1965 s. 248—50.

1249. Siemek J., Początek. [Wspomnienie działacza PPS na D. Śląsku]. Sł. pol. 1965 nr 151 s. 3.

1250. Słabek H., Polityka PPR w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych [1945—1948]. Z Pola Walki 1965 nr 2 s. 83—104.

1251. Sokołowski T., Tamte lata. Gdy I Zjazd PPR zaczynał obrady [po wyzwoleniu na Opolszczyźnie]. Tryb. opol. 1965 nr 288 s. 3, 7.

1252. Sulewski W., Słowo prawdy braciom wyzwolonym. [Aparat polit. wych. WP na Śląsku]. Poglądy 1965 nr 13 s. 11.

1253. Syzdek B., Problemy współpracy PPR i PPS. W: Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim w l. 1945—1947. Katowice 1965 s. 47—51.

1254. Szczegóła H., Związek Walki Młodych na Ziemi Lubuskiej. 1945—1948. Poznań 1965 ss. 98.

1255. W 15 rocznicę układu zgorzeleckiego. (J. N., W imię prawdziwej przyjaźni; S. R., U naszych sąsiadów za Odrą i Nysą). Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 28 s. 3.

1256. Wilk P., Udział przedwojennych działaczy w obecnym życiu społeczno-politycznym pow. raciborskiego. [Głos w dyskusji]. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą (Opole

15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 113—7.

1257. Buziński J., Awans społeczno-gospodarczy i kulturalny Opolszczyzny. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 11—22.

1258. Tenże, Opolszczyzna w plony bogata. [Dorobek 20-lecia]. Głos Nauczycielski 1965 nr 9 s. 1.

1259. Tenże, Śląsk Opolski w Polsce Ludowej. (Wyd. 2 poszerz. i uaktualn.). Opole 1965 ss. 66.

1260. Ciosik J., W obiektywie 20-lecia. [Szkolnictwo Opolszczyzny]. Głos Nauczycielski 1965 nr 9 s. 4.

1261. Derlatka T., Lubojański J., Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Fakty, liczby. Warszawa 1965 ss. 178.

1262. Dorobek woj. katowickiego w XX-leciu Polski Ludowej. Katowice 1965 ss. 46. Biul. Śląs. Inst. Nauk. nr 50.

1263. Drosik E., Horoszkiewicz T., Materiały do opolskiej kroniki 20-lecia. 1945—1964. Opole 1965 ss. 81.

1264. 20 lat wyższych uczelni Ziemi Zachodnich. Kult. dolnośląs. R. 8: 1965 nr 4 s. 21.

1265. Gruca J., Wrzeszcz M., Wyraz powszechnych przekonań. Episkopat w XX-lecie Ziemi Zach. Kierunki 1965 nr 36 s. 1, 3.

1266. Hajduk R., Popiołek S., Ziemia opolska. 1945—1965. Opole 1965 ss. 157 (oraz wkładki w jęz.: ros., ang., niem. ss. 18, 18, 19).

R. stw., Poglądy 1965 nr 10 s. 16.

1267. Kołomejczyk N., Ziemie Zachodnie i Północne po dwudziestu latach. Wiad. hist. R. 8: 1965 nr 2 s. 58—68.

1268. Kominek B., Na pierwsze XX-lecie polskich Ziemi Zachodnich. Nasza Przeszłość t. 12: 1965 s. 5—9; por. także Tyg. powsz. nr 22 s. 1, 2.

1269. Tenże, Wrocławska wigilia Tysiąclecia. [Kościół na Ziemiach Zach. w XX-leciu PRL]. Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 38 s. 3.

1270. Leś J., Dorobek woj. katowickiego w XX-leciu Polski Ludowej. W: Dorobek woj. katowickiego w XX-leciu Polski Ludowej. Katowice 1965 s. 13—38.

1271. Mazurek J., Z kroniki dwudziestolecia. Zwrot R. 17: 1965 nr 5 s. 10, 11.

1272. Musioł K., Opole po dwudziestu latach. Rozm. przepr. M. Chrzanowski. Rada nar. 1965 nr 5 s. 10—1.

1273. Nowakowski S., Ziemie Zachodnie i Północne w 20-leciu powrotu do Polski. Problemy R. 21: 1965 s. 258—68.

1274. Pilichowski Cz., W XX-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do macierzy 1945—1965. Warszawa 1965 ss. 63.

1275. Piłatowski W., Dolnośląskie dwudziestolecie. Życie Partii 1965 nr 5 s. 3—5; por. także Tryb. Ludu nr 120 s. 3.

1276. Tenże, Dolny Śląsk zawsze Polski. W: O naszym Dolnym Śląsku. Wrocław 1965 s. 3—10.

1277. Plaček V., Některé problémy Ostravsko-Karvinského kamenouhelného revíru ve dvouletce. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 168—90.

1278. Podstawowe przeobrażenia społeczne w woj. katowickim w okresie XX-lecia PRL. Do druku przygot. W. Mrozek. Katowice 1965 ss. 87. Śląs. Inst. Nauk. Biul. nr 51.

1279. Preciszewski T., 20-lecie szkolnictwa wyższego i nauki na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Głos Nauczycielski 1965 nr 49 s. 4, 5.

1280. Szczegółła H., Z badań nad lubuskim XX-leciem. Nadodrże 1965 nr 15 s. 3, 4; nr 20 s. 2, 3.

1281. Teski Z., 20 lat później. [Dorobek D. Śląska w XX-leciu]. Śl. pol. 1965 nr 109 s. 5.

1282. To już 20 lat [historii powojennej Opolszczyzny]. Tryb. opol. 1965 nr 13 s. 3; nr 19 s. 4; nr 25 s. 3; nr 31 s. 4; nr 37 s. 4; nr 43 s. 4; nr 49 s. 4.

1283. Wczoraj i dziś Ziemi Dolnośląskiej. Wywiad z przewodn. WRN we

Wrocławiu — B. Ostapczukiem [przepr.] M. Rybarczyk. Głos Nauczycielski 1965 nr 19 s. 10.

1284. Weremiej F. Z., Opolszczyzna — w 20 lat później. Ziemia serdecznych pólów. Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 29 s. 1, 3.

1285. [Województwa opolskie i zielonogórskie w XX-leciu Polski Ludowej]. Roczn. Ziem Zach. i Półn. 1965 s. 161—3.

1286. Wojas P., Opolszczyzna w Polsce Ludowej. W: W jedności z macierzą. Referaty i mat. z sesji poświęconej łączności Śląska z macierzą. [Opole 15 V 1964 r.]. Red. T. Cieślak. Katowice 1965 s. 23—35; por. także Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 3—10.

1287. Z perspektywy dwudziestolecia. 1945—1965 [G. Śląsk]. Tryb. rob. 1965 nr 22 s. 1, 2.

1288. Żywień M., Dwadzieścia lat Dolnego Śląska. Śl. pol. 1965 nr 36 s. 2.

1289. Budzoń K., Obchody dwudziestolecia Związków Zawodowych w Katowicach. Biul. Biura Hist. CRZZ 1965 nr 2 s. 108—9.

1290. 20 lat NBP [Narodowego Banku Polskiego w woj. katowickim]. Od jednego grosza do... biliona. Tryb. rob. 1965 nr 48 s. 3.

1291. 20-lecie Śląskiego Okręgu Wojskowego. Wywiad z d-cą okręgu gen. E. Molczykiem. Rozm. Świątkiewicz B., Gaz. rob. 1965 nr 37 s. 3 Mag. tyg. nr 6.

1292. Izydoreczyk J., Ziemie Zachodnie i Północne [po III Zjeździe TRZZ]. Nowe Drogi 1965 nr 3 s. 22—9.

1293. Kryszczukajtis W., 19 lat ORMÓ. Ofiarni w pracy — odważni w służbie [na G. Śląsku]. Tryb. rob. 1965 nr 43 s. 3.

1294. Kubicka I., Toś M., Zatorybówna A., 20 lat SFOS na Ziemi Lubuskiej. (Praca zbiora. pod red. Z. Chojnowskiej). Zielona Góra 1965 ss. 30.

1295. Lipiński H., Na Ziemi Lu-

buskiej [ZBoWiD]. Za Woln. i Lud 1965 nr 23 s. 15.

1296. Merena J., ZNP na 20-lecie Ziemi Lubuskiej. Głos Nauczycielski 1965 nr 10 s. 3.

1297. Na linii Śląsk-Donbas. [Rozmowa S. Wilczka z K. Nowakiem o pracy TPPR na G. Śląsku i kontaktach z ZSRR]. Poglądy 1965 nr 21 s. 3, 7.

1298. Rot H., Z problematyki działalności uchwałodawczej rad narodowych i prezydiów woj. wrocławskiego w l. 1955 i 1962. Probl. Rad nar. 1965 nr 3 s. 81—117.

1299. Skrobotowicz W., Władza milionów [wybory do Sejmu PRL

w 1965 r. na D. Śląsku]. Kalendarz wrocł. 1966 s. 87—99.

1300. Szczegóła H., Dwudziestolecie rad narodowych na Ziemi Lubuskiej. Droga rozwoju. Gaz. zielonogórska 1965 nr 294 s. 3.

1301. Toczek T., ZNP — szkoła działania [rozwój placówek organizacji na D. Śląsku]. Głos Nauczycielski 1965 nr 19 s. 11.

1302. Wernic W., Opolskie spotkania [z działaczami SD]. Tyg. demokr. 1965 nr 7 s. 4.

1303. Wiciński H., Województwo zielonogórskie przed wyborami. Rada nar. 1965 nr 12 s. 6, 13.

#### D. MIEJSCOWŚCI

1304. Gedl M., Badania powierzchniowe w powiecie Olesno. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 58—68.

1305. Tenże, Badania wykopaliskowe na stanowiskach kultury łużyckiej w Zbrojewsku i Dankowie pow. Kłobuck. Tamże s. 41—3.

1306. Lodowski J., Bełcz Mały, pow. Góra Śląska [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 298—9.

1307. Nuckowska J., Tkacze i melpomena. [XX-lecie teatru w Bielawie]. Kierunki 1965 nr 21 s. 5.

1308. B. L., O czym mówiono w Bielsku przed 30 laty. [Wycinki z gazet]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 6 s. 5.

1309. Czaja W., Mówimy: tak. [Rozwój Bielska-Białej w minionej 50-letce]. Poglądy 1965 nr 10 s. 1, 4—5.

1310. Fedorowicz E., 60 lat ZNP w Bielsku-Białej. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 47 s. 5.

1311. Kozak K., Gdy Bielsko 400 dusz liczyło. [Dzieje miasta]. Tamże nr 30 s. 5.

1312. (NOR), Tam gdzie dawniej płynęła Nivka [zmiany architektoniczne Bielska Białej]. Tamże nr 14 s. 6.

1313. Szpok F., Historia Państwo-

wego Liceum Pielęgniarskiego w Bielsku-Białej. Pielęgniarka i Położna 1964 nr 10 s. 29.

1314. (Włacz), 20 lat w służbie zdrowia. [Szpital im. N. Cybulskiego w Bielsku-Białej]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 7 s. 3.

1315. Śliwko P., Gród nad Bobrem [Bolesławiec]. Głos Nauczycielski 1965 nr 19 s. 13.

1316. Bartosz J., Historia współczesna Bolkowego zamku [w Bolkowie]. Tryb. Ludu 1965 nr 151 s. 3.

1317. Brieg [Brzeg], Stadt u. Landkreis. Hrsg. v. der Stadt Goslar zum 10. Treffen der Brieger in Goslar September 1964. Goslar 1964 ss. 169.

R. Grünewald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 187—8.

1318. Kaletyn T., Grób ciepłalniczej kultury łużyckiej ze starszej fazy okresu halsztackiego w miejscowości Brzezica, pow. Strzelin. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 491.

1319. Szymiczek F., Biblioteka polskiego gimnazjum w Bytomiu. 1932—1939. Opole 1965 ss. 55.

1320. Kulke H., Das Städtchen Beuthen an der Oder [Bytom n. Odrą]. D. Schlesier 1965 nr 3 s. 3.

1321. Szydłowski J., Wyniki



1320. badań ratowniczych na stanowisku nr 4 w Choruli, pow. Krapkowice. Roczn. Muzeum Górnolślą. w Bytomiu. Archeol. z. 3: 1965 s. 97—124.
1322. Szczechura T., Sprawa Królewskiej Huty (1933—1939). Przew. hist.-ośw. R. 8: 1965 s. 498—510.
1323. Kres B., Osada z przełomu naszej ery w Ciechomyślu, pow. Głogów. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 14.
1324. Koźmiński A., Batalia o Plac Piastowski [Cieplice]. Odra 1965 nr 2 s. 51—4.
1325. Kaletyn T., Cieszków, pow. Milicz [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 299—300.
1326. Dzierżawski J., 60-lecie pierwszej szkoły rolniczej w Cieszynie. Przew. hist.-ośw. R. 8: 1965 s. 90—5.
1327. Lodowski J., Badania wykopaliskowe na osadzie wczesnośredniowiecznej koło Czeladzi Wielkiej, pow. Góra w r. 1963; 1964. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 247—51; Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1965 s. 34—6.
1328. Tenże, Nowe cmentarzysko kultury łużyckiej w Czeladzi Wielkiej, pow. Góra Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 14—5.
1329. Kaletyn T., Dębica, pow. Trzebnica [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 300—2.
1330. Tenże, Sprawozdania z badań osady otwartej kultury łużyckiej w Dębicy, pow. Trzebnica, w r. 1964; 1965. Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 16—7; 8: 1965 s. 9—10.
1331. Fazan J., Wieś Dobra w pow. krapkowickim. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 1 s. 39—42.
1332. Szadkowska L., Badania archeologiczne na cmentarzysku kultury łużyckiej w Dobrzenu Wielkim pow. Opole. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 32—7.
1333. Bał A., Sprawozdanie z badań osady wczesnośredniowiecznej koło wsi Domanowice, pow. Trzebnica, w 1965 r. Śląsk. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 40—1.
1334. Ginter B., Badania wykopaliskowe na stanowisku 1 w Dzierźnie pow. Gliwice. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 12—5.
1335. Kozłowski J. K., Stanowisko górnopaleolityczne Dzierżyszlaw I, pow. Głubczyce, na G. Śląsku w świetle badań przeprowadzonych w 1962 r. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 461—76.
1336. Steller G., Zur Geschichte von Dittersbach bei Sagan [Dzierżychowice]. Westerweyhe Krs. Uelzen 1964 ss. 16.
1337. Kowalski B., Giecz (gród niegdyś sławny). Dz. zach. 1965 nr 206 s. 3, 4.
1338. Głęb J. W., Opieka nad zdrowiem oraz sport i turystyka [w Gliwicach]. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 177—88.
1339. Maurer F., Problemy odbudowy Starówki Gliwickiej. Tamże s. 53—65.
1340. Staub F., Politechnika Śląska i jej wkład w Dwudziestolecie. Tamże s. 119—28.
1341. (tm), 15-lecie Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej. Tryb. rob. 1965 nr 281 s. 3.
1342. Ziętek J., Drogi awansu Gliwic. Zesz. gliwickie t. 3: 1965 s. 7—13.
1343. Kulke H., Vor 30 Jahren fiel Glogau in Schutt und Asche. Der Leidesweg einer schlesischen Stadt [Głogów]. D. Schlesier 1965 nr 13 s. 3.
1344. Nodzyński W., Pasja polskiego życia. [Głogów w XX-leciu]. Nadodrze 1965 nr 5 s. 6.
1345. Wielowieyski A., „Republika głogowska”. [1945 r.]. Polityka 1965 nr 1 s. 11.
1346. (tb), Przydałaby się monografia [Głubczyce]. Tryb. opol. 1965 nr 101 s. 5.
1347. Cehak-Hołubowiczowa H., Badania archeologiczne na Górze Rudni w 1964 r. Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 21—2.

1348. Dębek J., Radosna rocznica [20-ta miasta Góra Śląska]. Kult. dolnośląs. R. 8: 1965 nr 1 s. 30—3.
1349. Lodowski J., Góra Śląska, m. pow. [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 303.
1350. Strońska A., Osadnicy. [Reportaż z miejscowości Górzyn]. Polityka 1965 nr 2 s. 1, 4.
1352. Domański G., Badania zwiadowcze na osadzie i cmentarzysku w okresie wpływów rzymskich w Grabicach pow. Lubsko. Śląs. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 18—9.
1353. Lodowski J., Grabowno Wielkie, pow. Oleśnica [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 303—5.
1354. Anders F., 700 Jahre Lampersdorf Eulengebirge. Die dortige Pfarrlinde ist ein Naturdenkmal aus der Frühzeit dieses Dorfes [Grodziszczce]. D. Schlesier 1965 nr 5 s. 3.
1355. Domański G., Sprawozdanie z badań osady z okresu wpływów rzymskich w Groszowicach, pow. Opole, w r. 1963; 1964. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 148—51; Śląs. spraw. archeol. 7: 1964 s. 30—1.
1356. Świrski W., Nowa społeczność wsi Grzybowice. Opole 1965 ss. 40.
1357. Valiková D., Míra vlivu dialektu na utváření fonologického systému konverzační mluvy nově založeného města Haviřova. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 214—32.
1358. Eysymontt K., Zamek Homole. Sprawozdanie z wykopalisk w 1962 r. Roczn. Ziemi Kłodzkiej 7: 1964 s. 106—9.
1359. Wojciechowski W., Badania wykopaliskowe w Janówku, pow. Dzierżoniów w r. 1963; 1964; 1965. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 300—7; Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 11—3; 8: 1965 s. 7—8.
1360. Domosławski Z., Spyrka A., Działalność naukowo-społeczna jeleniogórsko-cieplickich lekarzy w r. 1963. Prz. lek. 1965 nr 4 s. 358.
1361. Jessen H., Hirschberg. Lob-  
 lied der Zeitgenossen [Jelenia Góra]. Würzburg 1959.
- R. Meyer H. M., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 573.
1362. Margasc., Kronika r. 1947. Kronika r. 1963 [Jelenia Góra]. Roczn. jeleniogórski t. 3: 1965 s. 124—52.
1363. Szypowski A., Jelenia Góra. Zdjęcia A. Szypowski, tekst M. Szypowska. Warszawa 1964.
- R. Łukasiewicz J., Odra 1965 nr 4 s. 90—1.
1364. Zieliński E., Jelenia Góra w akcji. [Opieka ZBoWiD-u nad miejscami męczeństwa]. Za Woln. i Lud 1965 nr 17 s. 9.
1365. Domański G., Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Jędrzychowicach, pow. Zgorzelec. Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 32—3.
1366. Szydłowski J., Badania wykopaliskowe w Kamieńcu pow. Gliwice. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 50—4.
1367. AZS Katowice ma 20 lat. Tryb. rob. 1965 nr 297 s. 4.
1368. Grundmann G., Kattowitz — gestern und heute [Katowice]. Schlesien Jg 10: 1965 s. 129—38.
1369. Skład osobowy oraz spis wykładów i ćwiczeń. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach. Na r. ak. 1964/1965. (Oprac. J. Nahorayska). Katowice 1965 ss. 125.
1370. Sukiennik E., 40-lecie Oddziału PTTK w Katowicach. Wierchy R. 33: 1964 druk 1965 s. 219—21.
1371. Szewczyk W., Katowice. [Oddziały ZLP o sobie]. Kultura 1965 nr 48 s. 8.
1372. XXXV lat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Katowice 1965 ss. 60, tabl. 13.
1373. Gedl M., Kietrz, pow. Głubczyce [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 305—8.
1374. Tenże, Osada kultury łużyckiej na stanowisku 2 w Kietrzu, pow. Głubczyce (materiały z badań Ekspedycji Kietrzańskiej w l. 1957—1962). Mat. archeol. 6: 1965 s. 71—96.

1375. Kaczanowski P., Badania ratownicze na cmentarzysku z okresu późnorzymskiego w Kietrzu pow. Głubczyce. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 43—5.
1376. Burzańska H., Niezbyt znane karty historii [KPD w Kluczborku]. Tryb. opol. 1965 nr 156 s. 4; nr 162 s. 4.
1377. Taż, Wokół metryki Kluczborka. Tamże nr 37 s. 4.
1378. Chrzanowski M., Kluczbork powrócił pierwszy. [Rozwój miasta]. Rada nar. 1965 nr 2 s. 10—1.
1379. Burtowski A., Nieznana karta Twierdzy Kłodzkiej. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 145—57.
1380. Klose, Grafschaft Glatzer Geschichtskalender [Kłodzko]. Grafschaft Glatzer Heimatblätter Jg 17: 1965 s. 241—3; 246—9.
1381. Piotrowski W., Drukowana Kronika Ziemi Kłodzkiej. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 123—43.
1382. Tenże, Dziesięć wieków Kłodzka. Gaz. rob. 1965 nr 138 s. 3 Mag. tyg. nr 23.
1383. Sakaluk R., Kłodzko 1945—1947. Roczn. Ziemi Kłodzkiej t. 7: 1964 s. 111—21.
1384. Woźniak D., Sprawozdanie z badań ratowniczych na stanowisku 9 w Krakowie pow. Głubczyce. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 20—3.
1385. Kaletyn T., Dwa groby ciepłopalne kultury łużyckiej z Krzelkowa, pow. Żąbkowice Śląskie. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 495—6.
1386. Błaszak Z., Legnica r. 1961 w liczbach. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 145—54.
1387. Domański G., Z badań archeologicznych Legnicy — miasta. Tamże s. 123—35.
1388. Dorywalska Z., Palatium Henryka Brodatego [w Legnicy]. Tryb. Ludu 1965 nr 48 s. 4.
1389. Gumiński T., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy w l. 1961—1962. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 155—64.
1390. Majewski H., Odbudowa Zamku Piastowskiego [w Legnicy]. Tamże s. 136—44.
1391. Szadkowska L., Badania na cmentarzysku kultury pomorskiej w Ligocie Dolnej, pow. Kluczbork. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 171—95.
1392. Pazda S., Tymczasowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych na stanowisku hutniczym z okresu wpływów rzymskich w Lizawicach, pow. Olawa, w 1965 r. Śląsk. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 20—3.
1393. Tenże, Z badań wykopaliskowych na stanowisku osadniczym w Lizawicach, pow. Olawa w r. 1963; 1964. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 152—6; Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 26—7.
1394. Kaletyn T., Lubin, m. pow. [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 308—9.
1395. Kobzdaj E., Kalendarium dziejów Lubina. W: Szkice Legnickie. T. 2. Wrocław 1965 s. 115—22.
1396. Przyłęcki M., Zabytki Lubina Legnickiego. Tamże s. 81—97.
1397. Lodowski J., Lubnów, pow. Trzebnica [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 309—10.
1398. Domański G., Sprawozdanie z badań na cmentarzysku w Luboszycach, pow. Lubsko w r. 1964; 1965. Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 28—9; 8: 1965 s. 16—7.
1399. Gediga B., Wyniki wstępnych badań archeologicznych na kopcu koło Lubotyńca pow. Głubczyce. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 293—8.
1400. Kołodziejski A., Groby ciepłopalne ludności kultury łużyckiej w Marszowie, pow. Żary. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 15.
1401. Lodowski J., Moczydlnica Klasztorna, pow. Wołów [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 310—3.

1402. Schintag J., Aus Giesshübel's Vergangenheit. [Modrzewie, pow. lwówecki]. Grafschaft Glatzer Heimatblätter Jg 17: 1965 s. 132—8.
1403. Kaźmierczyk J., Sprawozdanie z badań wykopaliskowych Niemczy Śląskiej w 1964 r. Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 37—40.
1404. Tenże, Z badań Niemczy Śląskiej w 1963 r. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 230—9.
1405. Pazda K., Tymczasowe sprawozdanie z badań nad wczesnośredniowiecznym cmentarzyskiem w Niemczy, pow. Dzierżoniów w r. 1965. Śląs. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 38—9.
1406. Appelt A., Beiträge zur einer Volkskunde des Neuroder Bergmanns. [Nowa Ruda]. Dortmund 1965.
1407. Banach M., Chruścicki T., Piękno Ziemi Nyskiej. W: Ziemia Nyska. Oprac. M. Skarbek. Kraków 1965 s. 37—58 tabl. 48.
1408. Strzałkowski K., Szkolny teatr nyskiej średniej szkoły ogólnokształcącej i jego społeczna funkcja w środowisku. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 2 s. 53—8.
1409. Schumacher D. G., Obernigk, Städte der Dichter und Denker [Oborniki Śl.]. D. Schlesier 1965 nr 7 Br. Nachr. nr 7 s. 6.
1410. Šigut F., Blücherův palác v Opavě. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 107—13.
1411. Cztery pracowite lata. Wojewódzka Rada Narodowa dokonała podsumowania dorobku kadencji. [Opole]. Tryb. rob. 1965 nr 89 s. 1, 3.
1412. Czyżowska Z., Opole jako gospodarczy ośrodek regionalny. Opole 1964 ss. 184 tab. 99.
1413. Frankiewicz E., Analiza architektury kościoła zamkowego w Opolu. [Streszcz.]. Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 nr 17—9.
1414. Gediga B., Sprawozdanie z prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu w r. 1964; 1965. Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 45—8; 8: 1965 s. 42—5.
1415. Musioł K., Opole w XX-lecie PRL. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 1 s. 23—35.
1416. Nawrot M., Język polski w zabytkach cechowych miasta Opole. Acta Univ. Wratislav. nr 36: Historia 1965 z. 9 s. 161—70.
1417. Opolski J., W środowisku naukowym [Opola]. Tryb. opol. 1965 nr 19 s. 4.
1418. Oppeln [Opole], die grüne Brückenstadt an der Oder. Ein Bildband mit achtzig Bildern von früher und heute. Zusammengestellt u. hrsg. v. K. Nast. Wuppertal.
- R. Dönhoff E., Schlesien Jg 10: 1965 s. 63—4.
1419. Pochroń E., List z Opola. [Wydarzenia kulturalne Opola w 1964 r.]. Życie liter. 1965 nr 4 s. 2; nr 35 s. 2.
1420. Ristan E., Opole i Ziemia Opolska na znaczkach pocztowych. Mówią Wieki R. 8: 1965 nr 6 s. 32.
1421. Skład osobowy i plan studiów. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu. Na r. ak. 1965/66. Oprac. Z. Łomny. Opole 1965 ss. 67.
1422. Szadkowska L., Badania ratownicze w Opolu przy ul. Głogowskiej. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 56—8.
1423. Szykowski A., Opole. Zdjęcia A. Szykowski, tekst M. Szybowska. Warszawa 1964.
- R. Łukasiewicz J., Odra 1965 nr 4 s. 90—4.
1424. Weremiej F. Z., Opola lat dwadzieścia. Rozkwitło polską pracą. Wrocław. Tyg. Katol. 1965 nr 20 s. 1, 6.
1425. Nováková M., Středověký kostel sv. Václava v Ostravě. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 70—2.
1426. Ostrava. Sbornik k dějinám a výstavbě města. Sv. 1—2. Ostrava 1963—1964.
- R. Bajger L., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 278—80; Klos M., Čas. slez. Muzea. Ser. B. Vědy hist. (Opava). R. 14: 1965 s. 90—1 (dot. sv. 2).

1427. Marek A. F., *Dzieje wsi Otmęt na Opolszczyźnie*. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 11—3.
1428. Szypowski A., Paczków. Zdjęcia A. Szypowski, tekst M. Szypowska. Warszawa 1965 ss. 14, tabl. 48.
1429. Liebisch C., Liebisch L., *Häuserbuch von Petersdorf im Riesengebirge*. [Piechowice]. Neustadt a. d. Aisch 1965 ss. 623.
1430. Kaletyn T., *Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej ze starszej fazy okresu halsztackiego w Pieszkowie, pow. Lubin Legnicki*. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 497—9.
1431. Bukowska-Gedigowa J., *Cmentarzysko kultury pucharów dzwonowatych w Pietrowicach Wielkich, pow. Racibórz*. Roczn. Muzeum Górnośląsk. w Bytomiu. Archeol. z. 3: 1965 s. 41—63.
1432. Taż, *Dalsze badania osady wczesnośredniowiecznej na stanowisku 8 w Pietrowicach Wielkich, pow. Racibórz, w l. 1962—1963*. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 252—3.
1433. Taż, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w rejonie Pietrowic Wielkich, pow. Racibórz, w r. 1963; 1964*. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 47—53; Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 5—8.
1434. Pazda S., Wiśniewski E., *Sprawozdanie z rozpoznawczych prac wykopaliskowych na stanowisku osadniczym w Piotroniowicach—Wołowie, pow. Wołów, w r. 1965*. Śląsk. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 28—9.
1435. Thiel H. O., *Vom Schicksal schlesischer Herrschaftssitze. Schloss Nieder-Siegersdorf, Kreis Freystadt, vom Erdboden verschwunden* [Podbrzezie Dolne]. D. Schlesier 1965 nr 2 s. 3.
1436. Leitgelb G., *700 Jahre Stadt Polkowitz (Heerwegen)*. Historischer Bericht... [Polkowice]. Tamże nr 29 s. 3.
1437. Woźniak D., *Badania rawnicze w Polskiej Cerekwi, pow. Koźle*. W: *Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r.* Katowice 1965 s. 23—4.
1438. Mehnert A., *Die Frühgeschichte des Waldhufendorfes Probsthain, Kreis Goldberg in Niederschlesien [Proboszczów]*. Dortmund 1965 ss. 64.
1439. Wachowski M., *Polskie tradycje Prószkowa*. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 31—5.
1440. Woźniak H., *Rendez-vous z historią [Prószkowa]*. Tryb. opol. 1965 nr 126 s. 5.
1441. Pazda S., *Osada kultury pucharów lejkowatych i kultury łużyckiej w Przystroniu, pow. Dzierżoniów*. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 45—75.
1442. M. S., *Z Pszowa — widnokrąg na 650 mil obszerny*. Górnik 1965 nr 15 s. 6, 7.
1443. Galdia W., *Funkcja wychowawcza Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu. Z badań nad kulturą regionu*. Opole 1965 ss. 81.
1444. J. G., *Uroczystości raciborskie [Dni Raciborza]*. Poglądy 1965 nr 21 s. 17.
1445. Kutznier M., *Racibórz [sztuka, zabytki]*. Wrocław 1965 ss. 134.
1446. Pazda S., *Tymczasowe sprawozdanie z archeol. badań wykopaliskowych na stanowisku 8 w Radłowicach-Gostkowicach, pow. Oława, w r. 1964; 1965*. Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 23—5; 8: 1965 s. 24—7.
1447. Bajkowski A., *Śląski jarmark literacki z haczykiem w tle [Rybnickie Dni Literatury]*. Kultura 1965 nr 44 s. 8.
1448. Lodowski J., *Sądowel, pow. Góra Śląska [badania archeol.]*. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 313—15.
1449. Tenże, *Wstępne sprawozdanie z badań archeol. kasztelanii sądowskiej w r. 1965*. Śląsk. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 30—2.
1450. Wojciechowski W., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Sicinach, pow. Góra, w r. 1964; 1965*. Śląsk. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 9—10; 8: 1965 s. 5—6.

1451. Kutyna M., Siołkowice w średniowieczu (XIII—XV w.). Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 3 s. 76—92.

1452. Stare i Nowe Siołkowice. Cz. 1. Praca zbior. pod red. M. Gładysza. Wrocław 1963.

R. Garyga B., Sobótka R. 20: 1965 s. 239—43.

1453. Czerska B., Sprawozdanie z prac wykopaliskowych prowadzonych w 1965 r. koło wsi Sobocisko w pow. Oława. Śląs. Spraw. archeol. 8: 1965 s. 11—3.

1454. Domański G., Sprawozdanie z badań wczesnośredniowiecznych kamieniołomów na stokach Góry Śleży, w pobliżu miejscowości Sobótka-Górka, w 1963 roku. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 240—6.

1455. Kaletyn T., Stawice pow. Milicz [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 315—6.

1456. Kozaczewski T., Środa Śląska [zabytki]. Wrocław 1965 ss. 119.

1457. Hrebendowa W., Sprawozdanie z badań archeol. prowadzonych na stanowisku 4 w Świbiu pow. Gliwice. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 46—7.

1458. Węgrzykowa A., Badania archeol. na cmentarzysku kultury łużyckiej w Świbiu pow. Gliwice. Tamże s. 30—2.

1459. Schönfelder E., Die Friedenskirche zu Schweidnitz [Świdnica]. D. Schlesier 1965 nr 11 s. 5.

1460. Hrebendowa W., Sprawozdanie z badań archeol. przeprowadzonych na zamku w Toszku pow. Gliwice. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 55—6.

1461. Pastrňák V., Třinecké železářny vyznamenané řádem republiky

a řádem práce. Sto dvacet pět let. Třinec 1964 ss. 292.

R. Zahradnik S., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 271—3.

1462. Knörlich S., Die Zufluchtskirche zu Harpersdorf [Twardocice] in Schlesien. Ulm/D. 1963.

R. Grünwald J., Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 189.

1463. Czauderna D., Niektóre elementy problematyki społecznej Tych jako nowego miasta. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 554—61.

1464. Flisiuk T., Migracje i stabilizacja. [Sprawy Tych]. Poglądy 1965 nr 8 s. 7.

1465. Florczak J., Dziś i jutro Wałbrzycha. Rozm. przep. J. Breitkopf. Rada nar. 1965 nr 18 s. 10—1.

1466. Szyperski A., Ziemia wałbrzyska w dawnych opisach. Wybór tekstów. Wałbrzych 1965 ss. 16 powiel.

1467. Ginter B., Wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych na stanowisku 2 w Wapienniku pow. Kłobuck. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 16—20.

1468. Kaletyn T., Cmentarzysko kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza w Warkoczcu, pow. Strzelin. Wiad. archeol. t. 30: 1964 druk 1965 z. 3/4 s. 502.

1469. Tenże, Wąsosz, pow. Góra Śląska [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 316.

1470. Radler L., Beiträge zur Geschichte von Würben Kreis Schweidnitz [Wierzbna]. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 13—48.

1471. Dendorf F., W Witkowicach wiek XX. Dz. zach. 1965 nr 107 s. 3, 4.

1472. Lodowski J., Witostowice, pow. Strzelin [badania archeol.]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 318—22.

#### Wrocław

1473. Aubin H., Antlitz u. geschichtliche Individualität Breslau. Sonderdruck aus d. Festschrift zum 70 Geburtstag f. G. Grundmann „Bewahren

u. Gestalten" mit einer zusätzlichen Bebilderung versehen H. Christians. Ham-burg 1964 ss. 34.

- R. Petry L., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 573—4.
1474. Komarzyński M., Wrocław nowy i najnowszy. Wrocław 1965 ss. 198.
- R. Kaczmarek J., Odra 1965 nr 7/8 s. 93—4.
1475. Widomski J., XX lat Wrocławia. (Wyd. 2 popr. uzup. i rozszerz.). Wrocław 1965 ss. 127.
1476. Biuletyn Informacyjny. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. Oprac. J. Ociepkowa i J. Ozóg. Red. K. Jażdżewski [i in.]. R. 13/14: 1963/1964 Wrocław 1965 ss. LXIV, 111.
1477. Rocznik Wrocławski. Kol. red. J. Cieślowski i in. T. 7/8: 1963/1964. Wrocław 1965 ss. LXIV, 111.
1478. Okopień J., Miejsce zobowiązuje. [Bibliot. Ossolineum we Wrocławiu]. Polityka 1965 nr 10 s. 4, 5.
1479. Ruszczyk M., Biblioteka Ossolińskich wczoraj i dziś. Kult. i Ty 1965 nr 6 s. 16—8.
1480. (Sel), Ossolińskie rarytasy. [Unikalne zbiory Bibliot. Ossolineum]. Sł. pol. 1965 nr 115 s. 3.
1481. Wolna H., Ostatni powrót na „Piaski”. [Bibliot. Uniw. we Wrocławiu]. Kierunki 1965 nr 4 s. 1, 6.
1482. Malewiczowa W., O pieczęciach i herbie miasta Wrocławia. Sł. pol. 1965 nr 109 s. 5.
1483. Śnieżko A., Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu. Przewodnik. Warszawa 1965 ss. 215.
1484. Więcek A., Medale wrocławskie. Kalendarz wrocł. 1966 ss. 178—82.
1485. Freyhan W., Breslaus Stadtbild im 19. Jahrhundert. Eine verkehrsgeographische Studie. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 262—74.
1486. Plan Wrocławia. Wyd. 2. Warszawa 1965.
1487. Żabiński R., Konkurs na centrum Wrocławia. Archit. 1965 nr 4 s. 145—52.
1488. Piasecki E., Dzielność rozdziedzionych małżeństw wrocławskich. Studia demograf. t. 3: 1965 z. 7 s. 93—102.
1489. Tenże, Integracja ludności m. Wrocławia w świetle statystyki małżeństw i rozwodów. Wrocław 1963.
- R. Buchhofer E., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 576—7.
1490. Tenże, Z badań nad społeczeństwem wrocławskim. Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 144—59.
1491. Wyż demograficzny szturmuje bramy wyższych uczelni. [Z rektorem K. Orzechowskim rozm.] (sel). Sł. pol. 1965 nr 127 s. 5.
1492. A. S., Wrocławskie początki [szkolnictwa]. Nowa Szkoła 1965 nr 5 s. 30—2.
1493. Kielan Z., Powtórka z historii. [Pierwsze szkoły podstawowe po wojnie we Wrocławiu]. Sł. pol. 1965 nr 147 s. 2.
1494. Kelera J., Co miesiąc teatr. Odra 1965 nr 1 s. 65—7; nr 3 s. 67—70; nr 4 s. 63—6; nr 5 s. 73—5; nr 6 s. 69—71; nr 7/8 s. 63—6; nr 9 s. 61—3; nr 10 s. 65—7; nr 11 s. 71—4; nr 12 s. 59—62.
1495. Kofin E., Pamiętnik muzyczny. Tamże nr 2 s. 61—3; nr 4 s. 67—8; nr 5 s. 76—7; nr 6 s. 73—4; nr 7/8 s. 67—9; nr 9 s. 65—6; nr 12 s. 65—7.
1496. Perspektywy wrocławskich teatrów. [Wypow.:] K. Skuszanki, J. Krasowskiego, J. Grotowskiego, J. Bajdora, J. Kelery i T. Lutogniewskiego. Tamże nr 11 s. 29—36.
1497. Tyszkowska K., XX lat Opery [we Wrocławiu]. Gaz. rob. 1965 nr 246 s. 3 Mag. tyg. nr 40.
1498. Wołoszyński R., Teatr Polski fotografia rodzinna. Tamże nr 282 s. 1 Mag. tyg. nr 46.
1499. Wysocki S., Muzyczny alert Wrocławia. Kultura 1965 nr 30 s. 9.

1500. Bajdor J., Biografia, która zobowiązuje. [Życie kulturalne Wrocławia 1945—1965]. Kalendarz wrocł. 1966 s. 141—51,
1501. Tenże, Wczoraj i dziś wrocławskiego filmu. Gaz. rob. 1965 nr 43 s. 3 Mag. tyg. nr 7.
1502. Chłopecki J., Jeden z osiemnastu. [O pracy oddziału Stow. „Pax” we Wrocławiu]. Kierunki 1965 nr 48 s. 4—12.
1503. Fragmenty kroniki [kult. i nauki we Wrocławiu l. 1945—1965]. Gaz. rob. 1965 nr 108 s. 6 Mag. tyg. nr 18.
1504. Grabowska B., Sprawy wrocławskiego KIK [Klubu Inteligencji Katolickiej]. Wiąż R. 8: 1965 nr 4 s. 90—102.
1505. Hierowski Z., Świadczenie czasu. [H. Worcell laureat nagrody „Odry” w 1965 r.]. Odra 1965 nr 12 s. 3—7.
1506. Lutogniewski T., Wrocław. [Z cyklu: Oddziały ZLP o sobie]. Kultura 1965 nr 49 s. 4.
1507. O losach Panoramy Raclawickiej mówi prof. B. Iwaszkiewicz. Rozm. K. Tyszkowska. Gaz. rob. 1965 nr 223 s. 3 Mag. tyg. nr 36.
1508. Rutkiewicz I., Komu Panoramę? Polityka 1965 nr 37 s. 12.
1509. Trzynadłowski J., Wrocławski ośrodek wydawniczy — początki i rozwój. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 177—89.
1510. Tenże, Wrocławski ruch wydawniczy 1964—1965. Kalendarz wrocł. 1966 s. 160—5.
1511. Z. P., Wrocław — czyli kulturalna antyprowincja. Wiąż R. 8: 1965 nr 4 s. 125—8.
1512. Brauer H., Menzels Gemälde der Breslauer Huldigung. Schlesien Jg 10: 1965 s. 212—20.
1513. Brochowicz Z., Domaśłowski W., Konserwacja tumbu Piotra z Bnina w katedrze wrocławskiej. Ochrona Zabytków R. 18: 1965 nr 4 s. 58—63.
1514. Bukowski M., Katedra wrocławska, architektura, rozwój — zniszczenie — odbudowa. Wrocław 1962.
- R. „Mq”, Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 162—3.
1515. Ciach T., Penkalowa B., Zagadnienie konserwacji romańskiego portalu kościoła Św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Ochrona Zabytków R. 18: 1965 nr 3 s. 23—8.
1516. Cieński T., La sculpture tombale d'Henri IV, duc de Silésie et de Cracovie par rapport a l'art tombal occidental contemporain. Rocznik Szt. śląs. 3: 1965 s. 15—25, tabl. V—VIII.
1517. Dobrzeński T., Wrocławski pomnik Henryka IV. Z dziejów pomników piastowskich na Śląsku do połowy XIV wieku. (Układ całości: R. Glücksman). Warszawa 1964 ss. 37, tabl. 66.
- R. Osęka A., Nowe Książki 1965 nr 20 s. 941—2.
1518. Małachowicz E., Problemy konserwacji średniowiecznej faktury i polichromii architektonicznej we Wrocławiu. Ochrona Zabytków R. 18: 1965 nr 4 s. 17—34.
1519. Walter E., Zur Sakralen Ikonographie des Breslauer Rathauses u. zur Umwandlung der beiden kleineren gotischen Ostgiebel dieses Bauwerks in Renaissancegiebel. Arch. f. Schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 49—84.
1520. Wiedermann F., Das Turmhaubenpaar als Stadtkrone. [Kościół Marii Magdaleny we Wrocławiu]. D. Schlesier 1965 nr 5 s. 6.
1521. Ambicje wrocławskiej nauki. [Z sekr. gen. WTN doc. J. Trzynadłowskiem rozm. E. Szpitalak]. Si. pol. 1965 nr 277 s. 3.
1522. Danecka M., Słownik nauki wrocławskiej. Argum. 1965 nr 49 s. 5, 8.
1523. 12 lat działalności Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. Ludwika Hirszfelda PAN we Wrocławiu 1954—1965. Red. S. Łatposz. Warszawa 1965 ss. 76.



1524. Imponujący zasięg oddziaływania wrocławskiego ośrodka naukowego. [Z rektorem A. Jahnem rozm. E. Szpitalak]. *Sł. pol.* 1965 nr 241 s. 3.
1525. Jahn A., Wrocław ośrodkiem nauki i kultury. *Życie Szkoły Wyższej R. 13:* 1965 z. 7/8 s. 3—8.
1526. Matwijowski K., Echa organizowania się nauki polskiej we Wrocławiu w l. 1945—1946 na łamach prasy dolnośląskiej. *Zestawił... Sobótka R. 20:* 1965 nr 1a s. 230—40.
1527. Nauka polska we Wrocławiu w l. 1945—1965 i jej znaczenie społeczne. Red. J. Trzynadłowski. Wrocław 1965 ss. 257.
1528. Nowosad K., Żółciński A., Heimrath T., I Klinika Położnictwa i chorób kobiecych Akademii Medycznej we Wrocławiu w l. 1945—1965. *Ginekologia pol.* 1965 nr 8 s. 829—34.
1529. Podwysocki T., Nauka wrocławska. *Tryb. rob.* 1965 nr 278 s. 3; nr 279 s. 3.
1530. Rossa M., Wrocław miasto nauki. *Głos Nauczycielski* 1965 nr 19 s. 12, 13.
1531. Rutkiewicz I., Dwadzieścia lat Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 1946—1966. *Kalendarz wrocł.* 1966 s. 152—59.
1532. Tenże, Szkoła wrocławska. *Więź R. 8:* 1965 nr 11 s. 23—34.
1533. Wrocław nauką słynie. [Dorobek 20 lat nauki wrocławskiej]. *Sł. pol.* 1965 nr 109 s. 6.
1534. Radler Dr., Friedrich-Wilhelms-Universität im Jahre 1824 [Wrocław]. *D. Schlesier* 1965 nr 44 Br. Nachr. nr 44 s. 5.
1535. Seidel H. W., Bibelwissenschaftliche Arbeit u. Forschung an der Katholisch-Theologischen Fakultät der Universität Breslau. *Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10:* 1965 s. 7—45.
1536. Jahn A., Po dwudziestu latach. [Uniwersytet Wrocławski]. *Odra* 1965 nr 11 s. 11—9.
1537. Jakóbiec M., Perspektywy rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego. *Życie Szkoły Wyższej R. 13:* 1965 z. 7/8 s. 39—48.
1538. Kaczmarek S., Uniwersytet Wrocławia w pierwszym dwudziestolecu Polski Ludowej. *Tamże* s. 9—23.
1539. Kulczyński S., Otwarcie [r. ak. 1945/46 we Wrocławiu]. *Odra* 1965 nr 11 s. 5—10.
1540. Skład Osobowy. Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta 1965. Red. G. Frydrychowicz. Wrocław 1965 ss. 79.
1541. Skład Osobowy i Spis Wykładów. Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta. Na r. ak. 1964/1965. Red. G. Frydrychowicz. Wrocław 1964 ss. 259 powiel.
1542. Spis Wykładów. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta. Na r. ak. 1965/1966. Red. G. Frydrychowicz. Wrocław 1965 ss. 146.
1543. Ścigienny A., Uniwersytet osobliwy [im. B. Bieruta we Wrocławiu]. *Argum.* 1965 nr 49 s. 1, 4.
1544. Trzynadłowski J., Dorobek naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego. *Życie Szkoły Wyższej R. 13:* 1965 z. 7/8 s. 24—38.
1545. University of Wrocław. [Tłum.]. Wrocław 1965 ss. 109.
1546. Buski T., Kuźnie kadr. [Studenckie koła naukowe Wrocławia]. *Gaz. rob.* 1965 nr 61 s. 5 *Mag. tyg.* nr 10.
1547. Görlich J. G., Studentenjahre in Breslau. Erlebt nach 1945. *Schlesien Jg 10:* 1965 s. 167—74.
1548. Tyszkowska K., Profesowie i uczniowie [wrocławskich uczelni]. *Gaz. rob.* 1965 nr 264 s. 6 *Mag. tyg.* nr 43.
1549. Heck R., Wrocławski ośrodek historyczny w Dwudziestolecu. *Kwart. hist. R. 72:* 1965 s. 729—37.
1550. Maleczyńska E., Rola i znaczenie naukowego środowiska wrocławskiego w rozwoju badań historycznych w Polsce Ludowej. *Sobótka R. 20:* 1965 nr 1a s. 1—33.

1551. Matwijowski K., Przewody habilitacyjne i obrona prac doktorskich z zakresu historii Śląska. Tamże s. 267—73.
1552. Rutkiewicz I., Prawo z prawa i z lewa. [Wydział Prawa Univ. Wrocław.] Odra 1965 nr 11 s. 59—64.
1553. Zakrzewski B., Polonistyka wrocławska [1945—1965]. Acta Univ. Wratislav. nr 40: Pr. liter. t. 7: 1965 s. 193—224.
1554. Tenże, Wrocławska filologia [Univ. Wrocław.]. Poglądy 1965 nr 24 s. 13, 14.
1555. Dawski S., Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Życie Szkoły Wyższej R. 13: 1965 z. 7/8 s. 78—80.
1556. Jeżowski K., Rozwój Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu w latach 1946—1965. Tamże s. 65—77.
1557. Marciniak T., Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Tamże s. 86—9.
1558. Szparkowski Z., Politechnika Wrocławska w ubiegłym dwudziestoleciu. Tamże s. 49—64.
1559. Tomaszewska M., Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna we Wrocławiu. Tamże s. 81—5.
1560. Bunzel U., Entstehen u. Vergehen der evangelischen Kirchen Breslaus. München 1964 ss. 114.
1561. Sabisch A., Die Wahl bzw. Bestellung des Kapitularvikars in Breslau am 26. Januar 1951. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 190—221.
1562. Urban W., Archidiecezja Wrocławska w l. 1945—1965. Nasza Przeszłość t. 12: 1965 s. 10—68.
1563. Gediga B., Badania osiedla obronnego kultury łużyckiej we Wrocławiu-Osobowicach w 1963; 1964 r. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 114—8; Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 18—20.
1564. Hołubowicz H., Starożytne centrum plemienne i miejsce kultu na Osobowicach we Wrocławiu. Sobótka R. 20: 1965 s. 461—71.
1565. Kaźmierczyk J., Z badań lewobrzeżnego Wrocławia w 1963; 1964 r. Spraw. archeol. t. 17: 1965 s. 218—28; Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 49—53.
1566. Tenże, Z badań nad kształtowaniem się wczesnośredniowiecznego ośrodka miejskiego na lewym brzegu Odry we Wrocławiu. Sobótka R. 20: 1965 s. 137—70.
1567. Z. Z., Znaleźiska archeologiczne w zachowanym fragmencie domu z XIII w. Śl. pol. 1965 nr 86 s. 7.
1568. Frima, Der Breslauer Neumarkt und seine Geschichte. D. Schlesier 1965 nr 31 Br. Nachr. nr 31 s. 6.
1569. Görlitz T., Verfassung, Verwaltung u. Recht d. Stadt Breslau im Mittelalter. Würzburg 1962.
- R. Helbok, Hist. Ztschr. 1965 Bd 200 s. 781.
1570. Hünefeld H., Die Wasserversorgung Breslaus um 1500. Schlesien Jg 10: 1965 s. 13—20.
1571. Piezunka G., Das Turmverlies im Breslauer Rathaus. D. Schlesier 1965 nr 10 Br. Nachr. nr 10 s. 5.
1572. Stein R., Der Rat u. die Ratsgeschlechter des alten Breslau. Würzburg 1963.
- R. Pfeiffer G., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 574—5.
1573. W. — nn F., Wie die „Schola Fridericiana“ entstand. Zur 200. Gründungsfeier des Friedrichsgymnasiums. D. Schlesier 1965 nr 2 Br. Nachr. nr 2 s. 5.
1574. Webersinn G., Feuerschutz und Feuerwehr in Breslau. Tamże nr 9 Br. Nachr. nr 9 s. 5, 6.
1575. Wiedermann F., Adel und Bürgertum in Breslau. Tamże nr 35 Br. Nachr. nr 35 s. 6.
1576. Achremowiczowa E., Z problematyki językowej w pracach Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu. Acta Univ. Wratislav. nr 40: Pr. liter. t. 7: 1965 s. 167—92.

1577. Die Breslauer Seminar. Jüdisch-Theologisches Seminar in Breslau 1854—1938. Gedächtnisschrift. Hrsg. v. G. Kisch. Tübingen 1963.
- R. Jacobson J., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 578—80.
1578. Burbianka M., Drukarnia Scharffenbergów we Wrocławiu. (Kommun.). Spraw. Wr. TN Ser. A t. 18: 1963 [druk 1965] s. 18—20.
1579. Frima, Breslaus Wachstum Ende des 19. Jahrhunderts. D. Schlesier 1965 nr 4 Br. Nachr. nr 4 s. 6; nr 5 Br. Nachr. nr 5 s. 5.
1580. Goldstein W., Beleuchtung Breslau 1825. Tamże nr 7 Br. Nachr. nr 7 s. 5.
1581. Hartung H., Breslauer Weihnachtsskripen 1944. Tamże nr 51 Br. Nachr. nr 51 s. 9.
1582. Januszewski B. W., Geneza katedry języków i literatur słowiańskich we Wrocławiu. Roczn. wrocław. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 12—76.
1583. Łukaszewicz K., Ogród Zoologiczny we Wrocławiu. W stuletnią rocznicę istnienia 1865—1965. Oprac. graf. Z. Strychalski. Wrocław 1965 k. 18.
1584. Orzechowski M., Klasa robotnicza Wrocławia — wczoraj i dzisiaj. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 84—117.
1585. Sowiński J., Wrocławskie gniazdo „Sokoła” w relacjach organu Związku Sokolów Polskich w Państwie Niemieckim. Roczn. wrocław. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 134—43.
1586. TTB., Ocalić z zapomnienia. [Zbieranie pamiętek Polonii wrocławskiej]. Gaz. rob. 1965 nr 65 s. 3.
1587. Teski Z., Memoriał. [Sytuacja ekonomiczna Wrocławia w l. trzydziestych]. Śl. pol. 1965 nr 121 s. 4, 5.
1588. Titz H., Aus Breslaus Festungszeit von 1806/07. D. Schlesier 1965 nr 3 Br. Nachr. nr 3 s. 6.
1589. Webersinn G., Der Volksrat zu Breslau 1918/19. D. Schlesier 1965 nr 45 Br. Nachr. nr 45 s. 6.
1590. Zapletal V., Korespondencja urzędowa J. E. Purkyniego w sprawie zalegalizowania Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu w l. 1842—1846. Roczn. wrocław. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 77—83.
1591. Zubrzycki J., Wrocław mojej młodości. 1912—1914. Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 32 s. 5, 6.
1592. A. W., Peikert Paul: Ostatni akt tragedii. Fragm. pam. „Kronika dni oblężenia”. Argum. 1965 nr 18 s. 7; por. także Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 271—5.
1593. Bartosz J., Od „Festung Breslau” do Wrocławia. Kamena 1965 nr 26 s. 1, 4.
1594. Tenże, Polacy w wojennym Wrocławiu. Gaz. rob. 1965 nr 73 s. 1, 3 Mag. tyg. nr 12.
1595. Frąckowiak Z., Nazywał się Horst Viedt [antyfaszysta poległy w walce o Wrocław]. Odra 1965 nr 9 s. 51—3.
1596. Jonca K., Ostatnie dni „Festung Breslau”. Tamże nr 5 s. 9—13.
1597. Jonca K., Konieczny A., Upadek „Festung Breslau”. 16 II — 6 V 1945. Wrocław 1963.
- R. Sokołowski M., Prz. hist. t. 56: 1965 s. 160—7.
1598. Litwin J., Wrocław 1945 oczami świadka. Tryb. rob. 1965 nr 64 s. 2.
1599. Malinin W. I., Bohaterowie ostatniej bitwy [o Wrocław]. Śl. pol. 1965 nr 109 s. 7.
1600. Pasierb B., Niemieckie ugrupowania antyfaszystowskie we Wrocławiu (maj—grudzień 1945 r.). Sobótka R. 20: 1965 s. 205—16.
1601. Schönfelder E., Am 6. Mai kapitulierte die Festung Breslau. D. Schlesier 1965 nr 18 s. 3.
1602. Dereń A., Wspomnienia z pierwszych lat pobytu we Wrocławiu i pracy we wrocławskim Archiwum Państwowym. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 207—13.
1603. Iwaszkiewicz B., W dwu-

- dziesięciolecie wyzwolenia Wrocławia. Rada nar. 1965 nr 19 s. 14—5.
1604. Kita M., Nasze dwudziestolecie. [Wrocław]. Kalendarz wrocł. 1966 s. 73—86.
1605. Laqueur W., Heimkehr — Reisen in die Vergangenheit. [Wrocław]. Berlin 1964.
- R. Hubert W., Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 172.
1606. Maleczyński K., Wspomnienia z pierwszego okresu pracy we Wrocławiu. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 214—21.
1607. Marczewski E., Moje spotkanie wrocławskie. [Wspomnienia 1945—46]. Odra 1965 nr 5 s. 31—6.
1608. Ptaszycki T., Spotkanie z miastem [Wrocławiem po wojnie]. Tamże s. 39—41.
1609. Semkowiczowa J., Spotkania wrocławskie Władysława Semkowicza. Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 241—55.
1610. Smolański A., Wrocław sprzed 20 lat. Mówią Wieki R. 8: 1965 nr 10 s. 9—11.
1611. Szenkowski E., Ksiądz Peikert tego nie przewidział... [Konfrontacja zniszczonego Wrocławia w 1945 r. z odbudowanym w 1965 r.]. Sł. pol. 1965 nr 93 s. 2.
1612. Wąsowicz M., Moje wrocławskie wspomnienia. Sobótka R. 20: 1965 nr 1a s. 222—29.
1613. Weremiej F. Z., Wrocławskie konfrontacje. Młodość, nauka, przemysł. Wrocł. Tyg. Katol. 1965 nr 25 s. 1, 3.
1614. Kurczab J., Wrocławskie sądy robotnicze — i co z tego wynikło. Życie liter. 1965 nr 19 s. 7.
1615. Piłatowski W., O pracy wrocławskich rad narodowych w mijającej kadencji i zadaniach organizacji partyjnych w bieżącej kampanii wyborczej. Skrót ref. Gaz. rob. 1965 nr 80 s. 3.
1616. Pruchnicki K., Przed dwudziestu laty. [Działalność straży pożarnych we Wrocławiu]. Prz. pożarn. 1965 nr 6 s. 3.
1617. Rutkiewicz I., Wrocławskie trzy grosze [zakłady pracy Wrocławia]. Kalendarz wrocł. 1966 s. 106—37.
1618. Sprawozdanie Rady Narodowej miasta Wrocławia z realizacji zadań w l. 1961—1964. Oprac. J. Widomski. Wrocław 1965 ss. 82.
1619. Teski Z., On ma 20 lat [Pa-Fa-Wag]. Sł. pol. 1965 nr 172 s. 3; por. także Świtalski J., Gaz. rob. 1965 nr 172 s. 4.
1620. Wołoch J., Zespoły społeczne a system rad narodowych. Szkic na przykładach wrocławskich. Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 256—343.
1621. Ambroziewicz J., Miasto bez tajemnic [Wrocław]. Odra 1965 nr 6 s. 17—21; nr 7—8 s. 9—16; nr 9 s. 13—19; nr 10 s. 13—21; nr 11 s. 21—8; nr 12 s. 21—7.
1622. Tenże, Zaraza [epidemia ospy w 1963 r. we Wrocławiu]. Warszawa 1965 ss. 214.
1623. Kosygin A., Przemówienie... [na spotkaniu z załogami fabryk we Wrocławiu dn. 7 IV 1965 r.]. Tłum. z ros. Tryb. Ludu 1965 nr 98 s. 3.
1624. Lenartowicz Z., Wrocławskie spotkania [ZBoWiD-u]. Za Woln. i Lud 1965 nr 12 s. 11.
1625. Niezapomniany dzień Wrocławia. Przyjaciele radzieccy w młodości i siły. Gaz. rob. 1965 nr 83 s. 1—3.
1626. Piłatowski W., Przemówienie... [na spotkaniu we Wrocławiu dn. 7 IV 1965 r.]. Tryb. Ludu 1965 nr 98 s. 3.
1627. Vojta W., Mit der UNESCO nach Breslau. [Z pobytu delegacji we Wrocławiu]. Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 625—7.
1628. Lasłowski E., Die Grafen von Ballestem als oberschlesische Bergherren. Schlesien Jg 10: 1965 s. 106—12.
1629. Ludzie dwudziestolecia [Wrocławia]. Wywiady. Kalendarz wrocł. 1966 s. 194—205.

1630. Piezunka G., Breslauer Dichter der Barockzeit [Hans Assmann Freiherrn v. Abschatz, Christian Hofmann v. Hofmannwoldau, Martin Opitz, John Klaj, Daniel Caspar v. Lohewenstein i in.]. D. Schlesier 1965 nr 5 Br. Nachr. nr 5 s. 6; nr 6 s. 6; nr 7 s. 5; nr 8 s. 5.
1631. R [utkiewicz] I., [Sylwetki wrocławskich uczonych: Bronisław Knastrer, Antoni Knot, Aleksander Kosiba, Stanisław Kulczyński, Edward Marczewski, Kazimierz Sembrat, Kamil Stefko, Hugo Steinhaus, Władysław Ślebodziński, Kazimierz Urbanik]. Odra 1965 nr 2 s. 55; nr 6 s. 60; nr 7—8 s. 54; nr 11 s. 75; nr 5 s. 30—1; nr 9 s. 59; nr 10 s. 56; nr 1 s. 26; nr 3 s. 66; nr 4 s. 61—2.
1632. Szadkowska L., Osady kultury łużyckiej we Wróblinie pow. Opole. W: Badania archeol. na G. Śląsku w 1964 r. Katowice 1965 s. 37—40.
1633. Kaźmierczyk J., Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na wczesnośredniowiecznej osadzie i cmentarzysku ciałopalnym we Wszemirowie pow. Trzebnica w 1964 r. Śląs. Spraw. archeol. 7: 1964 s. 41—4.
1634. Tenże, Tymczasowe sprawozdanie z badań na cmentarzysku z VII—X wieku we Wszemirowie, pow. Trzebnica. Tamże 8: 1965 s. 33—7.
1635. Dąbrowski A., W Zabrze przed 20 laty. [Wspomnienia]. Tryb. rob. 1965 nr 160 s. 4.
1636. Informator. Śląska Akademia Medyczna im. L. Waryńskiego [w Zabrze]. Na r. ak. 1965/66. Red. K. Bucelski. Katowice 1965 ss. 121.
1637. Knol B., Znowu Zabrze [historia miasta]. Tryb. rob. 1965 nr 102 s. 5.
1638. Wykrota J., Hołowiński R., 20 lat sportu i turystyki w Zabrze. Zabrze 1965 ss. 80.
1639. Kres B., Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Zawadzie pow. Zielona Góra. Informator. Zielona Góra 1965 ss. 16.
- 1639a. Lemper E. H., Kaplica Świętego Krzyża i Święty Grób w Górlitz [Zgorzelec]. Roczn. Szt. Śląs. 3: 1965 s. 103—27, tabl. LVI—LXV.
1640. Clauss E., Buch der Stadt Grünberg [Zielona Góra] in Schlesien Obst- u. Rebenstadt d. deut. Ostens. Neubearb. u. Erg. d. Stadtgesch. v. A. Förster u. M. Schmidt. 2 Aufl. Frankfurt a. M. 1964 ss. 175.
1641. Dolata B., Szlakiem zwycięskiej ofensywy. Wyzwolenie Zielonej Góry. Gaz. zielonogórska 1965 nr 38 s. 3.
1642. Pawłowska E., Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze. Tamże nr 55 s. 1, 2.
1643. Rowiński R., Nasza mała stabilizacja. [Procesy integracyjne Zielonej Góry]. Nadodrże 1965 nr 15 s. 1—3.
1644. Szczaniecki M., Wąsicki J., Zielona Góra. Przeszłość i teraźniejszość. Oprac... Poznań 1962.
- R. Schlenger H., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 151.
1645. Szydłowski Z., Spacer po Zielonej Górze. 1945. Gaz. zielonogórska 1965 nr 38 s. 5.
1646. Zatrzybówna A., Metryka miasta [Zielona Góra]. Tamże nr 38 s. 3, 8.
1647. Zielona Góra. 1966—1970. Zielona Góra 1965 ss. 34.
1648. Jockisch H., Versuch einer Vorgeschichte des Kreises Goldberg in Schlesien [Złotoryja]. Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 435—54.
1649. Speth K., Trozendorf u. die Goldberg Schulen [Złotoryja]. Schlesien Jg 10: 1965 s. 175—80.
1650. Dębek J., 1000-letniej historii ciąg dalszy [Złoty Stok]. Gaz. rob. 1965 nr 192 s. 6 Mag. tyg. nr 32.
1651. Dalkowski A., Wyprzedaż uroczysk [Żagań]. Nadodrże 1965 nr 17 s. 5.
1652. Nodzyński W., Przemiany [Żagań]. Tamże nr 17 s. 6.
1653. Dolata B., Walka o Żary [1945 r.]. Tryb. rob. 1965 nr 70 s. 3.
1654. Nodzyński W., Realizm rzetelnego wysiłku. [Żary]. Nadodrże nr 9 s. 6, 7.
1655. (r.), Żary przed swym jubileuszem. Tryb. rob. nr 65 s. 4.

## E. OSOBY

1656. Brzoska E., Katholische Edelleute Schlesiens im Bischofsamt. Ein Beitrag zur ständischen Herkunft des deutschen Episkopats. [Odb. z]: „Unser Oberschlesien” Jg 14: 1964 nr 22—4; Jg 15: 1965 nr 2—4.
- R. Gottschalk J., Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 277.
1657. Rechowicz H., Materiały do listy strat działaczy społecznych na Śląsku w l. 1939—1945. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 402—9.
1658. Trziszka Z., Waśkiewicz A. K., Rybczyńska L., Dojrzwanie. Sylwetki zasłużonych działaczy ruchu ludowego na Ziemi Lubuskiej. Zielona Góra 1965 ss. 138.
1659. Kral F., Za prof. Aloisem Adamusem. [Nekrolog]. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 179—81.
1660. Czichy J., Die Grafschaft Glatz u. Arnustus von Pardubitz. Schlesien Jg 10: 1965 s. 43—6.
1661. Festschrift. Hermann Aubin zum 80. Geburtstag. Hrsg. v. O. Brunner, H. Kellenbenz i in. Bd 1, 2. Wiesbaden 1965 ss. 402, 405—720.
1662. Markiewiczowa H., Jan Baranowicz piewca Zielonego Śląska. Dz. zach. 1965 nr 77 s. 1, 3.
1663. Behl C. F. W., Zum 100. Geburtstag von Otto Julius Bierbaum [pisarz śląski]. Schlesien Jg 10: 1965 s. 115—6.
1664. Gospodarek T., J. B. Bogedań w perspektywie historycznej. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 855—67.
1665. Dzięwulski W., Pierwszy wolnomyśliciel polski. [Książę Bolko V z rodu Piastów opolskich]. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 5—14.
1666. Nowak A., Arka Bożek. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 2 s. 9—14.
1667. Machytka L., Opavský malíř Josef Burda. Čas. slez. Muzéa. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 53—60.
1668. Jan Ciosk. [Nekrolog]. Kwart. Naucz. opol. 1965 nr 3/4 s. 3.
1669. Matwijowski K., Bibliografia prac Władysława Czaplińskiego. W: O naprawę Rzeczypospolitej XVII—XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin. Kom. red. J. Gierowski [i in.]. Warszawa 1965 s. 7—21.
1670. Czarniecki J., Wspomnienie maszynisty. Poglądy 1965 nr 4 s. 7.
1671. Potemski T., Opowieść o towarzyszu Staniku [S. Drzymała — działacz komunistyczny na G. Śląsku]. Katowice 1965 ss. 85.
- R. Kantyka J., Poglądy 1965 nr 23 s. 15.
1672. Opolski J., Brunatny apostoł [Martin Elsner]. Nadodrze 1965 nr 16 s. 2, 3; por. także Tryb. opol. 1965 nr 25 s. 4.
1673. Degler J., Zygmunt Falkowski [20 czerwca 1899 — 14 lutego 1965]. Pam. liter. R. 56: 1965 z. 3 s. 311—7.
1674. Zgorzelski Cz., Wspomnienie o Zygmuncie Falkowskim. Tyg. powsz. R. 19: 1965 nr 11 s. 6.
1675. Schulz G., Carl Friedrich Flöger, der schlesische Geschichtsschreiber des Komischen. Jahrb. d. schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 80—91.
1676. Krohn M., Thomas Carlyle: Friedrich der Grosse und Schlesien. Tamże s. 203—47.
1677. Kolbuszewski S., Z dziejów polskiego wiklefizmu [Jędrzej Gałka!]. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 21—3.
1678. Hernas Cz., Jan Gawałkiewicz (1916—1965). Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 7—11.
1679. Zakrzewski B., Jan Gawałkiewicz (4 maja 1916—26 listopada 1964). Pam. liter. R. 56: 1965 z. 1 s. 340—4.
1680. Marek F. A., Pamięci Jana Gawlika — nauczyciela i działacza spo-

łeczny (1900—1964). W pierwszą rocznicę śmierci. Kwart. Nauz. opol. 1965 nr 3/4 s. 117—9.

1681. Kulka H., Emanuel Geibel und Schlesien. D. Schlesier 1965 nr 40 s. 3.

1682. Kaszper T., Alojzy Gembla (22 V 1904 — 26 IV 1963). Kwart. hist. R. 72: 1965 s. 259.

1683. Groeger A. G., Goethes schlesische Reise. D. Schlesier 1965 nr 33 s. 5.

1684. Hayduk A., Vor 175 Jahr: Goethe reist nach Tarnowitz. Unser Oberschlesien Jg 15: 1965 nr 20 s. 3, 4.

1685. Podwysocki T., Człowiek wielkiej pasji [lekarz hutniczy dr Edmund Gryglewicz]. Tryb. rob. 1965 nr 186 s. 4.

1686. Just K. G., Andreas Gryphius und kein Ende? Festvortrag anlässlich der sechsten Arbeitstagung schlesischer Studenten in Würzburg Oktober 1964. Schlesien Jg 10: 1965 s. 1—12.

1687. Szyrocki M., Andreas Gryphius. Sein Leben u. Werk. Tübingen 1964.

R. Klein A., Ztschr. f. Ostf. Jg 14: 1965 s. 582—3.

1688. Faltus H., Gerhart Hauptmann. Aspekte u. Wechselwirkungen. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 275—304.

1689. Pohl G., Gerhart Hauptmanns letzte Weihnacht 1945. Erinnerungen an eine Lichtburg in Schlesien. D. Schlesier 1965 nr 51 s. 5.

1690. Schaefer H. J., Gerhart Hauptmann — Dichtung aus schlesischem Geist. Schlesien Jg 10: 1965 s. 202—11.

1691. Stroka A., Carl Hauptmanns Werdegang als Denker u. Dichter. Wrocław 1965 ss. 146; por. Streszcz. Spraw. Wr. TN Ser. A. t. 18: 1963 druk 1965 s. 11—4.

1692. Schulz F. G., Rudolf Haym und seine Grünberger Jugendjahre. Schlesien Jg 10: 1965 s. 21—7.

1693. Gottschalk J., St. Hedwig, Herzogin von Schlesien. Köln 1964.

R. Menzel J. J., Schlesien Jg 10: 1965 s. 118—20; Münch G., Ostdeut. Liter.-Anz. Jg 11: 1965 H. 1 s. 8—11; Peetry L., Das Historisch-Politische Buch Jg 13: 1965 H. 8 s. 229; Schmith K., Hist. Jahrb. Jg 85: 1965 s. 398—9.

1694. Tenże, St. Hedwig in der neuesten polnischen Geschichtsschreibung. Arch. f. Schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 1—12.

1695. Gładysz A., Jan Nikodem Jaroń. Korektury do portretu. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 23—32.

1696. Tenże, Start poetycki J. N. Jaronia w „Zaraniu śląskim”. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 336—53.

1697. Kucianka J., Maksymilian Jasionowski 1867—1957. Tamże s. 447—72.

1698. Dohnal M., Karel Jiřík, Trojice 1894. K sedmdesátému výročí hornického krveprolití ve Slezská Ostravě. Ostrava 1964 ss. 44.

R. Bakala J., Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 421—2.

1699. Połomski F., Habilitacja dra Karola Joney z historii państwa i prawa polskiego. Czas. prawno-hist. t. 17: 1965 s. 335—6.

1700. Bednarczuk T., Serdeczne rymy Jakuba Kani z Siołkowic. Kwart. Nauz. opol. 1965 nr 2 s. 15—21.

1701. Opolski J., W sprawie pamiętek po Jakubie Kani. Tryb. opol. 1965 nr 11 s. 3, 4.

1702. Rospond S., Jeszcze o Jurdze Kleparskim z Klejneberku. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 708—10.

1703. H. K., Żywa kronika Pęgowa [Jan Klich]. Kult. dolnośląs. R. 8: 1965 nr 3 s. 9.

1704. Wiedner J., Es war ein grosser schlesischer Maler. Zum 100. Todestag des Künstlers von Kloeber am 30. Dezember. D. Schlesier 1965 nr 1 s. 5.

1705. Badura-Simonides D., Stożek T., Stanisław Kolbuszewski 1901—1965. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 605—8.

1706. Kolbuszewska A., Kol-

- buszewski J., Kolbuszewski S. F., Spis prac literackich i naukowych Stanisława Kolbuszewskiego. Acta Univ. Wratislav. nr 40: Pr. liter. t. 7: 1965 s. 231—44.
1707. Trzynadłowski J., Stanisław Kolbuszewski (22 czerwca 1901—7 stycznia 1965). Pam. liter. R. 56: 1965 z. 3 s. 305—9.
1708. Zakrzewski B., Stanisław Kolbuszewski. Acta Univ. Wratislav. nr 40: Pr. liter. t. 7: 1965 s. 225—31.
1709. Erzbischof Kominiek befürwortet deutsch-polnischen Dialog. Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 449—55.
1710. Possner A., Erzbischof Kominiek und seine Kritiker. Tamże s. 709—10.
1711. Targ A., Zofia Koniarkowa (1876—1963). Przyczynek do historii rodziny Kazimierza Skiby. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 783—7.
1712. Hammann G., Johannes Kresling. Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 7—12.
1713. Kocyh - Imielska M., Wspomnienie o Walentym Krząszcu [śląskim działaczu społecznym]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 17 s. 5.
1714. Wiedner J., Er diennt vier Kurfürsten. Vor 400 Jahren starb Johann Lange, der gebürtige Löwenberger. D. Schlesier 1965 nr 25 s. 9.
1715. Ziemia S., Józef Lompa jako krajoznawca. Opole 1963.
- R. Wilczek S., Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 577—80.
1716. Więcek A., Wizerunki księżny Ludwiki, matki ostatniego Piasta śląskiego. Kwart. opol. R. 14: 1965 nr 4 s. 64—9.
1717. Rospond S., 40 lat w służbie dla Śląska [Roman Lutman]. Tamże nr 4 s. 3—8.
1718. Opolski J., To, co zostało po Lyryku [Maksymilianie — działaczu polonijnym na Opolszczyźnie w latach międzywojennych]. Tryb. opol. 1965 nr 305 s. 4, 7.
1719. Hierowski Z., Droga Hansa Marchwitzy (1890—1965). Poglądy 1965 nr 5 s. 11, 12.
1720. Hubert W., In memoriam Hans Marchwiza. Begegnung mit Polen Jg 2: 1965 s. 74—5.
1721. Gospodarek T., Przełom narodowy Karola Miarki. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. B nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 10—1.
1722. Lauterbach H., Poelzig Endell Moll. Rede zur Eröffnung der Ausstellung „Poelzig Endell Moll u. seine Breslauer Kunstakademie, 1911—1932“ in Berlin, Akademie der Künste, am 25 April 1965. Schlesien Jg 10: 1965 s. 81—95.
1723. Jochelson A., Marian Morelowski (1884—1963). Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 359—62.
1724. Ergetowski R., Nieznany rękopis Augusta Mosbacha pt. „Zarys dziejów polskich do roku 1831“. Sobótka R. 20: 1965 s. 179—86.
1725. Zielonka Z., Śląski portret literacki. Gorzka wędrówka do źródła [Adolf Niedworok]. Poglądy 1965 nr 16 s. 11.
1726. Kalus J., Životni jubileum Emanuely Nohejlově-Prátové. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 176—7.
1727. Korzon K., Franciszek Pilek 1910—1965. Ze skarbcza kultury z. 17: 1965 s. 250—1.
1728. Miłośnik folkloru. [Z Antonim Poćwierzem z Bielska-Białej rozm. Z. Czarnecka]. Kronika Beskidzka R. 10: 1965 nr 7 s. 5.
1729. Stanke W., Werner Richter, schlesischer Historiker. D. Schlesier 1965 nr 39 s. 5.
1730. R. A., Kluczborski bohater Mikołaj Rigaczin [żołnierz radziecki poległy w walce o wyzwolenie miasta]. Tryb. opol. 1965 nr 15 s. 3.
1731. (E. P.), W setną rocznicę śmierci Juliusza Rogera. Tryb. Ludu 1965 nr 31 s. 4.
1732. Dziewulski W., Alexander Rombowski (21 II 1899 — 28 IV



- 1965). Kwart. opol. R 11: 1965 nr 2 s. 3—4.
1733. Plutowa K., Bibliografia prac prof. dra Aleksandra Rombowskiego za l. 1929—1965. Tamże nr 2 s. 140—6.
1734. Gottwald W., Curt Rosenthal 1892—1937. Ein Namhafter schlesischer Arzt und Forscher. Schlesien Jg 10: 1965 s. 153—5.
1735. Webersinn G., Christian v. Rother. Ein Leben für Preussen u. Schlesien. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 150—87.
1736. Scheyer E., Julius Scholtz 1825—1893 [malarz śląski]. Schlesien Jg 10: 1965 s. 92—6.
1737. Ranft A., Carl Gottfried Scholz. Ein schlesischer Landpfarrer im XIX Jahrhundert (1773—1862). Jahrb. f. schles. Kirchengesch. N. F. Bd 44: 1965 s. 44—72.
1738. Płozak I., Franciszek Antoni Sebastini. Działalność artystyczna na Śląsku. (Streszcz.). Spraw. OTPN Ser. A nr 1: 1956—1963 druk 1965 s. 14—6.
1739. Negwer J., Erinnerungen an Franz Xaver Seppelt. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 175—89.
1740. StW, Pomnik Jana Skali w Namysłowie. Poglądy 1965 nr 21 s. 10.
1741. Kramarek I., Kazimierz Smutek. [Nekrolog]. Silesia Antiqua t. 7: 1965 s. 323—5.
1742. Bakala J., Bohumil Sobotik jako historik. K 60. narożemínám. Čas. slez. Muzea Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 1—6.
1743. Scheyer E., Eugen Spiro [malarz śląski pocz. XX w.]. Schlesien Jg 10: 1965 s. 28—36.
1744. Staroste W., Daniel Staroste, Tagebuch 1813/14 [Wrocław] Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 92—137.
1745. Hermann Stehr — Schlesier, Deutscher Europäer. Ein Gedenkbuch zum 100. Geburtstag d. Dichters. Hrg. v. F. Richter. Würzburg 1964 ss. 220.
1746. Menzel W., Hermann Stehr. Ein schles. Dichter. Zur 100 Wiederkehr s. Geburtstages 16. Febr. 1964. Troisdorf 1964 ss. 98.
1747. Richter F., Hermann-Stehr-Bibliographie 1898—1964. Jahrb. d. Schles. F.-W.-Univ. zu Breslau Bd 10: 1965 s. 305—49.
1748. Grundmann G., Unbekannte Briefe Heinrich von Stephans an seine Verwandten, die Familie Günther, im Hirschberger Posthaus. Tamże s. 248—61.
1749. Hoffmann-Erbrecht L. Thomas Stoltzer, Leben und Schaffen. Bd 5 der Schriftenreihe „Die Musik im alten und neuen Europa“ hrg. v. W. Wiora. Kassel 1964 ss. 213.
- R. Sabisch A., Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 23: 1965 s. 275—6.
1750. Maciąg W., Pisarz instynktu gospodarskiego [Wilhelm Szewczyk]. Życie liter. 1965 nr 19 s. 3.
1751. Gabryszewski T., Aleksander Szniolis (1891—1963). Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 357—9.
1752. Bakala J., Paclik J., Jindřich Šebánek a Slezsko. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 177—9.
1753. StW., Henryk Tomiczek: spółdzielca i badacz. Poglądy 1965 nr 18 s. 19.
1754. Olszewski K., Sylwetka utkana ze słów [Franciszek Trąbalski]. Tamże nr 19 s. 4—5.
1755. Kaczmarek S., Stanisław Tync (1889—1964). Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 druk 1965 s. 369—72.
1756. V. F., Za Józou Vachalou. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 409—10.
1757. Tenże, Zdeněk Vavřík. [Nekrolog]. Tamże s. 131—2.
1758. Urbanowicz M., Max Waldau i sprawy polskie w jego twórczości. Kwart. opol. R. 11: 1965 nr 2 s. 33—52.
1759. Kiczka W., Stanisław Walis jako badacz medycyny ludowej na Górnym Śląsku. Zar. śląs. R. 28: 1965 s. 740—5.
1760. Drozd J., Brożek L., Ży-

cie i działalność [A. Wantuły]. W: Kościół i teologia. Praca zbior. dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin bpa dr. A. Wantuły. Warszawa 1965 s. 37—50.

1761. Narzyński J., Bibliografia prac ks. dra Andrzeja Wantuły. Zestawił... Tamże s. 167—80.

1762. Polaczek J. S., Co słycać na Gojach? [o zbiorach Jana Wantuły w Ustroniu]. Poglądy 1965 nr 6 s. 12.

1763. Pielies S., Doświadczony górnik, wrażliwy artysta [Leon Wantuła]. Dz. zach. 1965 nr 95 s. 3.

1764. Januszewski J., Nasz profesor [J. Wąsowicz. Nekrolog]. Czas. geogr. 1965 z. 1 s. 21—2.

1765. Zierhoffer A., Józef Wąsowicz. Próba charakterystyki człowieka i uczonego w świetle osobistych wspomnień. Tamże z. 1 s. 3—19.

1766. Hofstede C. M., Michael Willmann 1630—1706. Schlesien Jg 10: 1965 s. 193—201.

1767. Nahlik B., Bohdan Winiarski doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego. Spr. międzyn. R. 18: 1965 s. 104—5.

1768. Czermiński A., Światło Witelona. Katowice 1964.

R. Laval P. de, Mówią Wieki R. 8: 1965 nr 6 s. 37.

1769. Bieniek S., Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska. Wrocław 1965 ss. 121.

R. Nawrocki P., Poglądy 1965 nr 18 s. 18.

1770. Richtsteig E., Peter Wlast. Arch. f. schles. Kirchengesch. Bd 18: 1960 s. 1—27; Bd 19: 1961 s. 1—24; Bd 20: 1962 s. 1—28.

R. Bieniek S., Sobótka R. 20: 1965 s. 96—8.

1771. Markiewiczowa H., Zaangażowanie we współczesność [Andrzej Wydrzyński]. Dz. zach. 1965 nr 83 s. 3.

1772. Schwarz F., Prof. Leopold Zatočil a filologický a literárně-historický výzkum Slezska. Čas. slez. Muzea. Ser. B: Vědy hist. (Opava) R. 14: 1965 s. 168—73.

1773. Ziembra J., Jakie będzie Muzeum Aleksandra Zawadzkiego. Poglądy 1965 nr 7 s. 14.

1774. B. J., J. Z., Józef Zwierzycki (1888—1961). Roczn. wrocł. t. 7/8: 1963/1964 [druk 1965] s. 354—7.

1775. Grobelný A., Václav Žáček a Ostravsko. Slez. Sborn. R. 63: 1965 s. 560—2.

### WAŻNIEJSZE SKRÓTY

Anz. — Anzeiger  
Arch. — Archiv, Archiwa, archiwalny  
archeol. — Archeologia, archeologiczny  
Archit. — Architektura  
Argum. — Argumenty  
bibliot. — biblioteczny, Biblioteki  
Biul. — Biuletyn  
Czas. — Czasopismo  
Čas. — Časopis  
Čes. — Český  
Českoslov. — Československý  
d. — der, die, das

demokr. — demokratyczny  
deut. — deutsch  
dod. — dodatek, dodatkowy  
dot. — dotyczy  
Dz. — Dziennik  
ekon. — ekonomiczne  
Etnogr. — Etnografii, etnograficzne  
f. — für  
Farm. — Farmakologia  
Gaz. — Gazeta  
geogr. — geograficzne  
Gesch. — Geschichte  
gosp. — gospodarczy, gospodarstwa  
Górn. — Górnictwo, górnicy

H.	— Heft	Prz.	— Przegląd
hist.	— Historia, Historica, historyczny, historisch, historický	rob.	— robotnicza
hitler.	— hitlerowski, hitle-rowska	<b>R.</b>	— recenzja
Hrsg.	— Herausgegeben, Herausgeber	Rocz.	— Rocznik
Jag.	— Jagielloński	Rocz-i	— Roczniki
Jahrb.	— Jahrbuch	Rozpr.	— Rozprawy
jęz.	— językowy	Sborn.	— Sbornik
Katol.	— Katolików	schles.	— schlesisch
Kirchengesch.	— Kirchengeschichte	Ser.	— Seria
kosz.	— koszalińskie	slez.	— Slezský
kość.	— kościelne	Śl.	— Słowo
Kult.	— Kultura	słow.	— słowiański
Kwart.	— Kwartalnik	socjol.	— socjologiczny
Liter.	— Literatura, Literatur, literackie	Spół.	— Społeczeństwo, społeczny
lud.	— ludowy	Spółdz.	— Spółdzielcza
Mat.	— Materiały, materialny	Spraw.	— Sprawozdanie
międzynar.	— międzynarodowe	Szt.	— Sztuka
N. F.	— Neue Folge	śląs.	— śląski
Nachr.	— Nachrichten	Techn.	— Technika
nar.	— narodowa	TN	— Towarzystwo Naukowe
nauk.	— naukowy	Tow.	— Towarzystwo
neofilol.	— neofilologiczny	Tryb.	— Trybuna
numizm.	— numizmatyczny	Tyg.	— Tygodnik, tygodniowy
OTPN	— Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk	u..	— und
opol.	— opolska, opolski	Univ.	— Universität
Osadn.	— Osadnictwa	Uniw.	— Uniwersytet
Ostf.	— Ostforschung	Urban.	— Urbanistyka
oświat.	— oświatowy	v.	— von
Pam.	— Pamiętnik	West.	— Western
Pol.	— polish, polski, Poloniae	Wiad.	— Wiadomości
<b>Polem.</b>	— polemika	Wiss.	— Wissenschaft
Polit.	— Polityka	woj.	— województwo
poln.	— polnisch	wojsk.	— wojskowy
pom.	— pomorski	Wr. TN	— Wrocławskie Towarzystwo Naukowe
por.	— poradnik, porównaj	wrocł.	— wrocławski
pow.	— powiat	Wychow.	— Wychowanie
powsz.	— powszechny	z.	— zeszyt
półn.	— północne	zach.	— zachodni
Pr.	— Prace	Zap.	— Zapiski
praszozn.	— praszoznawcze	Zar.	— Zarianie
		Ztschr.	— Zeitschrift
		źródłozn.	— źródłoznawcze

## UKŁAD BIBLIOGRAFII

## A. OGÓLNE (nr 1—558)

1. Bibliografie, skorowidze, kalendarze, czasopisma (nr 1—69).
  - a) Bibliografie (nr 1—27)
  - b) Skorowidze, kalendarze (nr 28—34)
  - c) Czasopisma (nr 35—69)
2. Organizacja nauki, towarzystwa naukowe i pokrewne, zjazdy i konferencje (nr 70—142)
  - a) Organizacja nauki (nr 70—107)
  - b) Zjazdy i konferencje (nr 108—142)
3. Nauki pomocnicze (nr 143—202)
4. Geografia i problemy graniczne (nr 203—244)
5. Kolonizacja, demografia, socjologia (nr 245—293)
6. Etnografia (nr 294—331)
7. Archeologia (nr 332—360)
8. Statystyka (nr 361—369)
9. Zagadnienia językowe i narodowościowe (nr 370—418)
10. Szkolnictwo (nr 419—430)
11. Historia literatury (nr 431—461)
12. Sztuka, teatr (nr 462—518)
13. Historia książki i prasy (nr 519—558)

## B. POSZCZEGÓLNE ZAGADNIENIA (nr 559—889)

1. Opracowania ogólne (nr 559—612)
2. Zagadnienia kultury materialnej (nr 613—628)
3. Zagadnienia gospodarcze (nr 629—805)

- a) Ogólne (nr 629—659)
- b) Wieś i rolnictwo (nr 660—686)
- c) Zagadnienia miejskie (nr 687—696)
- d) Przemysł do r. 1945 (nr 697—717)
- e) Przemysł w l. 1945—1965 (nr 718—777)
- f) Handel i komunikacja (nr 778—805)
4. Zagadnienia prawno-ustrojowe (nr 806—824)
5. Historia kultury i szkolnictwa (nr 825—889)

## C. UKŁAD CHRONOLOGICZNY (nr 890—1303)

1. Od czasów najdawniejszych do połowy XIV w. (nr 890—930)
2. Od połowy XIV w. do połowy XVI w. (nr 931—944)
3. Od połowy XVI w. do r. 1807 (nr 945—969)
4. Od r. 1807 do r. 1849 (nr 970—983)
5. Od połowy XIX w. do r. 1917 (nr 984—1006)
6. Lata 1918—1945 (nr 1007—1183)
  - a) Lata 1918—1922 (nr 1007—1021)
  - b) Powstania śląskie (nr 1022—1040)
  - c) Lata 1922—1939 (nr 1041—1083)
  - d) Lata 1939—1945 (nr 1084—1183)
7. Lata 1945—1965 (nr 1184—1303)

## D. MIEJSCOWOŚCI (nr 1304—1655)

Wrocław (nr 1473—1631)

## E. OSOBY (nr 1656—1775)

Julian Swołkovicz

## JUBILEUSZ 150-LECIA ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH

W 1967 r. minęło 150 lat od założenia przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego fundacji znanej obecnie jako Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Biblioteka i Wydawnictwo. Przez cały czas swej działalności instytucja ta dobrze służyła narodowi i jego kulturze, toteż obchodzony pod honorowym protektoratem prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza jej Jubileusz był uroczystością nie tylko wrocławską, lecz stał się świętem całej kultury polskiej.

Obchody jubileuszowe rozpoczęto uroczystą akademią 25 XI 1967 r. w Państwowej Operze we Wrocławiu, na którą oprócz pracowników Biblioteki i Wydawnictwa przybyli również liczni zaproszeni goście z kraju i zagranicy. Po odegraniu hymnu narodowego akademię otworzył dyrektor Wydawnictwa dr Michał Sewerski, który w serdecznych i gorących słowach powitał zebranych oraz omówił zasługi Ossolineum dla rozwoju kultury polskiej w ciągu 150 lat działalności Zakładu.

W prezydium akademii zasiedli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr Stanisław Kulczyński, reprezentujący prezesa Rady Ministrów PRL minister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Henryk Jabłoński, członek KC PZPR, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC Zenon Wróblewski, sekretarz KW PZPR we Wrocławiu prof. dr Jerzy Falenciak, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Janusz Groszkowski, sekretarz naukowy PAN prof. dr Witold Nowacki, zastępca sekretarza naukowego PAN prof. dr Bogdan Sucho-dolski, wiceminister kultury i sztuki Kazimierz Rusinek, dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dywizji Eugeniusz Molczyk, wiceprzewodniczący ZG ZNP Tadeusz Toczek, przewodniczący ZG PTWK dr Leon Marszałek, wiceprzewodni-czący ZZ PKPiR Anna Szefflerowa, przewodniczący WK ZSL Bernard Rośkiewicz, przewodniczący WK SD prof. dr Antoni Knot, przewodniczący Prezydium RN m. Wrocławia prof. dr Bolesław Iwazskiewicz, przewodniczący Prezydium WRN mgr Bronisław Ostapczuk, przewodniczący komitetów FJN prof. dr Henryk Kuczyński i prof. dr Stanisław Dawski, przewodniczący Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia prof. dr Alfred Jahn, sekretarz naukowy Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr Jan Trzynadłowski, Dyrektor Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN Tadeusz Jabłoński, przedstawiciel gości zagranicznych akademik A. M. Samsonow, dyrektor moskiewskiego Wydawnictwa „Nauka”, zasłużeni pracownicy oraz przedstawiciele organizacji partyjnych i związkowych Biblioteki i Wydawnictwa.

W imieniu prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, który nie mógł osobiście przybyć na uroczystości, wystąpił prof. dr Henryk Jabłoński. W liście

skierowanym do Zakładu-Jubilata premier życzył „Ossolineum i wszystkim zasłużonym dla polskiej kultury pracownikom tej placówki, aby i w następnych latach rola, znaczenie i oddziaływanie kulturotwórcze, promieniowanie Ossolineum, odpowiadało zarówno jego szczytnym tradycjom, które dziś cenimy, jak i wielkim zadaniom, które stawia mu potrzeba dalszego rozwoju narodowej kultury, jakie stawia mu współczesność i przyszłość naszej Ojczyzny”.

Po odczycaniu listu min. Henryk Jabłoński wygłosił przemówienie w imieniu rządu.

Kulminacyjnym punktem akademii była dekoracja Zakładu Orderem „Sztandar Pracy” I klasy, który odebrali z rąk zastępcy przewodniczącego Rady Państwa PRL prof. dra Stanisława Kulczyńskiego dyrektorzy Biblioteki i Wydawnictwa dr Franciszek Pajączkowski i dr Michał Sewerski.

W imieniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk przemawiał jej prezes, prof. dr Janusz Groszkowski.

Obszerny referat o historii i współczesności Zakładu, o osiągnięciach dawnych i współczesnych obydwu jego placówek wygłosił dyrektor Biblioteki dr Franciszek Pajączkowski. Przemówienia wygłosili ponadto: przewodniczący ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich doc. dr Jan Baumgart oraz przewodniczący ZG Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek dr Leon Marszałek, który odczytał również adres gratulacyjny od dyrektora Państwowego Wydawnictwa Naukowego Karola Kuryluka. W imieniu gości zagranicznych gratulacje i życzenia złożył Zakładowi i jego pracownikom członek korespondent AN ZSRR, dyrektor Wydawnictwa „Nauka” A. M. Samsonow.

Z okazji Jubileuszu do Ossolineum wpłynęło około 250 listów i depezb gratulacyjnych od instytucji naukowych i oświatowych w kraju i za granicą oraz od wybitnych przedstawicieli świata politycznego, naukowego i kulturalnego. Depesze z gratulacjami nadesłali m. in. pierwszy sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Piłatowski, honorowy obywatel Wrocławia generał Stanisław Popławski, profesorowie Witold Hensel, Witold Taszycki, Władysław Tatarkiewicz, pisarze Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz i in.

Podczas akademii zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr Stanisław Kulczyński wręczył 6 osobom Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 19 osób otrzymało złote i 2 srebrne Krzyże Zasługi. Ponadto 21 osób zostało udekorowanych odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, 22 pracowników odznaką „Budowniczy Wrocławia” i 8 osób odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska”. Również władze związkowe wręczyły 5 złotych odznak ZNP i 2 srebrne odznaki ZZ PKPR. Zbiorowe odznaki „Budowniczy Wrocławia” i „Zasłużony dla Dolnego Śląska” przyznały prezydya obydwu rad narodowych Bibliotece oraz Wydawnictwu. W imieniu odznaczonych przemawiał dr Jan Kuźniar, kierownik Redakcji Wydawnictw Specjalnych.

Po części oficjalnej zgromadzeni na akademii wysłuchali koncertu w wykonaniu artystów Państwowej Filharmonii z udziałem wybitnego solisty Ryszarda Baksta.

Ważną częścią pierwszego dnia obchodów było otwarcie w gmachu Muzeum Archeologicznego Wystawy „Ossolineum w służbie kultury polskiej”. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Naukowej Biblioteki prof. dr Antoni Knot, a symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał sekretarz naukowy PAN prof. dr Witold Nowacki.

Zgromadzone na Wystawie eksponaty prezentują dzieje Zakładu i jego nieprzerwaną służbę kulturze polskiej. Organizatorzy ekspozycji wiele uwagi po-

święcili ludziom trwale związanym z historią Ossolineum. Obok Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w galerii ossolińczyków znajdują się: znakomity leksyko- graf i pedagog, twórca *Słownika języka polskiego* Samuel Bogumił Linde, kurator Ossolineum w latach 1827—1850 Henryk Lubomirski, zasłużony zbieracz zabytków krajowych Gwalbert Pawlikowski, historyk i geograf doby oświecenia ks. Franciszek Siarczyński, gen. Józef Bem, który w latach 1826—1830 kierował bezinteresownie pracami nad przebudową gmachu Biblioteki Ossolińskich, historyk literatury i teatru polskiego, w latach 1918—1939 dyrektor Ossolineum, Ludwik Bernacki i wielu innych.

Na Wystawie zgromadzono również prawdziwe skarby kultury polskiej, znajdujące się w posiadaniu Biblioteki, jak np. dokumenty pochodzące z kancelarii książęcej lub królewskiej z XIII—XIV w., ozdobione inicjałami i miniaturami kodeksy pergaminowe. Obok rękopisów pisanych po łacinie zgromadzono tu również XV-wieczne zabytki języka polskiego. W zbiorach rękopisów eksponowano autografy utworów literackich, pamiątniki i korespondencję, w tym prawdziwą perłę zbiorów ossolińskich — *Pana Tadeusza*.

Na Wystawie zgromadzono również znaczną część zbiorów czasopism polskich, jak „Merkuriusz”, „Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, „Sarmatka”, „Praca”, „Równość”, „Walka Klas” i wiele innych.

Bogatą reprezentowane są zbiory Gabinetu Grafiki i Gabinetu Numizmatyczno-Sfragistycznego.

Sporo wreszcie miejsca poświęcono działalności wydawniczej, prowadzonej od początku istnienia Ossolineum. Szczególnie chlubną kartę w tej dziedzinie stanowiło wydawanie podręczników szkolnych (od 1878 r.), które walnie przyczyniły się do rozwoju polskiej oświaty na terenach zaboru austriackiego. Prawdziwego rozmachu nabrała działalność wydawnicza w dwudziestoleciu międzywojennym, a po przeniesieniu siedziby do Wrocławia Wydawnictwo przejęło publikację prac Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych. Plan roczny Ossolineum przekroczył ostatnio 6000 ark. wyd., co stawia je w rzędzie największych wydawnictw w kraju.

Niepodobna w krótkim sprawozdaniu omówić wszystkich spraw i zdarzeń, o których mówi Wystawa, bliższe dane podaje opublikowany drukiem przewodnik pt. *Ossolineum w służbie kultury. Informator Wystawy Jubileuszowej*, opracowany przez M. Gałygę, E. Rutkowskiego i K. Stefanicką. Wypada jeszcze nadmienić, iż omawiana Wystawa w skróconej wersji została już zorganizowana w stolicy NRD, a w najbliższym czasie będzie urządzona w ČSRS, Jugosławii i innych krajach.

Wieczorem 25 listopada przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia prof. dr Bolesław Iwaszkiewicz spotkał się przy lampce wina z pracownikami Ossolineum oraz z zaproszonymi gośćmi w Sali Rycerskiej Starego Ratusza.

W drugim dniu uroczystości, tj. 26 listopada, w wypełnionej po brzegi auli Biblioteki odbyła się Sesja Naukowa poświęcona działalności Zakładu. Na obrady przybyło około 400 osób, w tym goście z ZSRR, ČSRS, NRD, Węgier, Jugosławii i Rumunii.

Sesję otworzył dyrektor Biblioteki dr Franciszek Pajączkowski, przekazując przewodnictwo zastępcy przewodniczącego Rady Naukowej prof. drowi Bogdanowi Zakrzewskiemu. Na Sesji wygłoszono 4 referaty, które podobnie jak większość materiałów z uroczystości zostaną opublikowane drukiem w specjalnej księdze, wobec czego ograniczyć się tylko do podania ich autorów i tytułów:

Prof. dr Antoni Knot, *Dzieje Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, stan badań i postulaty*;

Mgr Józef Adam Kosiński, *Księgozbiór J. M. Ossolińskiego*;

Prof. dr Stefan Kieniewicz, *Myśl niepodległościowa i społeczna w działalności Ossolineum*;

Prof. dr Marian Jakóbiec, *Ossolineum w dwudziestoleciu wrocławskim*.

Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się dyskusja. Prof. dr Václav Žáček (ČSRS) mówił o żywych kontaktach i współpracy Ossolineum w XIX w. z pokrewnymi instytucjami w Czechach, głównie zaś z Muzeum Narodowym i Towarzystwem Naukowym w Pradze.

Kustosz Biblioteki Eugenia Triller postulowała poczynienie starań w sprawie sprowadzenia ze Lwowa *Albumu numizmatycznego*. Dyrektor Biblioteki PAN w Warszawie Czesław Gutry omówił konspiracyjną działalność Oddziału Warszawskiego Ossolineum podczas hitlerowskiej okupacji. Podkreślił również, że ekipy bibliotekarzy warszawskich pierwsze odnalazły na Dolnym Śląsku zbiory ossolińskie przywiezione tu przez hitlerowców.

Obrady podsumował prof. dr Bogdan Zakrzewski. Podzielił się także swymi uwagami odnośnie do planów wydawniczych, podkreślając szczególnie wagę właściwego kształtowania tematyki tzw. planu własnego. W zakończeniu swego wystąpienia prof. Zakrzewski podziękował dyrekcjom obydwu placówek za zorganizowanie Sesji Naukowej, której pokłosie zostanie utrwalone drukiem. Podziękował również za urządzenie Wystawy przyjętej przez zwiedzających wprost entuzjastycznie.

Oprócz wspomnianego już przewodnika po Wystawie z okazji Jubileuszu Wydawnictwo przygotowało następujące pozycje książkowe:

J. Długosz, *Rękopiśmienne dedykacje autorskie w księgozbiórce Ossolineum*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 192;

K. Heintsch, *Przewodnik po Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 144;

K. Heintsch, *Guide à travers la Bibliothèque...*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 164;

W. Jabłońska, *Józef Maksymilian Ossoliński. Szkic biograficzny*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 148;

J. A. Kosiński i M. Turalska, *Ofiarodawcy Biblioteki Ossolineum 1817—1848* (w druku);

Z. Rzepa, *Dziennik czynności urzędowych Franciszka Siarczyńskiego* (w druku);

J. Trzynadłowski, *Institut National Ossoliński 1817—1967*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 168;

J. Trzynadłowski, *Institut National Ossoliński 1817—1967*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 164;

*Księga Pamiątkowa Ossolineum 1817—1967*. Praca zbiorowa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 320.

Dla upamiętnienia Jubileuszu wszystkie książki publikowane w Ossolineum w 1967 r. opatrzone specjalnym sygnetem, a pracownicy Biblioteki i Wydawnictwa ogłosili wiele prelekcji na temat dziejów Zakładu, docierając z nimi nie tylko do dużych ośrodków, ale i na prowincję.



Państwowa Mennica wybiła 700 medali z popiersiem Fundatora, a Wytwórnica Filmów Dokumentalnych zrealizowała film pt. *Ossolineum*, prezentujący dzieje Zakładu. Do uświetnienia Jubileuszu przyczyniła się również Poczta Polska, wypuszczając serię okolicznościowych pocztówek oraz znaczków pocztowy. Wiele miejsc poświęciły również obchodom prasa, radio i telewizja, a władze centralne, jak i wrocławskie, doceniając rangę i znaczenie Jubileuszu, udzieliły organizatorom daleko idącej pomocy.

Reasumując, możemy stwierdzić, że Jubileusz stał się wspaniałym przeglądem osiągnięć tej zasłużonej dla polskiej kultury i nauki instytucji.

Leonard Smółka

### SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ, POŚWIĘCONEJ 45-LECIU BYŁEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

W opolskim ratuszu w dniach 27—28 XI 1967 r. odbyła się sesja naukowa zorganizowana z okazji 45-lecia założenia (27 VIII 1922 r. w Berlinie) Związku Polaków w Niemczech. Organizatorem sesji było Prezydium Rady Naukowej i Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich oraz Instytut Śląski w Opolu. Obszerna sala obrad, pięknie udekorowana, z rzucającym się w oczy symbolem Rodła, była wypełniona do ostatniego miejsca (ok. 300 osób). Na sesji obecni byli historycy z różnych ośrodków naukowych Polski oraz organizatorzy i działacze ZPwN, jak również przedstawiciele władz lokalnych.

Otwarcia obrad dokonał prof. dr Tadeusz Cieślak. Członek KC, I sekretarz KW PZPR w Opolu, Marian Miśkiewicz wygłosił przemówienie powitalne w imieniu władz partyjnych i państwowych, w którym podkreślił znaczenie i zasługi ZPwN, jeśli chodzi o kształtowanie narodowych postaw wśród Polonii niemieckiej w okresie międzywojennym.

Referaty na sesji wygłosili: dr Wojciech Wrzesiński (*Związek Polaków w Niemczech 1922—1939*) i doc. dr Marian Orzechowski (*Rewolucyjne i internacjonalistyczne tradycje ludności polskiej w Niemczech 1922—1939*). Podkreślić należy liczny udział w sesji historyków wrocławskich. Poza referentami obecni byli: prof. dr H. Zieliński, dr K. Fiedor, dr J. Bartosz, dr S. Żyga oraz mgr L. Smółka. W referacie swym dr W. Wrzesiński skoncentrował się głównie (opierając się na materiałach archiwalnych, prasowych i wspomnieniach działaczy ZPwN) na odtworzeniu warunków, w jakich kształtował się ZPwN „w znanych nam formach organizacyjnych i z ściśle określonym programem ideowo-politycznym”, oraz na ukazaniu roli tej organizacji w życiu Polonii niemieckiej i tworzeniu się procesów narodowościowych. Dr W. Wrzesiński podkreślił też znaczenie ZPwN, jeśli chodzi o wzajemne stosunki polsko-niemieckie i zagadnienie mniejszości narodowych w Europie.

W referacie doc. dra M. Orzechowskiego zwrócono uwagę na plebejski charakter społeczności polskiej w Niemczech, członkostwo Polaków w Komunistycznej Partii Niemiec, współpracę tej partii z organizacjami polskimi i Komunistyczną Partią Polski oraz udział polskich robotników sezonowych w Niemczech w strajkach.

Omówione w wielkim skrócie referaty nie miały na celu wyczerpania cało-

kształtu problematyki związanej z ruchem polskim w Niemczech w latach międzywojennych. Ich uzupełnieniem mogły być odczytane na sesji komunikaty. Jednakże ich treść i sposób jej przedstawiania budzić musiał czasem sprzeciw. Autorzy komunikatów ograniczali się zazwyczaj do przedstawiania uczestnikom sesji problemów już znanych, nie poszerzonych o nowe badania (np. wystąpienie dra Cz. Nowińskiego poświęcone młodemu pokoleniu Polaków w Niemczech).

W dyskusji zabierali głos również byli działacze ZPwN. Z ciekawszych wymienić należy wystąpienie J. Kwietniewskiego, J. Wawrzyńka i Kaczmarka poświęcone kolejno: kongresom mniejszościowym, opozycji śląskiej wobec centrali ZPwN i sprawom wydawniczym tej organizacji w latach 1938—1939. W dyskusji uwidoczniła się kontrowersyjność postaw i opinii samych działaczy byłego ZPwN, jeśli chodzi o rolę i znaczenie tej organizacji w życiu Polonii niemieckiej w latach międzywojennych. Dr W. Wrzesiński w replice w bardzo zwięzły i jasny sposób wyjaśnił zebranym zagadnienia sporne, a może raczej opacznie przez niektórych zrozumiane (chodziło m. in. o ocenę opozycji śląskiej wobec centrali ZPwN).

Doc. dr J. Kokot w zakończeniu wskazał na naukowy i polityczny charakter sesji. Zaznaczył też, że wiadomości uzyskane od działaczy byłego ZPwN pogłębią wiedzę o tej organizacji i będą wyzyskane przy opracowaniu monografii ZPwN. Wszystkie materiały, referaty, komunikaty i wystąpienia poszczególnych działaczy ZPwN na opolskiej sesji zostaną opublikowane.

Dodam jeszcze, że w pierwszym dniu sesji, wieczorem o godz. 19, w pomieszczeniach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej miało miejsce uroczyste przyjęcie uczestników sesji przez zastępcę Przewodniczącego Rady Państwa prof. dra S. Kulczyńskiego i przedstawicieli władz miejscowych. Prof. dr S. Kulczyński wręczył 34 działaczom byłego ZPwN i TRZZ wysokie odznaczenia państwowe.

Roman Heck

### KONFERENCJA O HISTORII NARODÓW EUROPY ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W BRNIE

W dniach 28—29 XI 1967 r. odbyła się w Brnie zorganizowana przez Katedrę Historii Narodów ZSRR, Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy tamtejszego Uniwersytetu konferencja poświęcona problemom badania i kwestiom sposobów nauczania historii narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Brno stanowi w tym zakresie bardzo silny ośrodek badawczy, skupiający liczne kadry naukowe wyszkolone w znacznej mierze przez kierownika wyżej wymienionej Katedry, prof. dra J. Macúrka. Konferencja stała się poważnym wydarzeniem w życiu historyków czechosłowackich. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich uniwersytetów i wydziałów pedagogicznych (odpowiednik naszych wyższych szkół pedagogicznych) oraz pracownicy instytutów Czechosłowackiej Akademii Nauk z Czech i Słowacji, a także goście zagraniczni: prof. dr J. Perényi z Budapesztu oraz doc. J. Chlebowczyk i doc. R. Heck z Polski. Program konferencji był bardzo bogaty, obejmował całą serię interesujących referatów i komunikatów z różnych dziedzin. Obfitość zaplanowanych referatów ograniczała możliwość dyskusji. Musiano więc zrezygnować z dyskusowania nad wieloma z nich, by skoncentrować się na gruntownej wymianie zdań nad kilkoma tematami najbardziej z punktu widzenia celów konferencji kluczowymi.

Obradom przewodniczyli brneńscy docenci F. Hejl i J. Kolejka. Otworzył je referat prof. J. Macúrka pt. *Przedmiot i zadania historii narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej*. Autor przedstawił w nim ogólnie stan badań nad problematyką tego rejonu, która posiada bogatą literaturę różnojęzyczną. Postulował następnie przejście w syntezach historii powszechnej pisanych w naszych krajach od ujęć okcydentalistycznych ku mocniejszemu uwzględnieniu dziejów tej części świata, w której żyjemy. Polemizował też z mającymi określony wydźwięk polityczny koncepcjami O. Haleckiego, traktującymi ją jako swoistego rodzaju „Zwischenraum” czy bastion świata zachodniego. Autor przedstawił bogaty dorobek ośrodka brneńskiego, wreszcie wysunął jako najpilniejsze kierunki badań studia nad: 1. problematyką narodowościową, 2. powstawaniem i rozpadem państw wielonarodowościowych, 3. porównywaniem dziejów różnych narodów i prac tymże dziejom poświęconych.

W następnym referacie prof. J. Perényi scharakteryzował pracę kierowaną przez niego Katedry Historii Krajów Demokracji Ludowej na Uniwersytecie Budapeszteńskim zarówno w dziedzinie badawczej, jak i dydaktycznej, wskazując na znaczenie zapoznawania studentów z życiem i przeszłością sąsiadów dla przełamywania dawnych uprzedzeń nacjonalistycznych. Katedra opracowała skrypty dziejów poszczególnych krajów i zamierza przystąpić do poważnej syntezy porównawczej ich przeszłości. Na zakończenie Autor wystąpił z własną koncepcją podziału Europy środkowej i wschodniej na rejony o różnym rozwoju historycznym. Kolejny referat doc. R. Hecka poświęcony był niektórym postulatami badawczym i dydaktycznym. Autor podkreślił szczególną rolę poważnego dorobku nauki czechosłowackiej i dobrych perspektyw jej rozwoju w badaniach nad przeszłością Europy środkowej i południowo-wschodniej. Wysunął postulat przewyższania kanonu okcydentalnego w syntezach dziejów powszechnych oraz w nauczaniu historii na uniwersytetach i w szkołach średnich krajów demokracji ludowej. Apelowwał o podkreślanie elementów wspólnoty słowiańskiej łączącej znaczną część ludów tego rejonu, w czym nauka czechosłowacka ma od dawna szczególnie poważne zasługi. Zajął się też kwestią stosowania obiektywnej metody porównawczej przy jednoczesnym zachowaniu ducha patriotyzmu wobec własnej przeszłości. W zadaniach badawczych podkreślił szczególną rolę studiów nad dziejami kultury. Na zakończenie poinformował zebranych o pracach zaprzyjaźnionego z Uniwersytetem w Brnie Uniwersytetu Wroclawskiego w zakresie interesującej uczestników konferencji problematyki i o uwzględnianiu jej w dydaktyce studium historycznego.

W dyskusji nad powyższymi trzema referatami skupiono się głównie nad kwestiami dydaktyki uniwersyteckiej i szkolenia specjalistów. Domagano się między innymi zapewnienia w umowach o współpracy kulturalnej między krajami socjalistycznymi stypendiów wymiennych na 2—3 semestry dla najzdolniejszych studentów i ułatwień w wyjazdach do odpowiednich krajów dla pracowników naukowych (doc. F. Hejl i doc. Pisch z Bratysławy). Przedstawiono pracę dydaktyczną. Tak np. w Brnie ok. 50% wykładów i ćwiczeń z historii powszechnej poświęca się dziejom Europy środkowej i wschodniej. Opracowano tam specjalne skrypty z tego zakresu. Na Wydziale Pedagogicznym w Preszowie sporządzono odpowiednie tezy przeglądowe. W wypowiedziach krytycznych wskazywano na pewne niedostatki i błędy w niektórych czechosłowackich podręcznikach dla szkół średnich.

Z kolei zajęto się konkretnymi problemami historycznymi. Tę część konferencji otworzył referat doc. F. Hejla pt. *Problematyka państw wielonarodowościowych*. Autor przedstawił w nim przyczyny powstawania tychże państw, przeciwstawiając

się poglądom sprowadzającym je jedynie do zagrożenia zewnętrznego. Wskazał na przykładzie Korony Czeskiej na czynniki gospodarcze, wpływy kulturalne i kościelne, jakie przyczyniły się jego zdaniem m. in. do przyłączenia do Czech Śląska. Podobnie zanalizował unię polsko-litewską podkreślając, że jej jednostronna ocena ujemna byłaby według niego niesłuszna. Zaznaczył, że unia osłaniała Litwę przed Zakonem i Tatarami oraz przyspieszała rozwój wewnętrzny kraju. Prof. J. Kabrda z Brna w wyczerpującym wykładzie przedstawił zagadnienie panowania tureckiego na Bałkanach, zajmując się między innymi charakterem zależności poddanych (raja), wpływem oporu przeciw Turkom na rozwój świadomości narodowej ludów bałkańskich i rolą kościoła prawosławnego pod rządami tureckimi. Następnie doc. R. Prażák z Brna przeprowadził porównanie podręcznikowych syntez dziejów Węgier i Czechosłowacji, wskazując na panujące w nich czasami przeciwstawne tendencje i zachodzące stopniowo zmiany poglądów. Podobny charakter miał też referat prof. J. Kabrdy na temat syntez dziejów Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii oraz ujmowania przeszłości tych krajów w podstawowych syntezach historii powszechnej. Dla nas, Polaków, szczególnie zajmujące było wystąpienie doc. L. Hrábovej z Ołomuńca o ujęciach „powstania stanowego” w Prusach w 1454 r. w podręcznikach historii poszczególnych narodów i historii powszechnej. Autorka zajmująca się kwestiami Prus od wielu lat przedstawiła tę sprawę bardzo dokładnie, zwracając m. in. uwagę na fakt, że historiografia czeska mając do wyboru dwie wersje przedstawiania tego zagadnienia, niemiecką i polską, wybierała z reguły tę ostatnią.

Referatem, nad którym rozwinięto dyskusję, był odczyt doc. J. Chlebowczyka pt. *Problematyka pogranicznych rejonów językowo-mieszanych Europy środkowej*. Zawierał on szereg ogólnych twierdzeń teoretycznych i operował konkretnymi przykładami historycznymi. Wskazywał m. in. na prawidłowość zwyciężania w strefach pogranicznych tych kręgów kulturowych, jakie okazują się dla ludności bardziej atrakcyjne i bardziej realne. Wzywał do ostrożnej oceny roli chłopstwa w rodzeniu się świadomości narodowej narodów słabszych, pozostających pod obcym panowaniem. Obszernie przedstawił wpływ rozwoju kapitalizmu, uprzemysłowienia i związanych z tymi procesami zmian demograficznych na stosunki narodowościowe. W dyskusji nad tym odczytem, w której udział wzięli prof. J. Perényi, doc. M. Hroch z Pragi i doc. J. Valka z Brna, podnoszono jego duży obiektywizm i poważne osiągnięcia w teoretycznym podejściu do zagadnienia, domagając się jednocześnie bliższego uściślenia niektórych terminów zdaniem dyskutantów mało precyzyjnych. Podniósł się też zarzut przeciw posługiwaniu się przez Autora pojęciem narodów „historycznych” i „niehistorycznych”. Analizowano sytuację narodowościową na terenie Czech w XIX w.

Zdecydowanie najżywiej dyskutowano nad obszernym i bogatym w stosunkowo mało znane materiały referatem dr K. Kořalkovej z Instytutu Polityki Międzynarodowej i Ekonomii w Pradze na temat *Stosunki między krajami demokracji ludowej w latach 1945—1949*. Kwestiami zasługującymi na uwagę w jej wystąpieniu były między innymi: 1. podział na dwie grupy krajów demokracji ludowej w pierwszych latach po wojnie — państwa pełnoprawne w stosunkach międzynarodowych, będące członkami koalicji antyhitlerowskiej (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia), i państwa nie posiadające według ówczesnego stanowiska wielkich mocarstw w tychże stosunkach pełnej swobody postępowania (Albania, Bułgaria, Rumunia, Węgry), 2. sprawa powojennego napięcia w stosunkach polsko-czechosłowackich i jego załagodzenia w lecie 1946 r., 3. koncepcje federalistyczne wysuwane szczególnie żywo na Bałkanach przez Jugosławię i przez J. Dymitrowa

w Bułgarii, obejmujące także inne państwa demokracji ludowej z Polską i Czechosłowacją włącznie, 4. interesujące, bardzo sprecyzowane i wielostronne umowy o współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją z 1947 r., 5. ujemny wpływ konfliktu politycznego z Jugosławią na sytuację wewnątrz obozu socjalistycznego. W dyskusji, w której uczestniczyli doc. J. Kolejka, dr M. Popovič (Preszów), dr J. Paclík (Ostrawa), doc. J. Mlýnský (Brno), wskazywano między innymi na to, że referat zademonstrował dużą żywotność polityczną krajów demokracji ludowej w omawianym okresie, występujących z szeregiem oryginalnych inicjatyw politycznych i gospodarczych. Podnoszono też, że nie wszystkie ówczesne projekty w dziedzinie współpracy gospodarczej zostały zrealizowane. Charakteryzowano również ówczesną sytuację ideologiczną komunizmu. Interesującym akcentem dyskusji było wystąpienie jednego z mówców, który przedstawił stanowisko, z jakim wśród młodzieży czechosłowackiej stykał się w sprawach aktualnych zarówno w latach 1945—1949, jak i dziś. Studenci pragnęliby, aby stosunki między państwami socjalistycznymi układały się jak najbardziej idealnie. Wysuwają postulat ich bliższego zespolenia. Dyskutują nad zbyt słabą, ich zdaniem, rolą poczucia wspólnoty słowiańskiej w stosunkach między słowiańskimi krajami socjalistycznymi i wizją rozwoju jedności państw socjalistycznych naszego rejonu w przyszłości.

Ostatni przyczynek konferencji stanowił komunikat R. Pospíšila z Brneńskiego Oddziału Instytutu Historii Europejskich Krajów Socjalistycznych o polskiej literaturze historycznej na temat stosunków politycznych w PRL w latach 1945—1948. Obrady krótko podsumował doc. F. Hejl podkreślając, że konferencja była pierwszym zjazdem historyków całej Czechosłowacji poświęconym tej problematyce i wysunęła szereg ważnych zadań w pracy dydaktycznej i naukowej.

## SEWERYN WYSŁOUCH

27 lutego 1968 r. zmarł we Wrocławiu Seweryn Wysłouch, doktor praw, docent historii ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego, profesor zwyczajny i kierownik Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego w Uniwersytecie Wrocławskim. Odejście Profesora Seweryna Wysłoucha, wybitnego uczonego, wielkiego społecznika, pedagoga i przyjaciela młodzieży, stanowi niepowetowaną stratę nie tylko dla Wydziału Prawa Uniwersytetu i dla nauki polskiej, ale przede wszystkim dla Śląska, któremu Zmarły poświęcił po wojnie całkowicie swój wysiłek badawczy i organizacyjny.

Seweryn Wysłouch urodził się 19 marca 1900 r. w Pirkowiczach na Polesiu. W latach 1923—1927 studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Jeszcze w czasie studiów został powołany na stanowisko młodszego asystenta w Katedrze Prawa Politycznego, a następnie w Katedrze Historii Ustroju Polski, kierowanej przez profesora Stefana Ehrenkretza. Poświęciwszy się całkowicie pracy naukowej uzyskał w 1930 r. doktorat na podstawie rozprawy *Rozwój granic i powiatu kobrzyńskiego do połowy XVI wieku*. Bodźcem zainteresowań tym tematem stały się studia profesora Jana Jakubowskiego wokół *Mapy Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku*. Bliska temu tematowi była następną rozprawa pt. „*Powiat*” w *statucie litewskim 1529 r. oraz w spisie wojska litewskiego 1528 r.*, która ukazała się w księdze pamiątkowej ku czci profesora W. Abrahama. Następnym rokiem przynosi kolejną publikację, poświęconą dawnej ziemi oszmiańskiej. Było to studium *Ziemia oszmiańska na rubieży dwu kultur*, w którym zbadał problemy narodowościowe, wyznaniowe i społeczne tej części dawnej Polski Jagiellonów. Jego kolejną rozprawą, *Dobra Szereszewskie. Ze studiów nad podziałem terytorialnym W. Ks. Litewskiego przed reformą 1565—1566*, nawiązuje do wcześniejszych zainteresowań dotyczących rozwoju granic i terytorium powiatu kobryńskiego. W rozprawie tej, poświęconej pierwotnemu podziałowi administracyjnemu Wielkiego Księstwa Litewskiego, dr Seweryn Wysłouch szukał dróg rozwoju procesów gospodarczych i politycznych w okresie wczesnego średniowiecza. Jeszcze zanim pochłonął Go temat rozprawy habilitacyjnej, skupił uwagę na aktualnych w dwudziestolecie międzywojennym antagonizmach wyznaniowych, narodowościowych i społecznych ojczyzno regionu, który — jak pisze — stanowił jeszcze w połowie XIX w. jednolitą całość kulturalną. Powstała wówczas rozprawa pt. *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce* (1933). W 1937 r. dr Seweryn Wysłouch habilitował się w zakresie historii prawa litewskiego na podstawie pracy *Postęgi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI wieku* (Wilno 1937). Kierunek rozwoju Seweryna Wysłoucha nie budził już wątpli-

wości — zamierzał bowiem poświęcić pracę naukową problematyce historii ustroju i prawa na Litwie. Wybór kierunku rozwoju naukowego młodego docenta Uniwersytetu Wileńskiego zdawała się w pełni potwierdzić Jego polemika z Henrykiem Łowmiańskim, autorem *Handlu Mohylewa w XVI wieku* (Kraków 1938). W 1938 r. ukazała się ostatnia rozprawa polemiczna napisana przed wojną przez docenta Seweryna Wysłoucha pt. *Uwagi o przyczynach rozwoju Mohylewa w XVI i XVII wieku*. Nie objął już erygowanej w 1939 r. Katedry Prawa Litewskiego.

Wypadki wojenne i okupacja hitlerowska zamknęły rozdział życia i owocnej pracy naukowej Seweryna Wysłoucha. Lata okupacji przetrwał Seweryn Wysłouch w Koziatkach na Kujawach, pracując jako robotnik w tamtejszym młynie. Natychmiast po wyzwoleniu przystąpił do zorganizowania szkolnictwa, początkowo szkoły podstawowej, a następnie szkoły średniej, w której nauczał historii. W 1945 r. powołano Go na stanowisko profesora historii prawa polskiego w Uniwersytecie Łódzkim. W 1946 r. odpowiadając na apel Rady Wydziału Prawno-Administracyjnego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu Profesor Seweryn Wysłouch przybył do odzyskanego Wrocławia i nie zawałał się porzucić swoich dotychczasowych zamiłowań. Był tym, który do tworzącego się — jedyne na Ziemiach Odzyskanych — ośrodka naukowego wniósł najlepsze polskie tradycje uniwersyteckie. We Wrocławiu — aż do chwili śmierci — kierował Katedrą Historii Ustroju Polski, przemianowaną potem na Katedrę Historii Państwa i Prawa Polskiego. Wybrany w 1947 r. prorektorem, nie szczędził sił dla odbudowy Uniwersytetu Wrocławskiego, z którego wyłoniły się inne uczelnie Wrocławia. Etapami Jego niestrudzonej pracy organizacyjnej i naukowej były m.in. Instytut Śląski w Katowicach, Oddział Wrocławskiego Instytutu Zachodniego, którego był dyrektorem, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, a od 1957 r. Instytut Śląski w Opolu. Nie szczędził sił i czasu dla rozwoju Instytutu Śląskiego, pełniąc funkcję przewodniczącego, a po 1960 r. wiceprzewodniczącego Rady Naukowej, kierownika Sekcji Historycznej i redaktora „Studiów Śląskich”. Został pierwszym członkiem honorowym Instytutu. W latach 1956—1958 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wiele absorbujących Profesora obowiązków dydaktycznych i organizacyjnych nie powstrzymało Jego zapału do kontynuowania pracy badawczo-naukowej. Przedwojenny specjalista w zakresie historii ustroju i prawa litewskiego przeobraził się we Wrocławiu w czołowego historyka i doskonałego znawcę dziejów Śląska czasów najnowszych. Docenił historyczną rolę nauki polskiej na ziemiach zachodnich. Organizacja podstaw pracy naukowej w ośrodkach naukowych Wrocławia, Opola i Katowic była Jego największą zasługą. „Zadania, przed którymi stoją historycy wrocławscy, są niesłychanie doniosłe, ale dodajmy, bardzo trudne i odpowiedzialne — mówił Profesor Wysłouch 27 marca 1949 r. na dorocznym zebraniu Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego — Zaniedbania na odcinku historiografii Śląska i ziem sąsiednich w nauce polskiej są wprost żenujące. Problematyka Śląska nie budziła zbytniego zainteresowania wśród naukowców polskich przed wojną ... Naszym obowiązkiem jest zrewidowanie poglądów historiografii niemieckiej i odtworzenie istotnego obrazu przemian historycznych, jakim podlegały te ziemie ... Podstawą każdej publikowanej pracy winny stać się przebogate zbiory archiwalne, dotychczas niedostępne i prawie nie znane naszym badaczom naukowym”.

Konsekwentnie realizował Profesor Seweryn Wysłouch cele wytknięte w 1949 r. Potrafił wokół Siebie skupić pierwszy zespół oddanych nauce młodych ludzi —

wychowanków Uniwersytetu Wrocławskiego. Przede wszystkim skupił uwagę na problemach tzw. ludności rodzimej, którymi rozbudził zainteresowania swych wychowanków i współpracowników. Pierwsze efekty badań przyniosły artykuły Jego młodych uczniów publikowane w „Przeglądzie Zachodnim”. W Instytucie Zachodnim w Poznaniu ukazały się cztery tomy „Studiów Śląskich” w ramach serii „Przeglądu Zachodniego”. Z Jego inicjatywy i pod Jego kierunkiem powstały 3 tomy *Materiałów do dziejów nowożytnych ziem zachodnich — Polacy ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX wieku i ich postawa narodowo-społeczna* (Poznań 1950—1951). Postulaty, które przyświecały wydaniu *Materiałów*, aktualne są do dziś. Wspominał o nich Profesor Seweryn Wysłouch w odpowiedzi na ankietę „Polityki” udzielonej w 1965 r. „Kłamliwej propagandzie [zachodniej] należy przeciwstawić prace naukowe oparte na licznych dokumentach archiwalnych poddanych drobiazgowej, obiektywnej i krytycznej analizie historycznej. Chodzi o coś jeszcze więcej. Nauka historyczna winna odegrać poważną rolę w przyspieszaniu procesów integracyjnych na ziemiach zachodnich i północnych. Szczególnie na obszarach stykowych z polską ludnością rodzimą. Wydawanie sądów o świadomości narodowej Ślązaków i ich postawie ideologicznej, wyrobieniu społecznym itd., o ich zasługach i winach, wymaga rzetelnych studiów archiwalnych i poznania całokształtu warunków, w których się ta ludność wychowywała. Inaczej możemy popełnić wiele niewybaczalnych błędów”.

Na publikacjach źródeł i inspirowaniu prac młodych uczniów nie wyczerpała się bynajmniej praca Profesora Seweryna Wysłoucha. Wkrótce wzbogacił naszą wiedzę szeregiem odkrywczych rozpraw. Trudne zadania Polski Ludowej w kształtowaniu nowego ustroju rolnego na ziemiach zachodnich skłoniły Profesora do zbadania procesów rozwoju kapitalistycznego rolnictwa na Śląsku. Owocem Jego wnikliwych badań naukowych była rozprawa pt. *Wież górnośląska od połowy XVIII do połowy XIX wieku — struktura gospodarcza i społeczna*, ogłoszona w „Przeglądzie Zachodnim” z 1952 r., oraz kolejna rozprawa o *Kapitalistycznej przebudowie rolnictwa śląskiego i jej skutkach w latach 1850—1880* (tamże, zeszyt dodatkowy, 1952). Syntezą Jego długoletnich badań, a zarazem podstawową Jego pracą powojenną stała się obszerna monografia *Studia nad koncentracją w rolnictwie śląskim w latach 1850—1914* (Wrocław 1956), którą określili jako „próbę wyjaśnienia ewolucji struktury agrarnej oraz zmian w wielkości i jakości gospodarstw rolnych na Śląsku w latach 1850—1914, w powiązaniu z postępującym procesem kapitalistycznej koncentracji w rolnictwie”. Wnioski wynikające z analizy materiałów statystycznych obalają liczne twierdzenia niemieckich uczonych sprzed I wojny światowej.

Trwałym pomnikiem zasług Profesora Seweryna Wysłoucha pozostanie także 14 tomów „Studiów Śląskich”, które reaktywował w 1958 r. w ramach Instytutu Śląskiego w Opolu, a które przecież redagował do ostatniej chwili Swego życia. „Studiom Śląskim” Profesor nadał nowy kierunek i profil, wykształcony pod wpływem badań nad dziejami Śląska XIX i XX w. Kilkakrotnie osobiście wypowiadał się na łamach „Studiów”, a to w cennych rozprawach na temat postawy narodowej Polaków ewangelików czy też na temat maturzystów z województwa opolskiego w akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie we Wrocławiu. W przedmowie do I tomu „Studiów Śląskich” Profesor Wysłouch zamknął myśl, która oddaje Jego głęboką troskę o losy uczniów, „grona entuzjastów wiedzy o Śląsku”, a nawet o losy szerzej pojętego ośrodka naukowego: „Żywotność ośrodka badawczego ocenia się najczęściej ilością i jakością ogłaszanych drukiem prac naukowych. Kryterium to trudno uznać za w pełni wystarczające. Nie uwzględnia



ono bowiem szeregu nieuchwytnych momentów natury psychicznej, które kształtują swoistą wspólnotę ideową każdego zespołu naukowego. Moment to bardzo istotny. Klimat psychiczny bowiem decyduje najczęściej o osiągnięciach lub klęskach podejmowanych poczyniń naukowych”.

Założenia sformułowane w 1958 r. znalazły potwierdzenie w praktyce. Osiągnięcia Jego zespołu pracowników są bowiem owocem wzajemnego zrozumienia i współpracy, wynikiem Jego osobistej troskliwej opieki i wspaniałomyślnej pomocy. Atmosfera ogromnej życzliwości i zrozumienia towarzyszyła Jego pracy nad kształceniem kadry naukowej. Funkcje pedagogiczne i wychowawcze pełnił do ostatniego tchu. Kilku Jego uczniów doszło do profesury i docentury, a kilku pod Jego opieką uzyskało stopnie doktorskie. Bezprzykładne było oddanie Profesora Wysłoucha ziemiom zachodnim. Szczególną troską otaczał rodzimą młodzież śląską, dla której był wzorem i Mistrzem. Nauka polska, Uniwersytet Wrocławski i lud ziem zachodnich utraciły w Profesorze Sewerynie Wysłouchu wielkiego uczonego, wspaniałego Człowieka, opiekuna młodzieży i serdecznego przyjaciela.

*Karol Jonca*

## SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE	Str.
A. Musztyfaga, Ze studiów nad osadnictwem kasztelanii nysko-otmuchowskiej na przełomie XIII i XIV wieku . . . . .	181
J. Macúrek, Humanizm na ziemiach czeskich i polskich w okresie do Białej Góry . . . . .	198
J. Kwak, Produkcja roślinna i zwierzęca folwarków miasta Brzegu w latach wojny trzydziestoletniej . . . . .	220
A. S. Matyniak, Kontakty kulturalne polsko-serbołużyckie w XVIII wieku . . . . .	239
K. Fiedor, Antypolska działalność Stahlhelmu. Zjazd wrocławski w 1931 roku . . . . .	251
<b>RECENZJE</b>	
E. Werner, Der Kirchenbegriff bei Jan Hus, Jakoubek von Mies, Jan Želivský und den linken Taboriten — L. Matusik . . . . .	279
F. Lau, Marcin Luther; O. Bartel, J. Narzyński, Marcin Luter w Polsce — F. Mincer . . . . .	281
L. Bazyłow, Siedmiogród a Polska 1576—1613 — J. Leszczyński . . . . .	283
W. N. Medlicott, Bismarck and the Modern Germany — A. Galos . . . . .	284
Z. Grot, Pruska polityka narodowościowa w północnym Szlezwiku 1864—1920 — A. Galos . . . . .	286
J. Wulf, Presse und Funk im Dritten Reich. Eine Dokumentation — L. Smółka . . . . .	289
K. Pietrzak-Pawłowski, Spółdzielczość polska na ziemiach zachodnich i północnych — E. Kobzdaj . . . . .	292
<b>BIBLIOGRAFIA</b>	
Bibliografia historii Śląska za rok 1965, cz. 2 — zestawili R. Gelles i J. Pabisz . . . . .	295
<b>KRONIKA NAUKOWA</b>	
J. Swołkowicz, Jubileusz 150-lecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich . . . . .	335
L. Smółka, Sprawozdanie z sesji naukowej, poświęconej 45-leciu byłego Związku Polaków w Niemczech . . . . .	339
R. Heck, Konferencja o historii narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej w Brnie . . . . .	340
Seweryn Wysłouch — nekrolog . . . . .	344

**Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka**

Organ Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii  
R I (1946) — XI (1956) Sobótka

Zamówienia wraz z przedpłatą na prenumeratę w kraju opłacone z funduszy państwowych bądź społecznych — zarówno w mieście, jak i na wsi — realizuje wyłącznie najbliższy Oddział lub Delegatura „Ruchu”.

Zamówienia na prenumeratę dla czytelników indywidualnych, opłacane z funduszy prywatnych, przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Czytelnicy indywidualni mogą również dokonywać wpłat na konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch”, Wrocław, ul. Hubska 8-14.

Zamówienia wraz z przedpłatami przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty: półrocznej zł 40,—, rocznej zł 80,—

Zamówienia na prenumeratę zagraniczną, która jest o 40% droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88

konto PKO Nr 1-6-100024

Egzemplarze numerów dawniejszych można nabywać w Przedsiębiorstwie Prasy i Książki „Ruch” we Wrocławiu, ul. Hubska 8-14, konto w NBP I OM Wrocław nr 1641-6-99 lub w Towarzystwie Mił. Hist. we Wrocławiu, Szewska 49.